

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne
z 53. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 7 listopada 2013 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2013

TREŚĆ

53. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 7 listopada 2013 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Jarosław Górczyński. 139

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk 139

Punkt 13. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących

Poseł Andrzej Orzechowski. 140

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Administracji i Cyfryzacji

Małgorzata Olszewska. 140

Poseł Bożena Kamińska 141

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Administracji i Cyfryzacji

Małgorzata Olszewska. 141

Poseł Jarosław Zieliński 142

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw

Wewnętrznych Marcin Jabłoński 142

Poseł Jacek Sasin. 144

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw

Wewnętrznych Marcin Jabłoński 144

Poseł Artur Górczyński. 145

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziewicz-Winnicki 145

Poseł Artur Górczyński. 146

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziewicz-Winnicki 147

Poseł Artur Górczyński. 147

Poseł Ryszard Zbrzyzny. 148

Poseł Piotr Chmielowski 148

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Zbigniew Rynasiewicz 148

Poseł Leszek Aleksandrak. 149

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Zbigniew Rynasiewicz 149

Poseł Piotr Szeliga. 150

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 150

Poseł Piotr Szeliga. 151

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 151

Poseł Konstanty Oświęcimski. 152

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Zbigniew Rynasiewicz 152

Poseł Arkadiusz Litwiński. 153

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Zbigniew Rynasiewicz 154

Poseł Sławomir Kłosowski 154

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji

Narodowej Przemysław Krzyżanowski 155

Poseł Małgorzata Sadurska. 156

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji

Narodowej Przemysław Krzyżanowski 156

Poseł Piotr Tomański 157

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Janusz Żbik 158

Poseł Piotr Tomański 158

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Janusz Żbik 159

Poseł Piotr Naimski. 159

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu

Państwa Zdzisław Gawlik 159

Poseł Piotr Naimski. 160

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu

Państwa Zdzisław Gawlik 160

Poseł Mirosława Nykiel. 161

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Radosław Mleczko. . . . 161

Poseł Krzysztof Gadowski. 162

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Radosław Mleczko. . . . 163

Poseł Łukasz Borowiak 163

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk 163

Poseł Waldy Dzikowski 164

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk 164

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk 164

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 14. porządku dziennego: Informa- cja bieżąca

Poseł Grzegorz Tobiszowski 165

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Gospodarki

Janusz Piechociński. 166

Poseł Krzysztof Gadowski. 169

Posel Beata Szydlo	169
Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk	170
Posel Zbyszek Zaborowski	170
Posel Jozef Rojek	171
Posel Danuta Pietraszewska	171
Posel Zbyszek Zaborowski	172
Posel Piotr Naimski	172
Posel Romuald Ajchler	172
Posel Piotr Szeliga	172
Posel Wojciech Saluga	173
Posel Grzegorz Matusiak	173
Posel Cezary Olejniczak	173
Posel Mirosława Nykiel	174
Posel Grzegorz Janik	174
Posel Marek Balt	174
Posel Tomasz Piotr Nowak	175
Posel Maria Nowak	175
Posel Tadeusz Tomaszewski	176
Posel Jacek Brzezinka	176
Posel Stanisław Szwed	176
Posel Małgorzata Pępek	177
Posel Edward Czesak	177
Posel Lidia Gadek	177
Posel Izabela Kloc	178
Posel Tadeusz Arkit	178
Posel Ewa Malik	179
Posel Ryszard Zawadzki	179
Posel Waldemar Andzel	180
Posel Jadwiga Wiśniewska	180
Posel Zbigniew Kuźmiuk	180
Posel Mariusz Orion Jędrysek	181
Posel Józefa Hryniewicz	181
Posel Wojciech Szarama	181
Posel Marek Gos	182
Posel Artur Ostrowski	182
Posel Marek Ast	182
Posel Grzegorz Tobiszowski	182
Wiceprezes Rady Ministrów	
Minister Gospodarki Janusz Piechociński . . .	183
Zmiana porządku dziennego	
Wicemarszałek	
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak	187
Punkt 15. porządku dziennego: Pierwsze	
czytanie rządowego projektu ustawy	
o zmianie ustawy o świadczeniach	
opieki zdrowotnej finansowanych ze	
środków publicznych oraz o zmianie	
niektórych innych ustaw	
Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz	187
Posel Janina Okragly	188
Posel Tomasz Latos	189
Posel Armand Kamil Ryfiński	190
Posel Marek Gos	191
Posel Marek Balt	191
Posel Jan Ziobro	192
Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz	193
Posel Tomasz Latos	193

Posel Lidia Gadek	193
Posel Dariusz Piontkowski	194
Posel Janina Okragly	195
Posel Marek Ast	195
Posel Beata Malecka-Libera	195
Posel Józefa Hryniewicz	195
Posel Tomasz Latos	196
Posel Elzbieta Gelert	196
Posel Jarosław Katulski	196
Posel Piotr Chmielowski	197
Posel Marek Balt	197
Posel Tadeusz Tomaszewski	197
Posel Piotr Szeliga	198
Posel Piotr Polak	198
Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz	198
Posel Tomasz Latos	200
Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz	200
Punkt 16. porządku dziennego: Pierwsze	
czytanie poselskiego projektu ustawy	
o zmianie ustawy Kodeks postępowania	
karnego	
Posel Józef Zych	201
Posel Borys Budka	203
Posel Bartosz Kownacki	204
Posel Michał Kabaciński	205
Posel Józef Zych	205
Posel Cezary Olejniczak	206
Posel Andrzej Dera	207
Posel Lidia Gadek	208
Posel Marek Ast	208
Posel Marek Matuszewski	209
Posel Piotr Szeliga	209
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Sprawiedliwości Michał Królikowski	209
Posel Józef Zych	210
Punkt 17. porządku dziennego: Pierwsze	
czytanie poselskiego projektu ustawy	
o zmianie ustawy o broni i amunicji	
oraz ustawy Kodeks wykroczeń	
Posel Arkadiusz Mularczyk	212
Posel Janusz Dzięcioł	214
Posel Jarosław Zieliński	215
Posel Henryk Kmiecik	216
Posel Mirosław Pawlak	216
Posel Adam Kępiński	217
Posel Andrzej Romanek	218
Posel Marek Ast	219
Posel Adam Kępiński	219
Posel Cezary Olejniczak	220
Posel Henryk Kmiecik	220
Posel Romuald Ajchler	220
Posel Marek Matuszewski	221
Posel Andrzej Romanek	221
Posel Piotr Szeliga	221
Posel Piotr Chmielowski	221
Posel Ryszard Zbrzyzny	222

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Marcin Jabłoński	222
Posel Arkadiusz Mularczyk	223
Posel Romuald Ajchler	225

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 18. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o kredycie konsumenckim oraz o zmianie ustawy Kodeks wykroczeń

Posel Tadeusz Dziuba	225
Posel Marcin Święcicki	230
Posel Krzysztof Popiołek	231
Posel Jerzy Borkowski	232
Posel Genowefa Tokarska	232
Posel Cezary Olejniczak	233
Posel Andrzej Romanek	234
Posel Marek Ast	235
Posel Iwona Kozłowska	235
Posel Barbara Bubula	235
Posel Krzysztof Popiołek	236
Posel Romuald Ajchler	236
Posel Marek Matuszewski	236
Posel Cezary Olejniczak	237
Posel Andrzej Romanek	237
Posel Piotr Szeliga	237
Posel Piotr Polak	238
Posel Marcin Święcicki	238
Posel Józef Lassota	239
Posel Andrzej Orzechowski	239
Posel Michał Wojtkiewicz	239
Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Jarosław Król	240
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk	241
Posel Tadeusz Dziuba	242

Punkt 35. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie 95. rocznicy powstania rządu Ignacego Daszyńskiego

Posel Sprawozdawca Jerzy Fedorowicz	243
Posel Małgorzata Kidawa-Błońska	244
Posel Jarosław Rusiecki	244
Posel Roman Kotliński	245
Posel Artur Ostrowski	246
Posel Piotr Szeliga	246

Punkt 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy o podatku tonażowym

Posel Sprawozdawca Jakub Szulc	247
Posel Andrzej Orzechowski	247
Posel Armand Kamil Ryfiński	247
Posel Genowefa Tokarska	247
Posel Zbigniew Matuszczak	248
Posel Andrzej Romanek	248

Punkt 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym

Posel Sprawozdawca Stanisław Żmijan	248
Posel Andrzej Adamczyk	249
Posel Maciej Banaszak	249
Posel Romuald Ajchler	249
Posel Jarosław Żaczek	249
Posel Tomasz Smolarz	250
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Zbigniew Rynasiewicz	250

Punkt 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych

Posel Sprawozdawca Adam Szejnfeld	251
Posel Maria Małgorzata Janyska	251
Posel Michał Jach	252
Posel Krzysztof Borkowski	252
Posel Romuald Ajchler	253
Posel Tomasz Górski	253

Punkt 22. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji

Posel Sprawozdawca Witold Pahl	253
Posel Borys Budka	254
Posel Iwona Ewa Arent	254
Posel Krzysztof Kłosowski	254
Posel Piotr Zgorzelski	254
Posel Stanisława Prządka	254
Posel Piotr Szeliga	255

Punkt 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Cyfryzacji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dostępie do informacji publicznej

Posel Sprawozdawca Waldemar Ślugoński	255
Posel Maria Małgorzata Janyska	255
Posel Kosma Złotowski	255
Posel Jacek Najder	256
Posel Zbigniew Sosnowski	256
Posel Artur Ostrowski	256
Posel Edward Siarka	256

	<i>str.</i>
Oświadczenia	
Poseł Szymon Giżyński	257
Poseł Henryk Siedlaczek	257
Poseł Maria Nowak	257
Poseł Krystyna Kłosin	258
Poseł Waldemar Andzel	259
Poseł Henryk Kmiecik	259
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygo-	
szonych	
Poseł Andrzej Bętkowski	261
Poseł Mirosław Pawlak	261

	<i>str.</i>
Poseł Jan Warzecha	261
Poseł Mirosław Pawlak	262
Poseł Andrzej Dąbrowski	262
Poseł Jerzy Borkowski	263
Poseł Piotr Chmielowski	263
Poseł Marian Cycoń	263
Poseł Józef Rojek	264
Poseł Bogdan Rzońca	264
Poseł Piotr Szeliga	265
Poseł Andrzej Szlachta	265
Poseł Tadeusz Tomaszewski	266
Poseł Jan Warzecha	266
Poseł Jan Ziobro	266
Poseł Jarosław Żaczek	267

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 01)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Cezary Grabarczyk, Jerzy Wenderlich, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Wanda Nowicka i Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Jarosława Górczyńskiego, Marcina Mastalerka, Marka Poznańskiego oraz Jana Dziedziczaka.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Jarosław Górczyński oraz Marek Poznański.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Jarosław Górczyński oraz Jan Dziedziczak.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Jarosław Górczyński:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Finansów Publicznych – godz. 9.30,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,
- Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – godz. 10,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 10,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,
- Łączności z Polakami za Granicą – godz. 11,
- Finansów Publicznych – godz. 12,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 12,
- Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczeniem biurokracji – godz. 12,
- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 12.30,
- Administracji i Cyfryzacji wspólnie z Komisją Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 13,
- do Spraw Unii Europejskiej wspólnie z Komisją Gospodarki oraz Komisją Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 13,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 13,
- Spraw Zagranicznych – godz. 13,
- Ustawodawczej – godz. 13,
- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 13.30,

- Finansów Publicznych – godz. 14,
 - Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 14,
 - Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 15,
 - Kultury i Środków Przekazu – godz. 15,
 - Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 15,
 - Finansów Publicznych – godz. 16,
 - Polityki Społecznej i Rodziny wspólnie z Komisją Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 16,
 - Spraw Wewnętrznych – godz. 16,
 - Zdrowia – godz. 16,
 - Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 17,
 - Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego – godz. 18,
 - Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 18,
 - Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 19.
- Komunikaty. W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:
- Parlamentarnego Zespołu Miłośników Ziemi Bydgoskiej – godz. 10,
 - Parlamentarnego Zespołu Miłośników Motocykli i Samochodów – godz. 12,
 - Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 17,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. efektywnej regulacji gry w pokera – godz. 17. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie ustaw:

— o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji,

— o zmianie ustawy o dostępie do informacji publicznej,

— o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy o podatku tonazowym.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 1868, 1874 i 1877.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decy-

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

zję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusjach nad tymi punktami porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Pierwsze pytanie przygotowali posłowie Andrzej Orzechowski i Bożena Kamińska z Platformy Obywatelskiej. Pytanie adresowane jest do ministra administracji i cyfryzacji, a dotyczy planowanego wprowadzenia cyfryzacji radia w Polsce.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Andrzej Orzechowski.

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Dzień dobry.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowna Pani Minister! Wysoka Izbo! Proces cyfryzacji telewizji był działaniem metodycznym, profesjonalnie przygotowanym i bardzo dobrze przeprowadzonym. W finale okazało się, że był on w gruncie rzeczy bardzo udany, bo jest wyższa jakość nadawania, odbioru i jest więcej kanałów dostępnych nieodpłatnie. Proces cyfryzacji polegał na tym, że wprowadzono odbiór cyfrowy, który zamienił odbiór analogowy, czyli pojawiło się nadawanie cyfrowe z całkowitą eliminacją nadawania analogowego. Przed nami proces cyfryzacji radia. Nie ma, póki co, odrębnej polskiej ustawy co do cyfryzacji radiofonii, natomiast ruszył już proces cyfryzacji zainicjowany przez Polskie Radio, czyli przez publicznego nadawcę. Rozumiem to wdrożenie jako uatrakcyjnienie oferty Polskiego Radia i próbę dotarcia do większej liczby odbiorców. Ale w procesie cyfryzacji powinny też uczestniczyć albo z własnej inicjatywy, albo z inicjatywy ustawodawcy czy regulatora także inne stacje komercyjne i powinno być to zgrane z planem zagospodarowania częstotliwości.

W związku z obawami o to, że do starych radioodbiorników nie będzie można, jak do starych tele-

wizorów, podłączyć jakiegś przystawki czy konwektora, by odbierać program, wydają się zasadne następujące pytania: Czy proces cyfryzacji radia znajdzie swoją odrębną polską regulację prawną? Czy przejście na nadawanie cyfrowe spowoduje całkowite odejście od nadawania analogowego? Czy można będzie dla uatrakcyjnienia oferty nadawać równolegle analogowo i cyfrowo? Jaki okres należy założyć, myśląc o procesie cyfryzacji radia, tak aby zainteresowani odbiorcy mogli stopniowo, w sposób naturalny, w miarę możliwości wymieniać radioodbiorniki? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pani minister Małgorzata Olszewska.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Małgorzata Olszewska:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytania pana posła, na wstępie chciałabym powiedzieć, że w odniesieniu do procesu przechodzenia z nadawania analogowego na cyfrowe telewizji naziemnej sytuacja radia wygląda nieco inaczej, dlatego że cyfryzacja telewizji opierała się na międzynarodowych uzgodnieniach, na planie Genewa 2006, zgodnie z którym sygnał telewizyjny analogowy nie będzie podlegał ochronie w związku z uzgodnieniem międzynarodowym. Takiego zobowiązania nie ma w odniesieniu do radia analogowego. Również Komisja Europejska w tym zakresie nie narzuca żadnych terminów, w jakich powinno nastąpić wyłączenie sygnału analogowego i przejście na sygnał cyfrowy.

W 2012 r. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przeprowadziła publiczne konsultacje społeczne dotyczące tego, jak postrzegana jest kwestia cyfryzacji sygnału radiowego. Odzew był bardzo duży. Ważne jest jednak to, że w takich konsultacjach istotny jest przede wszystkim głos nadawców, w tym przypadku nadawców radiowych. Nadawcy komercyjni zgłosili wiele wątpliwości, uwag co do zasadności przeprowadzenia takiego procesu. Po pierwsze, poruszane były między innymi kwestie dotyczące ponoszenia dodatkowych kosztów simulcastu, tak jak miało to zresztą miejsce w przypadku telewizji, czyli równoległego nadawania sygnałów analogowego i cyfrowego. Po drugie, chodziło o koszty utrzymania multipleksu, po trzecie, o koszty wymiany odbiorników, które według nadawców zostały wyszacowane na 5 mld zł. Zwrócono również uwagę na bardzo dynamiczny rozwój technologii internetowej, która zdaniem nadawców oferuje więcej różnego rodzaju rozwiązań dla słuchaczy, odbiorców aniżeli radio cyfrowe nadawane w tra-

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Małgorzata Olszewska**

dycyjnej technice naziemnej. Kolejną poruszoną kwestię stanowiło to, że nadawcy radiowi już w tej chwili de facto konkurują, muszą sprostać wyzwaniom, jakie niesie ze sobą wprowadzanie nowoczesnych technik nadawania w oparciu o Internet.

Myślę, że też w tym kontekście ważne jest to, jak takie procesy przebiegają w Europie, w innych krajach, takich jak Wielka Brytania, Francja, Hiszpania czy Portugalia. Również rządy tych państw nie zdecydowały się na tak ambitną i szybką implementację rozwiązań dotyczących radia cyfrowego naziemnego właśnie z powodu uwzględnienia dialogu z nadawcami radiowymi i ich głosu. Tak więc myślę, że argumenty, które przedstawiają u nas nadawcy radiowi w odniesieniu do tego procesu, były w dużej mierze z nimi zbieżne. Warto natomiast przytoczyć przykład Portugalii, gdzie rząd nie podjął w ogóle takiej decyzji ze względu na brak zainteresowania cyfryzacją akurat tego medium.

Polskie Radio 11 września 2013 r. – ostatnio było o tym dosyć głośno – ogłosiło drugi przetarg na świadczenie usług emisji programów Polskiego Radia właśnie w systemie DAB+ w Warszawie, Katowicach oraz w aglomeracjach tych miast przez trzy lata. Polskie Radio rozpoczęło nadawanie w systemie DAB+ na początku października bieżącego roku w aglomeracjach warszawskiej i katowickiej. Chodzi o dziewięć programów. W przyszłym roku planowane jest również poszerzenie oferty programowej tego radia.

Było to możliwe na podstawie obowiązujących przepisów Prawa telekomunikacyjnego, w których określono procedurę dotyczącą zagospodarowywania częstotliwości poprzez plany zagospodarowywania częstotliwości, które są wprowadzane za pomocą odpowiednich aktów prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Oczywiście, co za tym idzie, pozwolenia radiowe są wydawane też na podstawie przepisów Prawa telekomunikacyjnego. Takie rezerwacje częstotliwości, jeżeli chodzi o nadawanie w naziemnej technice cyfrowej, Polskie Radio uzyskało w 2012 r., czyli w ubiegłym roku. Myślę, że to obrazuje chyba całość tego procesu, natomiast w przeciwieństwie do telewizji tutaj było możliwe przede wszystkim przejście na nadawanie cyfrowe z nadawania analogowego na podstawie przepisów obowiązującego prawa, czyli przepisów Prawa telekomunikacyjnego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Bożena Kamińska.

Poseł Bożena Kamińska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! Zwracając uwagę na to, co powiedziała pani minister odnośnie do innych krajów Europy, które wprowadzały cyfryzację radia, warto może pokusić się tutaj o analizę procesu cyfryzacji w innych krajach. Na przykład w Wielkiej Brytanii ten proces trwa już prawie 20 lat, jeżeli zaś chodzi o Francję i Niemcy, zawiesiły one proces rozwoju cyfrowego radia. Brak terminu końcowego wprowadzenia cyfryzacji w Polsce napawa pewną obawą, szczególnie nadawców prywatnych, dlatego że – jak wiemy – u nas nie jest to tak jak z cyfryzacją telewizyjną, że analogowe nadawanie jest wyłączane, sygnał jest wyłączany. Tu trwa to równoległe, czyli jest nadawanie analogowe i cyfrowe. Jest to związane z bardzo dużymi obciążeniami finansowymi, bo szacuje się, że nadawanie cyfrowe będzie kosztowało rocznie kilka milionów złotych. (*Dzwonek*) Wiemy, że chodzi przede wszystkim o budowę infrastruktury, w tym nowych masztów, ale koszty nadawania będą ponosiły stacje radiowe. Mam pytanie: Czy dla nadawców publicznych i prywatnych przewiduje się jakieś wsparcie finansowe dotyczące wprowadzenia cyfryzacji radia?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Poseł Bożena Kamińska:

Czy są jakieś wnioski, analizy dotyczące tego, że brakować będzie odbiorców nadawania cyfrowego, zostaną oni tylko przy nadawaniu analogowym, bo cały czas równoległe będą dwa pasma?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Małgorzata Olszewska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Odpowiadając na to pytanie, chcę powiedzieć, że tak jak pani słusznie zauważyła, nie ma terminu wyłączenia sygnału analogowego w radiofonii. W związku z tym taka sytuacja, o której mówimy, nie nastąpi, ponieważ, tak jak powiedziałam, publiczne radio na swój własny wniosek buduje ofertę programową w oparciu o radiofonię cyfrową naziemną i robi to zgodnie z włas-

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Małgorzata Olszewska**

na strategią rozwoju. Takiego obowiązku nie mają pozostali nadawcy radiowi, w związku z tym nie mają również w tej chwili obowiązku simulcastu – nadają w tej technice, w której nadawali do tej pory, i nie ma żadnego zobowiązania, tak jak w przypadku naziemnej telewizji cyfrowej, nawet o charakterze międzynarodowym, że analogowy sygnał radiowy musi być wyłączony. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Jarosław Zieliński, Jacek Sasin i Grzegorz Adam Woźniak z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie adresowane jest do ministra spraw wewnętrznych, a dotyczy przygotowania służb państwowych do zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom organizowanych w Warszawie i innych miastach Polski obchodów święta niepodległości w dniach 10 i 11 listopada 2013 r., w kontekście rozpoczynającej się 11 listopada br. w Warszawie 19. Sesji Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu oraz powodów przywrócenia czasowej kontroli na granicach Polski z krajami Unii Europejskiej i wydania zarządzenia prezesa Rady Ministrów w sprawie użycia żołnierzy Żandarmerii Wojskowej do udzielenia pomocy Policji w dniach 11 i 22 listopada 2013 r.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Jarosław Zieliński.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Już niedługo, za kilka dni, będziemy obchodzić 95. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, będziemy obchodzić Narodowe Święto Niepodległości. Nasze pytania, które musimy dzisiaj zadać, wynikają z troski o to, by obchody te mogły przebiegać w godnej atmosferze i by rząd zapewnił bezpieczeństwo uczestnikom święta niepodległości.

Jeden problem wygenerował rząd z własnej woli, właściwie można powiedzieć, że na własne życzenie. Myślę o tym, że zgodził się w sposób nieodpowiedzialny – a z tego, co dzisiaj wiemy, nie musiał – na rozpoczęcie szczytu klimatycznego, dużego spotkania międzynarodowego, na którym będzie skupiona uwaga opinii publicznej, właśnie w dniu Narodowego Święta Niepodległości.

Proszę pana ministra – i to jest pierwsze pytanie – o wyjaśnienie, kto konkretnie, personalnie, i dlaczego podjął taką decyzję. Informacje, które uzyskaliśmy podczas posiedzenia Komisji Spraw Wewnętrz-

nych, po sprawdzeniu i weryfikacji okazały się nieprawdziwe. Polska mogła mieć wpływ na datę rozpoczęcia szczytu klimatycznego, choćby na to, żeby rozpoczął się on jeden dzień później. Czy polski rząd i premier Donald Tusk zapomnieli o tym, że 11 listopada od 1989 r. ponownie obchodzimy w Polsce Narodowe Święto Niepodległości, że to jest święto państwowe?

Drugie pytanie dotyczy tego, w jaki sposób rząd, resort spraw wewnętrznych, Policja i inne służby mundurowe przygotowały działania zabezpieczające tych, którzy będą obchodzić święto niepodległości, uczestników marszów, które odbędą się w tym dniu w Warszawie i w innych miastach w Polsce, a także uczestników szczytu. Dzisiaj prasa i media donoszą, że BOR nie zdążył zakupić sprzętu pirotechnicznego, bo za późno dotarły do BOR-u pieniądze. W związku z tym z różnych innych instytucji zabierane będą bramki pirotechniczne, żeby sprawdzać tych, którzy będą wchodzić na Stadion Narodowy, by uczestniczyć w szczyście klimatycznym. (*Dzwonek*) Jak to jest naprawdę, dlaczego tak się stało, dlaczego są takie zaniedbania?

Już kończę, panie marszałku, dzwonek dzwoni, chociaż pytań byłoby więcej.

Proszę powiedzieć, panie ministrze, jak to jest, dlaczego ponownie wprowadzana jest kontrola czasowa na granicach z krajami Unii Europejskiej, lądowa, powietrzna, morska. Dlaczego podpisane zostało zarządzenie o możliwości wyprowadzenia wojska, Żandarmerii Wojskowej, na ulice, a jednocześnie słyszymy z ust przedstawicieli rządu, że nie ma zagrożenia, nic się nie stało? Jaka jest prawda?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pan minister Marcin Jabłoński.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Marcin Jabłoński:**

Panie Marszałku! Szanowne Panie i Panowie Posłowie! Udzielając odpowiedzi na zadane pytanie, przedstawię obszerną informację dotyczącą przygotowania służb w związku z organizowanymi w Warszawie i innych miastach Polski obchodami święta niepodległości oraz rozpoczynającą się w Warszawie 19. Sesją Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu.

Służby podległe ministrowi spraw wewnętrznych i przez niego nadzorowane realizują szereg działań mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego podczas wspomnianych wyda-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Marcin Jabłoński

rzeń. W celu optymalnego przygotowania i realizacji policyjnego zabezpieczenia konferencji komendant główny Policji powołał specjalny zespół operacyjny, którym kieruje jego pierwszy zastępca. Policja zdefiniowała zagrożenia, uwzględniając jednocześnie ryzyka związane z równoczesną organizacją zgromadzeń publicznych z okazji święta niepodległości na terenie całego kraju.

Aby zapewnić prawidłową organizację i koordynację zabezpieczenia konferencji klimatycznej, komendant główny Policji powołał policyjne centrum dowodzenia zlokalizowane w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Pragnę również poinformować, iż wczoraj odbyło się spotkanie, w trakcie którego szefowie wszystkich służb, formacji, instytucji zaangażowanych w przygotowania w związku z tymi wydarzeniami, które będą miały miejsce w najbliższym czasie, składali raporty, informowali o stanie przygotowań. Chciałbym zapewnić, że mamy pełne przekonanie, iż te przygotowania przeprowadzone zostały we właściwy sposób. To centrum dowodzenia stanowi ośrodek zarządzający działaniami policyjnymi i koordynuje działania wszystkich innych służb i formacji zaangażowanych w to przedsięwzięcie. W tym centrum będą podejmowane decyzje, prowadzona będzie wymiana informacji o prowadzonych przedsięwzięciach. Szczególnie ważnym zadaniem centrum dowodzenia będzie zapewnienie sprawnego współdziałania ze służbami i instytucjami pozapolicyjnymi.

Jednocześnie w celu sprawnego przepływu informacji o planowanych zgromadzeniach i stanie przygotowań służb w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych powołano specjalną grupę roboczą, w skład której wchodzi przedstawiciele resortu. Oczywiście naszym podstawowym celem jest zapewnienie wzorcowej współpracy służb gwarantującej bezpieczeństwo i porządek publiczny w czasie planowanych wydarzeń.

Szanowne Panie i Panowie Posłowie! Odpowiadając na pytanie o powody przywrócenia czasowej kontroli na granicach naszego kraju oraz wydania zarządzenia w sprawie użycia Żandarmerii Wojskowej do udzielenia pomocy Policji, chciałbym poinformować, że u podstaw podjęcia tego typu decyzji stała potrzeba przeciwdziałania wjazdowi do Polski osób, które mogą zakłócić porządek publiczny lub w inny sposób stanowić zagrożenie bezpieczeństwa. Przepisy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych umożliwiające przywrócenie tymczasowej kontroli granicznej osób przekraczających granicę państwa weszły w życie z dniem 1 listopada 2013 r. Tymczasowa kontrola graniczna będzie prowadzona przez funkcjonariuszy Straży Granicznej na drogowych, kolejowych, morskich, rzecznych i lotniczych przejściach granicznych w okresie od 8 do 23 listopada 2013 r. Pragnę podkreślić, iż przywrócone kontrole granicz-

ne nie powinny w żaden sposób zakłócić ruchu na granicach naszego państwa. Chodzi tylko o to, aby stworzyć formalnoprawne możliwości zatrzymania osób, których pobyt w tym czasie w naszym kraju byłby niepożądany.

Jednocześnie pragnę poinformować panie i panów posłów, iż komendant główny Straży Granicznej wystąpił z prośbą do współdziałających szefów służb z państw sąsiednich, by wspierali działania Straży Granicznej i oczywiście posiadali odpowiednią wiedzę potrzebną do koordynacji różnego rodzaju poczynąń.

Biorąc pod uwagę fakt, że ilość sił i środków policyjnych przewidywanych do właściwego zabezpieczenia przez okres co najmniej dwóch tygodni musi uwzględniać bezpieczeństwo całego kraju, jako że te imprezy i wydarzenia odbędą się w Warszawie i w innych miastach naszego kraju, żołnierze Żandarmerii Wojskowej udzielą pomocy Policji w zakresie ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego w okresie od 11 do 22 listopada 2013 r. W tym celu zaczynają obowiązywać przepisy zarządzenia prezesa Rady Ministrów w sprawie użycia żołnierzy Żandarmerii Wojskowej do udzielenia pomocy Policji.

Jednocześnie pragnę przypomnieć, że podstawą przyjęcia takiego rozwiązania są przepisy ustawy o Policji, które mówią, że w razie zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego, jeżeli siły Policji są niewystarczające do wykonywania zadań w zakresie ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego, prezes Rady Ministrów może zarządzić, by żołnierze Żandarmerii Wojskowej udzielili pomocy Policji. Pragnę podkreślić w tej kwestii, iż w ostatnich latach takie zarządzenia były już kilkakrotnie podpisywane przez premiera polskiego rządu. W ciągu ośmiu lat – osiem razy, z tego w ciągu ostatnich sześciu lat dwa razy przez premiera Donalda Tuska. Wynika z tego, iż w poprzednich dwóch latach było sześć takich zarządzeń. Nie podważam ich zasadności, bo tak wówczas, jak i teraz państwo jest uprawnione do tego, by wykorzystywać posiadane zasoby w celu zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Zwrócę uwagę, iż żołnierze Żandarmerii Wojskowej będą zastępować tych policjantów, którzy zaangażowani będą w zapewnienie bezpieczeństwa podczas obchodów 11 listopada i w trakcie szczytu klimatycznego. W tych miejscach, w których nie będzie wtedy policjantów, ich obowiązki i zadania wykonywać będzie Żandarmeria Wojskowa.

Na czas trwania konferencji klimatycznej oraz obchodów święta niepodległości w siedzibach komendy miejskiej i komendy wojewódzkiej straży pożarnej w Warszawie oraz w Krajowym Centrum Koordynacji Ratownictwa i Ochrony Ludności powołane zostaną sztaby właściwych komendantów. (*Dzwonek*)

Jeśli chodzi o BOR, zaprzeczę – ta informacja jest nieprawdziwa. BOR zrealizował wszelkie planowane zakupy, nie planowano zakupu bramek przez Biuro Ochrony Rządu – są one wynajęte, wydzierżawione. Tak się stało. Wszystko jest na czas i we właściwym miejscu. Tak Policja, jak i BOR wywiązały się ze swo-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Marcin Jabłoński

ich obowiązków, zadań. Zrealizowały zaplanowane zakupy i wykorzystały przeznaczone na ten cel środki.

(Poseł Jarosław Zieliński: A skąd, panie ministrze, mieli wziąć te bramki?)

Bramki zostały wynajęte, zostało to zorganizowane przez organizatorów konferencji, czyli przez Międzynarodowe Targi Poznańskie i spółkę zarządzającą Stadionem Narodowym, a BOR jest tylko po to, by podejmować odpowiednie działania i czynności kontrolne na przygotowanych tego typu urządzeniach.

Jeśli chodzi o termin samego szczytu klimatycznego, to takiej informacji już udzielałem podczas posiedzenia komisji, więc mógłbym tylko powtórzyć przekazane wówczas szanownym paniom i panom posłom informacje. Nie mam w tej sprawie nic więcej do dodania. Także korespondencja będąca odpowiedzią na pytania o podobnej treści zadawane przez panów posłów podczas posiedzenia komisji została do panów posłów wysłana. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Jacek Sasin.

Bardzo proszę.

Poseł Jacek Sasin:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Z przykrością stwierdzam, że pan nie odpowiedział na większość pytań, które postawił pytający wcześniej pan minister Zieliński. Jeśli chodzi przede wszystkim o decyzję w sprawie daty rozpoczęcia szczytu klimatycznego, to z przykrością muszę stwierdzić, że pan na posiedzeniu komisji podawał jednak nieprawdziwe informacje. Przypomnę. Mówił pan o tym, że decyzja co do 11 listopada zapadła już w roku 2008, bezpośrednio po szczycie czy wręcz na szczycie w Poznaniu, tymczasem chociażby z analizy doniesień prasowych – komunikatu Polskiej Agencji Prasowej z 8 grudnia 2012 r. – wynika, że jeszcze wtedy, w grudniu 2012 r., niecały rok temu, ta data nie była ustalona. Wtedy Ministerstwo Środowiska mówiło o przełomie listopada i grudnia jako o dacie rozpoczęcia szczytu. Prosiłbym, żeby pan się jednak do tego odniósł.

Nie odpowiedział pan też, jakie rozpoznano zagrożenia, a muszą one być – jak rozumiem – wielkie, jeśli są podejmowane tego typu decyzje, jak użycie Żandarmerii Wojskowej. Jednak pan mówi o niewystarczających siłach Policji. Czy ponad 90 tys. funkcjonariuszy, czy 600 żandarmów to jest siła, która przeważa w tej sytuacji? (Dzwonek) Jakie zagrożenia powodują, że takie decyzje muszą być podejmowane? Czy nie jest tak, że państwo liczyliście na to, że doj-

dzie do jakichś zamieszek, o które będziecie mogli oskarżyć opozycję? Pan minister Sienkiewicz w ostatnim wywiadzie, którego udzielił „Tygodnikowi Powszechnemu”, wręcz żałował, że nie ma demonstracji PiS-u 11 listopada, mówił, że PiS ucieka...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Poseł Jacek Sasin:

...od konfrontacji, pokazuje swoje prawdziwe intencje. Czy nie chodziło właśnie o to, żeby skumulować te wszystkie wydarzenia, wywołać niepokoje społeczne i oskarżyć o ich wywołanie opozycję?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Marcin Jabłoński:

Panie Marszałku! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! Może zacznę od drugiej części, bo to będzie krótsza część odpowiedzi. Pragnę poinformować, iż jako jeden z powodów wykorzystania Żandarmerii Wojskowej w pierwszych dwóch latach spośród ośmiu wspomnianych przeze mnie lat podano argument dotyczący odbywających się w owym czasie wyborów parlamentarnych. Nie wydaje mi się, aby ktokolwiek wówczas próbował stawiać zarzuty, iż działa się to z tego powodu, że planowane są czy oczekiwane są jakieś zamieszki w kraju. Tak i w tym wypadku chodzi o to, by lepiej i w pełniejszym zakresie wykonywać nasze zadania i obowiązki i lepiej i skuteczniej zadbać o bezpieczeństwo publiczne. Polskie przepisy prawa to przewidywały, dając podstawy do wydania tego typu zarządzenia prezesa Rady Ministrów. Stąd po raz ósmy w przeciągu ośmiu lat tego typu zarządzenie zostało wydane. Jeszcze raz podkreślam, iż Żandarmeria Wojskowa będzie zastępować policjantów, którzy w większej liczbie na dłuższy czas skierowani zostali do pełnienia swoich obowiązków zarówno w Warszawie, jak i w innych miejscach, w których odbywać się będą różnego rodzaju uroczystości, obchody bądź pewne imprezy i wydarzenia związane ze szczytem klimatycznym.

Jeśli chodzi zaś o pierwsze pytanie i zarzut, bo tak to zrozumiałem, że udzielam informacji nieprawdziwych, pragnę stanowczo temu zaprzeczyć, bo to by mogło oznaczać, iż posiadam inną, prawdziwą wiedzę, a przedstawiam nieprawdziwe informacje. Tak

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Marcin Jabłoński

nie jest. W tej kwestii chciałbym zwrócić na to uwagę i odpowiedzieć panu posłowi, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, minister spraw wewnętrznych nie byli i nie są podmiotem decydującym o wyborze terminu i miejsca konferencji szczytu klimatycznego. Przygotowując informację dla państwa posłów na posiedzenie komisji i odpowiedź pisemną, zwróciłem się do Ministerstwa Środowiska jako organizatora tego przedsięwzięcia o przedstawienie danych odnoszących się do kwestii interesującej pana i panów posłów. Z tej informacji zwrotnej wynika, że termin i daty obrad konferencji COP19 zostały ustalone w drodze decyzji stron konwencji na 14. sesji konferencji stron COP14 w 2008 r. w Poznaniu. Była to wówczas wspólna decyzja 194 państw, uwzględniająca przede wszystkim kwestie religijne, które w niektórych przypadkach związanych z praktykami religijnymi w trakcie określonych świąt uniemożliwiają wyznawcom niektórych religii wzięcie czynnego udziału w negocjacjach. Na początku 2013 r. sekretariat konwencji rozważał ewentualność zmiany daty rozpoczęcia konferencji COP19, lecz okazało się to niemożliwe. Takiej korekty może bowiem dokonać wyłącznie konferencja stron w drodze decyzji, a kolejna konferencja odbędzie się właśnie w Warszawie.

Pragnę dodatkowo poinformować, że odpowiadając na moje zapytanie, Ministerstwo Środowiska przedstawiło taką koncepcję programu konferencji w dniu 11 listopada, która zminimalizuje ewentualne zagrożenia dla bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Mam nadzieję, że jeśli chodzi o informację udzieloną przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, okaże się ona dla panów posłów wystarczająca i wyczerpująca. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które przygotowali posłowie Artur Górczyński, Sławomir Kopyciński i Marek Stolarski z Twojego Ruchu.

Pytanie adresowane jest do ministra zdrowia, a dotyczy planowanego obniżenia limitów finansowania na część wyrobów medycznych wydawanych pacjentom na zlecenie oraz negatywnych skutków społecznych związanych z tą regulacją.

Pytanie zada pan poseł Artur Górczyński.

Bardzo proszę.

Poseł Artur Górczyński:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z informacji, jakie posiadamy, wynika, że Ministerstwo Zdrowia, prawdopodobnie chcąc wzmocnić paragraf ministra

Rostowskiego, kolejny raz sięga do kieszeni osób najuboższych i najbardziej potrzebujących. Po opiece nad osobami niepełnosprawnymi przyszedł czas na samych niepełnosprawnych. I tak od stycznia 2014 r. Ministerstwo Zdrowia chce obniżyć limity finansowania na część wyrobów medycznych wydawanych pacjentom na zlecenie. Jeżeli rozporządzenie wejdzie w życie w proponowanym kształcie, doprowadzi to do ograniczenia dostępu do tych świadczeń zdrowotnych, w szczególności w trudnej sytuacji znajdują się dzieci niepełnosprawne, osoby starsze i ogólnie osoby niepełnosprawne. Jestem w posiadaniu kopii tego rozporządzenia, pod którym widnieje podpis pana ministra Radziejewicza-Winnickiego. Projekt tego rozporządzenia w sprawie wykazu wyrobów medycznych zawiera m.in. dane dotyczące obniżenia limitów finansowania w przypadku standardowych wózków inwalidzkich, a także prawie wszystkich ortez rąk i nóg, w tym także używanych przez dzieci cierpiące na dysplazję stawu biodrowego. To schorzenie pojawia się u 6 na 100 dzieci, głównie u dziewczynek, i jest uleczalne pod warunkiem szybkiej diagnozy oraz używania właściwego sprzętu. Z tego rozporządzenia jasno wynika, że ministerstwo po raz kolejny chce zaoszczędzić na osobach niepełnosprawnych.

Moje pytania brzmią: Panie ministrze, na jakim etapie znajdują się prace nad tym projektem? Jaką kwotę ministerstwo zaoszczędzi, w cudzysłowie oczywiście, na osobach niepełnosprawnych? Jakie środki były przeznaczone na refundację w latach 2011–2012, a jaka to będzie kwota planowana w roku 2014?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan Igor Radziejewicz-Winnicki.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziejewicz-Winnicki:

Dzień dobry.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Trochę jestem zdziwiony, bo w mojej ocenie jest dokładnie odwrotnie niż pan poseł mówi. Otóż kiedy pan poseł prześledzi wydatki Narodowego Funduszu Zdrowia na wyroby medyczne, to widać wyraźnie, że w roku 2012 wydano 668 mln, na rok 2013, planując już wejście w życie tego właśnie rozporządzenia, przeznaczono 822 mln, a na rok 2014 – 835 mln. Wydatki na wyroby medyczne zwiększą się o blisko 180 mln. Co więcej, to rozporządzenie jest stosunkowo archaiczne. Jeśli chodzi o jego struktury, to formalnie ma 14 lat. Przez rok pracował zespół ekspertów, którzy zajmowali się ujednoliceniem terminologii, zmianą nazw. Udało się, wycofano z tego rozporządzenia archaiczne pojęcia. Nie ma już drewnia-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki**

nych protez, wprowadziliśmy dostęp do nowoczesnych, modularnych protez. Wprowadziliśmy nowe pozycje, których do tej pory nie było.

Co ciekawe i co warto powiedzieć, zwiększa się limit finansowania dla tych osób, które potrzebują najbardziej zaopatrzenia medycznego, kompensacji swojej niepełnosprawności. Proszę zwrócić uwagę na wzrost limitu finansowania protez kończyn górnych z 2800 zł do 5500 zł. Zmieniono limity finansowania ortez. Jedne oczywiście dostosowano do cen rynkowych, w przypadku innych zdecydowano się podnieść limit, a jeszcze inne w ogóle zniknęły, ponieważ ujednolicono nazewnictwo. Nie ma już aparatów, są tylko ortozy.

Jeśli chodzi o wózki, proszę zwrócić uwagę na fakt, że stworzono kategorię wózków specjalnych i tzw. wózków prostych, zwykłych. W przypadku prostych, zwykłych wózków, o których mówi pan poseł, gdzie rzeczywiście był limit 800 zł, zaproponowaliśmy obniżenie limitu do poziomu 600 zł. To jest stosunkowo proste urządzenie składające się z profili stalowych, które budują zręb tego wózka. Jeśli pan poseł będzie łaskaw przejrzeć oferty sklepów internetowych i sklepów medycznych, to zobaczy pan, że dzisiaj takie nowe wózki można kupić już za 300 zł. Oczywiście nie decydując się na drastyczne obniżenie jakości życia pacjentów, zdecydowaliśmy się ten limit obniżyć z 800 do 600 zł, jednocześnie wiedząc o tym, że to wystarczy na zabezpieczenie pacjentów, a pozostałe środki finansowe będzie można wykorzystać na inne cele, np. na nowoczesne membranowe inhalatory, których do tej pory nie było. To jest podstawa leczenia mukowiscydozy. Na takie cele, jak sprzęt do indywidualnej fizjoterapii układu oddechowego także w mukowiscydozie. Na takie cele, jak rozszerzenie kręgu osób uprawnionych do korzystania ze świadczeń fizjoterapii układu oddechowego o osoby najbardziej potrzebujące, czyli np. dotknięte ciężką chorobą, jaką jest dyski-neza rzęsek. Chodzi także o nowoczesne urządzenia, które pozwalają niejako na wymuszanie chodu, czyli ortozy recyprokalne, czego do tej pory nie było. Tu limit wynosi 5,5 tys.

Istnieje zatem cały katalog nowych elementów, który został wprowadzony do tego rozporządzenia. Ono oczywiście jest jeszcze na etapie konsultacji, tuż po zakończonych konsultacjach społecznych, zapewne przed konferencją uzgodnieniową, niemniej jednak zdziwiony jestem odbiorem przez pana posła tego rozporządzenia, bo wydaje się, że środowiska eksperckie, a także środowiska osób niepełnosprawnych raczej przychylnie odbierają zaproponowane przez ministerstwo zmiany. Szkoda, że pan poseł nie uczestniczył w poświęconemu temu tematowi posiedzeniu podkomisji, które odbyło się jakieś 2 tygodnie temu.

Panie pośle, na sam koniec – choć pewnie pan poseł ma jeszcze drugą część tego pytania – proszę

łaskawie spojrzeć na pkt 44 rozporządzenia. Tam znajduje się orteza, którą stosuje się w utrzymywaniu wymuszonego odwiedzenia kończyn dolnych w przypadku dysplazji stawu biodrowego. Tak, wycofano z rozporządzenia poduszkę Frejki. Poduszka Frejki to taka gąbeczka, w zasadzie podwójna czy potrójna pieluszka. To jest stara technologia, która nie jest dzisiaj używana przez ortopedów. Była kiedyś również taka pozycja, jak szyna Koszli. To stosunkowo proste urządzenie, kosztuje na rynku 30–40 zł, ewentualnie do 70 zł, w zależności od producenta. To jest jednorazowy, prosty aparat. Natomiast orteza odwodząca, która jest w tym miejscu, to jest urządzenie nieco bardziej skomplikowane i daje trochę więcej możliwości. Dzieci z dysplazją stawu biodrowego w naszym kraju są zabezpieczone. Notabene są zabezpieczone nie tylko dlatego, że mają poduszki Frejki, szyny odwodzące Koszli czy też te ortozy, ale są zabezpieczone także dlatego, że mamy system wczesnego wykrywania dysplazji stawu biodrowego przez przesiewowe badania ultrasonograficzne. I to jest droga, panie pośle, do szybkiego wyleczenia osób dotkniętych tą dysplazją. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Bardzo proszę o dodatkowe pytanie.

Poseł Artur Górczyński:

Oczywiście, panie ministrze, jeżeli jest tak dobrze, to czemu jest tak źle. Pan mówi o nowoczesnych technologiach, których – ja tak uważam – za wiele w tym rozporządzeniu nie będzie, pan mówi o wózkach azjatyckich za 200–300 zł, które nie wytrzymują jednego roku, pan mówi o paru innych kwestiach. Więc ja zadam kolejne pytanie. Skoro pan zarzuca mi nieobecność na posiedzeniu podkomisji, której nie jestem członkiem, to równie dobrze mógł pan zapoznać się z treściami z konferencji, którą zorganizowałem we wtorek z osobami niepełnosprawnymi.

Teraz zapytam. Jeżeli w tym rozporządzeniu są uwzględnione takie nowoczesne technologie, to dlaczego to rozporządzenie nadal pozwala np. na dofinansowywanie starych cewników, a nie wzięto pod uwagę cewników nowych, jednorazowych. Te stare cewniki sprawiają, że osoby niepełnosprawne są narażone na dodatkowe cierpienia, dodatkowy ból, dodatkowe wydatki związane z leczeniem stanów zapalnych, które są nieodzowne w przypadku stosowania starych cewników. *(Dzwonek)*

A propos tych dobrych zmian w tym rozporządzeniu, zapytam jeszcze o taką sprawę. Może pan mi wytłumaczy, dlaczego zlikwidowano podział na schorzenia trwałe i czasowe. W przypadku schorzeń trwałych limit wynosił 100%, w przypadku czasowych – 30%. Tymczasem wszystkim pozostawiono limit 30%.

Posel Artur Górczyński

Chciałbym się też dowiedzieć, ile z tych wydatków, o których pan mówił...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Artur Górczyński:

Już kończę, panie marszałku.

...z tych środków, o których pan mówił, w ostatnich latach zostawało na koncie ministerstwa i wracało do budżetu państwa. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję uprzejmie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Zaczę od końca. Nic nie zostawało, ponieważ te pieniądze nie znajdują się ani w budżecie ministra zdrowia, ani w budżecie państwa, one znajdują się w Narodowym Funduszu Zdrowia. Na koncie Narodowego Funduszu Zdrowia, jak pan doskonale wie, nic nie zostaje, ponieważ Narodowy Fundusz Zdrowia jest instytucją, która została powołana do wydawania pieniędzy, a nie do ich oszczędzania.

Otóż, ja zapoznałem się z treściami konferencji organizowanej przez pana posła. I myślę sobie, że pan poseł miał na myśli cewniki jednorazowe, bo pan powiedział wielorazowe, nie, jednorazowe cewniki hydrofilowe, bo o tych była mowa w trakcie konferencji organizowanej przez pana posła. Otóż, na podstawie zgromadzonych danych, wiedzy, analiz, a także informacji nadesłanych przez producenta cewników hydrofilowych śmiem twierdzić, iż dane dotyczące ich medycznej przewagi nad stosowanymi dotychczas cewnikami, niepokrytymi powłokami hydrofilowymi, są stosunkowo ograniczone. Nie ma bowiem dzisiaj żadnej przeszkody, by producent, a mówimy tu o jedynym producencie, który takie cewniki oferuje, jest bardzo aktywny i oferuje te cewniki w cenie 7 zł, podczas gdy aktualnie refundujemy cewniki w cenie 80 gr – notabene znany i zarejestrowany lobbysta pan Tomasz Zapalski brał udział w konferencji wraz z panem posłem, pan Zapalski, który reprezentuje producenta tych właśnie cewników – tak jak mówię, nie ma żadnych przeszkód formalnoprawnych, by produ-

cent złożył wniosek refundacyjny w trybie ustawy refundacyjnej. My mamy na liście refundacyjnej w obwieszczeniu wyroby medyczne i zachęcamy do tego, by przejść ścieżkę oceny, poddać wyrób ocenie Agencji Oceny Technologii Medycznych.

Ja poprosiłem firmę o przysłanie mi danych HTA, czyli analizy farmakoekonomicznej technologii medycznej, którą proponuje. Bardzo dokładnie przejrzałem te badania. Nie ma żadnych podstaw naukowych, by twierdzić, że liczba powikłań, częstość zakażeń, częstość krwotoków po stosowaniu cewników z powłoką hydrofilową w porównaniu do stosowania cewników bez powłoki hydrofilowej jest różna. Otóż, skuteczność pod względem terapii i bezpieczeństwa pacjenta jest taka sama. Zdaję sobie sprawę z tego, że komfort jest większy.

Panie pośle, opcja, o którą pan wnosił w czasie konferencji i do której najwyraźniej pan dzisiaj wraca, korzystając z obecności w Wysokiej Izbie, a mianowicie propozycja utworzenia odrębnego limitu na cewniki hydrofilowe, finansowo wygląda tak. Jeśli chodzi o refundację, to gdy weźmiemy pod uwagę, że jest to 180 sztuk razy 7 zł razy 5 tys. użytkowników razy 12 miesięcy, da to kwotę ponad 70 mln zł. Podczas gdy – wracam do tego – stosuje się je przy tych samych wskazaniach, przy których stosuje się dotychczas stosowane cewniki (*Dzwonek*), a ich skuteczność i bezpieczeństwo są porównywalne. Oczywiście zapraszam pana posła, a przede wszystkim firmę, którą pan najwyraźniej reprezentuje, do złożenia wniosku refundacyjnego. Dziękuję.

Posel Artur Górczyński:

Panie marszałku, to jest oskarżenie i nie powinno paść z tej mównicy w tej sali.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Przechodzimy do kolejnego pytania.

W tej sprawie musi być zastosowany inny tryb, panu już w tej chwili prawo do wypowiedzi nie przysługuje.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Ryszard Zbrzyzny, Leszek Aleksandrak i Piotr Chmielowski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Pytanie adresowane jest do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, a dotyczy budowy i modernizacji autostrad oraz dróg szybkiego ruchu, ze szczególnym uwzględnieniem drogi S3, a także mostu w Mszanie.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Ryszard Zbrzyzny, ale musi zadawać pytanie krótko...

(*Posel Ryszard Zbrzyzny:* Będziemy się dzielić.)

...bo jeszcze w pierwszej turze chce zadać pytanie pan Piotr Chmielowski.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Chciałbym zapytać o drogę ekspresową S3, szczególnie o południowy odcinek dolnośląski Legnica – Lubawka. Realizacja miała być rozpoczęta w 2009 r., zakończona w 2011 r. Mamy 2013 r., nikt jeszcze łopaty nie wbił w tę inwestycję. Kolejna zapowiedź to rozpoczęcie tej inwestycji w tym roku, zakończenie w roku 2016. Dzisiaj dowiadujemy się, że ta inwestycja nie będzie realizowana. Pytanie zasadnicze: Czy prawdą jest, że decyzja oddająca ad acta realizację tego odcinka, ważnego odcinka S3, związana jest z realizacją zapowiedzi budowy południowej obwodnicy m.st. Warszawy jako elementu gry politycznej przed referendum, które miało miejsce w Warszawie?

O sprawie mostu widma w Mszanie będzie mówił pan poseł Chmielowski.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę.

Posel Piotr Chmielowski:

Właśnie ogłoszono szósty termin oddania tego mostu do użytku. Nie trwają na nim w tej chwili żadne prace. Jest pusto. Wykonaliśmy dokumentację.

Mam trzy pytania. Pierwsze pytanie: Ile będzie kosztowało 2% wykonania tego mostu? Tylko tych 2% brakowało w październiku 2012 r., zgodnie z odpowiedzią pana ministra transportu na moją interpelację. Dalej – czy w projekcie uwzględniono to, że jest to teren obciążony szkodami górniczymi? Trzecie pytanie: Kiedy zostanie przedstawiony kompleksowy program wykonania tego mostu? Chodzi o to, że nie zostały określone prace, które muszą zostać wykonane na tym moście, żeby oddać go do użytku. Pytanie brzmi: W jaki sposób nowy wykonawca bez przetargu uzyska środki na prace, które nie są jednoznacznie zdefiniowane? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan minister Zbigniew Rynasiewicz.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pytanie, które zostało przedstawione przez pana posła Zbrzyznego i pana posła Aleksandraka, dotyczy w pierwszej kolejności drogi S3.

Może powiem tak pokrótce, że droga ekspresowa S3 została ujęta w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 15 maja 2004 r., rozporządzenie to dotyczyło sieci autostrad i dróg ekspresowych w Polsce. Przebiega ona przez trzy województwa i na tym etapie realizacja budowy tej drogi wygląda następująco.

16 grudnia 2011 r. oddano do użytku obwodnicę Międzyzdrojów, wcześniej, w 2003 r., obwodnicę Wolina, Troszyna, Parłówka i Ostroć, mówię tu o północy, idę od północy, oddano do ruchu również w lipcu 2011 r. Obwodnica Międzyzdrojów, Pyrzyce, Myślibórz, odcinki Pyrzyce – Myślibórz, Myślibórz – Gorzów, to jest 2010 r. Obwodnica Gorzowa – pierwsza jezdnia, 9,5 km, oddana została do ruchu 27 listopada 2007 r., jeżeli chodzi o drugą jezdnię, został złożony wniosek o ZRID i w dniu 5 czerwca br. został ogłoszony przetarg. Gorzów Wielkopolski – Międzyzdroje, 18,5 km, ten odcinek jest w budowie, umowa została zawarta 16 czerwca 2011 r. Planowane jest oddanie go do użytku w maju przyszłego roku. Odcinek Gorzów – Międzyzdroje, drugi etap, ponad 19 km, umowa została zawarta w czerwcu 2011 r. Jeśli chodzi o obwodnicę Międzyzdrojów, o drugą jezdnię, przetarg ogłoszono w dniu 5 czerwca br. Odcinek Międzyzdroje – Sulechów został oddany do ruchu w maju br. Jeśli chodzi o drugi i trzeci etap odcinka Międzyzdroje – Sulechów, jeden – 7,4 km, drugi – 18,5, zostały one oddane, jeden w lipcu br., a drugi trochę wcześniej, w czerwcu br. Teraz następne odcinki, czyli Sulechów – Nowa Sól, decyzja środowiskowa jest z września 2009 r., w czerwcu br. został ogłoszony przetarg na budowę tego odcinka. Obwodnica Nowej Sól, 14,9 km, została oddana do ruchu w lipcu 2008 r. Odcinek Nowa Sól – Legnica, 79,1 km, zostały ogłoszone przetargi na poszczególne odcinki, i tak: Nowa Sól – Gaworzyce, 16,4 km, w sierpniu br., Gaworzyce – Kazimierzów, 16,9 km, również w sierpniu tego roku, Kazimierzów – Lubin, 14,4 km, w sierpniu br., Lubin Północny – Lubin Południowy, 11,3 km, 30 sierpnia br. i Lubin Południowy – Legnica, 22,6 km, przetarg został ogłoszony w sierpniu br.

Często padają takie zarzuty, że ta droga jest robiona odcinkami, nie jest przemyślana jako jeden ciąg drogowy. A więc podaję te dane, żeby państwu wskazać, że cała droga S3 jest wzięta pod uwagę, będzie wykonywana w najbliższym czasie i jest priorytetem dla rządu.

Teraz odcinek Legnica – Lubawka, 69,6 km. Odcinek ten ma charakter transgraniczny. Jego budowa była ściśle uzależniona, jest uzależniona od wspólnych decyzji polsko-czeskich, czyli też decyzji strony czeskiej. Po tamtej stronie jest również transeuropejski korytarz transportowy TEN-T, czyli droga R11. Zgodnie z ustaleniami zadanie to zostało przewidziane do sfinansowania z funduszu „Łącząc Europę”, z funduszu CEF. Oczywiście tu wymagana jest jak gdyby pewna umowa uzgodnieniowa pomiędzy krajami, ponieważ ta droga musi przebiegać przez obydwa kraje.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Zbigniew Rynasiewicz**

Rozmowy, które były prowadzone przez stronę polską z ministrem transportu Republiki Czeskiej, doprowadziły do ustalenia stanowiska, które zostało przekazane przez stronę czeską 17 września br. Strona czeska stwierdziła, że budowa odcinka R11 Královce – Trutnov nie rozpocznie się do 2018 r. Po stronie czeskiej trwają prace projektowe, podczas których konieczna okazała się zmiana przebiegu trasy drogi, gdyż miały miejsce duże protesty środowiskowe. Spowodowało to konieczność przeprojektowania także ok. 2 km drogi na odcinku przygranicznym po stronie polskiej i uzyskania nowej decyzji środowiskowej. W związku z tym nie ma możliwości uruchomienia postępowania przygotowawczego na tym odcinku S3 jeszcze w bieżącym roku, nie jest to uzasadnione. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: A jeszcze most.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pan minister będzie jeszcze odpowiadał na pytanie dodatkowe, wówczas padnie odpowiedź na to pytanie.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Leszek Aleksandrak.

Poseł Leszek Aleksandrak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam pytanie dodatkowe dotyczące inwestycji S3. Pan minister mówił o terminach, w których mogą odbyć się przetargi. Czy pan minister mógłby podać przybliżony termin oddania tego do użytku, bo to jest kluczowe? Rozpisanie przetargu w wielu przypadkach kończy się tym, że inwestycja nie rusza jeszcze kilka lat po jego rozpisaniu. Czy są przybliżone terminy? Czy są środki na ten most? Myślę, że pan minister nie zdążył odpowiedzieć na to pytanie i dopowie coś na temat tego mostu, o który koledzy pytali.

Poszerzając temat, chciałbym zadać pytanie o trzy obwodnice. Jeżeli pan minister nie będzie w stanie odpowiedzieć teraz, to proszę odpowiedzieć pisemnie. Mam na myśli obwodnicę Ostrowa. Wybudowano kawałek obwodnicy i zupełnie niczemu to nie służy. Wydawano olbrzymie pieniądze, a zbudowano tylko kawałek. Pytam też o obwodnicę Chełma, która jest w planach od 15 lat i ciągle przez te 15 lat z tych planów wypada. Przypominam, że jest to obwodnica w odległości 20 km od przejścia granicznego z Ukrainą, bardzo istotna dla mieszkańców Chełma. Trzecia obwodnica to obwodnica Jarocina. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Obwodnice Ostrowa i Jarocina są zawarte w załączniku nr 6. Na te obwodnice zostały już ogłoszone przetargi i są one przewidziane. W związku z czym na dofinansowanie prac przeznaczone będą środki z nowej perspektywy – na wszystkie 12 obwodnic, które są tam zawarte, są składową tego załącznika nr 6 – w kwocie 4,9 mld zł.

Przypomnę po części odpowiedź na pierwszą część pytania posła Zbrzyznego, że obwodnica Warszawy, czyli S2, jest również składową załącznika nr 5 jako element budowy dróg ekspresowych w Polsce. Na to przeznaczyliśmy ze środków nowej perspektywy kwotę 35 mld zł – na wszystkie te odcinki, które zawarte są w załączniku nr 5. Droga ta jest uwzględniona w tym załączniku. Rada Ministrów będzie podejmować stosowną decyzję w tej sprawie. Nie ma to nic wspólnego ze środkami, które są przeznaczone w tej kopercie narodowej dla Polski do wykorzystania do końca 2016 r. z funduszu „Łącząc Europę”. Przypomnę, że jest to kwota 4400 mln euro, przy zdecydowanej sugestii czy oczekiwaniu Komisji Europejskiej, że zdecydowana większość tych środków będzie przeznaczona na modernizację kolei, a mniejsza pula środków z tej ogólnej wartości – na budowę dróg.

Jeżeli chodzi o sprawę mostu, to oczywiście można o tym moście opowiadać, to długa historia. Pan poseł Chmielowski zwrócił uwagę na kilka jej elementów. W tej chwili sytuacja wygląda w ten sposób, że Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Katowicach zawarła umowę z Przedsiębiorstwem Usług Technicznych Intercor w Zawierciu na dokończenie budowy tego mostu, jak również, z tą samą firmą, na dokończenie budowy autostrady A1 Świerklany – Gorzyczki w zakresie, jaki jeszcze pozostał do wykonania poza robotami wynikającymi z programu naprawczego. Przewiduje się, że ukończenie wszystkich prac budowlanych na odcinku autostrady A1 od węzła Mszana do węzła Świerklany nastąpi w II kwartale przyszłego roku. Podejmujemy działania, aby to skrócić, przyspieszyć ten termin, szczególnie w zakresie uzyskania przejezdności autostrady na całym odcinku, ale w dużej mierze jest to oczywiście uzależnione od warunków atmosferycznych i możliwości prowadzenia prac w okresie jesienno-zimowym.

Jednocześnie chciałbym powiedzieć, że firma Intercor prowadzi – monitorujemy to oczywiście – według nas intensywne rozmowy ze stroną samorządo-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Zbigniew Rynasiewicz**

wą dotyczące podjęcia prac, które przywróciłyby do właściwego stanu drogi samorządowe wykorzystane wcześniej do utrzymania przejezdności na tym odcinku w czasie prac przy autostradzie A1. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania.

Pytanie to przygotowali posłowie z Solidarnej Polski: Arkadiusz Mularczyk, Kazimierz Ziobro, Piotr Szeliga, Józef Rojek i Andrzej Romanek. Jest ono adresowane do prezesa Rady Ministrów, a dotyczy planowanych masowych zwolnień górników w związku z restrukturyzacją Kompanii Węglowej SA. Pytanie sformułuje pan poseł Piotr Szeliga.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Premierze! 16 października 2013 r. w centrali Kompanii Węglowej w Katowicach odbyło się spotkanie zarządu spółki z radą pracowników. Podczas spotkania zarząd poinformował radę o planowanych zwolnieniach pracowników w związku z restrukturyzacją zakładu. Przyczyną restrukturyzacji jest zła sytuacja ekonomiczna państwowej spółki. W ciągu 10 lat istnienia Kompanii Węglowej spółka spłaciła 1,7 mld zł zobowiązań przejętych po dawnych spółkach węglowych. Zaplanowano spłatę kolejnych 300 mln do końca 2015 r.

Państwowa spółka sukcesywnie poprawia swoje wyniki finansowe. Zarząd Kompanii Węglowej SA planuje wdrożenie programu restrukturyzacyjnego, który ma poprawić wyniki finansowe spółki. Program opierać się będzie na zmniejszeniu liczby kopalń wchodzących w skład spółki: z 15 obecnych nawet do 7. Kompania Węglowa planuje również wyemitować średnioterminowe obligacje mające przynieść spółce nawet 1,2 mld zł zysku. W wyniku planowanych likwidacji kopalń poprzez łączenie ze sobą obecnie funkcjonujących zakładów zarząd spółki planuje rozpoczęcie masowych zwolnień górników. Jak powiedział mediom Marek Uszko, wiceprezes spółki, Kompania Węglowa będzie chciała zredukować poziom zatrudnienia docelowo do około 50 tys., z obecnych 57 tys. Dodał, że górnicy utrzymają gwarancję zatrudnienia do 2015 r., ale przeniesienia między kopalniami będą konieczne. Równocześnie z planowanymi zwolnieniami pracowników Kompania Węglowa zamierza rozpocząć inwestycję wspólnie z PGE. Kompania będzie brała udział w budowie na

południu kraju elektrowni PGE o mocy nawet 1,8 GW. Koszt budowy elektrowni opalanej węglem wynosić będzie około 6–7 mld zł.

Związki zawodowe działające w spółce widzą działania zarządu zmierzające do likwidacji miejsc pracy górników przy jednoczesnych inwestycjach Kompanii Węglowej przy budowie elektrowni PGE i zapowiedziały strajk w obronie miejsc pracy. Związkowcy twierdzą, że Kompania Węglowa pod płaszczykiem poprawy rentowności spółki zamierza likwidować miejsca pracy poprzez łączenie kopalń, ale tylko na papierze. Zdaniem związkowców, w celu poprawy statystyk zarząd spółki będzie łączył kopalnie w sposób nieprzemyślany, zaś te działania odbiją się negatywnie na (*Dzwonek*) górnikach i całym rynku pracy na Śląsku.

W związku z powyższym niezbędne jest udzielenie przez pana premiera odpowiedzi na następujące pytania: Jakie działania zamierza podjąć rząd w celu pomocy państwowej spółce? Dlaczego rząd dopuścił do sytuacji, w której konieczne stało się zwolnienie nawet 7 tys. pracowników Kompanii Węglowej? Jakie działania podejmował rząd wcześniej, aby pomóc państwowej spółce? Czy długofalowa strategia spółki przewiduje dalsze zwolnienia? Ile kopalń należących do Kompanii Węglowej zostanie zamkniętych lub połączonych? Czy podobne zwolnienia i restrukturyzacje spółek...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Poseł Piotr Szeliga:

...są przewidywane przez rząd w Jastrzębskiej Spółce Węglowej oraz holdingu węglowym?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Z upoważnienia prezesa Rady Ministrów odpowiem: udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pan minister Tomasz Tomczykiewicz.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Nie będzie masowych zwolnień górników. Proszę to wszędzie powtarzać: nie będzie masowych zwolnień górników.

Przypomnę jeszcze, że w 2010 r. rząd Donalda Tuska i wówczas pana premiera Pawłaka podjął decyzję o dofinansowaniu na kwotę 400 mln inwestycji

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

początkowych w górnictwie węgla kamiennego. To było jedyne w historii dofinansowanie bezpośredniej inwestycji, około połowy z tego trafiło do Kompanii Węglowej. Oprócz tego co roku około 160 mln przeznaczanych jest na pompowanie wód z zamkniętych, nieczynnych kopalń, które w oczywisty sposób służy ochronie wszystkich kopalń na tym obszarze. To jest ta pośrednia pomoc, bo jak panowie wiedzą, rok, w którym wsparliśmy górnictwo, był ostatnim, w którym możliwe było bezpośrednie wsparcie górnictwa. Dzisiaj możliwa jest jedynie pomoc na likwidację kopalń do 2018 r., a takich działań nie przewidujemy.

Zarząd Kompanii Węglowej nie planuje zwolnień 7 tys. pracowników. Planowane są odejścia emerytalne pracowników posiadających uprawnienia w latach 2014–2020. Jednocześnie planuje się przyjęcie absolwentów w liczbie kilku tysięcy, a Kompania Węglowa dostosowuje wydobycie do potrzeb rynkowych, w szczególności do energetyki, i konsekwentnie jest prowadzona polityka poprawy płynności poprzez emisję obligacji krótkoterminowych oraz długoterminowych. Pozostałe instrumenty rynkowe, w tym faktoring, zapewniają utrzymanie stabilności działań i terminowe regulowanie zobowiązań wobec pracowników i kontrahentów. W celu utrzymania miejsc pracy od początku 2013 r. zastępuje się wykonywanie usług przez obce firmy wykonywaniem ich przez własnych pracowników. Pracownikom zatrudnionym na powierzchni w 2013 r. zaproponowano program dobrowolnych odejść oparty na świadczeniach pieniężnych do kwoty 80 tys. zł na osobę. Z tego pakietu skorzystało 457 osób, a łącznie w latach 2011–2013 uruchomiono programy dobrowolnych odejść, z których skorzystało 845 pracowników powierzchni.

Długofalowa strategia spółki przewiduje utrzymanie miejsc pracy, dotrzymywanie porozumień ze stroną społeczną dotyczących gwarancji zatrudnienia, biorąc pod uwagę naturalną rotację stanowisk. Kompania Węglowa zamierza utrzymać dotychczasowe porozumienia dotyczące przyjęć absolwentów, o których wcześniej mówiłem, dla zapewnienia ciągłości operacyjnej zgodnie z normami obłożenia miejsc pracy. Przygotowany przez zarząd program wieloletni zakłada zasadniczo łączenie kopalń sąsiadujących w formie kopalń wieloruchowych celem poprawy efektywności wykorzystania zasobów. Decyzje w tym zakresie nie zostały jeszcze podjęte i zarząd nie przewiduje zamykania kopalń.

Spółka realizuje program poprawy efektywności kosztów materialnego zabezpieczenia produkcji, racjonalizacji inwestycji niezbędnych z punktu widzenia procesu wydobywczego. Podstawowym celem mimo trudnej sytuacji rynkowej jest utrzymanie miejsc pracy zgodnie z zawartymi porozumieniami. Przypomnę, że cena węgla w portach w Polsce, na północy, to dzisiaj około 70 dolarów i produkcja oraz cena muszą być dostosowane do tej wielkości, a ja-

kość węgla i skala wydobycia – do potrzeb i wymagań energetyki, które z oczywistych przyczyn też rosną, bo każdy chce kupować coraz lepszy towar.

Wspomnę jeszcze o sytuacji. Chciałbym powiedzieć, że sytuacja pracowników Kompanii Węglowej nie jest zła. Średnia płaca w okresie dziewięciu miesięcy bieżącego roku to 5,5 tys. zł. Wypłaty regularnie są dokonywane. Aktualnie prowadzona jest głęboka analiza sytuacji ekonomiczno-finansowej. Zlecone są badania. Tę analizę robi firma Roland Berger Strategy Consultants, która wkrótce ją opublikuje. Analiza obejmuje problematykę sprzedaży węgla, realizacji inwestycji (*Dzwonek*), w tym zakupu maszyn, urządzeń, otoczenia biznesowego, alokacji środków, transportu, a także przepisów związanych z górnictwem, tak aby wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, podjąć działania, aby poprawić efektywność wydobycia. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Piotr Szeliga.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie ministrze, pierwsze pytanie: Jaki jest koszt zleconych badań prowadzonych przez tę firmę i co to jest za firma? Czym konkretnie ona się zajmuje, dlaczego ją wybrano, a nie przeprowadzono chociażby jakichś audytów wewnętrznych?

Kolejna sprawa. Powiedział pan, że nie będzie masowych zwolnień, i powiedział pan, że w ogóle nie będzie zwolnień, będą jedynie przejścia na emeryturę. Czy pan jeszcze raz potwierdzi to, że nie będzie żadnych zwolnień? Bo tak wynikało z pańskiej wypowiedzi. Czy strona rządowa, ktoś z Ministerstwa Gospodarki spotkał się z górnikami w związku z tym, że jest groźba strajku, nie dochodzi tam do porozumień z zarządem?

Jeszcze pytanie, na które pan nie odpowiedział: Czy podobne zwolnienia bądź restrukturyzacje są przewidywane przez rząd w Jastrzębskiej Spółce Węglowej oraz w holdingu węglowym?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz:**

Za proces restrukturyzacji, dostosowania górnictwa odpowiedzialne są zarządy, rady nadzorcze. Stoimy na stanowisku, i myślę, że tak powinno być,

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

że politycy nie powinni wtrącać się w zarządzanie bezpośrednie, bo odpowiedzialność za zarządzanie ciąży właśnie na tych zespołach ludzkich. To one podejmują decyzje i za nie odpowiadają. Naszym zadaniem jest przyjęcie programu naprawczego. Ten program naprawczy ma być przedłożony z końcem listopada stronie społecznej do konsultacji. Strona społeczna zgodnie z przepisami będzie miała miesiąc na przedstawienie stanowiska wobec tych propozycji. Potem właściciel, rada nadzorcza będą podejmować decyzje co do przyjęcia lub odrzucenia programu naprawczego zastosowanego przez Zarząd Kompanii Węglowej.

W górnictwie węgla kamiennego każdy górnik pracujący pod ziemią ma zabezpieczoną pracę, bo są naturalne odejścia na emeryturę. Kilka tysięcy ludzi rocznie odchodzi na emeryturę, w związku z tym dostosowanie liczby ludzi do wydobywania nie wymaga dodatkowych zwolnień związanych bezpośrednio z wydobywaniem węgla pod ziemią.

Tak jak wspominałem, są zwolnienia dobrowolne, dotyczą one powierzchni, czyli administracji związanej z funkcjonowaniem górnictwa węgla kamiennego. Jednak postęp informatyczny, biurowy jest przecież ogromny i każda firma musi dostosować liczbę zatrudnionych w administracji do potrzeb, a nie do czyichkolwiek życzeń. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

(Poseł Piotr Szeliga: Panie ministrze, prosiłbym jeszcze o odpowiedź na piśmie na pytanie o koszt wynajęcia tej firmy i o to, czym ona konkretnie się zajmuje.)

Ale to nie w tym trybie proszę formułować tego rodzaju wnioski, bo już nie przysługuje panu posłowi prawo wypowiedzi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Konstanty Oświęcimski i Arkadiusz Litwiński z Platformy Obywatelskiej. Pytanie jest adresowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, a dotyczy modernizacji drogi krajowej nr 3. Odpowiedzi udzieli pan...

Aha, jako pierwszy pytanie zada pan poseł Konstanty Oświęcimski.

Bardzo proszę.

Poseł Konstanty Oświęcimski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Nasze pytanie dotyczy, jak już pan marszałek wspomniał, modernizacji drogi krajowej nr 3. Jest to droga krajowa, która jest częścią międzynarodowej trasy E65. Jest ona jedną z ważniejszych arterii komunikacyjnych w Pol-

sce i w Europie łączących północ z południem. Jest to wielki korytarz transportowy. Jest ona ważna dla całej Polski zachodniej, dla tych województw, które znajdują się w Polsce zachodniej, a więc dla dolnośląskiego, lubuskiego, wielkopolskiego oraz zachodniopomorskiego. Jest to też takie okno na świat dla zespołu portowego Szczecin – Świnoujście.

W związku z powyższym w naszym okręgu wyborczym często nam posłom zadaje się pytania, jak mają się sprawy w przypadku modernizacji tej drogi krajowej. Wiemy, że znaczna część już została zmodernizowana, przystosowana do standardów drogi ekspresowej. Niestety nadal ponad połowa tej drogi jest w takim stanie, który nie pozwala na, można powiedzieć, właściwe korzystanie z niej, a więc nie ma parametrów drogi ekspresowej.

W związku z tym zadajemy konkretne pytania: Na ilu odcinkach drogi krajowej nr 3 i o jakiej łącznej długości prowadzone są obecnie prace modernizacyjne? Kiedy generalna dyrekcja przystąpi do prac na jej północnym odcinku, od Szczecina do Świnoujścia? Kiedy przewidywane jest już całkowite zakończenie prac mających na celu osiągnięcie przez drogę krajową nr 3 na całej długości standardów drogi ekspresowej? Pytam w związku z ostatnimi doniesieniami medialnymi, które mówią o częściowym zaprzestaniu finansowania modernizacji tej drogi zwłaszcza w południowej części, a więc do granicy z Czechami. To wszystko w tej części.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli pan minister Zbigniew Rynasiewicz, sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pytanie dotyczące drogi S3 jest drugim w dniu dzisiejszym. Powiem tak: w chwili obecnej są prowadzone roboty budowlane przy realizacji 37,6 km drogi ekspresowej S3 pomiędzy Gorzowem a Międzyrzeczem, jak również prowadzone są postępowania przetargowe na wybór wykonawcy robót budowlanych na odcinkach drogi ekspresowej S3 o łącznej długości 143,5 km. Są to odcinki związane z obwodnicą Gorzowa, obwodnicą Międzyrzecza, odcinek Sulechów – Nowa Sól i Nowa Sól – Legnica, o czym wspominałem wcześniej.

Natomiast jeżeli chodzi o zadanie pn.: Dostosowanie drogi krajowej nr 3 do parametrów drogi ekspresowej na odcinku Brzozowo – Rurka i Rurka – Rzęsnica, zostało ono w obecnych zapisach ujęte w załączniku nr 2 do „Programu budowy dróg krajowych na

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Zbigniew Rynasiewicz**

lata 2011–2015”, czyli jest na liście zadań, których realizacja przewidywana jest po roku 2013. Długość tego odcinka to 23 km. Zadanie znajduje się na etapie prac przygotowawczych związanych z uzyskaniem decyzji administracyjnych i opinii wymaganych przepisami prawa. 16 marca 2011 r. została uzyskana decyzja środowiskowa, o środowiskowych uwarunkowaniach. Ze względu na parametry, które zostały przyjęte do tej pory w przypadku rozpoczynania tego rodzaju inwestycji, między innymi natężenie ruchu, w chwili obecnej to zadanie nie jest przewidziane do całkowitej realizacji. Zadanie to ma być realizowane podczas bieżącej modernizacji tej drogi.

W ciągu planowanej, a niezbudowanej jeszcze drogi ekspresowej S3 prowadzone są też prace przygotowawcze. Oczywiście rząd w tej chwili jest na etapie przygotowania planu budowy dróg w nowej perspektywie. Aby, że tak powiem, nie powielać sytuacji z lat 2007, 2008, 2009, zostały podjęte decyzje co do rozpoczęcia prac ze środków już z nowej perspektywy, między innymi zostały uruchomione przetargi w przypadku 12 obwodnic w Polsce, jak również – chodzi o załącznik nr 5, w którym znajdują się ciągi drogowe – odcinek Nowa Sól – Legnica jest budowany ze środków z nowej perspektywy. Jak mówię, jest to zawarte w załączniku nr 5. Znajdujemy się w okresie, w którym jeszcze nie mamy ustalonego sposobu podziału środków, nie ma przede wszystkim ostatecznej decyzji Komisji Europejskiej co do podziału środków, a co za tym idzie, nie ma też ostatecznych decyzji podjętych przez polski rząd, dlatego też podjęliśmy w tym czasie takie kroki, aby działania inwestycyjne i rozstrzygnięcia w odniesieniu do rynku wykonawców, rynku firm budowlanych były podejmowane w Polsce. Dlatego taka decyzja co do uruchomienia załącznika nr 5, jak również załącznika nr 6.

Natomiast co do odcinka Legnica – Lubawka już poprzednio mówiłem, że Komisja Europejska podjęła decyzję o przeznaczeniu części środków z Funduszu Spójności na tzw. fundusz „Łącząc Europę”, dzieląc go w określony sposób. Wynikało to z tego, że kraje, które do tej pory otrzymywały środki z Funduszu Spójności, zastrzegły sobie prawo co do tego, że w pierwszej kolejności te środki będą wydawane na wspólne działania kilku państw, ale za zgodą każdego z tych państw, i otrzymując one tzw. koperty narodowe. Polska otrzymała taką kopertę narodową z 4400 mln euro i planowano, aby korzystając z tej koperty, wykonać również prawie 70-kilometrowy odcinek Legnica – Lubawka. Tylko, tak jak powiedziałem, musi być zgoda co do realizacji projektu wyrażona we właściwym czasie przez kraje, przez które przebiega korytarz transportowy. W naszym przypadku jest to droga S3 po naszej stronie, a w przypadku Czech jest to droga S11 po stronie czeskiej. Minister transportu Republiki Czeskiej 17 września br. poinformował

stronę polską, że budowa odcinka R11 Královec – Trutnov nie rozpocznie się do roku 2018 ze względu na konieczność przeprojektowania drogi po stronie czeskiej, aby ominąć miejscowości, w których były wyraźne protesty, jeżeli chodzi o jej budowę. Ta sytuacja będzie wymagała również podjęcia prac przez stronę polską, czyli przeprojektowania ok. 2-kilometrowego odcinka przygranicznego po naszej stronie i uzyskania nowej decyzji środowiskowej. Dlatego też po to, żeby w sposób maksymalny wykorzystać kopertę narodową, o której powiedziałem, na inwestycje realizowane w tym czasie (*Dzwonek*), podjęta została decyzja, że postępowanie przetargowe dotyczące tego odcinka S3, czyli odcinka Legnica – Lubawka, nie zostanie przeprowadzone w tym roku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o pytanie dodatkowe pana posła Arkadiusza Litwińskiego.

Posel Arkadiusz Litwiński:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, pytanie dodatkowe dotyczy 2 odcinków. Zacznę od północy. Pan minister mówił poprzednio o tym, co zostało zbudowane na północ od de facto Goleniowa, ja zadaję pytanie: Kiedy będą realizowane konkretne kolejne brakujące odcinki? Dzisiaj odcinek do Świnoujścia jest poszatowany, znaczy są jego pewne fragmenty. Priorytetem rządu jest to, aby zapewniać łączność, łączyć już istniejące odcinki dróg. Ja się z tym zgadzam, ale chciałbym dostrzec co najmniej takie działania w przypadku północnego odcinka drogi S3, tak ażeby te już istniejące, niekiedy kilku-, kilkunastokilometrowe, odcinki ze sobą połączyć. To jest zauważalne. Kilka miesięcy temu epatowano w mediach korkami na obwodnicy Trójmiasta. Chcę powiedzieć, że codziennie w lecie są korki na północnym odcinku drogi S3, nie mówiąc o weekendach, a zrównoważony rozwój kraju polega również na tym, ażeby w tych rejonach inwestować. Co więcej, przedsiębiorcy zauważają zwiększony ruch TIR-ów z każdym kolejnym kilometrem w relacji północ – południe. (*Dzwonek*) I ostatnie pytanie: Panie ministrze z natężeniem ruchu, które jest kryterium oceny, jest powiązany również tunel w Świnoujściu. Wiem o tym, przecież prowadzimy rozmowy na ten temat. Jaka cezura czasowa sobie przyjdziecie przy podjęciu decyzji i w jakiej formule rząd może dysponować środkami europejskimi? I ostatnia już rzecz. Budujemy autostradę A4 w stronę Ukrainy, a nie mamy pewności, że po stronie ukraińskiej droga o podobnych parametrach powstanie w najbliższym czasie. Dlatego też zabiegałbym o to,

Posel Arkadiusz Litwiński

ażeby pan minister rozważył jeszcze raz swoją deklarację, tak ażeby droga S3 co najmniej do Bolkowa była budowana. Pozostały 30-kilometrowy odcinek możemy realizować razem z Czechami ze wspólnych dodatkowych pieniędzy.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi, ale ten argument dotyczący Ukrainy w okresie oczekiwania na szczyt Partnerstwa Wschodniego jest chyba nie na miejscu.

A pana ministra proszę o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że dla wszystkich jest oczywiste, że polski interes narodowy wymaga tego, aby polskie porty bałtyckie, które mają szansę rozwoju – wiemy o tym, że mają szansę rozwoju, m.in. poprzez działania, które państwo podejmuje w parlamencie – były połączone z południem Europy. Dlatego też priorytetem dla rządu jest budowa drogi S3, o czym już wcześniej mówiłem, mimo pewnych problemów, też w relacjach międzynarodowych, czyli przy ustaleniach, które podejmowane są razem z Czechami, jeżeli chodzi o dalszy odcinek i jego przejście już w drogę R11 po stronie czeskiej. Podobnie sytuacja wygląda, jeżeli chodzi o Gdańsk. Dla nas A1 jest również takim bardzo ważnym korytarzem transportowym ze względu na to, że to daje ogromną szansę rozwoju miastom nadbałtyckim, takim jak w przypadku S3 Szczecin, Świnoujście, a w przypadku A1 Gdańsk, Gdynia, i portom. To po pierwsze.

Podobna jest sytuacja, jeżeli chodzi o Świnoujście. Pytanie jest zasadne. Podjęliśmy według nas skoordynowane rozmowy z samorządem lokalnym, też m.in. za przyczyną pana posła Litwińskiego, Oświęcimskiego i Gawłowskiego – waszych działań, które podejmowaliście w tej sprawie. Myślę, że jest tu zdecydowany postęp, bo strona samorządowa przedstawiła taką wersję, według której partycypowałyby w kosztach budowy tunelu i chciałaby być partnerem. Mówię tu i o samym Świnoujściu, i o samorządzie wojewódzkim. Szukamy tutaj rozwiązań. Przypomnę, że chodzi o budowę odcinka 1,5-kilometrowego, której wartość w przypadku budowania w tunelu, minimalna wartość, to ok. 700 mln zł. Tak dla zobrazowania, inwestycja na odcinku pomiędzy Warszawą a Mińskiem Mazowieckim, ponad 20-kilometrowym, to jest taka sama wartość. Tak więc trzeba wiedzieć, jaka jest skala tego przedsięwzięcia i co się za tym kryje, jakie decyzje musimy podejmować. Po-

wiedziałem już, że w razie właściwych rozstrzygnięć, jeżeli chodzi o zbudowanie programu budowy dróg i autostrad na przyszłą perspektywę finansową, na lata 2014–2020, będziemy chcieli stworzyć taki montaż finansowy w przypadku Świnoujścia, który umożliwiłby wreszcie wdrożenie tej inwestycji.

Jeżeli chodzi o Bolkowo, to jest tu głos jak gdyby płynący oddolnie, ze strony tych wszystkich, którzy są zainteresowani zwłaszcza (*Dzwonek*) dalszym przebiegiem S3, jak i tych wszystkich, którzy uważają... bo oczywiście od Bolkowa zaczyna się najdroższy odcinek S3, ponieważ tam są tunele oraz największe z punktu widzenia technicznego koszty związane z realizacją inwestycji. Natomiast odcinek ten pozwoliłby wszystkim regionom, także woj. dolnośląskiego, jeżeli S3 dotarłaby do Bolkowa, mieć łączność z korytarzami transportowymi w zasadzie w każdą stronę. Z tego punktu widzenia jest to rozwiązanie rozsądne, jest to odcinek o długości ok. 30 km, biegnący od Legnicy do Bolkowa. Oczywiście przy planie, który będziemy tworzyć, który pewnie ujrzy światło dzienne w sposób ostateczny na początku przyszłego roku, okaże się, czy te wyliczenia pozwolą na realizację tej inwestycji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Sławomir Kłosowski, Małgorzata Sadurska, Marzena Machałek, Jadwiga Wiśniewska, Ewa Malik i Grzegorz Matusiak z Prawa i Sprawiedliwości. Adresatem pytania jest minister edukacji narodowej, a pytanie dotyczy niekonstytucyjnych, szkalujących i tendencyjnych działań Ministerstwa Edukacji Narodowej i podległych mu kuratoriów oświaty wymierzonych w księży i katechetów zatrudnionych w szkołach publicznych.

Pierwsze pytanie sformułuje pan poseł Sławomir Kłosowski.

Poseł Sławomir Kłosowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wnioskodawcy występujący o przedstawienie informacji o gromadzeniu w szkołach informacji na temat rzekomych zachowań pedofilskich księży i katechetów – Klub Poselski Twój Ruch, ale również, z przykrością o tym mówię, pani marszałek, która ten wniosek przyjęła bez jakiegokolwiek rozpoznania, jak również Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz podlegli temu ministerstwu kuratorzy oświaty wpisali się, niestety, w nagonkę na księży i katechetów. O ile w tym działaniu Klub Poselski Twój Ruch postępuje zgodnie ze swoją strategią szkalowania księży i to zachowanie Klubu Poselskiego Twój Ruch nie dziwi w podejmowaniu tych inicjatyw, kolejnych prowokacji antykościelnych, o tyle dziwi bardzo i zdu-

Posel Sławomir Kłosowski

miewa zachowanie, po pierwsze, pani marszałek, która dopuszcza procedowanie nad tego typu wnioskiem i rozpoznawanie go, po drugie, Ministerstwa Edukacji Narodowej i podległych kuratoriów. Swoimi działaniami Ministerstwo Edukacji Narodowej realizuje naszym zdaniem politykę konfliktowania nauczycieli i wytwarzania atmosfery pomówień, domysłów, jakoby grupa księży i katechetów stanowiła grupę podwyższonego ryzyka, jeśli chodzi o zachowania pedofilskie. Sam wniosek zaś naszym zdaniem narusza godność osobistą księży i katechetów jako drobnego fragmentu rad pedagogicznych i szkolnej rzeczywistości. W uzupełnieniu powiem, że w dniu dzisiejszym w godzinach porannych prezydium komisji edukacji podjęło decyzję o zdjęciu z porządku obrad tego tematu na najbliższym posiedzeniu komisji. Był to wniosek, który zgłosiłem w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Stąd dwa pytania do pana ministra. (*Dzwonek*) Dlaczego MEN podejmuje działania, które stanowią jaskrawy przykład naruszenia art. 30 i art. 32 ust. 2 Konstytucji RP? I drugie pytanie: Czy MEN, podejmując czynności gromadzenia informacji na temat zachowań księży i katechetów, dysponował jakimikolwiek przesłankami wskazującymi, że wymienieni nauczyciele stanowią grupę podwyższonego ryzyka w tym względzie? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pan minister Przemysław Krzyżanowski.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Przemysław Krzyżanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że zanim dokładnie przejdę do omówienia tej kwestii, warto zwrócić uwagę na politykę, którą realizuje Ministerstwo Edukacji Narodowej, jeżeli chodzi o kościoły na terenie naszego kraju. Jako Ministerstwo Edukacji Narodowej prowadzimy otwarty dialog z wszystkimi kościołami i nie ukrywam, że wspólnie debatujemy, rozmawiamy na te tematy, które dotyczą księży różnych wyznań, którzy prowadzą zajęcia na terenie polskich szkół. Sam osobiście uczestniczyłem w Skrzyszowicach koło Kielc w spotkaniu z dyrektorami wszystkich wydziałów katechetycznych Kościoła Rzymskokatolickiego, gdzie przez trzy godziny bardzo dokładnie omawialiśmy zasady współpracy pomiędzy Ministerstwem Edukacji Narodowej a dyrektorami wydziałów katechetycznych. Było dużo pytań ze strony dyrektorów tych wydziałów, były też odpo-

wiedzi i nie było absolutnie żadnego pola konfliktu między nami, jeśli chodzi o te materiały.

Odnosząc się do pytania pana posła, które zostało skierowane do Ministerstwa Edukacji Narodowej, myślę, że warto prześledzić chronologię wydarzeń w tej materii, a chronologia ta rozpoczyna się w dniu 17 października, kiedy to przewodniczący Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży Sejmu pismem skierowanym do ministra edukacji narodowej zobowiązał ministra edukacji narodowej do opracowania i przekazania w terminie do dnia 15 listopada informacji na temat nadzoru nad nauczaniem przedmiotu religii przez duchownych, księży, katechetów, oraz informacji na temat zgłaszanych w szkołach zdarzeń dotyczących zachowań mających charakter molestowania seksualnego, pedofilii. Przewodniczący komisji uzasadniał w swoim piśmie skierowanym do ministra edukacji narodowej na wniosek klubu poselskiego, o którym pan poseł mówił, Klubu Poselskiego Twój Ruch, z 8 października, kwestię uzupełnienia porządku obrad 51. posiedzenia Sejmu o prezentację wspomnianej wyżej informacji ministra edukacji narodowej.

Potrzeba przedstawienia tej informacji przez ministra edukacji narodowej była uzasadniana przez posłów Klubu Poselskiego Twój Ruch stwierdzeniem, że w ich przekonaniu resort edukacji nie ma żadnych instrumentów, aby kontrolować, kto uczy religii i czy nie stanowi to zagrożenia dla dzieci. Wobec konieczności przedstawienia informacji na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży Sejmu, a także z uwagi na przywołany wyżej zarzut Klubu Poselskiego Twój Ruch dotyczący braku nadzoru pedagogicznego nad nauczaniem religii w szkołach publicznych my jako Ministerstwo Edukacji Narodowej zwróciliśmy się do organów, które są powołane właśnie do tego, by sprawować nadzór pedagogiczny, o przekazanie informacji potrzebnych do opracowania omawianej informacji. Myślę, że kluczowe jest pismo w tej sprawie, które zostało skierowane z Ministerstwa Edukacji Narodowej. Oczywiście mogę i paniom posłankom, i panu posłowi przekazać to pismo, bo mam je przy sobie. Jest to pismo z 22 października, które informuje kuratorów o przyczynie naszego wystąpienia. Zwróciliśmy się do kuratorów oświaty o przekazanie informacji dotyczących trzech zagadnień.

Pierwsze zagadnienie – poprosiliśmy zgodnie z wnioskiem komisji edukacji o podanie informacji o zgłaszanych w szkołach przypadkach dotyczących zachowań mających charakter molestowania seksualnego nieletnich lub przypadków pedofilii oraz konsekwencji zgłoszeń takich przypadków. To było pierwsze pytanie i pierwsza odpowiedź.

Drugie zagadnienie dotyczyło wystąpień pracowników nadzoru pedagogicznego do władz zwierzchnich kościołów i związków wyznaniowych z wnioskami, które wynikają ze sprawowania nadzoru pedagogicznego. Poprosiliśmy o podanie liczby wniosków oraz określenie charakteru spraw i sposobu ich załatwienia przez władze kościelne.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski

Trzeci aspekt – poprosiliśmy kuratorów o informację o przypadkach stwierdzonego przez pracowników nadzoru braku odpowiednich kwalifikacji i uprawnień pedagogicznych u osób kierowanych przez władze kościołów i związków wyznaniowych do nauczania religii w szkołach publicznych.

Drugie i trzecie pytanie odpowiada oczywiście zakresowi nadzoru pedagogicznego, który jest sprawowany w odniesieniu do nauczania religii w szkołach publicznych w oparciu o obowiązujące przepisy, a pierwsze pytanie, które, jak myślę, budzi te kontrowersje, związane jest z przedmiotem oczekiwanej od ministra informacji i zostało przez nas, przez Ministerstwo Edukacji Narodowej sformułowane w taki sposób, który pozwoli kuratorowi oświaty rozpoznać zjawisko wykroczeń na tle molestowania seksualnego w szkołach, ale z ważną uwagą – bez podziału na poszczególne grupy nauczycieli czy pracowników szkoły. Kuratorzy – zapewniam państwa, bo te informacje spływają do nas, do ministerstwa – w bardzo odpowiedzialny sposób podjęli to zadanie, o którego wykonanie zostali poproszeni w związku z koniecznością przedstawienia informacji, jakiej od ministra edukacji narodowej oczekuje Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży Sejmu RP.

Dodam jeszcze, że jako Ministerstwo Edukacji Narodowej jesteśmy zobowiązani, zgodnie z regulaminem Sejmu, do przygotowywania i opracowywania różnych informacji, o które prosi nas komisja, bez wnikania w treść i oceniania tego, o co jesteśmy prośzeni. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Małgorzata Sadurska.

Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Sadurska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Czy nie widzi pan pewnej zbieżności, że państwa wniosek kierowany do kuratoriów oświaty, a poprzez kuratoria oświaty do dyrektorów szkół, był złożony w takim okresie, kiedy faktycznie był duży atak na Kościół, ogromny medialny atak na Kościół? Państwo tym wnioskiem niejako wpisaliście się w tę nagonkę, którą pokazywały media mainstreamowe. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz. Jeżeli jest tak jak pan minister mówi, bo mamy sygnały od dyrektorów szkół, że pytania dotyczyły braku nadzoru pedagogicznego, spełniania wymogów formalnoprawnych przy zatrudnia-

niu księży i katechetów, ale pytania dotyczyły również potencjalnej pedofilii właśnie w tej grupie katechetów, o to pytali... To znaczy, panie ministrze, mamy informacje od dyrektorów szkół. Pan kręci głową, a my wiemy, o co pytali kuratorzy. A więc to również dotyczyło księży katechetów.

Ale założmy, że jeżeli jest tak, jak pan mówi, to MEN zmienił wniosek Klubu Poselskiego Twój Ruch, bo Klub Poselski Twój Ruch pytał o skalę pedofilii wśród księży i katechetów i tak był sformułowany temat posiedzenia komisji, o której mówił wiceprzewodniczący pan Sławomir Kłosowski. Czyli nawet jeżeli państwo zmienili ten wniosek klubu poselskiego, to pan jako wiceminister edukacji powinien wystąpić do marszałek Sejmu i powiedzieć, że po prostu nie chcecie się tym tematem zajmować, bo chcecie go potraktować szerzej czy jakoś inaczej.

Ale moje główne pytanie, panie ministrze, dotyczy tego, że czas, kiedy państwo wysłali wniosek do kuratoriów oświaty, termin, kiedy kuratoria oświaty pytały o to dyrektorów szkół, był jawnym wpisaniem się w nagonkę na Kościół. I to jest po prostu bardzo niebywała rzecz. *(Dzwonek)* Znamy przypadki z działalności parlamentu, bo nie jesteśmy posłami pierwszej kadencji, w których resorty informowały panią marszałek Sejmu, że np. nie prowadzą takich rejestrów, nie zajmują się tym tematem. A państwo bardzo chętnie wpisali się w politykę Klubu Poselskiego Twój Ruch. Panie ministrze, nie zgadzamy się z tym i jest to dla nas niedopuszczalne. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana ministra.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski:

Absolutnie nie zgodzę się z tym, co wypowiedziała pani poseł, bo nie jesteśmy od oceny tego, co się aktualnie dzieje. Jesteśmy urzędnikami tego kraju, pracujemy w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Mamy wiele wniosków, bo Ministerstwo Edukacji Narodowej jest naprawdę jednym z najpłodniejszych resortów w tym kraju, które przygotowuje ogrom informacji dotyczących sfery oświatowej. Ogrom. To jest bardzo dużo informacji. Zresztą pan poseł i pani posłanka są członkami komisji edukacji i wiedzą państwo doskonale, jak dużo materiałów przygotowujemy.

Mam informacje i dokumenty, które z wielką przyjemnością za chwilę przekażę. My nie zmieniliśmy tego wniosku. Odczytam dokładne podpisaną przez pana przewodniczącego komisji Piotra Pawła Baucia informację, którą zawarł w piśmie do pani minister Krystyny Szumilas, o przedstawienie infor-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji
Narodowej Przemysław Krzyżanowski**

macji minister edukacji narodowej pani Krystyny Szumilas w sprawie nadzoru nad nauczaniem przedmiotów religii przez duchownych, księży, katechetów oraz informacji na temat zgłaszanych w szkołach zdarzeń dotyczących zachowań mających charakter molestowania seksualnego i pedofilii. Taki wniosek był skierowany...

(*Posel Małgorzata Sadurska:* Panie ministrze, tylko zachodzi koniunkcja.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani poseł, nie przysługuje już pani prawo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Przemysław Krzyżanowski:**

W związku z powyższym zgodnie z wnioskiem i zgodnie z regulaminem Sejmu my jako Ministerstwo Edukacji Narodowej absolutnie nie wpisujemy się w żaden klimat i otoczenie tego problemu. Wykonujemy po prostu swoje obowiązki.

(*Posel Sławomir Kłosowski:* Na szczęście temat został zakończony, panie ministrze.)

Zgodnie z poleceniami posłów przygotowujemy stosowne informacje, ale z tego, co słyszałem od pana posła Kłosowskiego, jeśli chodzi o ten temat, zostało to już jak gdyby przez prezydium tej komisji zakończone. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

(*Posel Sławomir Kłosowski:* Panie marszałku, mam postulat do pani marszałek.)

Panie pośle, nie przysługuje panu w tym trybie żadne...

(*Posel Sławomir Kłosowski:* Bardzo proszę, żeby pani marszałek zwracała uwagę na to, jakie wnioski są do niej kierowane, rozpoznawała te wnioski – konstytucyjne czy nie.)

Panie pośle, w trybie art. 175 ust. 3 uprzedzam pana, iż utrudnia pan prowadzenie prac. Będę stosował rygory wynikające z tego przepisu regulaminu.

Przechodzimy do kolejnego pytania.

Przygotowali je posłowie Piotr Tomański i Renata Butryn z Platformy Obywatelskiej. Adresatem pytania jest minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Pytanie dotyczy stosowanych wzorów oświadczeń o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane.

Pytanie sformułuje pan poseł Piotr Tomański.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Tomański:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zarząd Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Przemyśle zwrócił uwagę na potrzebę zmiany wzorów oświadczeń o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane na wzory adekwatne w stosunku do wnioskodawcy działającego jako osoba prawna. Nowe rozporządzenie ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej z dnia 7 sierpnia tego roku zmieniające rozporządzenie w sprawie wzorów: wniosku o pozwolenie na budowę, oświadczenia o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane i decyzji o pozwoleniu na budowę, Dz. U. z 2013 r. poz. 1013, nie zawiera nowego wzoru oświadczenia o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane, zwanego dalej oświadczeniem.

Obecny wzór stosowany w postępowaniu zawiera dane, które, zdaniem zgłaszającego problem, nie są potrzebne w przypadku występowania jako reprezentacja osoby prawnej. W oświadczeniu w obecnym kształcie wymagane są następujące dane: imię i nazwisko, numer dowodu osobistego lub innego dokumentu, data i miejsce urodzenia, adres zamieszkania. Obecnie od osób reprezentujących osoby prawne wymaga się dodatkowo złożenia załącznika w postaci aktualnego odpisu z KRS.

O ile w przypadku osoby fizycznej podawanie tych danych można uznać za uzasadnione, o tyle w przypadku osób prawnych sprawa wydaje się być co najmniej dyskusyjna. Dane te są zbędne w postępowaniu i mogą naruszyć przepisy ustawy o ochronie danych osobowych i prawo do prywatności. W przypadku spółki prawa handlowego organem uprawnionym do reprezentowania podmiotu jest zarząd spółki i prokurenci. Dane osób sprawujących funkcje członków zarządu i prokurentów oraz sposób reprezentacji jest oczywiście wskazany w KRS. Danymi identyfikującymi osoby uprawnione do reprezentacji są tam imię i nazwisko oraz numer PESEL. Dokumentem potwierdzającym prawo tych osób do reprezentacji podmiotu jest aktualny odpis z rejestru przedsiębiorców KRS.

Pytanie: Czy nie uważa pan, że – zgodnie z wcześniejszą sugestią PWiK w Przemyśle – w postępowaniu dotyczącym osób prawnych wymogi podawania innych danych niż zawarte w Krajowym Rejestrze Sądowym są nieuzasadnione? Następane pytanie zadam za chwilę. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

O odpowiedź proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana ministra Janusza Żbika.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Janusz Zbik:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozporządzenie ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej z dnia 7 sierpnia 2013 r., które zmieniło rozporządzenie w sprawie wzorów wniosków o pozwolenie na budowę, ale również oświadczenie o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością, rzeczywiście nie zmienia w tym zakresie oświadczenia, nie zmienia tych wzorów.

Chciałbym zauważyć, że rzeczywiście zarówno osoby fizyczne, jak i osoby prawne są w tym oświadczeniu potraktowane jednakowo. Nie chciałem już tego wyliczać, bo pan poseł bardzo szczegółowo wyliczył tutaj te wszystkie obowiązki i dane, które w tym oświadczeniu muszą być ujęte. W pytaniu państwa posłów była zawarta wątpliwość, czy te dane nie naruszają przepisów ustawy o ochronie danych osobowych i prawa do prywatności. Chciałbym powiedzieć, że nie naruszają one ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych. W tej ustawie dopuszcza się przetwarzanie danych osobowych przez organ administracji dla celów prowadzenia postępowania. Chciałbym zacytować tutaj wyrok sądu administracyjnego z 6 grudnia 2011 r. stanowiący, że: przetwarzanie danych osobowych przez organ administracji dla celów prowadzonego postępowania jest niezbędne dla wykonania obowiązków, uprawnień przyznanych organowi przez Kodeks postępowania administracyjnego.

Chciałbym panu posłowi, państwu posłom, bardzo podziękować za to pytanie, bo pokazuje ono obszar, nad którym trzeba się zastanowić – leży to w kompetencjach resortu, który reprezentuję – czy rzeczywiście w tym obszarze oświadczeń nie należałoby jednak podjąć pewnych prac i uwzględnić opinii tego przedsiębiorstwa, które się do państwa posłów zgłosiło. Chciałbym powiedzieć, że właśnie dzięki takim działaniom, tym drobnym i większym, w czasie ostatniego roku czy 1,5 roku zmieniliśmy kilka rozporządzeń ministra, które zaskutkowały w sposób znakomity. Państwo o tym wiecie, że w ostatnim roku w obszarze przygotowywania inwestycji wedle metodologii obowiązującej do tego roku w rankingu Doing Business wyprzedziliśmy ponad 70 państw. Tak więc jest to skok bez precedensu, którego dokonaliśmy właśnie za pomocą tych drobnych działań. A chodzi tu o tylko jeden obszar, jeden zakres, zauważony przez Bank Światowy.

Przygotowujemy olbrzymi proces legislacyjny. Do końca tego roku do Wysokiej Izby wpłynie nowelizacja ustawy Prawo budowlane. Proces przygotowywania inwestycji rzeczywiście zostanie uproszczony w sposób znakomity, również procesy administracyjne zostaną uproszczone, a zakres i liczba dokumentów – ograniczone. W opracowaniu jest również kodeks budowlany, chodzi tu o wielki proces legislacyjny.

ny. W połowie tamtego roku pan premier powołał komisję kodyfikacyjną. W tej chwili działa ona zgodnie z harmonogramem. Bardzo szczegółowe tezy stanowiące podstawę norm prawnych zostały już ogłoszone na stronie Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej. Za rok o tej porze przedstawimy pierwszą w Polsce kompleksową regulację procesu przygotowania i realizacji inwestycji, pierwszy w Polsce kodeks budowlany. Mam nadzieję, że ten kodeks zostanie uchwalony przed upływem tej kadencji.

Bardzo dziękuję, panie pośle. Wskazał pan następny obszar, którym możemy się zająć. Deklaruję tutaj, że przy najbliższej okazji, a wydarzy się ona niebawem, po przyjęciu nowelizacji Prawa budowlanego, również rozporządzenia muszą zostać znowelizowane, uwzględnimy ten wniosek. Po analizie, której dokonaliśmy w ostatnim czasie w ministerstwie, rzeczywiście można stwierdzić, iż jest on słuszny. Uwzględnimy go i podzielimy wzór oświadczenia na dwie części: dla osób prawnych i dla osób fizycznych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Czy jest potrzebne zadanie pytania dodatkowego?

Poseł Piotr Tomański:

Tak, panie marszałku. Jeśli mogę, chciałbym wykorzystać tę minutę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Tomański:

Bardzo dziękuję panu ministrowi, bo już odpowiedział na drugą część pytania dotyczącą tego, czy możliwe byłoby podzielenie wzoru oświadczenia ewentualnie na minimum dwie części, dwa druki lub w jakiś sposób takie go skonstruowanie, żeby był taki, jaki powinien być. Cieszę się jednak, że został poruszony szerszy temat, mówię tu o kodeksie budowlanym, Prawie budowlanym, czyli o uproszczeniach. Oznacza to, iż będzie się nam w Polsce łatwiej budowało. Myślę, że jest to potrzebne. Długo na to czekamy.

Wydaje mi się, iż pan minister, mówiąc o tym, że to dobrze, iż przedsiębiorstwa pokazują problem, wybierają taką drogę, docenił to, że ktoś jednak pyta. Dzięki temu jako parlamentarzyści jesteśmy w stanie obudzić społeczną inicjatywę. Ci ludzie powinni z tego dzisiejszego pytania w sprawie bieżącej wyciągnąć też taki wniosek, że można zapytać i uzyskać efekt, odpowiedź, że to działa. Jest to bardzo ważne. Bardzo za to dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Janusz Zbik: Tylko jedno zdanie.)

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Janusz Zbik:**

Panie pośle, jest właśnie tak, jak pan mówi. Czekamy na tego typu uwagi. Jeszcze się nikt taki nie urodził, kto by wszystko wiedział i przewidział wszystkie możliwości. Takie uwagi są bardzo cenne, bo wskazują nam, resortowi, jeszcze te pola, w których możemy działać, w których możemy usprawniać procesy. Apeluję do państwa posłów, zresztą cały czas rozmawiamy na spotkaniach na ten temat: zgłaszacie państwo uwagi. Naprawdę są one przez resort rozpatrywane i wprowadzane w życie. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które przygotowali posłowie Piotr Naimski i Dawid Jackiewicz z klubu Prawo i Sprawiedliwość. Adresatem pytania jest minister skarbu państwa, a dotyczy ono memorandum podpisanego przez EuRoPol Gaz z Gazpromem na temat budowy nowego gazociągu przez terytorium Polski.

Pytanie zada pan poseł Piotr Naimski.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Naimski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ramach wprowadzenia do pytania przytoczę garść cytatów z raportu ministra Sienkiewicza z 19 kwietnia 2013 r.: Memorandum, podpisane 4 kwietnia 2013 r. między EuRoPol Gazem a Gazpromem Export, było pochodną uchwały Rady Nadzorczej EuRoPol Gazu z 5 listopada 2012 r., która była elementem taktyki negocjacyjnej ze stroną rosyjską w kwestii uzyskania obniżki cen gazu. Podpisanie przez przedstawicieli PGNiG uchwały Rady Nadzorczej EuRoPol Gazu rozwiązywało pat negocjacyjny. Dalej: Istnieją dokumenty wskazujące na to, że Ministerstwo Skarbu Państwa ma świadomość wagi politycznej ewentualnego wybudowania łącznika. I na zakończenie: Po 4 kwietnia 2012 r. szybkie i jednoznaczne komunikaty, tak ze strony rządu, jak ze strony prezydenta RP, o braku zgody na jakiegokolwiek inwestycje wciągające Polskę

w projekty rosyjskie mogące oddziaływać na ukraiński system gazociągowy pozwoliły na minimalizację ewentualnych strat natury polityczno-wizerunkowej.

Moje pytanie do ministra skarbu państwa jest następujące: Czy prawdą jest, że EuRoPol Gaz podpisał umowę ze spółką Gazoprojekt, która jest w 75% własnością Skarbu Państwa? Chodzi o umowę dotyczącą przygotowania studium wykonalności, dokładniej założeń techniczno-ekonomicznych i warunków ekonomicznych budowy gazociągu, który jest przedmiotem podpisanego memorandum. Czy prawdą jest, że ta umowa podpisana została ponad miesiąc przed podpisaniem tego memorandum, o którym mówimy, i czy zasadne jest, panie ministrze, by kontynuować realizację tego projektu, o którym tak jednoznacznie w sferze politycznej wypowiedziały się polskie władze, a także opozycja? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Dziękuję za dyscyplinę. Wykorzystał pan czas idealnie.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Zdzisław Gawlik. Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Zdzisław Gawlik:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Panie Posłanki, Panowie Posłowie! Dziękuję za zainteresowanie projektem. W zasadzie tutaj problem sprowadza się do odpowiedzi na trzy zasadnicze pytania. Potwierdzam datę 5 listopada 2012 r., kiedy to stosowne decyzje, o których pan poseł mówił, zostały podjęte przez Radę Nadzorczą EuRoPol Gazu. Potwierdzam również fakt, że przed zawarciem memorandum w dniu 4 kwietnia 2013 r., o którym pan poseł wspominał, pomiędzy EuRoPol Gazem a Gazpromem 28 lutego 2013 r. została podpisana umowa pomiędzy EuRoPol Gazem a Biurem Studiów i Projektów Gazownictwa Gazoprojekt na wykonanie studium wykonalności technicznej i uwarunkowań ekonomicznych gazociągu międzysystemowego Kapusznany. Umowa ta przewidywała, że to zamówione dzieło zostanie wykonane w ciągu 5 miesięcy. W międzyczasie, trzeba to potwierdzić, 14 czerwca 2013 r. został zawarty aneks nr 1 do umowy pomiędzy EuRoPol Gazem a Gazoprojektem wydłużający termin realizacji tego opracowania do dnia 30 sierpnia 2013 r. Chcę tu jeszcze powiedzieć, że jeżeli chodzi o kwestię udziałowców Gazoprojektu, to ta informacja akurat nie do końca jest pełna, ponieważ udziałowcem Gazoprojektu w dużej, w znaczącej części jest PGNiG, a nie bezpośrednio Skarb Państwa. Ale to już jest kwestia szczegółowa. Jeżeli chodzi o umowę, która została podpi-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik

sana 28 lutego 2013 r., ona ekspirowała, czyli to dzieło, o którym mówimy, nie zostało wykonane. Umowa była, to potwierdzam, ale ona wygasła w dniu 30 sierpnia 2013 r. i dzisiaj żadnej umowy, która by wiązała EuRoPol Gaz, wedle naszej wiedzy, z jakimkolwiek podmiotem, tutaj mówimy o Gazoprojekcie, nie ma.

Chcę również dodać dla jasnej i pełnej informacji, że 19 sierpnia 2013 r. Gazoprojekt zaproponował spółce EuRoPol Gaz zawarcie aneksu do tej umowy z 28 lutego 2013 r., w którym przedłużono by termin wykonalności dzieła na dzień 28 lutego 2013 r.

(Poseł Piotr Naimski: 2014 r.)

2014 r., przepraszam. Ta propozycja, która została złożona przez Gazoprojekt, nie została zaakceptowana przez spółkę EuRoPol Gaz. Czyli dzisiaj jesteśmy w takiej sytuacji, że nie ma żadnej umowy, która by zobowiązywała jakikolwiek z podmiotów zależnych od PGNiG do przygotowania rzeczzonego studium wykonalności.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła, czy jest jakaś intencja realizowania jakichkolwiek zobowiązań, to potwierdzę tylko to, co do tej pory było wypowiadane, że żadne zobowiązania inwestycyjne co do budowy, realizacji tego projektu nie zapadły i wedle mojej wiedzy nie zapadną. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

I bardzo proszę o zadanie dodatkowego pytania.

Poseł Piotr Naimski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ten aneks, który podpisano, aneks nr 1, przesuwał, pan mówi, termin wykonania. On nie przesuwał terminu wykonania, bo termin wykonania był 5-miesięczny i upływał akurat z końcem sierpnia. Natomiast jeżeli ta umowa wyekspirowała, jak pan mówi, to pytanie dodatkowe, panie ministrze, brzmi: Czy Gazoprojekt jest w tej chwili w sporze z EuRoPol Gazem w związku z niewykonaniem tej umowy i jak ten spór ma być rozwiązany? Bo umowa była, nie została wykonana, można się domyslać, że były tam jakieś warunki, które w przypadku niewykonania umowy mają być spełnione. To pytanie jest już bardzo szczegółowe, ale możemy się spodziewać, że w tej sprawie Gazoprojekt, a także PGNiG i ministerstwo skarbu będą pod presją Zarządu EuRoPol Gazu. To jest poważna sprawa. (Dzwonek)

I drugie pytanie dodatkowe: Czy ten aneks, który nie został zaakceptowany, został odrzucony przez EuRoPol Gaz, jest w tej chwili elementem taktyki negocjacyjnej Gazoprojektu ze stroną rosyjską? Ja to specjalnie drażę, dlatego że wiemy, w jakich warun-

kach tego typu rozmowy się odbywają, jakie są relacje, i mogę się spodziewać, że zarządy zarówno PGNiG, jak i Gazoprojektu są pod dużą presją w tej chwili. Bez osłony, można powiedzieć, politycznej, ze strony właściciela de facto i dysponenta, czyli ministra skarbu państwa, te zarządy mogą skończyć tak, jak skończyła prezes PGNiG, która uczestniczyła w poprzedniej fazie tych rozmów. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana ministra o odpowiedź.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik:

Panie Marszałku! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Pozwoli pan, panie pośle, na stwierdzenie, że o taktyce negocjacyjnej, sposobie zachowania w taki sposób nie powinniśmy informować kogokolwiek, bo jeżeli zaczęlibyśmy rozmawiać w tym akurat miejscu, bardzo zacnym, o tym, jakie mamy pomysły na to i co zamierzamy z tym wszystkim zrobić, byłoby to z góry skazane na niepowodzenie. Generalna zasada, o której powiedziałem, że nie ma takiej intencji, wymusza pewne określone działania i takie działania będą podejmowane, a wsparcie, które ma zapewnić osiągnięcie tego celu stosownym władzom spółek z udziałem Skarbu Państwa, będzie zabezpieczone.

Jeżeli pyta pan o ewentualne roszczenia, których źródłem jest niewykonanie, skoro faktycznie umowa ekspirowała, nie mamy żadnej wiedzy, żeby ktokolwiek przeciwko Gazoprojektowi z takimi roszczeniami występował. Wystąpienie z takim roszczeniem jest uzależnione od podjęcia kroków przez stronę, czyli dłużnika w postaci spółki EuRoPol Gaz. Podjęcie decyzji przez EuRoPol Gaz jest uzależnione również od współuczestnictwa w podejmowaniu takich decyzji, jeżeli chodzi o występowanie o ewentualne roszczenia przez członka zarządu powoływanego przez stronę polską. W tym momencie, dzisiaj, 7 listopada 2013 r., nic nie wiem o tego typu działaniach, żeby takie decyzje były podjęte. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania.

Przygotowali je posłowie pani Mirosława Nykiel i pan Krzysztof Gadowski. Adresatem pytania, które dotyczy przechowywania dokumentacji pracownicz, jest minister pracy i polityki społecznej.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

Pierwsza pytanie zada pani posłanka Mirosława Nykiel.

Bardzo proszę.

Posel Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Szanowny Panie Ministrze! Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej z dnia 28 maja 1998 r. w sprawie zakresu prowadzenia przez pracodawców dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz sposobu prowadzenia akt osobowych pracownika, pracodawca obowiązany jest przechowywać w formie papierowej dokumentację pracowniczą, która dotyczy zatrudnienia i okresu pracy, przez 50 lat, licząc od dnia zakończenia pracy u tego pracodawcy, a dokumentację płacową przez 50 lat, licząc od daty jej wytworzenia. Taki okres i taka forma przechowywania danych są kosztowne i uciążliwe dla pracodawcy. Obowiązek przechowywania w formie papierowej dużej ilości dokumentów jest dla pracodawców trudny do spełnienia ze względów organizacyjnych. Nie wszystkie firmy posiadają w swych siedzibach odpowiednie warunki do właściwego przechowywania omawianej dokumentacji. Ponadto firmy narażone są na karę grzywny za nawet niezawinione ewentualne zniszczenie dokumentacji pracowniczej, dlatego też muszą korzystać z usług firm zajmujących się archiwizowaniem danych. Nie trzeba też dodawać, że takie rozwiązania wiążą się z dodatkowymi kosztami, generują również problemy dla samych pracowników. Wgląd w dokumentację pracowniczą jest często utrudniony, szczególnie w przypadku małych prywatnych przedsiębiorstw, które zakończyły już swoją działalność gospodarczą. Pojawiły się propozycje, by papierową formę archiwizowania dokumentacji zastąpić inną, np. cyfrową, lub też zwolnić pracodawców z konieczności archiwizacji z jednoczesnym przeniesieniem tego obowiązku na Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Panie Ministrze! Wielokrotnie pracodawcy z mojego terenu, Bielska-Białej i okolic, zwracali się z prośbą o zmianę tej sytuacji. W związku z powyższym zwracam się do pana ministra z pytaniem: Czy i jakie działania ministerstwo zamierza podjąć w kwestii papierowej formy przechowywania dokumentacji pracowniczej? Czy ministerstwo rozważa przesunięcie tego obowiązku na Zakład Ubezpieczeń Społecznych? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pan minister Radosław Mleczo.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Radosław Mleczo:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za to pytanie, pani poseł. Poruszyła pani de facto kilka kwestii związanych z przechowywaniem dokumentacji pracowniczej. Pierwsza z nich dotyczy zakresu przechowywanej dokumentacji. To jest jeden z obszarów, nad którym w tej chwili pracujemy. Druga dotyczy czasu przechowywania, o którym pani poseł mówiła, chodzi o te 50 lat. Trzecia dotyczy formy przechowywania, czy ma to być wersja tradycyjna, papierowa, czy wersja cyfrowa, elektroniczna. W pewnym stopniu jest to również kwestia dotycząca podmiotów uprawnionych czy zobowiązanych do przechowywania tej dokumentacji.

Chciałbym poinformować, że Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej bardzo szczegółowo analizujemy wszystkie zagadnienia z tym związane, biorąc pod uwagę konsekwencje zmiany stanu prawnego w tym zakresie zarówno dla pracodawców, jak i dla pracowników, zwłaszcza w kontekście ochrony danych osobowych, dodatkowych gwarancji w procedurach sądowych, a także kosztów przejścia dokumentacji prowadzonej w formie papierowej na elektroniczną. Uwzględnianie zgłaszanych postulatów wymaga bowiem zmian nie tylko, i musimy mieć pełną tego świadomość, w przepisach prawa pracy, ale także, a może nawet przede wszystkim, w przepisach pozostałych w gestii innych ministrów, zwłaszcza ministra sprawiedliwości i ministra nauki i dziedzictwa narodowego.

Pamiętajmy, że Kodeks pracy wymaga jedynie, żeby akta osobowe pracowników i pozostała dokumentacja pracownicza były przechowywane w warunkach niegroźących uszkodzeniem lub zniszczeniem, nie wskazując szczegółowych wymagań w tych kwestiach. Stoję na stanowisku, że potrzebne i uzasadnione jest kontynuowanie prac nad dopuszczeniem obok tradycyjnej papierowej również elektronicznej formy przechowywania dokumentów pracowniczych. Pragnę poinformować panią poseł i Wysoką Izbę, że z inicjatywy ministra gospodarki powołany został zespół roboczy z udziałem przedstawicieli. Wymienię tych przedstawicieli, bo to nam daje pełny obraz tego, jak duża to będzie zmiana, jeżeli zostanie wprowadzona. Mianowicie w skład zespołu powołanego przez ministra gospodarki obok ministra gospodarki wchodzi również przedstawiciele Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, ministra pracy i polityki społecznej, ministra administracji i cyfryzacji, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Sprawiedliwości, głównego inspektora ochrony danych osobowych, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, którego zresztą zdaniem wiele z tych przepisów będzie wymagało bardzo starannej uwagi.

Na potrzeby prac zespołu Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej przygotowało materiał zawiera-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko

jący szczegółową analizę przepisów dotyczących dokumentów gromadzonych w aktach osobowych pracowników, który stał się podstawą do dyskusji na temat możliwości zmiany zakresu prowadzonej dokumentacji, a także okresu jej przechowywania. W trakcie prac zespołu rozważana jest także postulowana przez państwa możliwość wprowadzenia regulacji pozwalających na zastąpienie przechowywanej dokumentacji pracowniczej utrwalanej na papierze jej wersją cyfrową.

Nie będę mówił w szczegółach o tych wyzwaniach, przed którymi stoi w tej chwili zespół. Po tych trzech posiedzeniach zespołu, które odbyły się w ciągu ostatnich miesięcy, i po przedstawieniu przez ministra pracy propozycji czy analiz związanych z obecnym stanem prawnym, odniosę się do kwestii, którą państwo poruszyli, bo mówili państwo również o Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych jako ewentualnym podmiocie zobowiązanym do przechowywania dokumentacji pracowniczej. Z naszych obecnych analiz, a także ze stanowiska Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wynika wprost, że dokumentacja pracownicza nie może być przechowywana przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, nie jest to celem działalności Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a także – co warto podkreślić – wiele dokumentów z zakresu dokumentacji pracowniczej nie ma wpływu na działalność Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, są to dokumenty przygotowywane w relacjach bezpośrednich między pracodawcą a pracownikiem i nie mają one żadnego znaczenia np. przy obliczaniu wysokości świadczeń emerytalnych.

Ażeby nie pozostawić tu państwa propozycji bez odpowiedzi i nawiązać do tego, co mówiłem na początku o tych obszarach, o których pani poseł zechciała wspomnieć, powiem, że uważam, że rezultatem prac tego zespołu powinno być – mam nadzieję, że będzie – dokonanie takiego przeglądu zakresu obowiązującej dokumentacji pracowniczej, który dostosuje zakres dokumentacji pracowniczej do obowiązującego rynku pracy.

Stanowisko ministra pracy jest w tej sprawie jasne. Uważamy, że możemy ograniczyć zakres dokumentacji pracowniczej. To jest jedno. Druga rzecz to jest kwestia czasu przechowywania. Tak, uważam, że możemy ograniczyć czas przechowywania niektórych dokumentów z zakresu dokumentacji pracowniczej w taki sposób, żeby ten okres był uzasadniony względami praktycznymi i żebyśmy nie przyjmowali okresu 50-letniego dla wszystkich dokumentów z zakresu dokumentacji pracowniczej. Uważamy, że w przypadku wielu dokumentów jest to nieuzasadnione. Takie stanowisko prezentujemy podczas prac tego zespołu.

Wreszcie kwestia, kto wie, czy w tej chwili nie najważniejsza, chociaż każda z nich wymaga uporządkowania, kwestia umożliwienia przechowywa-

nia dokumentacji pracowniczej również w wersji elektronicznej. Ten temat pojawia się nie po raz pierwszy, rozmawialiśmy o tym również w zespole prawa pracy Komisji Trójstronnej. Stoimy na stanowisku – nie będę tu prowadził szerokiego wywodu dotyczącego współczesnych technologii i tego, jak szeroki jest zakres wykorzystania wersji elektronicznej – że wydaje się oczywiste, że powinniśmy w sposób skuteczny znaleźć również rozwiązania prawne, które umożliwią przechowywanie części dokumentacji pracowniczej w wersji elektronicznej, przy zachowaniu oczywiście wszystkich względów bezpieczeństwa, albowiem – jak mówiłem na wstępie – ta dokumentacja w wielu różnych sytuacjach wiele lat po zakończeniu stosunku pracy może być niezbędna. *(Dzwonek)*

Mogę jeszcze powiedzieć – to już jako ciekawostka, ponieważ słyszę, że czas upłynął – że przy okazji ostatniej nowelizacji Kodeksu pracy i wprowadzenia elementów tzw. elastycznego czasu pracy wprowadziliśmy do Kodeksu pracy rozwiązanie dotyczące obowiązku przygotowywania harmonogramu czasu pracy dla pracownika. Chciałbym zwrócić państwa uwagę na to, że w zapisie dotyczącym miesięcznego harmonogramu czasu pracy dopuściliśmy na tej samej zasadzie wersję papierową i wersję elektroniczną. Jest to już w kodeksie, jest to pierwszy taki krok w tę stronę. Mam nadzieję, że w zakresie dokumentacji pracowniczej i jej przechowywania również rezultat pracy tego zespołu będzie konstruktywny i że będzie dopuszczona w pewnym zakresie bezpieczna dokumentacja elektroniczna przechowywana przez pracodawcę czy właściwy do tego celu podmiot. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Krzysztof Gadowski.

Poseł Krzysztof Gadowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Cieszy to, że pan minister stwierdził, że idziemy w tym kierunku, żeby ograniczyć, czy to w sensie ilościowym, czy w sensie jakościowym, zakres przechowywania tych dokumentów. Wspomniał pan minister o tym, że dyskutujemy na ten temat, nad tym problemem już trochę czasu. To fakt. Co prawda materia nie jest łatwa i przygotowanie wymaga trochę czasu, ale gdyby pan minister spróbował przynajmniej przybliżyć jakiś horyzont czasowy i powiedzieć, czy jesteśmy w stanie choć część tych dokumentów przygotować w tej kadencji, czy za rok bądź później, to prosiłbym o to. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Radosław Mleczo:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Pośle! Ja oczywiście nie chciałem tu wchodzić w rolę ministra gospodarki, z którego inicjatywy powstał ten zespół i który podejmuje decyzje dotyczące tego, w jakim tempie pracujemy, ale mogę podzielić się swoją oceną. Wydaje się, że ten etap prac analitycznych i przeglądu dokumentacji pracowniczej pod kątem ograniczenia tej dokumentacji, określenia innych ram czasowych jej przechowywania, a także dopuszczenia form elektronicznych, choć jeśli chodzi o tę trzecią sprawę, to powiedziałbym, że jeszcze nie jesteśmy po dokładnej, dogłębnej analizie wszystkich uwarunkowań prawnych... Jednak odnoszę wrażenie, że w przypadku tych pierwszych dwóch spraw, które trochę rozświetla nam tę przestrzeń, nie potrzeba już wiele czasu na to, żeby podjąć pewne decyzje czy przedstawić, choćby do konsultacji społecznych, pewne wstępne rozstrzygnięcia.

W każdym razie, jeśli pan pyta tak szczegółowo, czy to będzie ta kadencja, czy to jest jakaś bliżej nieokreślona przyszłość, to odpowiem, że myślę, iż w ciągu najbliższych kilkunastu tygodni, najdalej w ciągu kilku miesięcy powinniśmy być gotowi do zaprezentowania przynajmniej wstępnych ustaleń w zakresie tych dwóch kwestii, o których mówiłem, czyli ograniczenia dokumentacji i określenia czasu jej przechowywania innego niż 50 lat, jako pewnej propozycji do dyskusji, do debaty publicznej, do debaty z pracodawcami, z reprezentacjami pracowników. W każdym razie minister pracy i polityki społecznej na pewno będzie do tego dążył, dlatego że rzeczywiście w ciągu ostatnich 2–3 lat podchodzimy do tego tematu już po raz drugi i myślę, że czas na to, żeby zaproponować pewne rozwiązania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Przed nami ostatnie pytanie. Przygotowali je posłowie Waldy Dzikowski i Łukasz Borowiak z Platformy Obywatelskiej. Adresatem pytania jest minister rolnictwa i rozwoju wsi, a pytanie dotyczy zagwarantowania polskim rolnikom środków finansowych na tzw. dopłaty cukrowe.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Łukasz Borowiak.

Bardzo proszę.

Poseł Łukasz Borowiak:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowna Pani Minister! Wysoka Izbo! Otrzymujemy liczne sygnały od wielkopolskich plantatorów buraków cukrowych obawiających się o to, czy w unijnym budżecie zostaną zagwarantowane środki finansowe na tzw. dopłaty cukrowe. Zainteresowani podkreślają, że po 2017 r. w Unii Europejskiej nastąpi liberalizacja rynku cukrowego, wówczas dopłaty będą bardzo ważnym wsparciem. Jak alarmują plantatorzy, brak dopłat może oznaczać koniec wielu plantacji buraków cukrowych w Polsce. Na przykład w regionie leszczyńskim, który reprezentuję, buraki cukrowe uprawia wielu rolników, którzy w tym roku zasiali je na ponad 10 tys. ha. Od 2006 r. polscy rolnicy do każdej tony buraczanych bulw otrzymują 50 zł unijnych dopłat. Taka sama kwota trafia do plantatorów w starej Unii, którzy już od dwóch lat posiadają wiedzę, że do 2020 r. będą otrzymywać takie dopłaty. W związku z powyższym i procesem przygotowywania i wdrożenia reformy wspólnej polityki rolnej zapytuję panią minister: Czy w nowym unijnym budżecie znajdą się dla polskich rolników środki finansowe na tzw. dopłaty cukrowe? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pani minister Zofia Szalczyk.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Zofia Szalczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję panom posłom za postawione pytanie dotyczące finansowania tzw. dopłat cukrowych w nowym okresie finansowania. Przede wszystkim pragnę przypomnieć, że w aktualnym systemie płatności bezpośrednich oprócz jednolitej płatności obszarowej jest 12 różnych dodatkowych uzupełniających lub specjalnych płatności i oddzielna płatność z tytułu cukru, popularnie nazywana płatnością cukrową, która funkcjonuje w Polsce od 2006 r. i stanowi rekompensatę dla plantatorów cukru w związku z wejściem w życie reformy rynku cukru. Oddzielna płatność cukrowa ma charakter płatności historycznej i przysługuje tym producentom, którzy uprawiali buraki w 2005 r. lub 2006 r., ma też charakter płatności niezwiązanej z produkcją. Co roku płatność cukrową w Polsce otrzymuje ok. 60 tys. rolników, w tym w powiecie leszczyńskim – 268 rolników. W 2012 r.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk

płatności cukrowe wypłacono w kwocie 648 mln zł, a w ostatnich latach średnio było to 160 mln euro, kwota w złotych była różna, zależnie od kursu.

Uprzejmie informuję panów posłów, w roku 2014 kontynuowana będzie na dotychczasowych zasadach płatność dla plantatorów buraków cukrowych, ta płatność historyczna, czyli płatność cukrowa. Natomiast w ramach przewidzianego w latach 2015–2020 nowego systemu płatności bezpośrednich w Unii Europejskiej nie przewiduje się utrzymania obecnego historycznego instrumentu płatności cukrowej, inaczej mówiąc, płatności te od 2015 r. nie będą kontynuowane. Niemniej jednak pragnę państwa poinformować, że jednym z nowych elementów w nowym systemie płatności bezpośrednich będą tzw. płatności związane z produkcją, na które fakultatywnie państwo członkowskie będzie mogło przeznaczyć do 15% koperty finansowej na płatności bezpośrednie. Wsparcie związane z produkcją będzie mogło dotyczyć wielu sektorów produkcji rolniczej, zbóż, roślin oleistych, produkcji zwierzęcej, ale także producentów buraków cukrowych. Pomoc związana z produkcją będzie zatwierdzana przez Komisję Europejską tylko dla tych sektorów i dla tych regionów, dla których państwo członkowskie wykaże, że albo sektor, albo region znajdują się w trudnej sytuacji i mają szczególne znaczenie gospodarcze lub środowiskowe. Pomoc nie będzie mogła przyczyniać się do powiększania produkcji.

W tym kontekście w ministerstwie rolnictwa trwają już prace przygotowawcze do opracowania koncepcji wsparcia specjalnego powiązanego z produkcją od 2015 r. W prace te zostały włączone jednostki naukowo-badawcze, które opracowują niezależne ekspertyzy w kontekście wymagań wspólnotowych. Formalna decyzja o wyborze sektorów, dla których płatności będą powiązane z produkcją, przez państwo członkowskie musi zostać podjęta do 1 sierpnia 2014 r. W związku z tym pragnę państwa poinformować, że koncepcja sektorów, które chcielibyśmy, aby były wspierane w ramach płatności bezpośrednich w sposób specjalny, zostanie opracowana w ministerstwie na początku przyszłego roku, zaś decyzje będą miały charakter aktów prawnych implementujących prawo wspólnotowe. Akty te będą poddane przede wszystkim szerokim konsultacjom społecznym ze środowiskiem rolniczym, z partnerami społecznymi, z organizacjami branżowymi. Ostateczny kształt i ostateczna decyzja o tym, które rodzaje produkcji rolniczej będą objęte dodatkowym wsparciem z tych 15% środków finansowych, zostanie podjęta w przyszłym roku w wyniku konsultacji społecznych i odpowiednich decyzji organów naszego państwa. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Waldy Dzikowski.

Poseł Waldy Dzikowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Pan poseł Boro-wiak pytał o przyszłość wspólnej polityki rolnej, między innymi o dopłaty cukrowe. Co prawda, pani minister wspomniała, jak będzie to wyglądało w okresie przejściowym, ale jeżeli chodzi o wspólną politykę rolną, to wydanie stanowiska się opóźnia. Będą przepisy przejściowe, okres przejściowy także, czyli rok 2014. Pani minister mówiła o tym, że w zasadzie zasady tej polityki nie zmienia się, będzie jak dotychczas. Czy pani minister może jeszcze raz powiedzieć bardziej szczegółowo, czy będą jakiegokolwiek zmiany w okresie przejściowym dotyczące Polski, czy też będzie to dokładnie na takich samych zasadach, jak pani minister wspomniała, jak w latach poprzednich? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Proszę, pani minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Płatności bezpośrednie dla polskich rolników w kampanii 2014 r. będą na analogicznych zasadach do tych z roku 2013. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone. Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie ustaw:

— o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym,

— o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doreczone odpowiednio w drukach nr 1890 i 1870.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusjach nad tymi punktami porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Zarządzam 5 minut przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 30
do godz. 11 min 34)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie poważnych problemów w sektorze węgla kamiennego, w szczególności spółek Kompania Węglowa oraz Katowicki Holding Węglowy, drastycznego spadku rentowności obydwu spółek, ogłoszenia pogotowia strajkowego w Kompanii Węglowej, pojawienia się niepokojącej perspektywy znaczących zwolnień pracowników oraz planów, jakie ma polski rząd wobec trudnej sytuacji w sektorze węgla kamiennego, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Przypominam również – to zawsze warto jest przypomnienia – że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców w tej części nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca zgodnie z regulaminem nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Grzegorza Tobiszowskiego.

Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Tobiszowski:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość kierujemy do pana premiera pytanie o stanowi-

sko, w ogóle o zdanie, o jakąkolwiek wizję dotyczącą sektora węgla kamiennego, ale nie tylko. Przytoczę tutaj wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych w latach 2007–2009, który powiedział słowa, które, moim zdaniem, są kluczowe dla dzisiejszej dyskusji: Dostęp do nośników energetycznych decyduje o istnieniu suwerennego państwa.

W sytuacji, kiedy dzisiaj w Polsce dowiadujemy się, że Kompania Węglowa notuje ponad 300 mln strat, kiedy dowiadujemy się o kolejnych dziesiątkach milionów strat w Katowickim Holdingu Węglowym, czyli w dwóch największych spółkach węglowych w Polsce, a jedna z nich, Kompania Węglowa, jest największa w Europie, kiedy mówi się o procesie restrukturyzacji, kiedy w 2011 r. Kompania Węglowa notowała, proszę państwa, zysk netto na poziomie prawie 600 mln zł, a Katowicki Holding Węglowy osiągał zysk ponad 100 mln zł, pojawia się pytanie, panie premierze, co robił właściciel, kiedy widzieliśmy w 2012 r., że spadają dochody i zyskowność i Kompanii Węglowej, i Katowickiego Holdingu Węglowego? Widzieliśmy trudną sytuację w holdingu, jeśli chodzi o utrzymanie funkcjonowania tego podmiotu. Trzeba było emitować obligacje na bieżące wydatki.

Dzisiaj podawane są różne dane, dobrze by było wreszcie uściślić, czy na zwałach węgla jest 9 mln, 6 mln czy 5,5 mln, bowiem ten chaos powoduje, że sektor węgla kamiennego nie jest partnerem na rynku finansowym. Było to również powodem tego, że kompania miała szalone trudności, aby móc nie ogłosić upadłości największej spółki węglowej, bowiem nie mogła pozyskać środków z rynku na obligacje. Podają to przecież różnego rodzaju informatorzy branżowe, które cytują przedstawiciele sektora węgla kamiennego. Dowiadujemy się, że środki z obligacji utrzymają Kompanię Węglową przy życiu raptem do lutego lub marca przyszłego roku.

Łączenie kopalń związane jest, można by rzec, tylko, a może aż z pozbyciem się tysiąca osób, zwolnieniem tysiąca osób z sektora węgla kamiennego w Kompanii Węglowej. Przypomnę, że informacje, które są podawane, mówią, że liczba pracujących dzisiaj niespełna 59 tys. pracowników kompanii będzie zredukowana do 2015 r. do 50 tys. Pojawia się pytanie, jaki będzie tego mechanizm. Jak Kompania Węglowa chce utrzymać ten front robót przy tak dużej redukcji pracowników? Przypomnę, że w 2011 r., proszę państwa, Kompania Węglowa szczyliła się tym, że zatrudnia, i robiła nabór nowych pracowników do Kompanii Węglowej. Przecież my w sektorze węgla kamiennego chodzimy od ściany do ściany. Pojawia się pytanie o poczucie bezpieczeństwa państwa.

Dzisiaj, nie mając planu energetycznego, nie zredefiniowaliśmy wizji energetycznej po pakiecie klimatycznym, nie dajemy sygnałów na rynku międzynarodowym. Jakie mamy wytyczne dotyczące sektora węgla kamiennego? Ile wreszcie tego węgla potrzebujemy na polskim rynku i jakiego węgla? Ile te kopalnie mają wydobywać? W jakiej mają być strukturze?

Posel Grzegorz Tobiszowski

Przypomnę, proszę państwa, że od 2007 r., a mamy rok 2013 i koalicję PO-PSL, cały czas jest ten sam rząd i ten sam rząd nadzoruje te procesy związane z wdrażaniem dyrektyw pakietu klimatycznego, z wizją energetyczną Polski. Z tym łączy się też wizja dotycząca polskich surowców. Nie może być tak, że dzisiaj tracimy bezpieczeństwo na rynku międzynarodowym. Jakim jesteśmy podmiotem na arenie międzynarodowej, kiedy nie umiemy zabezpieczyć swojego suwerennego bytu i poczucia bezpieczeństwa energetycznego? Przecież jeśli zamkniemy kolejne kopalnie, zamkniemy dostęp do kolejnych pokładów węgla, to jak odbudujemy swoją siłę związaną z węglem kamiennym? Czy rzeczywiście mamy plan, aby korzystać z niepolskiego węgla kamiennego? Przecież Agencja Rozwoju Przemysłu co roku dostaje pieniądze, panie premierze, na analizę rynku sektora węgla kamiennego, analizuje ceny. I od 2011 r. nie można było zauważyć, że nastąpi sytuacja kryzysowa? Przecież to nie jest piekarnia, gdzie dzisiaj coś weźmiemy i stworzymy, a jutro sprzedamy. To są pewne procesy, które mają miejsce. I co jest niepokojące? Że dzisiaj ten pojawiający się proces restrukturyzacji w Kompanii Węglowej (*Dzwonek*) nie został jeszcze zaakceptowany przez radę nadzorczą – już kończę, panie marszałku – i, co najgorsze, nie wiadomo, czy rada nadzorcza go zaakceptuje. Ale nawet gdyby tak było, to proszę państwa, do lutego mamy wizję działań zarządu. Nowy zarząd ma być wyłoniony, panie premierze, w czerwcu przyszłego roku. Takie są informacje.

Proszę, żeby rząd zajął wreszcie w tej sprawie jakieś stanowisko. Mogę cytować, bo mam wszystkie publikacje od pół roku, w jaki sposób komunikujecie się ze społeczeństwem przez swoich rzeczników, przez zarządy, przez pana wypowiedzi, szczególnie wiceministra Tomczykiewicza. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Grzegorzowi Tobiszowskiemu.

Proszę uprzejmie o udzielenie odpowiedzi wiceprezesa Rady Ministrów ministra gospodarki pana Janusza Piechocińskiego.

Panie premierze, bardzo proszę.

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Gospodarki
Janusz Piechociński:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Przypomnę, że nowa koalicja i nowy rząd od roku 2007 konsekwentnie, z korektami wynikający-

mi z sytuacji rynkowej realizują strategię przygotowaną przez swoich poprzedników, bo w takich ważnych sprawach potrzebna jest ciągłość i konsekwencja. Dlatego też m.in. obok działań restrukturyzacyjnych są duże działania modernizacyjne i inwestycyjne. Ale po kolei.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość skierował do ministra gospodarki pytania w sprawie poważnych problemów w sektorze węgla kamiennego, a w szczególności w Kompanii Węglowej SA oraz w Katowickim Holdingu Węglowym SA, drastycznego spadku rentowności obydwu spółek, ogłoszenia pogotowia strajkowego, pojawienia się niepokojącej perspektywy znaczących zwolnień pracowników oraz planów, jakie ma polski rząd wobec tej trudnej sytuacji sektora węgla kamiennego.

Odpowiadając na te pytania, muszę powiedzieć, że sytuacja w sektorze górnictwa węgla kamiennego, a szczególnie w największej spółce – Kompanii Węglowej – może budzić obawy, szczególnie że mamy nadmiar czy wręcz wysyp publicystyki, informacji prasowej, często wyrwanych z kontekstu pomysłów, co powoduje olbrzymie zaniepokojenie, a także nadaje debacie o polskim górnictwie niepotrzebnego medialnego zaciętrzewienia i radykalizmu.

Przyczyny tej sytuacji są złożone. Składa się na nie po naszej stronie spowolnienie gospodarcze ostatnich kilkunastu miesięcy – wiemy, że druga połowa tego roku zdecydowanie jest już lepsza – które spowodowało, że w Polsce, podobnie jak w Europie i na świecie, panuje nadpodaż węgla, a na składowiskach kopalń i użytkowników zgromadzone są znaczne ilości tego surowca. Jednocześnie na rynek krajowy, szczególnie w zeszłym roku, napływał tańszy węgiel z importu, głównie z krajów Europy Wschodniej. Sprostanie tej konkurencji wymaga wdrożenia działań naprawczych w celu obniżki kosztów i poprawy efektywności gospodarowania.

Chcę Wysoką Izbę – a poprzez transmisję także obywateli – poinformować, że te działania były, nawet na poziomie Kompanii Węglowej. Rocznie ograniczano koszty na poziomie blisko 1 mld zł. Ale jednocześnie, o czym będę za chwilę mówił, były także bardzo potrzebne działania modernizujące, poprawiające racjonalność przy zachowaniu podstawowej, szczególnie w górnictwie głębokim, zasady: po pierwsze, bezpieczeństwo.

Do tych problemów wrócę w dalszej części odpowiedzi, natomiast w tym miejscu pragnę zapewnić, niezależnie od trudności, które należy przezwyciężyć, w wyniku tego, że mamy do czynienia z totalną agresją niektórych krajów węglowych, szczególnie pozaeuropejskich, wchodzenia na nowe rynki, zanoś się na to, że nasz świat... Pamiętajmy o tym, że 11 listopada będzie w Polsce konwencja klimatyczna COP19. Równolegle jako minister gospodarki reprezentujący przemysł w imieniu nie tylko polskiego przemysłu, w tym również polskiego górnictwa, polskiej energetyki, lecz także europejskiego przemysłu,

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Gospodarki Janusz Piechociński**

chcę równoważyć cele klimatyczne bardzo ważnym przesłaniem – reindustrializacja Europy musi być takim celem jak ograniczanie emisji. W związku z tym Polska jako główny kraj węglowy w Europie posiadający najwięcej zapasów tego węgla także na przyszłość stanowi w tej małej przestrzeni globalnego świata dla Europy poważną szansę na bezpieczeństwo energetyczne w oparciu o swoje zasoby.

W związku z tym chcę powiedzieć, że te bogate zasoby węgla traktujemy właśnie jako atut polskiej gospodarki. Węgiel pełni i jeszcze długo będzie pełnić rolę stabilizatora bezpieczeństwa energetycznego kraju. Powoduje to, że wskaźnik bezpieczeństwa energetycznego Polski jest znacznie wyższy niż w innych krajach Unii Europejskiej. W roku 2012, przypomnę, z węgla kamiennego wyprodukowano ponad 50,6% energii elektrycznej, a łącznie z węglem brunatnym – 84,1%.

Musimy także brać pod uwagę to, że sektor węgla kamiennego zapewnia pracę ponad 100 tys. Polakom, a uwzględniając dziedziny przemysłu i usług działających na rzecz górnictwa oraz kooperantów, ilość miejsc pracy związanych z górnictwem węgla kamiennego jest znacznie większa. To polskie górnictwo pozwoliło także wytworzyć obok sektora górniczego świetne firmy produkujące maszyny, urządzenia, technologie. Wytworzyło potrzebę istnienia ślicznego, świetnego, konkurencyjnego w wymiarze światowym środowiska naukowo-badawczego, świetne uczelnie. To jest nasz wkład do węgla światowego.

Ale chcemy przechodzić na technologię czystszej węgla i nie chcemy walczyć, tak jak inni, z węglem, którego często wielu nie ma i stawia na inne nośniki energii, tylko chcemy walczyć z emisją, wykorzystując to dobro narodowe i budując z niego fundament bezpieczeństwa energetycznego Polski. Rozwój energetyki odnawialnej oraz polityka energetyczno-klimatyczna Unii Europejskiej będą działać w kierunku obniżenia udziału węgla w miksie energetycznym Polski. Przecistawiamy się tendencjom. Chodzi o to, żeby było to rozumne i przytomne, wykorzystujące także wielki dorobek polskiej myśli technicznej, polskiego przemysłu działającego, jak również samego polskiego górnictwa.

W pracach nad nową polityką energetyczną do 2050 r., podjętych przez Ministerstwo Gospodarki, uwzględnia się także planowany rozwój energetyki jądrowej oraz wykorzystanie niekonwencjonalnych złóż gazu. Zakłada się, że pomimo zmniejszenia procentowego udziału węgla w perspektywie kolejnych dziesięcioleci węgiel pozostanie nadal kluczowym paliwem dla polskiej energetyki. Zachowanie pozycji węgla w krajowej energetyce wymaga jednak utrzymania zdolności wytwórczych górnictwa oraz zwiększenia efektywności jego działania w celu poprawy

kondycji finansowej spółek węglowych niezbędnej dla podjęcia koniecznych inwestycji.

Jeśli chodzi o potrzebę działań naprawczych, są one realizowane sukcesywnie w zależności od sytuacji i tej niepewności, nieprzewidywalności. Przypomnę, że w zeszłym tygodniu był tu minister stali Indii. Indie wydobywają dzisiaj 90 mln t węgla. Za 5 lat chcą wydobywać, także w oparciu o polską technikę, technologię i doświadczenie, 290 mln t. W związku z tym tylko Europa narzuciła sobie to rozwiązanie. W gospodarce amerykańskiej rezygnuje się z węgla jako surowca energetycznego, ale nie rezygnuje się z wydobywania węgla, który chce się wepchnąć na rynek europejski. Miejmy więc świadomość, ile jest w tym wszystkim rywalizacji i jak sprzeczne są...

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Mamy świadomość.)

(Poseł Izabela Kloc: Ale dlaczego nic nie robicie, żeby...)

Ale, pani poseł, gdybyśmy nic nie robili, to dopiero by pani zobaczyła.

Zakłada się, że pomimo zmniejszenia procentowego udziału węgla – odpowiadam na pytanie pana posła Tobiszowskiego, w którym cenię sobie tę pasję, olbrzymią wiedzę i jednocześnie silnego reprezentanta dobrych racji Śląska, nie tylko górnictwa, tutaj w polskim parlamencie – zachowanie pozycji węgla w krajowej energetyce wymaga jednak utrzymania zdolności wytwórczych górnictwa oraz zwiększenia efektywności działań. W związku z potrzebą działań naprawczych zarządy spółek, które odpowiadają za ich wyniki produkcyjne, ekonomiczne, analizują sytuację gospodarczą oraz opracowują programy dostosowujące funkcjonowanie przedsiębiorstw górniczych do zachodzących zmian rynkowych. Realizacja tych programów wymagać będzie dokonania szeregu zmian o charakterze restrukturyzacyjnym, zwłaszcza w obszarze redukcji kosztów.

Spółki uznały za konieczne uzyskanie niezależnej, pogłębionej analizy sytuacji ekonomiczno-finansowej sektora, funkcjonujących spółek, a nawet poszczególnych kopalń, która powinna wskazać katalog działań umożliwiających osiągnięcie trwałej rentowności sektora, ze szczególnym uwzględnieniem Katowickiego Holdingu Węglowego SA oraz Kompanii Węglowej.

Za październik Katowicki Holding Węglowy będzie miał 10 mln zł zysku w tym roku, co pokazuje, że działania restrukturyzacyjne, dotyczące obniżania kosztów, racjonalności funkcjonowania tego przedsiębiorstwa, podjęte w ostatnich kilkunastu miesiącach, bo jest to proces ciągły, trwały i on będzie kontynuowany, zakończą się sukcesem.

Wykonanie tej analizy zlecono firmie zewnętrznej wyłonionej w trybie konkursu ofert. Wykonawcą analizy jest Roland Berger Strategy Consultants. Analizą objęte są m.in.: problematyka sprzedaży węgla, realizacja inwestycji, w tym zakupy maszyn i urządzeń, otoczenie biznesowe i społeczne górnictwa,

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Gospodarki Janusz Piechociński**

alokacja środków, koszty transportu, transparentność struktury kosztowej, w tym kosztów pracy. Ma ona wskazać niezbędne działania na poziomie operacyjnym, strategicznym i w sferze legislacyjnej, a także określić efekty, jakie powinny zostać osiągnięte.

Ponadto przy udziale Ministerstwa Gospodarki spółki prowadzą działania w kierunku zidentyfikowania obszarów, gdzie jest możliwe zwiększenie oszczędności bez wpływu na pogarszanie bezpieczeństwa ruchu zakładów górniczych i przede wszystkim pracujących w nich osób.

Aby zilustrować aktualną sytuację produkcyjną i finansową w całym sektorze górnictwa węgla kamiennego oraz w Kompanii Węglowej i w Katowickim Holdingu Węglowym, posłużę się danymi liczbowymi. Odpowiadam na zapotrzebowanie, które zgłosił, i słusznie, pan poseł.

W 2012 r. wydobycie węgla kamiennego wyniosło w Polsce 78,1 mln t, o około 2,7 mln t więcej niż w roku 2011. Poza Katowickim Holdingem Węglowym pozostałe przedsiębiorstwa górnicze odnotowały wzrost wydobycia. Sytuacja w Katowickim Holdingu Węglowym była pochodną dużych kłopotów, jeśli chodzi o uruchomienie niektórych ścian, w związku z tym, że ta kopalnia, pracująca na bardzo dobrych zasobach węglowych, jeśli chodzi o jakość, ma trudne warunki w zakresie przede wszystkim metanolu.

Sprzedaż w 2012 r. wyniosła 71,2 mln t (*Dzwonek*) i była niższa w porównaniu ze sprzedażą w roku 2011 o około 4,7 mln t. Największy spadek sprzedaży odnotowały: Kompania Węglowa – około 15%, Katowicki Holding Węglowy – 11,3%. Wpływ na taki stan rzeczy miał przede wszystkim spadek o około 7% produkcji energii w elektrowniach zawodowych opartych na węglu kamiennym, które są odbiorcą ponad połowy krajowej produkcji węgla. Skutkowało to zmniejszeniem dostaw o blisko 4 mln t.

Relatywnie niskie koszty ogrzewania węglem względem innych paliw nie uchroniły przed spadkiem sprzedaży dla odbiorców indywidualnych. Przypomnę, że realizujemy tutaj, i słusznie, dobry program ograniczenia niskiej emisji. Segment ten, któremu odpowiada 15% rynku krajowego, w roku 2012 kupił około 1,6 mln t mniej niż w roku 2011. Spadek sprzedaży krajowej węgla częściowo został skompensowany eksportem, który w roku 2012 w porównaniu z eksportem w 2011 r. wzrósł o około 28%, do poziomu 7,4 mln t. Zwiększenie wydobycia przy spadku sprzedaży spowodowało wzrost zapasów – odpowiadam na kolejny pytanie – sektora na koniec roku 2012 do poziomu 8,1 mln t. Ponad 70% tego...

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Czas, czas, czas.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Szanowny panie premierze...

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Gospodarki
Janusz Piechociński:**

...stanowiły zapasy...

Już kończę, panie marszałku. Chciałbym odpowiedzieć już wszystkim posłom.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Chciałem mieć dla pana premiera bardzo korzystną propozycję, ale w takim razie proszę może zmierzać do puenty.

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Gospodarki
Janusz Piechociński:**

Zapasy Kompanii Węglowej, która jako największy dostawca węgla do energetyki zawodowej najbardziej odczuwa spadek zapotrzebowania na węgiel energetyczny. Dostawy spółki do energetyki w roku 2012 były mniejsze o 5,4 mln t. W 2012 r. wszystkie produkcyjne przedsiębiorstwa górnicze osiągnęły zysk, a wynik całego sektora wyniósł 1,7 mld zł i był niższy o około 1,4 mld zł od uzyskanego w 2011 r. O niższym zysku netto zdecydował przede wszystkim blisko dwukrotnie niższy wynik na podstawowej działalności, jaką dla przedsiębiorstw jest sprzedaż węgla, ale pierwsze miesiące roku 2013 z punktu widzenia otoczenia i ceny węgla w Europie były zdecydowanie najniekorzystniejsze w ostatnich kilku latach.

W 2012 r. w porównaniu z 2011 r. sektor górnictwa węglowego utrzymał płynność finansową na poziomie gwarantującym zachowanie bezpieczeństwa finansowego. Wyliczone dla poszczególnych przedsiębiorstw wskaźniki płynności wskazywały, że posiadają one zdolność do wywiązywania się z bieżących zobowiązań. Osiągnięta rentowność w mniejszym lub większym stopniu pozwalała na zwrot zaangażowanego kapitału.

Wielkość nakładów inwestycyjnych w 2012 r. wyniosła 3,7 mld zł i były one wyższe o około 400 mln od nakładów na inwestycje zrealizowane w roku 2011. Inwestycje były finansowane przede wszystkim ze środków własnych przedsiębiorstw (85%) i leasingu finansowego (15%), a blisko połowę wydatków poniesiono na zakup maszyn i urządzeń. Rynek i ceny węgla polskiego determinowane są sytuacją na rynkach światowych. W 2013 r. popyt na węgiel na rynku europejskim jest ograniczony w wielu rejonach Europy ze względu na utrzymującą się nadpodaż węgla przy nieznacznym zainteresowaniu zakupami ze strony odbiorców. W konsekwencji obserwujemy dalszy spadek cen węgla w portach Europy Zachodniej, co wpływa na wartość transakcji oraz spadek cen

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Gospodarki Janusz Piechociński**

węgla polskich producentów w wyniku rywalizacji ogólnoeuropejskiej.

Sytuacja w ostatnich tygodniach jest lepsza, bo cena skoczyła do 75 dolarów za tonę, podczas gdy poprzednio wynosiła w transakcjach realizowanych poniżej 70 dolarów.

(Głos z sali: Czas już minął.)

Nadpodaż węgla utrzymuje się również dzięki...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie premierze, to teraz ja z korzystną propozycją wystąpię, dobrze?

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Gospodarki
Janusz Piechociński:**

Tak, proszę bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

W ostatniej sekwencji odpowiedzi pana premiera zgodnie z regulaminem wydłużę panu premierowi czas o tyle, ile będzie potrzeba, dobrze?

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Gospodarki
Janusz Piechociński:**

Bardzo proszę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

A teraz przystąpimy już do pytań.

Żeby pan premier miał satysfakcję, pozwoliłem wybrzmieć oklaskom do końca.

Przystępujemy do pytań.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy pytać będzie pan poseł Krzysztof Gadowski.

Prosiłbym, by nie przekraczać limitu 2 minut, dlatego że jeśli byłyby takie przekroczenia, to wówczas nie wszyscy zdążą zabrać głos.

Pan poseł Krzysztof Gadowski.

Poseł Krzysztof Gadowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Panowie Prezesi! Chciałbym z tego miejsca podziękować panu premierowi za rzetelną, czytelną informację skierowaną głównie do posłów, ale myślę, że

i do wszystkich mieszkańców Śląska, przede wszystkim zatrudnionych w sektorze górniczym i okołógórnym.

(Poseł Anna Zalewska: Nie tylko ze Śląska.)

Wszyscy rozumiemy, że na Śląsku żyjemy tym, w jakiej kondycji jest górnictwo, w jakiej są spółki węglowe, bo przecież Kompania Węglowa to ponad 57 tys. ludzi zatrudnionych w niej i wokoło niej. Pamiętamy te 15 kopalń, pamiętamy te miliony ton węgla wyprodukowanego przez tę spółkę, ale pamiętamy także, jak pan minister słusznie wspominał, program, który jest realizowany, przygotowany i napisany przez kolegów w ubiegłej kadencji, „Program działalności górnictwa węgla kamiennego w latach 2007–2015”. Dziękuję rządowi za to, że ten program cały czas jest nowelizowany – 24 lipca 2009 r. i 11 sierpnia również 2009 r., a ostatnio 7 października 2011 r. To jeden z zasadniczych dokumentów. Ponadto jest strategia „Polityka energetyczna Polski do 2030 r.” I w tym dokumencie wyraźnie zaznaczono, że podstawowym surowcem energetycznym jest węgiel kamienny. Dziękuję za te słowa.

(Głos z sali: Kandydat na prezesa Kompanii Węglowej.)

Czas biegnie, panie premierze, a ja chciałbym skierować kilka pytań do pana.

Pierwsze. Kompania Węglowa przygotowuje program naprawczy związany z poprawą ekonomiczną działalności spółki do roku 2020. Chciałbym zapytać pana o podstawowe założenia, które w tym programie są, zwłaszcza te związane z zatrudnieniem. Drugie pytanie. Wspomniął pan o audycie dla sektora górniczego. Ten audyt został zlecony przez wszystkie trzy spółki węglowe. Na jakim etapie jest ten audyt *(Dzwonek)* i czy wyniki tego audytu zostaną również wykorzystane przez Kompanię Węglową i spółki w relacji do planu naprawczego? I ostatnie pytanie. Mówiliśmy o dwóch podstawowych dokumentach związanych z górnictwem, i tym zasadniczym, o strategii energetycznej Polski do roku 2030. Czy ministerstwo planuje wprowadzić jakieś zmiany do tego programu i na jakim etapie są te prace? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Gadowski pomniejszył szansę na to, aby wszyscy zabrali głos, bo przekroczył czas.

(Poseł Izabela Kloc: Właśnie!)

Pani poseł Beata Szydło, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Beata Szydło:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że warto porozmawiać o konkretach, bo padły tutaj okrągłe zdania, były wspaniałe wizje, tak że można by odnieść wrażenie, że rzeczywiście w polskim górnictwie jest rewelacyjnie, natomiast górnicy to są konkretni

Posel Beata Szydło

ludzie i oni potrzebują konkretnych odpowiedzi. Rozmawiajmy zatem o harmonogramie, rozmawiajmy o tym, kiedy będą podejmowane konkretne decyzje.

Panie premierze, czy restrukturyzacja Kompanii Węglowej będzie polegała przede wszystkim na zwalnianiu ludzi? Proszę powiedzieć uczciwie, ile osób i w jakim czasie zostanie z Kompanii Węglowej zwolnionych, ile zamknięcie kopalń. W tej chwili prowadzicie zmiany pod hasłem, że łączyć kopalnie. I tak np. w kopalni Brzeszcze, która nie jest co prawda na Śląsku, ale w Małopolsce, ostatniej właściwie małopolskiej kopalni – warto by było też porozmawiać o tym, co tam się dzieje – polega to na tym, że ludzie są przenoszeni do innych kopalni w ramach oddelegowania. Są tam przenoszeni na określony krótki czas i nie wiadomo, co będzie z nimi dalej. Proszę powiedzieć zatem, co stanie się z kopalnią Brzeszcze, jakie będą jej dalsze plany rozwojowe, co z tymi ludźmi, co z ludźmi, którzy są przenoszeni w ramach łączenia kopalń z innych zakładów górniczych. Proszę powiedzieć, czy obligacje, które będą emitowane przez Kompanię Węglową, będą przeznaczane na inwestycje, czy będą przeznaczane na bieżące działania, kiedy zostaną podjęte decyzje personalne w Kompanii Węglowej. Czy nie uważa pan premier, że tymczasowość rozwiązań, która w tak trudnym okresie dla Kompanii Węglowej występuje, brak powołanego prezesa zarządu są niezrozumiałe. To powinno być rozwiązane. Kiedy podejmowane są kluczowe decyzje, powinien być prezes, zarząd, którzy mają pełne uprawnienia do podejmowania decyzji. *(Dzwonek)*

I ostatnie pytanie. Proszę powiedzieć, czy prowadzicie państwo takie działania i jak zamierzacie spowodować, żeby znalazły się rynki zbytu na polski węgiel. Polskie kopalnie są w tej chwili redukowane, ograniczane jest wydobycie. Pan premier sam mówił, że jest mniejsze zapotrzebowanie, a jednocześnie w tym samym czasie trwa realizacja budowy nowych kopalń. Podam przykład: powiat oświęcimski, kopalnia Brzeszcze do redukcji, a w tym samym powiecie budowana jest obecnie przez prywatną firmę nowa kopalnia. Czy to oznacza, że rzeczywiście nie ma zbytu na polski węgiel, czy nie ma tylko i wyłącznie zbytu na węgiel z kopalni państwowych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Raz jeszcze przypominam, że ze względu na przekraczanie czasu nie wszyscy, niestety, zdążą zabrać głos.

Proszę, pan poseł Witold Klepacz, Twój Ruch. *(Głos z sali: Nie ma.)*

Pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Panie marszałku, proszę.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Premierze! W uzasadnieniu wniosku dotyczącego dzisiejszego tematu można przeczytać, że coraz więcej węgla wydobywa się na tzw. zwały, natomiast w terenie tego węgla za bardzo nie widać. Miałbym pytanie, czy pan minister dysponuje rozpoznaniem, jaka jest różnica między kosztami i ceną wydobycia a ceną w sprzedaży detalicznej. Może być tak, że pośrednicy zawyżają ceny i to hamuje zbyt węgla w sprzedaży detalicznej.

Druga kwestia. Może być również taka sytuacja, że to odległość powoduje, iż brakuje węgla, np. małe ilości węgla są na wschodnich obszarach Polski, natomiast w woj. lubelskim, na obszarze Chełmszczyzny, odkryto bardzo rozległe złoża węgla o bardzo wysokiej kaloryczności. Czy Ministerstwo Gospodarki ma rozpoznanie w tej sprawie? Czy to może być zawór bezpieczeństwa, jeśli chodzi o zasoby i nasycenie tańszym węglem konsumentów?

Pan minister wspomniał o konwencji klimatycznej. Chciałbym zapytać, czy będzie tam dyskusja o odnawialnych źródłach energii i na jakim etapie jest w tej chwili ustawa o odnawialnych źródłach energii?

I jeszcze jedna sprawa, jeśli jest chwila czasu. W uzasadnieniu podane są milionowe sumy strat w Katowickim Holdingu Węglowym, w Kompanii Węglowej. Pan minister mówił o tym, że za 2013 r. zbędą zyski.

(Wiceprezes Rady Ministrów Minister Gospodarki Janusz Piechociński: W holdingu.)

W holdingu. Kto tutaj kłamie? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wydaje się, że posłowie przyjęli ze zrozumieniem tezy pana premiera Piechocińskiego, bo jest to dobre określenie strategii rządu, jeżeli chodzi o budowę samodzielności energetycznej kraju. Nasuwa się jednak pytanie: Jeżeli pan premier ma w tej sprawie rację i rząd ma rację, to dlaczego, jeżeli określił dobrze politykę, w górnictwie i w energetyce tak źle się dzieje? Co rząd realnie zrobił, żeby zmienić tę sytuację?

Dzisiaj pan premier powiedział o tym, że górnictwo jest podstawą, ale też że trzeba zmniejszać emisję. Emisję można realnie zmniejszać, modernizując energetykę opartą na węglu. Co rząd robi, żeby zmodernizować polską energetykę? Na razie przez dwadzieścia kilka lat zmodernizowano 1 elektrownię pracującą na węglu kamiennym i 1 pracującą na wę-

Posel Zbyszek Zaborowski

glu brunatnym. Decyzje rząd musi ręcznie wymuszać na Polskiej Grupie Energetycznej w Opolu, bo energetycy zarządzający energetyką nie rozumieją, że dzisiaj produkcja energii spadła o 7%, ale to są inwestycje, które muszą mieć znaczenie na dłuższą metę i muszą być realizowane w interesie polskiej gospodarki.

Co rząd robi, panie premierze, żeby powstrzymać import węgla ze Wschodu, bo to przede wszystkim stanowi dzisiaj realną konkurencję? Co rząd robi, żeby odzyskać rynki eksportowe, skoro mamy węgiel na zwalach? Była koniunktura, brakowało węgla, zrezygnowano faktycznie z części rynków. Co rząd robi, żeby je teraz odzyskać, kiedy zmieniła się sytuacja w górnictwie?

Pan premier mówił dzisiaj o tym, że ma firmę doradczą. *(Dzwonek)* Mam nadzieję, że będzie ona doradzać w interesie polskiego górnictwa i że tych doradców, którzy za AWS likwidowali polskie kopalnie, a dzisiaj chcą zlikwidować Brzeszcze, odsunie pan od siebie, bo nie mam zaufania do tych, którzy zlikwidowali 23 kopalnie, niektóre w sposób bezsensowny i z ogromnymi skutkami gospodarczymi, jako że bezpowrotnie zniszczono szyby. Dzisiaj chce się zlikwidować na raty małopolską kopalnię Brzeszcze. Jako reprezentant województwa śląskiego...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Posel Zbyszek Zaborowski:

...apeluję do pana premiera: Ratujmy polskie górnictwo, również małopolskie Brzeszcze. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Premierze! Panie Ministrze! Panie premierze, powiało z pana wypowiedzi z tej mównicy optymizmem, jeśli chodzi o górnictwo, i poprzednio przy zadanym przez nas w imieniu klubu pytaniu w wypowiedzi pana ministra Tomczykiewicza również, ale czy tak jest, bo te niepokoje i zaangażowanie się ludzi górników i rodzin na Śląsku z czegoś wynikają. A więc pytam: Być może ta niedobra informacja albo za późna informacja w stosunku do społeczeństwa polskiego jest powodem tego, że mamy taką sytuację? Skoro pan pre-

mier tak optymistycznie ocenia sytuację w górnictwie, mam wielkie wątpliwości. Mam wielkie wątpliwości. Wspomniał pan też o firmie doradczej Roland Berger, którą zamówiło Ministerstwo Gospodarki, aby zrobiła audyt w górnictwie. Panie premierze, ciekaw jestem, co to jest za zewnętrzna firma, bo nie wiem, sama nazwa budzi moje zainteresowanie. Czy to jest firma, która działa na terenie Polski, czy jest to firma europejska? Ile kosztuje zamówienie takiego audytu? To też są koszty, na to też dzisiaj patrzymy. Panie premierze, ciekawi mnie, ile w tamtym i w tym roku sprowadzono, zaimportowano do Polski węgla, jaka jest ta relacja. U nas hałdy rosną, a węgiel się sprowadza. To budzi niepokój przeciętnych polskich obywateli, nie tylko w naszych umysłach. To jest jedno.

Druga kwestia – struktura zatrudnienia w górnictwie też jest ważna, panowie prezesi. Jak to wygląda, jeśli chodzi o pracowników naziemnych, administracyjnych i pracowników dołowych? Chodzi nam o to, żeby obniżyć koszty. To są problemy, w sprawie których proszę o odpowiedź.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Danuta Pietraszewska, Platforma Obywatelska.

Posel Danuta Pietraszewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! O kryzysie górnictwa węgla kamiennego mówi się powszechnie. Jednej z przyczyn kryzysu upatruje się w braku możliwości sprzedaży polskiego węgla na rodzimym rynku. Na Śląsku zastraszająco rosną zwalys węgla. Panie ministrze, dlaczego przy takiej nadwyżce produkcji do Polski cały czas napływa węgiel z importu, a szczególnie z Rosji?

Ponieważ zostało mi trochę czasu, odniosę się do wypowiedzi pana posła Zbyszka Zaborowskiego. Panie pośle, 10 lat temu powstała Kompania Węglowa. Przejęła 2 mld zobowiązań dawnych spółek węglowych. Jak dzisiaj wygląda spłata zobowiązań pozostawionych przez poprzednie rządy? Chciałabym tu przypomnieć, że dopiero ten rząd dał spółkom węglowym pomoc w postaci 400 mln zł na inwestycje początkowe i zdarzyło się to po raz pierwszy. Wy zostawiliście spółki z zobowiązaniami, które muszą spłacać do dzisiaj. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

(Posel Zbyszek Zaborowski: Sprostowanie.)

Panie pośle, ale naprawdę sprostowanie, dwa zdania. Dwa zdania, panie pośle.

Bardzo proszę.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Informuję panią poseł Pietraszewską, że w 2003 r., kiedy powstała Kompania Węglowa, rząd Leszka Millera oddłużył polskie górnictwo na kwotę 18 mld zł i zrealizował również program osłonowy, jeżeli chodzi o miejsca pracy, na kwotę 100 mln zł na Śląsku i w Małopolsce. Jednocześnie przyjął program dokapitalizowania Kompanii Węglowej, który był realizowany przez wszystkie kolejne rządy. Niestety inwestycje początkowe w wysokości 400 mln zł rząd Platformy Obywatelskiej zrealizował faktycznie rzutem na taśmę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, to było sprostowanie. Dziękuję bardzo.

Posel Zbyszek Zaborowski:

W ostatnim roku możliwość takiej polityki się skończyła, pani poseł wie, w związku ze zmianami...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Piotr Naimski, Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Naimski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Prawo i Sprawiedliwość stoi na stanowisku, że nie wolno w Polsce zrezygnować z polskiego węgla jako podstawy polskiej energetyki. Żeby ten projekt mógł zostać zrealizowany, wszyscy to wiemy, polskie kopalnie muszą odzyskać konkurencyjność, bo jeżeli tak nie będzie, to w zasadzie możemy pójść do domu. Warunkiem podstawowym tego, by się to powiodło, jest porozumienie właściciela kopalni, czyli państwa polskiego reprezentowanego przez Skarb Państwa, rząd, ministra gospodarki, pana premiera, z tymi, którzy węgiel wydobywają, sprzedają i ostatecznie go używają. To jest bardzo ważne, a żeby mogło się stać, wymagany jest plan działania przedstawiony przez rząd. Tego planu działania rząd, w którym pan jest wicepremierem, nie przedstawił. To jest sytuacja kryzysowa – sytuacja kryzysowa ogólnie – i rząd powinien na tę sytuację kryzysową reagować, niekoniecznie powołując się na dokumenty, które są obliczone na 20 lat. Jeżeli porozumienie ma być osiągnięte, musi być prowadzony dialog. Jeżeli nie będzie on prowadzony, doprowadzicie panowie do katastrofy, do upadłości tych kopalń. Jeżeli taką drogę chcecie wybrać, tak zdecydować,

jak np. w przypadku Silesii, to powiedzcie. Jeżeli nie chcecie, to rozmawiajcie.

Moje pytanie do pana premiera dotyczy dialogu. Czy rozmawiacie w tej chwili ze związkami zawodowymi, w szczególności z „Solidarnością”? Macie w tym kontekście akcję protestacyjną w Kompanii Węglowej. Bez tego dialogu nic nie zrobimy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Japończycy zaraz po drugiej wojnie światowej doświadczali ogromnej biedy i głodu. Jedli wtedy, nawet do takich sytuacji dochodziło, liście z drzew wiśniowych. W tamtym czasie jednak utrzymywali i rozbudowywali pola ryżowe, choć produkcja ryżu z tych pól kosztowała ich dwukrotnie drożej, niż gdyby zaimportowali ryż z innych krajów. Wyciągnęli z tego wnioski, że niejednokrotnie należy do czegoś dopłacić, żeby zagwarantować bezpieczeństwo państwa. Z węglem mamy podobną sytuację. Nie rozumiem jednej rzeczy, jak właściciel, a właścicielem kopalni jest państwo polskie, obecny rząd zarządza w jego imieniu, może dopuścić do takiej sytuacji, że grozi, i praktykuje się to, zamykanie kopalń. Nie bez kozery podałem te porównania z polami ryżowymi. Nie powinno się, jeśli stawiamy na węgiel, zamykać kopalni, można je zamykać tylko wtedy, kiedy nie ma co kopać, natomiast gotowość do wydobywania powinna być zawsze. W związku z powyższym chciałem zapytać: Panie ministrze, kto płaci za gotowość albo czy macie plan utrzymania kopalni w gotowości? To po pierwsze.

Po drugie. Chciałbym wiedzieć, skąd i po jakich cenach importujemy do naszego kraju węgiel, jakie ilości są importowane i jak to się przekłada na polski rynek węgla, ale także na produkcję energii elektrycznej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pierwsze pytanie, wiemy, w jakiej sytuacji znaj-

Posel Piotr Szeliga

duje się obecnie Kompania Węglowa, dlaczego do chwili obecnej nie został wybrany nowy prezes po dymisji pani Strzelec-Lobodzińskiej? Czy prawdą jest, że trwa konflikt pana ministra z panem ministrem Tomczykiewiczem, kto ma obsadzić to stanowisko?

Kolejne moje pytanie. Jaką wiarygodność ma firma Roland Berger? Czy ten audyt jest zlecony przez ministerstwo czy też przez spółkę? Jakie są koszty tego audytu? Eksperci z tej firmy twierdzą, że, cytując: Biorą pod lupę kwestię sprzedaży węgla, realizację inwestycji, w tym zakup maszyn, urządzeń, otoczenie biznesowe, społeczne górnictwa, alokację środków, kosztów transportu, transparentność struktury kosztowej, w tym kosztów pracy.

Jakie pojęcie o polskim górnictwie mają eksperci z tej firmy i gdzie ta firma w ogóle jest zarejestrowana? Czy ma pan pewność, że będą działali na rzecz polskiego górnictwa, czy też nie?

Skąd się bierze ten import węgla, wszyscy wiemy, a jakie pan i ministerstwo podejmuje działania, żeby ten import zahamować? Czy nie byłoby dobrym rozwiązaniem jakieś połączenie ustawowe czy też zapewnienie, żeby nasze elektrownie 70 czy 80% węgla kamiennego kupowały w naszych kopalniach, a nie importowały? Czy takie opracowania, rozwiązania państwo przewidujecie? Czy w ogóle ministerstwo pracuje nad nowymi rynkami zbytu dla polskiego węgla?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Wojciech Saługa, Platforma Obywatelska.

Posel Wojciech Saługa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Jeżeli porównamy efektywność produkcji i wyniki ekonomiczne polskich kopalń, widzimy bardzo duże dysproporcje występujące zarówno w czasie, jak i w przestrzeni, w zależności od tego, która spółka podaje wyniki. Obserwujemy raz bardzo dobrą kondycję ekonomiczną górnictwa, a raz fatalne wyniki i zapaść. Z sektora rok po roku płyną sprzeczne informacje, zmieniające się w czasie, a także zależne od tego, czy podaje je Bogdanka, Jastrzębska Spółka Węglowa, Kompania Węglowa czy Katowicki Holding Węglowy.

Jak to jest, panie premierze, że dzisiaj węgiel zalega na hałdach, przepraszam: na zwalach, kiedy ledwie dwa lata temu kupno polskiego węgla graniczyło z cudem? Dlaczego prezesi spółek pod presją związków dopiero co zwiększali zatrudnienie i podwyższali płace, by po dwóch latach mówić o zwolnie-

niach i zamykaniu kopalń? Jak to się dzieje, że jednego roku sektor ubolewa, że nie ma za co prowadzić inwestycji, by po niedługim czasie wypuszczać informacje, że spółka węglowa nie ma co robić ze środkami, które zalegają na kontach? Panie premierze, to jakie jest polskie górnictwo: bogate czy biedne, niedoinwestowane czy z nadmiarem środków, perspektywiczne czy upadające?

Jednocześnie przy tym narzekaniu branży dzisiaj wielu prywatnych inwestorów zapowiada budowę nowych kopalń. Szkoda, że funkcjonujące przepisy jak na razie to wstrzymują. Spotkałem inwestora, który w RPA w dziewięć miesięcy od złożenia wniosku przystąpił do uruchomienia kopalni. W Polsce po pięciu latach konfrontacji z urzędami zrezygnował z inwestycji. Szkoda, bo gdyby w górnictwie pojawiły się prywatne podmioty, mielibyśmy lepsze odniesienie, dające odpowiedź na pytanie, jaka jest ta kondycja i dlaczego właśnie taka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Grzegorz Matusiak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Matusiak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Premierze! Mam pytanie: Czy zmianie ulegnie strategia działalności górnictwa węgla kamiennego w Polsce, która była założona na lata 2007–2015, czy też zostanie opracowana całkowicie nowa strategia dla całego sektora? Przypominam, że w tej strategii nie było punktu: zamykanie kopalń. Mam również pytanie, co się dzieje z czystymi technologiami węglowymi. Czy one są już realizowane, czy w najbliższym czasie będą takie realizacje prowadzone? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Premierze! Polityka energetyczna powinna być jedna, powinna być spójna. Nie może być tak, jak jest w pańskim resorcie, że za górnictwo odpowiada jeden sekretarz stanu, a za odnawialne źródła energii – podsekretarz pan minister Pietrewicz. Pan się pewnie ze mną zgodzi, że powinno to być skoordynowane

Posel Cezary Olejniczak

i powinno być w jednych rękach, bo za chwilę okaże się, że energii w Polsce będzie brakować i będziemy musieli ją importować.

Przy okazji omawiania tematu węgla kamiennego chciałbym zapytać o politykę rządu PO–PSL w sprawie górnictwa węgla brunatnego. Na jakim etapie jest pozyskiwanie dodatkowych źródeł, chodzi mi o węgiel brunatny, a dokładnie o odkrywkę Żłoczew? Odkrywka Żłoczew w województwie łódzkim, Kopalnia Węgla Brunatnego Bełchatów i Elektrownia Bełchatów. Chciałbym, panie premierze, żeby osobiście przyjrzał się pan temu złożu, bo nie może być tak, że na podstawie dokumentów z lat 70. Kopalnia Węgla Brunatnego Bełchatów będzie sięgać po to złożo.

Uwarunkowania na tym terenie przez ponad 30 lat mocno się zmieniły i tam, gdzie były dobre gospodarstwa przed 30 laty, w tej chwili rośnie las i nie ma prawie nikogo, a tam, gdzie nie było gospodarstw, są pięknie prosperujące gospodarstwa mleczne dostarczające mleko do Spółdzielni Dostawców Mleka w Wieluniu.

Prosiłbym, panie premierze, żeby przyjrzeć się tej odkrywce i zweryfikować dokumenty, które były nakreślone w latach 70. Służę pomocą, zapraszam do Żłoczewa i okolicy, bo to jest naprawdę bardzo ważne dla mieszkańców tego regionu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Mirosława Nykiel, Platforma Obywatelska.

Posel Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Premierze! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W opinii wielu ekspertów, znawców rynku górniczego najważniejszą sprawą dla górnictwa, zwłaszcza dla węgla kamiennego, jest podniesienie efektywności wydobywania, a w szczególności kluczową rolę odgrywają tutaj koszty wydobywania, które wiążą się z wydobywaniem na coraz trudniejszych pokładach, bo już nie ma łatwych pokładów.

Przy spadających na świecie cenach węgla duże koncerny wydobywcze ukierunkowują swoją działalność na podniesienie efektywności operacyjnej, optymalizację zarządzania dużymi projektami inwestycyjnymi, a także optymalizację zakupów.

Szanowny panie premierze, chciałabym pana zapytać, jak pan ocenia ostatnie trzy lata przygotowań Kompanii Węglowej do tej niewątpliwie trudnej sytuacji oraz czy plany restrukturyzacyjne przygoto-

wywane przez obecne władze Kompanii Węglowej nastawione są na potrzeby zwiększenia efektywności i czy są wystarczające, aby ustabilizować działalność Kompanii Węglowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Grzegorz Janik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Janik:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Ministerstwo Gospodarki oczekuje od branży górniczej, Kompanii Węglowej i holdingu, przedstawienia planu restrukturyzacji.

Panie premierze, mam takie pytanie: Czy ministerstwo wskazało kierunki, czy ma to być rozwój górnictwa, dalsze inwestycje, czy może redukcja zatrudnienia i zamykanie kopalń? Powiem tylko, że kopalnie, które były likwidowane... Przykład z mojego terenu, kopalnia Dębieńsko w Czerwionce-Leszczynach została zamknięta przez polski rząd, a dzisiaj prywatna czeska firma będzie wydobywała tam węgiel, czyli to się opłaca.

Padło wiele pytań o firmę audytującą Roland Berger. Chciałbym zapytać tylko o koszty tego audytu i prosić, żeby pan premier powiedział nam coś więcej o tej firmie, jakie ona ma doświadczenie w tego typu audytach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! 7 tys. górników na bruk, 7 kopalń do likwidacji, zakaz palenia węglem w prywatnych domach – to tylko kilka pomysłów, które docierają do opinii publicznej z ministerstwa. Jakie w rzeczywistości macie pomysły na ratowanie kopalń, bo to, co słyszymy do tej pory, to jest pomysł na likwidowanie polskiego węgla?

Od wielu miesięcy nie ma prezesa Kompanii Węglowej. Poprzedni prezes, może i dobry menadżer, ale z innej branży, wsadzony do Kompanii Węglowej pokazał, że źle zarządzał tą instytucją. Dzisiaj kilkaset milionów długów, strat to poważna sprawa dla tej firmy. Dzisiejszy audyt, który mówi, że trzeba dzielić kopalnie czy holding na mniejsze spółki i włączać do spółek energetycznych, może w przyszłości doprowa-

Poseł Marek Balt

dzić do tego, że firmy energetyczne będą likwidowały niepodstawową działalność ze względu na to, że będą chciały kupować tańszy opał do swojej podstawowej działalności, czyli produkcji energii.

Jak chcecie ratować polski węgiel, skoro wszystkie opinie mówią, że Polska jest skazana na węgiel w energetyce do 2050 r.? To jest dla nas racja stanu, racja państwa – obrona polskiego węgla. Proszę przedstawić jasny program dla polskiego węgla, program dla rozwoju czystych technologii węglowych, bo przecież węgiel to nie tylko zanieczyszczenia. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

Poseł Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Fundamentalna odpowiedź to odpowiedź europejska na pytanie: będzie węgiel czy go nie będzie, odpowiedź na to, czy Europa zdecyduje się, ażeby poszczególne gospodarki były gospodarkami, które potrafią optymalnie wykorzystać swoje surowce, w tym wypadku optymalnie spalić węgiel, tak spalić, ażeby emisyjność tego węgla spełniła wymogi procentowe, które ma Unia Europejska do zrealizowania, w tym Polska w Unii Europejskiej. Wydaje się, że kluczowym rozwiązaniem i kluczowym problemem, przed którym stoimy w tej chwili, jest problem czystych technologii spalania węgla, nowych technologii spalania węgla, które spowodują, że nastąpi zasadnicze ograniczenie emisyjności.

W związku z tym, panie premierze, pytania: Jak wyglądają obecnie prace chociażby Głównego Instytutu Górnicztwa, Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla, AGH? Czy to jest odpowiedź na europejskie wyzwanie? Czy programy co do zaawansowanych technologii pozyskiwania energii w odniesieniu do Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, zmniejszania negatywnego wpływu na środowisko, program poprawy bezpieczeństwa pracy w kopalniach, środki z narodowego funduszu ochrony środowiska, bo te mogą być pozyskiwane na badania, są w tej chwili wdrażane po to, ażeby odpowiedzieć na fundamentalne pytanie, czyli o nowe technologie spalania węgla? W związku z tym pytaniem: Czy efekt podniesienia sprawności kotła do 45% przyczynia się do spadku emisji o 20–30%, ba, przy zastosowaniu najnowocześniejszych technologii do 50%? Czy na forum europejskim pada odpowiedź Polski: tak dla ograniczenia emisyjności – za pomocą nowych i czystych technologii węglowych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maria Nowak:

Dziękuję.

Panie premierze, chcę zapytać pana o nadzór właścicielski, za który jest pan odpowiedzialny, bo moim zdaniem, ale nie tylko moim, ten nadzór po prostu nie działa albo działa niewłaściwie. Jestem ciekawa, jaką ocenę pan by sobie wystawił właśnie za tę działalność nadzorczą.

Panie premierze, zarządził pan teraz w Kompanii Węglowej audyt zewnętrzny, zresztą mówił pan o tym, który ma się zakończyć w grudniu. Swoją drogą właśnie nie jestem ciekawa, ile ten audyt zewnętrzny będzie kosztował. A co dotąd robił w radzie nadzorczej pana przedstawiciel? Jak korzystał i jak korzysta pan z analiz, które na bieżąco przeprowadza COiG czy Agencja Rozwoju Przemysłu? W spółkach są przecież wydziały analiz. Czy pan analizował te wszystkie dane – pan i i pana przedstawiciele w tych radach nadzorczych? Dlaczego po prostu nie jest to realizowane? Jak to się stało, że tak znacznie wzrosły koszty wydobycia? Według danych, które czytałam, o 200%. Jak przy takim wzroście kosztów polski węgiel może być konkurencyjny na rynkach zagranicznych? Na dodatek jest jeszcze węgiel sprowadzany do Polski. Czy pan po prostu o tym wszystkim nie wiedział i teraz musi odbyć się audyt zewnętrzny, żeby pan się o tym dowiedział i zdecydował, co robić dalej?

Ostatnio przeczytałam informację, że pan prezes Marek Uszko stwierdził, iż przerost w administracji wynosi około 1 tys. osób. Po pierwsze, zapytam, jak do tego doszło, a po drugie, co teraz, jaka będzie propozycja dla tych ludzi. Tysiąc osób jest, że tak powiem, zagrożonych zwolnieniem. To nie jest prosta sprawa, to jest tysiąc rodzin.

Co do łączenia kopalń, panie premierze, pan mówił o łączeniu kopalń. *(Dzwonek)* Ja jestem z Chorzowa, tam kopalnie były...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Poseł Maria Nowak:

...łączone, dzisiaj ich po prostu nie ma.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

O zabranie głosu proszę pana posła Tadeusza Tomaszewskiego z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoki Sejmie! Mówił pan w swoim wystąpieniu, że polska polityka energetyczna oparta jest i będzie oparta na węglu, natomiast musimy spełniać kryteria dotyczące emisyjności i wszystkie wymogi związane z polityką Unii Europejskiej – to jest nasz wspólny interes, żeby jak najmniejszym kosztem społecznym, bez zbędnego obciążania ekonomicznego obywateli te wszystkie działania wprowadzić. Jednym z elementów tej polityki energetycznej na pewno jest również węgiel brunatny. Tak się składa, że prywatyzacja kopalń Konin i Adamów po niespełna roku skutkuje zwolnieniem ponad 250 pracowników. Program restrukturyzacji całego holdingu – pojawiają się dane, że właśnie 1 tys. osób na bruk, 7 tys. osób na bruk, 20 tys. osób na bruk. Ale to są dane, które funkcjonują w przestrzeni internetowej, można powiedzieć, a jak jest w rzeczywistości, zapewne pan będzie mógł nam powiedzieć w najbliższym czasie. Z tego wynika jednak, że to jest nieuniknione, że ten program restrukturyzacji zakłada zwolnienia. W związku z powyższym jakie instrumenty i środki finansowe uruchomi rząd na rzecz pomocy osobom zwalnianym zarówno w Koninie, jak i na Śląsku? Bo dzisiaj niestety odpowiedzi są takie, że minister finansów zablokował wydatki ze środków Funduszu Pracy, mimo że jest tam blisko 5 mld zł, i nie uruchamia środków na pomoc dla zwalnianych pracowników kopalni Konin. A co będzie w przyszłości, jeśli tych programów nie będzie, mimo że są środki finansowe pochodzące od pracodawców w Funduszu Pracy, jak można skutecznie myśleć o udzieleniu pomocy tym ewentualnie zwalnianym pracownikom? W związku z powyższym (*Dzwonek*) z jednej strony stwarza się zagrożenie, ale z drugiej strony nie uruchamia się wszystkich instrumentów, w tym środków finansowych, które ma rząd do dyspozycji, aby temu przeciwdziałać i aktywizować zwalnianych górników. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jacek Brzezinka, Platforma Obywatelska.

Posel Jacek Brzezinka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Informacje o trudnej sytuacji spółek węglowych wywołują wiele niepokoju i obaw w kontekście konieczności ewentualnego ograniczenia z tego powodu zatrudnienia w spółkach górniczych. Niepokój eskalują i podgrzewają działacze związkowi chociażby poprzez ogłoszenie, nie tak dawno, pogotowia strajkowego. Panie premierze, sprawa jest szeroko komentowana

w wielu kręgach mieszkańców Górnego Śląska, regionu, z którego jestem posłem, bo dla wielu mieszkańców tego regionu praca w górnictwie to wciąż podstawowe źródło utrzymania rodzin. W związku z powyższym, panie premierze, moje pytania: Czy w obliczu trudności finansowych planowane są grupowe zwolnienia pracowników w spółkach? Jeżeli tak, to proszę o informację, która ze spółek zamierza zwalniać w ten sposób pracowników oraz jakie będą kryteria przy typowaniu osób do zwolnienia.

Panie premierze, jeszcze jedna sprawa niezwykle ważna dla mieszkańców regionu. Rokrocznie spółki węglowe, zwłaszcza Kompania Węglowa, ponoszą poważne koszty usuwania szkód górniczych. Kilka dni temu rzecznik Kompanii Węglowej informował, że tylko w Bytomiu w ciągu pierwszych 9 miesięcy tego roku 265 budynków uszkodzonych w wyniku eksploatacji węgla wymagało naprawy.

W związku z powyższym proszę o informację, jakie były koszty usuwania szkód górniczych przez spółki węglowe w okresie ostatnich pięciu lat. W szczególności prosiłbym o informacje dotyczące szkód górniczych w Bytomiu. I związane z tym pytanie: Czy kwestie ograniczania kosztów usuwania szkód górniczych, na przykład poprzez ograniczanie eksploatacji na terenach silnie zurbanizowanych, są lub będą brane pod uwagę przy przygotowywaniu działań naprawczych?

Ponieważ pytam o dane, proszę, panie premierze, o odpowiedź na piśmie. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Czy pan premier – panie premierze, jeżeliby pan posłuchał – zadał sobie pytanie: Dlaczego związki zawodowe ogłosiły pogotowie strajkowe? Czy pan premier pamięta swoją wizytę po słynnym strajku generalnym na Śląsku w marcu tego roku, gdzie składał pan publiczne deklaracje, że wszystkie sprawy związane z górnictwem będą omawiane, postulaty będą przedstawiane stronie społecznej? Dzisiaj pan też otrzymał pismo od strony społecznej, od komitetu strajkowego, dotyczące sytuacji w Kompanii Węglowej – z jednej strony mówi się o postulatach, a z drugiej strony robi się zupełnie co innego. Są przygotowane plany restrukturyzacyjne, plany łączenia kopalń. Jak pan wyobraża sobie przeprowadzenie restrukturyzacji kopalń na Śląsku bez porozumienia społecznego?

Panie premierze, pan po raz kolejny chce podpalić Śląsk. Jeżeli pan pójdzie tą drogą, to nie będzie

Posel Stanisław Szwed

żadnego porozumienia, nie przeprowadzi pan żadnej restrukturyzacji górnictwa.

Kolejna sprawa. Przykład: 11 dni górnicy kopalni Silesia strajkowali w jej obronie. Kompania Węglowa przeznaczyła ją do likwidacji. Jak to jest – czy pan zadał sobie takie pytanie – że Kompanii Węglowej, firmie państwowej, nie opłaca się utrzymywać kopalni, a wchodzi podmiot prywatny i się opłaca? Zainwestowano tam już 300 ml zł. Jak to jest, że tu się nie opłaca, a tam się opłaca? Gdzie jest błąd?

(Posel Mirosława Nykiel: Prywatyzować.)

Trzecia sprawa związana jest z kontraktami menadżerskimi. Gigantyczne kwoty, dziesiątki tysięcy złotych idą do zarządów spółek. Czy pan sobie zadał pytanie, w jakim stopniu te gigantyczne pieniądze, które pobierają zarządy spółek, przełożyły się na sytuację w górnictwie? Była ustawa kominowa. Obeszliście ją kontraktami menadżerskimi i efekt jest taki, że nie ma poprawy sytuacji, tylko jest wpływ dodatkowych środków z kopalni kosztem pracowników górnictwa. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Małgorzata Pepek, Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Pepek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Od kilkunastu lat w polskich kopalniach mamy do czynienia ze spadkiem wydobycia węgla i zatrudnienia. Towarzyszy temu wzrost kosztów wydobycia. Równocześnie na polski rynek w roku 2012 w warunkach spowolnienia gospodarczego wpłynęło prawie 11 mln t węgla z importu, w tym większość z krajów, w których nie obowiązują daniny z tytułu polityki klimatycznej Unii Europejskiej. W takich warunkach naszym kopalniom trudno jest konkurować z dostawcami węgla spoza Unii. Nie wpływa to korzystnie na stan naszego przemysłu wydobywczego i nasze bezpieczeństwo energetyczne.

Pytam: Czy ministerstwo ma przygotowane propozycje rozwiązań, które pozwolą zapewnić ochronę polskiego rynku przed surowcami z państw nieobjętych polityką klimatyczną? Chciałabym zadać jeszcze drugie pytanie, ponieważ niektóre samorządy planują wprowadzenie zakazu używania węgla do ogrzewania pomieszczeń i wody: Czy ministerstwo dysponuje danymi, jaka ilość węgla jest przeznaczona obecnie na potrzeby ogrzewania pomieszczeń i wody? Jak ewentualne wprowadzenie zakazu używania węgla do tego celu wpłynie na stan polskiego górnictwa? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Edward Czesak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Edward Czesak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Budowa dwóch nowych bloków energetycznych w Elektrowni Opole opartych na węglu kamiennym jakby wpisuje się w dzisiejszą dyskusję dotyczącą problemów w sektorze węglowym. Prezes Krzysztof Kilian nie chciał tej inwestycji w Elektrowni Opole, tłumacząc, że przy obecnych cenach energii jej budowa się nie opłaca, ale po protestach w regionie zaangażował się w to premier Donald Tusk. Wziął sprawy w swoje ręce, obiecał, że elektrownia powstanie, i zaczęły się gorączkowe zabiegi, które miały ją urentownić.

PGE i Kompania Węglowa poinformowały chyba w sierpniu, że uzgodniły warunki kontraktu na dostawę węgla. Donald Tusk, tu zacytuję, powiedział: To symboliczny powrót do węgla jako nośnika energii. Stwierdził też, że od wielu lat Polska wojowała w Unii Europejskiej, aby węgiel na nowo był narodowym skarbem, dlatego w jego opinii inwestycja jest teraz strzałem w dziesiątkę.

Pytanie: Czy będzie to polski węgiel, na przykład z kopalni Brzeszcze? W sprawie jej problemów – przedstawiła je w swojej wypowiedzi – zabrała głos pani poseł Szydło. Czy ta inwestycja za ponad 11 mld zł, która ma być zrealizowana w Elektrowni Opole, będzie rzeczywiście zrealizowana, bo na ten temat nic nie wiemy? Wiemy natomiast, że firmy, które mają tę inwestycję realizować, mają określone trudności. Co z tą inwestycją? Czy zapewnienia Donalda Tuska złożone podczas wizyty w Elektrowni Opole w czerwcu br., że w lipcu ruszy budowa tych dwóch nowych bloków energetycznych, można traktować poważnie? Czy należy poważnie traktować tytuły z mediów: Co z Elektrownią Opole? „Donald Tusk nas oszukał”? Tak czy nie, panie premierze? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska. (Oklaski)

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Z jednej strony wszyscy zgadzamy się z tym, że polski węgiel to nasze dobro narodowe, to tysiące miejsc pracy nie tylko stricte przy jego wydobyciu, ale również w przemyśle, który obsługuje kopalnie i wszyst-

Posel Lidia Gadek

ko, co jest z tym związane, a z drugiej strony mamy zaraz po sąsiedzku Kraków i dużą część Małopolski, w której praktycznie nie da się już oddychać, i z tego względu planowane są zakazy palenia węglem. Czy w związku z tym, że mamy taką sytuację, musimy spełnić pewne wymogi, jeżeli chodzi o ochronę polskiego środowiska naturalnego, a jednocześnie skoro mamy to dobro naturalne, czy nie warto zainwestować w nie i czy trwają prace nad tym, aby jednak polski węgiel wykorzystać w inny sposób, bardziej ekologiczny, np. w procesie zgazowywania lub produkcji paliw płynnych z węgla kamiennego? Na jakim etapie ewentualnie są te prace? Czy planuje się pozyskanie środków np. z funduszy ochrony środowiska na to, aby właśnie w ten sposób przetworzone paliwo było używane w polskim przemyśle i w celu ogrzewania polskich domów?

Kolejne pytanie. Czy w związku z tym, że sytuacje poszczególnych kopalń są stosunkowo trudne, nie byłoby jednak wskazane budowanie centrów wydobywczych poprzez łączenie ze sobą zakładów górniczych? Czy to nie ułatwiłoby jednak prac nad lepszymi technologiami użytkowania polskiego dobra naturalnego? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Izabela Kloc, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Izabela Kloc:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Z jednej strony Kompania Węgłowa chce łączyć kopalnie – co dziwne – chce łączyć np. dwie najlepsze kopalnie, bardzo od siebie oddalone, nie wiadomo dlaczego, zmniejszać zatrudnienie, ograniczać wydobycie, wydobyć itd., z drugiej strony są wielkie plany budowy elektrowni przez prawdopodobnie Chińczyków lub Koreańczyków. Jest to strategia pełna sprzeczności. Pytania są takie: W czym jest to interes? Jak to się ma do polityki energetycznej państwa i faktycznego zapotrzebowania na węgiel? Czy rząd ma prognozy popytu na węgiel na rynku polskim i zagranicznym, również w kontekście niedawnych zapowiedzi Tuska likwidacji pieców węglowych do 2020 r.? *(Gwar na sali)*

Wiemy, że to Agencja Rozwoju Przemysłu powinna monitorować sprzedaż węgla przez producentów, potem ma też monitorować ceny węgla. Jakie są wnioski z tego monitoringu? Czy również są one takie same jak wnioski firmy zewnętrznej, która obecnie przygotowuje proces restrukturyzacji kompanii?

Wpływ na zapotrzebowania węgla będą miały prawdopodobnie decyzje władz samorządowych, np. Krakowa, dotyczące likwidacji pieców węglowych.

Czy to jest uwzględniane w tych długofalowych prognozach?

Niestety, właśnie, tak jak już powiedziałam, co do zmniejszenia zapotrzebowania na węgiel marne zielone światło dał premier Donald Tusk, ogłaszając publicznie zakaz palenia węglem w piecach. Co to oznacza? To oznacza nie tylko dwukrotnie wyższe rachunki za ogrzewanie dla Polaków, ale zakaz palenia węglem w piecach to również ogromne kłopoty spółek węglowych.

I wreszcie ostatnie pytanie o brak planu budowy nowego bloku energetycznego w Łaziskach Górnych w ramach Elektrowni Łaziska przez Tauron Polska Energia. Skoro Kompanię Węgłową stać na...

(Głosy z sali: ABW.)

(Posel Jadwiga Wiśniewska: Podstawówka – cisza!)

...budowę zupełnie nowej elektrowni, to jak się to ma do koordynacji i nadzoru polityki *(Dzwonek)* spółek Skarbu Państwa odnośnie do zapotrzebowania na energię elektryczną? Czy decyzje kompanii są skorelowane z decyzjami władz Tauronu? Bo wydaje się, że jednak zapotrzebowanie na energię w skali kraju powinno warunkować proces inwestycyjny, a nie powinno ono wynikać z konkurencji polskich spółek państwowych. Myślę, że w tej całej strategii naprawę nie chodzi o dobro państwa...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Posel Izabela Kloc:

...dobro publiczne, a przede wszystkim o zysk, kasę i... *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Tadeusz Arkit, Platforma Obywatelska.

Posel Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Premierze! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dużo mówimy o tym, że nasza gospodarka jest oparta na węglu. To jest oczywiste. Natomiast co zrobić, żeby w najbliższych kilkunastu latach węgiel był konkurencyjny? Bez tego nasza gospodarka nie będzie się rozwijała. Pytanie do pana premiera, na przykładzie ostatniego roku. Panie premierze, proszę zweryfikować moje słowa, jeżeli się mylę. Informacje medialne są takie, że Kompania Węgłowa ustaliła stawki przy sprzedaży węgla, chcąc go sprzedać – tutaj nie mam żadnego zarzutu – i do tych stawek musiały się dostosować inne firmy wydobywcze, w tym Południowy Koncern Węglowy.

Posel Tadeusz Arkit

Po zweryfikowaniu stawek, które koncern stosował, by móc m.in. sprzedąć węgiel energetyczny, okazało się, że drastycznie musiał ograniczyć – to jest przykład, ale pewnie w innych firmach jest tak samo, niestety – roboty przygotowawcze. Dobrze wiemy, że bez odpowiedniego wyprzedzenia frontu robót przygotowawczych w przyszłości może być problem z wydobywaniem. A więc pytanie, panie premierze: Jaka jest strategia działania w kategorii poprawiania konkurencyjności i czy w planowanych ustawach, tzw. trójpaku, znajdują się, bo o tym też w mediach pojawiły się informacje, zapisy, które wychodzą naprzeciw spółkom węglowym, wydobywczym firmom – mówię o preferencjach w zakresie obrotu tzw. zielonymi certyfikatami? Czy to jest prawda, że takie zapisy się znajdują?

I ostatnie pytanie dotyczy już kwestii bardziej lokalnej – kopalni Brzeszcze. O tym wiele mówiono. Chciałbym o to zapytać. Z informacji, które pojawiły się w mediach, wynika, że uzasadnieniem tego, żeby zmniejszyć wydobywanie i przemieścić górników z tej kopalni, było m.in. to, że trzeba zostawić filar pod planowaną budowę drogi S3.

(Głos z sali: Droga E7.)

Wydaje mi się, że to zupełnie dziwne uzasadnienie... E7, przepraszam. Dziękuję.

...w kontekście tego, że jeszcze nie ma tam wyznaczonej trasy przebiegu. Wiem, że był tam też pożar *(Dzwonek)* na dolnym pokładzie. Kiedy jest możliwe przywrócenie wydobywania z tego pokładu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Czas na zadawanie pytań się kończy, więc proszę już skracać wypowiedzi.

Pani poseł Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ewa Malik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo dobrze pamiętamy skutki słynnej reformy górnictwa węgla kamiennego za rządów Jerzego Buzka, które dotknęły szczególnie te miasta województwa śląskiego, w których zlikwidowano kopalnie. Sosnowiec, dawniej miasto tętniące przemysłem, po stricte politycznej decyzji rządu Buzka o likwidacji kopalni Niwka-Modrzejów z roku na rok podupadało, wyludniało się, stając się miastem, w którym dominują jedynie usługi i handel.

Ostatnia dziś w mieście kopalnia Kazimierz-Juliusz stanęła przed widmem likwidacji. W kontekście tamtych – dziś już wiemy – błędnych decyzji, które spowodowały degradację wielu dobrze funkcjonują-

cych ośrodków przemysłowych, a także w kontekście obecnej sytuacji w górnictwie, charakteryzującej się brakiem jakiegokolwiek wizji dotyczącej zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju, jak również braku strategii wobec kryzysu w górnictwie, warto postawić pytanie: Czy na podstawie oceny sytuacji finansowej kopalni, biorąc pod uwagę ostatni 2-letni wynik finansowy w warunkach kryzysu, można decydować o jej zamknięciu?

Nie da się już przywrócić ruchu w kopalni Niwka-Modrzejów, gdzie są ciągle bardzo duże pokłady węgla o wysokich parametrach energetycznych. Klamka zapadła. Dlatego chcę zapytać: Jakie decyzje podejmował rząd PO-PSL na przestrzeni ostatnich lat, wiedząc, że Kompania Węglowa czy też Katowicki Holding Węglowy mają coraz gorsze wyniki finansowe? Co zrobił rząd, aby powstrzymać nadciągający kryzys w sektorze węgla kamiennego? Czy w ogóle macie państwo jakąkolwiek strategię opanowania tego kryzysu, który z całą pewnością pograży śląskie miejscowości? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Ryszard Zawadzki Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Panie Ministrze! Kompania Węglowa, mająca pokaźne zwały surowca, zredukowała wydobywanie w roku 2013 do poziomu, jak słyszeliśmy, ok. 34 mln t, czyli o 5 mln t mniej w porównaniu z wydobywaniem w roku ubiegłym. Chciałbym zapytać: Ile węgla importujemy i czy jest rozważane lub czy jest chociaż analiza, jak wyglądałaby sytuacja, gdyby wprowadzić np. cło na sprowadzany węgiel?

Zalewa nas węgiel z Ukrainy, Rosji itd. Tam są tańsze koszty pracy i węgiel jest tańszy, ale w opinii społecznej – chcę to podkreślić – zwykli ludzie tego taniego węgla nie dostaną. Na nim po prostu zarabiają importerzy, składy węgla, a zwykły śmiertelnik zapłaci za niego tyle, ile za polski węgiel.

Mówi się, że Unia potrafi bronić rynku samochodowego przed zalewem np. chińskiej motoryzacji. Czy rzeczywiście opinia publiczna w tym temacie ma rację, czy są znaczące przeciwwskazania?

I drugie pytanie. Zatrudnienie w Kompanii Węglowej ma sukcesywnie spadać. W roku 2013 ma się zmniejszyć o ok. 5 tys. osób, które generalnie przejdą na emerytury. Chciałbym zapytać, czy w tej sytuacji nie ucierpią szkoły zawodowe kształcące dla górnictwa, zresztą z bardzo dobrym skutkiem. Stawia się je za wzór współpracy edukacji z przemysłem. Już raz

Posel Ryszard Zawadzki

popelniliśmy jako państwo ten bład, że zamknięto szkoły zawodowe, popelniliśmy ten bład na poziomie zarówno techników, jak i szkół zawodowych. Tu bez gwarancji pracy jak dotychczas bardzo trudno będzie trzymać wysoki status tych szkół. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Waldemar Andzel.

Panie pośle, chwileczkę.

Czas w zasadzie już minął, więc powinienem przerwać debatę, ale z szacunku dla państwa posłów teraz będzie po minucie, żeby wszyscy...

(Poseł Waldemar Andzel: Panie marszałku, to ja może chociaż 1,5 minuty?)

Nie, panie pośle, bo to byłoby...

(Głos z sali: To jest poseł śląski, to minutę siedemdziesiąt.)

Bardzo proszę, nie traćmy czasu. Proszę skracać wypowiedzi.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Polski sektor węgla kamiennego od jakiegoś czasu jest w złym stanie. Teraz jednak ta sytuacja pogarsza się jeszcze bardziej. Z dużymi problemami, w wyniku których pracę może stracić nawet kilka tysięcy osób, borykają się Kompania Węglowa oraz Katowicki Holding Węglowy. Główną przyczyną tych problemów jest spadek wydobycia krajowych kopalń. Coraz więcej węgla sprowadza się z zagranicy, przeważnie z Rosji, ale także z Ukrainy czy Czech. Szacuje się, że prawie 1/4 węgla opałowego używanego w polskich domach może pochodzić z importu.

Polskie kopalnie nie radzą sobie ze sprzedażą rodzimego węgla nie dlatego, że jest on gorszy jakościowo. W sumie na zwałach wszystkich śląskich kopalń zalega 9 mln t, wg innych danych 6 mln t. Teraz, kiedy jest realna groźba zwolnienia tysięcy ludzi, którzy zasilą szeregi bezrobotnych, trzeba podjąć stanowcze działania mające na celu powstrzymanie tej katastrofy gospodarczej. Dlatego konieczne jest podniesienie konkurencyjności naszego węgla, tym bardziej że węgiel powinien przez długi czas pozostać *(Dzwonek)* dominującym surowcem w naszym systemie energetycznym.

W związku z powyższym chciałbym zapytać: Co rząd PO-PSL zamierza zrobić, aby zapobiec tak drastycznym zwolnieniom, oraz czy planowane są inwestycje w górnictwo, które pozwolą na ustabilizowanie sytuacji w sektorze? Czy planowane jest wsparcie

finansowe spółek węglowych? Ile jest w końcu węgla kamiennego na zwałach? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ja też dziękuję.

Pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Zgadzam się z opinią pani radnej Południok, która powiedziała, że Platforma traktuje Polskę jak łup wojenny, bo patrząc na brak strategii choćby właśnie w górnictwie i to, w jaki sposób zarządzacie tą strategiczną dziedziną gospodarki, to stwierdzenie – mówię to naprawdę bez satysfakcji – jest w wysokim stopniu uprawnione. Skupiacie się jedynie na bieżącym administrowaniu, nie macie precyzyjnej strategii długofalowej. Relacje między panami, panem Tomczykiewiczem a panem Piechocińskim, są już tematem wielu żartów. Panie ministrze Tomczykiewicz, Platforma na Śląsku uzyskała bardzo dobry wynik, a oddaliście górnictwo PSL-owi, który na Śląsku nie zdobył nawet jednego mandatu. Myślę, że wy dzisiaj chcecie Śląsk podpalić. Górnicy na takie traktowanie *(Dzwonek)* i na takie zachowanie zwyczajnie sobie nie pozwolą.

Chciałabym prosić o odpowiedzi na piśmie na następujące pytania. Jak wykorzystywane są przez Kompanię Węglową środki finansowe uzyskane w ramach emisji obligacji? Czy na konsumpcję, czy na inwestycje? Drugie. Też poproszę na piśmie. Czy wielkość wynagrodzeń zarządu Kompanii Węglowej wynikająca z kontraktów menedżerskich jest uzależniona od wyników finansowych spółki? I ostatnie. Również proszę o odpowiedź na piśmie. Czy przewiduje się zredefiniowanie pojęcia bezpieczeństwa państwa z uwagi na rozszerzenie katalogu czynników mających krytyczny wpływ na bezpieczeństwo energetyczne, a które pojawiły się w wyniku implementacji unijnej polityki klimatycznej? Dziękuję za wyrozumiałość.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Premierze! Bardzo dużo już powiedziano na tej sali o związkach pomiędzy

Posel Zbigniew Kuźmiuk

sprzedażą węgla na rynek krajowy a modernizacją energetyki, o tym, że ta modernizacja może rzeczywiście sprzyjać poprawie sprzedaży kopalń. Jednocześnie rząd od paru lat prowadzi ewidentnie rabunkową politykę dywidendową wobec sektora energetycznego. Dość powiedzieć, że w roku 2012 na 8 mld dywidendy, które udało się zebrać ze spółek Skarbu Państwa, ponad 3 mld pochodziły ze spółek energetycznych. To spowodowało prawie natychmiastową reakcję w postaci rezygnacji z budowy wielu bloków energetycznych. W 2013 r. przy okazji nowelizacji budżetu zwiększono dywidendę z 5 mld do 6 mld. Chciałbym zapytać, dlaczego pan pozwala ministrowi finansów na prowadzenie rabunkowej polityki dywidendowej także w odniesieniu do energetyki? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kilka pytań. Pierwsza rzecz. Czy niszczenie polskiego górnictwa węgla kamiennego nie ma na celu tego, żeby importować energię elektryczną np. z elektrowni jądrowych budowanych koło Kaliningradu? Pytam, bo teraz ponoć budowane są linie przesyłowe. Proszę odpowiedzieć.

(Głos z sali: ...jest budowane...)

Sprawa następna. Panie ministrze, czy nieniszczenie polskiego węgla kamiennego, eksploatacji nie jest po to, żeby pozbyć się silnych związków zawodowych na Śląsku, szczególnie „Solidarności”?

Następne pytanie. Panie ministrze, czy pan wie o tym i co pan zamierza zrobić w tym zakresie, że od wielu już lat przeciekają ogromne ilości pieniędzy na tzw. czyste technologie węglowe? To jest kilkadziesiąt milionów złotych rocznie i z tego po prostu nic nie ma. Czy pan potrafiłby przedstawić podsumowanie efektów, wymiernych efektów tych technologii? Jednocześnie większość węgla kamiennego jest importowana, jeśli chodzi o rynek detaliczny *(Dzwonek)*, który daje zysk, a kopalnie, które produkują na rynek energetyczny, mają wielkie problemy. Czy jest pan w stanie uregulować ten rynek? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani profesor Józefa Hryniewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Józefa Hryniewicz:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoki Sejmie! Przepraszam, że będę pytała o sprawy, które dla państwa nie są może zbyt ważne i cywilizacyjne, ale chcę zapytać o zatrudnienie na umowach śmieciowych w kopalni. Ilekroć były wypadki, zawsze starałam się dotrzeć do tych informacji i nigdy mi się to nie udało. Bardzo proszę pana premiera o to, aby ta sprawa została dokładnie wyjaśniona, najlepiej na piśmie.

Następne moje pytanie dotyczy wykorzystania wyników badań, które zostały zlecone w 2011 r., a dotyczą bezpieczeństwa pracy w kopalniach. Kolejne moje pytanie to pytanie o profilaktykę w stosunku do górników. Jeżeli liczba zgonów naturalnych w pracy zbliża się do liczby wypadków w pracy, to znaczy, że nie działa tam ani profilaktyka, ani porządna medycyna pracy. Prosiłabym, abyście państwo wyjaśnili także te sprawy. *(Dzwonek)*

Jeśli pan marszałek pozwoli, to jeszcze jedno. Dobrze byłoby zbadać, jak długo żyją górnicy pracujący pod ziemią, ci, którzy przechodzą na emeryturę, w świetle bardzo długich debat o tym, że mają bardzo dużo przywilejów. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Wojciech Szarama, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wojciech Szarama:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać konkretne pytania dotyczące Bytomia. Co będzie z kopalnią Bobrek-Centrum w Bytomiu? Czy kopalnia nadal będzie istniała, czy będzie ona funkcjonowała? Jakie redukcje tam się zapowiadają?

Kolejne pytanie dotyczy szkód górniczych. Wiadomo, że Bytom jest miastem, które zapłaciło olbrzymią cenę za wydobywanie węgla spod centrum miasta. Czy te kłopoty Kompanii Węglowej, kłopoty polskiego węgla wpłyną na to, że będzie mniej pieniędzy na usuwanie szkód górniczych, czy może dojdzie do tego, że zmieni się np. sposób wydobywania węgla? A więc pytanie, czy kopalnia Bobrek-Centrum pod centrum Bytomia wydobywa węgiel na podsadzkę, czy jest to wydobywanie na zawał.

I ostatnie pytanie. Czy zakaz palenia węglem w piecach wiąże się z tym, że minister Tomczykiewicz *(Dzwonek)* zmienił w domu ogrzewanie na gazowe? *(Wesołość na sali, oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Marek Gos:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Premierze! Ja chcę na kanwie już pewnych pytań i przedstawionych problemów wrócić na chwilę do kwestii związanych z problemami, które już dzisiaj są widoczne chociażby na rynku producentów kotłów na paliwa stałe, mimo że ci producenci oferują na rynek bardzo nowoczesne piece z katalizatorami, których parametry emisji pyłów i gazów nie są gorsze niż kotłów na paliwa ciekłe. W związku z tym są problemy z węglem, z jego sprzedażą, problemy dystrybutorów węgla, ale również tych, którzy oferują urządzenia grzewcze. Wynika to przede wszystkim z braku informacji albo z informacji, która została opublikowana i wprowadza w błąd. Chcę także zwrócić uwagę na programy ochrony powietrza, które powstają, tak jak w Krakowie, to też jest duże niebezpieczeństwo. W takich programach eliminuje się również zużycie drewna. *(Dzwonek)* Tak że myślę, że działania ministra gospodarki powinny pójść w tę stronę, żeby ten rynek, krótko mówiąc, uspokoić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Artur Ostrowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Artur Ostrowski:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Moje pytanie dotyczy kopalni węgla brunatnego w Bełchatowie. Myślę, że pan premier przyzna, że bez kopalni węgla brunatnego i bez Elektrowni Bełchatów trudno sobie wyobrazić energetykę w Polsce. Chciałbym zapytać o wyniki spotkania, które miało miejsce w październiku w Krynicy, gdzie prezesi PGE spotkali się z dyrektorami spółek i przedstawicielami załóg, a przede wszystkim ze związkami zawodowymi. Związkowcy zostali tam poinformowani o tym, że w energetyce jest kryzys i w związku z tym trzeba będzie podjąć pewne kroki, działania związane z optymalizacją. Panie premierze, okazuje się, że ta optymalizacja ma polegać na tym, że ma się optymalizować etaty, zatrudnienie, koszty BHP i inne koszty związane z pracownikami, czyli w sumie ten kryzys w energetyce ma być zażegnany *(Dzwonek)* kosztem pracowników kopalni węgla brunatnego w Bełchatowie i elektrowni w Bełchatowie.

Czy mógłby pan premier odnieść się do tego problemu? Proszę o pisemną odpowiedź: Co z kopalnią i elektrownią w Bełchatowie? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle, czas minął.

Głos zabierze pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Marek Ast:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o stan zaawansowania czy przygotowania planów budowy kopalni węgla brunatnego w gminach Gubin i Brody. Jak daleko jest to zaawansowane, czy w ogóle ta kopalnia znalazła się w strategicznych planach rządowych? I oczywiście czy ta kopalnia jest powiązana z budową bloku energetycznego na tym terenie, bo to jest jakby jedyny sens uzasadniający jej powstanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

O zabranie głosu proszę przedstawiciela wnioskodawców pana posła Grzegorza Tobiszowskiego.

Proszę bardzo.

Poseł Grzegorz Tobiszowski:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Panie i Pano-
wie Posłowie! Wyczuwa się na tej sali ważkość problemu, to nie ulega żadnej wątpliwości. Nawet zaplecze rządowych pokazuje, że to ważny problem, natomiast, panie premierze, przypomnę, jaki jest temat dzisiejszego pytania. Drastyczny spadek rentowności obydwu spółek – to jest ten temat. W Kompanii Węglowej zostało ogłoszone pogotowie strajkowe. Pojawia się niepokojąca perspektywa znaczących zwolnień pracowników. Pojawia się pytanie, i to jest ta istota: Jakie plany ma polski rząd wobec trudnej sytuacji dotyczącej węgla kamiennego?

Panie premierze, to nieprawda, że realizujecie strategię uchwaloną w 2007 r., bowiem nie mogła ona przewidywać tej sytuacji. W przypadku tej sytuacji trzeba było podjąć działania dodatkowe, szybsze, wyprzedzające, bowiem od 2007 r. dzieje się coś w energetyce, w sektorze węgla kamiennego, na rynku surowców, i to nie tylko w Polsce, lecz także w Europie. Zatem po to macie państwo instrumenty, po to jest Agencja Rozwoju Przemysłu, która ma prowadzić analizy i nie tylko, byście podejmowali decyzje wyprzedzające. Panie premierze, niech mi pan wierzy, pan umie dość elegancko prezentować i opisywać sytuację. Nam nie chodzi o to, żeby pan umiał zdiagnozować tę sytuację, bo w to nie wątpię, ale pytanie jest

Posel Grzegorz Tobiszowski

konkretne: Co polski rząd zamierza w tej sytuacji zrobić, jakie są plany związane z polską energetyką? Państwo nie zredefiniowaliście tego, co ma się dziać w polskiej energetyce, kiedy pojawia się kwestie pakietu klimatycznego. Jakie jest zapotrzebowanie na węgiel kamienny? Co ma się wydarzyć na rynku węgla kamiennego w Polsce? Ile te kopalnie mają wydobywać? Dalej nie wiemy, co z nowoczesnymi technologiami, jeśli chodzi o węgiel kamienny, jakie mamy programy w tej materii.

Powiem tak: z niepokojem słuchałem niektórych wypowiedzi przedstawicieli zaplecza rządowego. Bo jeśli mamy oczekiwać na zgodę Unii Europejskiej, jeśli musimy spełniać kryteria Unii Europejskiej i nie mamy głosu w tej strukturze, a stoimy przed dużymi zwolnieniami – chodzi o podstawowy sektor, podstawowy przemysł polskiej gospodarki dający nam suwerenność energetyczną, bezpieczeństwo polityczne w Polsce, a nie możemy zabrać głosu w obronie tego sektora na arenie międzynarodowej, bo musimy wypełniać kryteria Unii Europejskiej – to, panie premierze, gdzie my jesteśmy? Musimy oczekiwać, że Europa się zdecyduje. Proszę państwa, gdzie my jesteśmy? Jako suwerenny kraj mamy obowiązki, rząd ma obowiązki, prezentować nasze stanowisko, nasze interesy. I polskie elektrownie, kupując polski węgiel, nie kupują tylko polskiego węgla jako towaru, bo jest to kupowanie również bezpieczeństwa energetycznego, jest to kupowanie również bezpieczeństwa politycznego. Stajemy się wtedy partnerem na arenie międzynarodowej, bo jesteśmy niezależni, decydujemy sami o sobie. Dlatego ta dyskusja dzisiaj jest tak ważna. I nie chodzi o to, aby się uspokajać, że jest fajnie, bo jest kryzys. My to wiemy, ale jakie są plany? Panie premierze, myślę, że za chwilę powie pan z tej mównicy: Nie będzie zwolnień w Kompanii Węglowej.

(Wiceprezes Rady Ministrów Minister Gospodarki Janusz Piechociński: Tak jest!)

Cieszę się z tych słów. Powtarzam słowa premiera Piechocińskiego tym, którzy nas dzisiaj słuchają na Śląsku i nie tylko: nie będzie zwolnień w kompanii, nie będzie zwolnień w sektorze węgla kamiennego. Panie premierze, dziękuję za to, to już jest sukces tej debaty.

(Wiceprezes Rady Ministrów Minister Gospodarki Janusz Piechociński: To było wiadomo przed debatą.)

Mam nadzieję, panie premierze, że dalsze decyzje spowodują, że nie będzie, tak jak kiedyś, likwidowania pewnych obszarów związanych z kopalniami i zamykania dostępu do tych obszarów, bo dzisiaj wiemy, że do niektórych pokładów węgla, gdybyśmy byli w innej sytuacji, moglibyśmy dotrzeć i moglibyśmy z tego węgla korzystać.

Panie premierze, jest bardzo ważne, żeby powiedzieć, jakie będą inwestycje w kompanii i holdingu węglowym, ale inwestycje przyszłościowe. Powiem, że dzisiaj ratujemy to krwiobiegiem, emitując obliga-

cje w przypadku holdingu i Kompanii Węglowej. To nie jest przyszłość tego sektora, to jest po prostu dane oddechu komuś, kto ma astmę, a nie o to przecież idzie. Musimy na węglu kamiennym, na węglu brunatnym, na swoich surowcach zbudować naszą silną energetykę.

Jeszcze coś ważnego, panie premierze. Niech padnie tutaj, że gaz łupkowy nie stoi w sprzeczności z sektorem węgla kamiennego. Często pojawiają się błędne informacje. Myślę, że rząd musi się komunikować z obywatelami oraz z branżowcami i mówić, jakie ma zdanie na dany temat, a nie tylko opisywać rzeczywistość. Panie premierze, prosiłbym o czytelne, jasne stanowisko. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki pana Janusza Piechocińskiego.

Proszę bardzo, panie premierze.

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Gospodarki Janusz Piechociński:

Panie Marszałku! Ograniczenia proceduralne, a przede wszystkim czasowe, bo jest to poważna sprawa, nad którą trzeba poważnie procedować, jeszcze bardziej poważnie rozmawiać, nie tylko w wymiarze debaty parlamentarnej, ale przede wszystkim społecznej, spowodowały, że nie byłem w stanie w ciągu tych 10 minut przekazać nawet 20% informacji, bo wówczas wiele pytań by nie padło, albo padłoby pewnie w innej formie lub byłyby inne, więc pozwólcie państwu, że najpierw dokończę. Chciałbym powiedzieć, że na wszystkie pytania odpowiemy nie tylko państwu posłom, ale także umieścimy to na stronie internetowej Ministerstwa Gospodarki, bo chcemy w ten sposób wygasić pewne emocje, które są zupełnie niepotrzebne.

Chciałbym poślikować się wypowiedzią Bogusława Ziętka, szefa Sierpnia 80: Sprawy w KW idą w dobrym kierunku. Jak pan ocenia to, co dzieje się teraz w Kompanii Węglowej? Cytuję pana przewodniczącego. Wiadomo, że nie jest to ani polityczne, ani społeczne zaplecze naszego rządu. I dalej: Szum medialny to jedno, a rzeczywistość to drugie. Na szczęście w Kompanii Węglowej sprawy idą w dobrym kierunku. Kopalnia Brzeszcze zostanie uratowana, ma fedrować w dwóch ścianach. Polecam tę wypowiedź, ale pozwólcie państwu, że króciutko dokończę tę część informacyjną, a później odniosę się do tych pytań, do których zdążę.

W ciągu 9 miesięcy wydobywanie węgla w kraju kształtowało się na poziomie niższym od tego, który

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Gospodarki Janusz Piechociński**

był w analogicznym okresie 2012 r., o 3,3%, to jest o 1,9 mln ton. Spadek dotyczył tylko Kompanii Węglowej. Sprzedaż węgla wzrosła z 52 mln ton w okresie 9 miesięcy do 55,3 mln ton w tym samym okresie roku 2013. Sprzedaż krajowa w analizowanych okresach kształtowała się na zbliżonym poziomie, natomiast nastąpił wzrost eksportu węgla o około 67% do poziomu 8,4 mln ton na koniec września. Największy wzrost sprzedaży odnotowały JSW oraz Kompania Węglowa. Nastąpił spadek sprzedaży krajowej w Kompanii Węglowej o około 1,3 mln ton przy wzroście eksportu o 2,9 mln ton. Mijamy świadomość, że te decyzje proeksportowe były podyktowane płynnością, a nie rentownością. W związku z tym pokazuję, że rentowny jest eksport na kołach, koleją, a eksport statkowy, niestety, przy tej rywalizacji poza Europą jest eksportem, który zysku w rentowności nie daje. Daje natomiast coś innego: upłynnia środki i powoduje, że mamy mniejsze zapasy.

Wielkość zapasów węgla na koniec września wyniosła 8 mln ton. Ich stan w Kompanii Węglowej, pomimo wzrostu sprzedaży na eksport, nadal utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie i na koniec września wyniósł 5,9 mln ton, co stanowi około 75% zapasów całego sektora górniczego. W przypadku Katowickiego Holdingu Węglowego wielkość zapasów w ciągu 9 miesięcy bieżącego roku wzrosła i na koniec września wyniosła 1,1 mln ton. Jednym z powodów tego wzrostu jest niepodstawianie przez przewoźników taboru kolejowego niezbędnego do wysyłki zakontraktowanego węgla. To jest sygnał, który powoduje bardzo intensywne działania, naciski i moje osobiste rozmowy właśnie z sektorem polskiego transportu, z różnymi firmami o tym, że nie może być tak, że nie realizują oni kontraktów, jeśli chodzi o zakontraktowany już węgiel, stąd głosy niektórych posłów, że w terenie tego polskiego węgla, na którym nam tak szczególnie zależy, nie widać.

Wielkość importu węgla kamiennego do Polski w okresie 8 miesięcy wyniosła około 6,1 mln ton wobec 6,3 mln ton w analogicznym okresie roku ubiegłego. Chcę powiedzieć wprost, że polskie grupy energetyczne skoncentrowane są na kupowaniu polskiego węgla. Co do decyzji grup obcego kapitału, nie mam, niestety, określonych umocowań. Proszę zwrócić uwagę, że z wielką konsekwencją o to dbamy.

Po trzech kwartałach sektor górnictwa węgla kamiennego wykazuje stratę w wysokości 71,8 mln zł, na co największy wpływ miały wyniki uzyskane przez Kompanię Węglową i KHW. Spółki poniosły straty w wysokości odpowiednio: kompania – 294,8 mln, katowicki holding – 46,6 mln. Jako główną przyczynę tej sytuacji należy wymienić spadek cen węgla zarówno w sprzedaży krajowej – o około 15%, jak i w eksporcie – o około 30%. Zmniejszone przychody przy zachowaniu kosztów na poziomie zeszłego roku – uwaga, już blisko 60% to są koszty płac – spowodowały

wały pogorszenie sytuacji finansowej sektora i poszczególnych przedsiębiorstw.

Wymagalność spłaty zobowiązań i niski stan środków obrotowych zagroziły w największym stopniu, i takie głosy słyszeliśmy, płynności finansowej Kompanii Węglowej. Dlatego spółka rozpoczęła realizację programu emisji obligacji średnioterminowych na kwotę 1230 mln zł, którego celem jest wykup wartych 700 mln obligacji krótkoterminowych wyemitowanych w lutym bieżącego roku oraz finansowanie bieżącej działalności spółki, w tym finansowanie nakładów inwestycyjnych oraz kapitału obrotowego.

Zarząd Kompanii Węglowej podjął pracę nad programem restrukturyzacji na kolejne lata, czyli 2014–2020. Należy nadmienić, że spółka powstała w wyniku realizacji rządowego programu restrukturyzacji górnictwa z 2003 r. Kompania Węglowa przejęła z dniem 26 grudnia 2003 r. nieumorzony zobowiązania spółek węglowych. Łączna ich wysokość to 3,9 mld zł. W okresie 10 lat działalności w ramach procesu restrukturyzacji finansowej spółka uregulowała 3,5 mld zł, z czego ze środków własnych 1,7 mld. Do spłaty do końca 2015 r. pozostało 379,2 mln zł, kwota ta w całości zostanie pokryta ze środków własnych. Jednocześnie prowadzony był proces głębokiej restrukturyzacji od 2003 r., technicznej, organizacyjnej i w zakresie zatrudnienia. Według stanu na koniec III kwartału w strukturach Kompanii Węglowej funkcjonuje 15 kopalń i 5 specjalistycznych jednostek. Od chwili powstania spółki zatrudnienie zostało ograniczone z 84 975 osób do 57 071 osób, tj. o prawie 28 tys. osób.

Mimo ciągłej restrukturyzacji, znacznego ograniczenia potencjału produkcyjnego spółka nadal utrzymuje wiodącą pozycję na rynku dostawców węgla energetycznego, obsługując ponad 50% rynku krajowego. Oprócz głównych czynników spadku przychodów spółki, już wymienionych, należy także przypomnieć o nadpodaży niskokalorycznych miałow energetycznych, zwiększającej konkurencję między krajowymi producentami oraz ze strony węgla brunatnego i OZE, co skutkuje ograniczeniem produkcji energii z węgla kamiennego, tę sytuację widzimy.

W 2011 r. sytuacja rynkowa była odmienna. Popyt znacznie przewyższający podaż węgla na rynku krajowym przy wysokich cenach eksportowych pozwalał planować dynamiczny rozwój spółki poprzez wzrost produkcji i sprzedaży węgla. Stąd m.in. decyzje o utrzymywaniu i rozszerzaniu potencjału przyszłego wydobycia i głośnie wołanie o inwestycje. W drugiej połowie 2012 r. w Kompanii Węglowej nastąpiło drastyczne ograniczenie sprzedaży do segmentu energetyki zawodowej, co spowodowało, że zapasy węgla na koniec 2012 r., tak jak sygnalizowałem, osiągnęły rekordowy poziom 5,8 mln t. Tak wysoki poziom zapasów spowodował zamrożenie środków finansowych i konieczność wypracowania strategii średnioterminowego finansowania w oparciu o zewnętrzne źródła.

W obliczu takiej sytuacji Kompania Węglowa we wrześniu 2012 r. wdrożyła program działań antykry-

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Gospodarki Janusz Piechociński**

zysowych, ukierunkowany na optymalizację kosztów działalności i utrzymanie płynności. Pozwoliło to zamknąć rok 2012 pozytywnym wynikiem finansowym w wysokości 170,9 mln zł. W dniu 1 lutego 2013 r. spółka wyemitowała obligacje krótkoterminowe o wartości 700 mln zł, gwarantowane przez banki krajowe. Dodatkowo wprowadzono 120-dniowe terminy płatności zobowiązań handlowych z tytułu dostaw i usług. Następnie w dniu 31 października, jak już wspominałem, dokonano zmiany struktury finansowania z krótkoterminowej na średnioterminową poprzez emisję obligacji.

Zarząd na bieżąco informuje stronę społeczną o sytuacji finansowej spółki oraz kierunkach działań restrukturyzacyjnych, które pozwalają na utrzymanie płynności finansowej. W okresie od stycznia 2012 r. do dnia dzisiejszego odbyło się 50 spotkań zarządu z organizacjami związków zawodowych oraz 9 spotkań informacyjnych z radą pracowników. Aktualnie w spółce opracowywany jest program dotyczący perspektywy do 2020 r. Zgodnie z przyjętym harmonogramem przedstawiony zostanie z końcem listopada stronie społecznej. Przyjęte założenia programu ukierunkowane są przede wszystkim na utrzymanie jak największej liczby miejsc pracy i wywiązanie się z porozumień zawartych ze stroną społeczną.

Przypomnę, że do 2015 r. jest zobowiązanie ustalone ze stroną społeczną w tej sprawie, którego nikt nie zamierza wypowiadać, gwarantujące zatrudnienie pracownikom dołowym i pracownikom zakładów przeróbki mechanicznej węgla do roku 2015. Nie przewiduje się również likwidacji kopalń, opierając restrukturyzację organizacyjną na łączeniu sąsiednich kopalń w kopalnie wieloruchowe. Analiza własna efektów planowanych działań oraz opinie doradców zewnętrznych wskazały, że dla utrzymania prawidłowej struktury zatrudnienia niezbędna jest restrukturyzacja zatrudnienia na powierzchni. Dostrzegając problem nadmiernego zatrudnienia, uruchomiono w latach 2011–2013 programy dobrowolnych odejść, z których skorzystało w stosunku do ludzi na powierzchni 845 osób.

W projekcie programu restrukturyzacji KW w dalszym ciągu podtrzymuje się gwarancję zatrudnienia dla pracowników dołowych i przeróbki. Dla pracowników powierzchni, których ewentualnie dotkną skutki restrukturyzacji, przygotowuje się propozycje alternatywnych miejsc pracy w ramach grupy kapitałowej Kompania Węglowa. Proces restrukturyzacji zatrudnienia w latach 2014–2020 będzie w głównej mierze oparty na odejściach naturalnych poprzez skorzystanie z uprawnień emerytalnych przez osoby uprawnione. Łącznie w analizowanych latach odejdzie na emeryturę 15,5 tys. osób, przy jednoczesnym uzupełnieniu zatrudnienia poprzez przyjęcie absolwentów szkół górniczych w liczbie 6853, czyli w spo-

sób naturalny będziemy dokonywać też wymiany pokoleniowej.

O jednym jeszcze chcę przypomnieć. Ta rywalizacja i trudna sytuacja Kompanii Węglowej biorą się też z tego, że powstała alternatywa, która nie działa bez zaszłości w górnictwie. Mówię o Bogdanie. Kilka lat temu było niewielkie wydobycie, a dzisiaj to jest blisko 7,5 mln t. Bogdanka w perspektywie 3–4 lat chce zwiększyć wydobycie węgla energetycznego, produkowanego na tańszych zasadach, w lepszych warunkach geologicznych, do 12 mln t. Pamiętajmy więc, że jest to nie tylko rywalizacja: węgiel krajowy, polski – węgiel zagraniczny, ale też rywalizacja wewnątrz rynku polskiego, szczególnie w odniesieniu do trudnych zasobów kopalni węglowej, odrębną kwestią jest kwestia niskokaloryczności itd., mamy poważne wyzwania.

Poza działaniami restrukturyzacyjnymi spółka podjęła szereg działań ukierunkowanych na odbudowę pozycji rynkowej i stabilizację przychodów ze sprzedaży węgla poprzez oparcie sprzedaży na kontraktach długoterminowych na dostawy węgla do energetyki zawodowej. Zakończyły się negocjacje na dostawy węgla do budowanych już wkrótce, za chwilę, uspakajam, nowo budowanych bloków elektrowni Opolo i innych strategicznych odbiorców, m.in. właśnie po to, żeby następowała modernizacja technologiczna polskiej energetyki, żeby piece, w których spalamy dzisiaj węgiel kamienny z efektywnością 30%, zostały wymienione na najnowszej, światowej generacji piece o efektywności 45% i większej. Widzimy w tym wszystkim olbrzymią szansę. Planujemy, że do roku 2050 polska energetyka zawodowa będzie kupować nie mniej niż 40 mln t polskiego węgla kamiennego. W związku z tym jest perspektywa, stąd też trzeba myśleć w kategoriach, jak chronić te zasoby, jak tworzyć sytuacje, w których nie będzie to rabunkowe na dziś eksploatowanie na potrzeby doraźne i tylko pod rachunek ekonomiczny.

W związku z wyżej wymienionymi faktami należy stwierdzić, że wszystkie dotychczas podjęte i planowane w przyszłości działania ukierunkowane są na restrukturyzację techniczną i organizacyjną kopalń w celu utrzymania ich zdolności produkcyjnych i zapewnienia im możliwości konkurencyjności na trudnym węglowym rynku obecnie i w przyszłości. Szacuje się, że w najbliższych trzech latach nie będzie istotnego powrotu do okresu koniunktury, jeśli chodzi o cenę węgla. Pozwoli to na utrzymanie miejsc pracy oraz umożliwi zatrudnienie absolwentów szkół, którzy postanowili związać swoją przyszłość zawodową z górnictwem. Pamiętajmy także, że nie dotyczy to tylko Kompanii Węglowej, jest jeszcze kwestia relacji z emerytami górnikami.

W przypadku Kompanii Węglowej chodzi tu o ponad 150 tys. osób, które korzystają nie z dawniej wypracowanych przywilejów, tylko z rozwiązań zawartych w zakładowych układach pracy, których dotrzymujemy. Państwo powinno bowiem działać w tym

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Gospodarki Janusz Piechociński**

obszarze także w stosunku do tej grupy zawodowej konsekwentnie i racjonalnie.

Jeśli chodzi o Katowicki Holding Węglowy, pragnę powiedzieć, że zarząd spółki nie przygotowuje i nie planuje likwidacji żadnej z czynny kopalń. Nie planuje się również zwalniania pracowników, a obniżenie poziomu zatrudnienia wynika jedynie z przyczyn naturalnych, głównie przejść na emerytury. Jednocześnie spółka zatrudnia nowych pracowników, absolwentów szkół branżowych. W 2013 r. przyjęto już 146 absolwentów. To jest to, czego nam przez lata brakowało, ponieważ zlikwidowaliśmy szkolnictwo węglowe, bo wydawało się nam, że górników będziemy mieli w nadmiarze. Wzrost zapasów węgla w bieżącym roku jest głównie wynikiem niepodstawiania wystarczającej ilości taboru kolejowego przez przewoźników. Z tego powodu nie zrealizowano sprzedaży w wysokości 340 tys. ton. Mimo to spółka nie zakłada ujemnego wyniku i z pewnością nie utraci płynności finansowej. Zobowiązania publiczno-prawne i handlowe realizowane są terminowo.

Postaram się chociaż króciutko wypowiedzieć w kluczowych sprawach, o których mówimy. Jeśli chodzi o nowy pomysł na sprzedawanie węgla, szczególnie dalej od Śląska, to zarządy, bo od tego są, planują, żebyśmy w stosunku do powiatów przeszli na ceny strefowe, tak aby poprawić konkurencyjność węgla na odległych od Śląska rynkach. Za dziewięć miesięcy wszystkie spłaty są w terminie. Ostatnią zamkniętą – stało się to w 2005 r. – kopalnią w Polsce był Czeczott. Były tu wymieniane niektóre inwestycje dokonywane na zasobach, które przejął na przykład kapitał czeski. Zwracam uwagę, że nie podjęto tu działalności gospodarczej, a mamy sygnały, iż w niektórych wymienianych przez państwa przypadkach istnieją chęci odsprzedaży licencji czy koncesji na prowadzenie działalności.

Zwracam też uwagę, że w ostatnich latach dysponowaliśmy 1–2 mld zł na inwestycje. Poprzez te łączenia chcemy utrzymać inwestycje w sektorze górniczym na poziomie nie niższym niż 890 mln zł. Nie chodzi tylko o proste przesuwanie sił i środków oraz wygaszanie produkcji na chodnikach, gdzie mamy ewidentną stratę, czy wchodzenie w nowe chodniki, ale także o wytwarzanie pewnej synergii w odniesieniu do wykorzystywania sprzętu i technologii. W związku z tym zapowiadam tutaj, iż w najbliższych dniach dojdzie do rozpoczęcia istotnych, jak sądzę, i bardzo potrzebnych działań, współpracy w tym zakresie pomiędzy Kompanią Węglową a choćby Jastrzębską spółką. Chodzi tu też o to, jak wykorzystać funkcjonujące chodniki, szyby napowietrzające. Bardzo istotne jest to, co robimy w obszarze wykorzystania metanu, który nie może być odpadem i który będzie w tym obszarze zaangażowany. Zostanie także udzielone wsparcie publiczne dla energetyki opartej na metanie.

Z jednej strony krytykujecie państwo determinację Kompanii Węglowej, aby budować i uruchamiać nową sieć energetyczną blisko Górnego Śląska, z drugiej strony wytykacie, że wejdzie tam inny, obcy kapitał. Napływ tego kapitału jest potrzebny z dwóch powodów. Po pierwsze, nie dysponujemy własną wytwórczością, jeżeli chodzi o spalanie w wielkich piecach i jego skuteczność, więc korzystamy z najnowocześniejszych japońskich czy koreańskich rozwiązań w tym zakresie, przy czym oferenci biorą udział w licytacji. Po drugie, chcemy stworzyć stabilny mechanizm wymieniania bloków węglowych. Proszę popatrzeć na Opole. Za pięć, najdalej sześć lat, kiedy te nowe bloki budowane w Opolu zostaną uruchomione, te dotychczasowe będą miały 26–27 lat. W związku z tym, jeżeli chodzi o perspektywę dotyczącą wymieniania, już dzisiaj trzeba myśleć o Dolnej Odrze. Proszę zwrócić uwagę na wyniki dyskusji, które odbywają się wewnątrz rządu, a także na moją osobistą determinację, chodzi tu o to, żeby sektor energetyki zawodowej w większym stopniu zaangażował się w proces inwestycyjny i nie liczył tylko na dziś, ale także na jutro. Dlatego polecam materiał, który przedstawiłem publicznie, odnosi się to do audytu dostaw, informacji o bezpieczeństwie dostaw energii elektrycznej, miksu energetycznego, o którym mowa w dokumencie, polskiego programu energetyki jądrowej, w związku z którym bardzo wyraźnie pokazujemy miejsce docelowe dla każdego sektora.

Dlaczego korzystamy na poziomie spółek, nie Ministerstwa Gospodarki, z dodatkowego audytu? Chodzi o to, żeby zweryfikować dotychczasowe myślenie naszych środowisk, często właśnie górniczych, w zderzeniu z otoczeniem górnictwa. Jakie błędy popełniamy z punktu widzenia nawiązywania kontaktów z innymi partnerami handlowymi? Odnosi się to do tego, co się na przykład dzieje w obszarze potrzebnej dyskusji, do niepotrzebnie w radykalny sposób zmediatyzowanej decyzji w Małopolsce, jeśli chodzi o piece. Po pierwsze, redukuje się niską emisję, po drugie, podłącza się coraz więcej sieci energetycznych i kieruje więcej ciepła do dużych wytwórni, gdzie efektywność spalania i emisja zanieczyszczeń są mniejsze, a po trzecie, modernizuje się sektor. Stąd wynika wołanie posła Marka Gosa, żebyśmy uwzględnili, iż pojawiły się w polskiej przestrzeni gospodarczej bardzo ciekawe technologie o wysokiej efektywności spalania węgla także w piecach gospodarskich czy wręcz domowych.

W związku z tym jest wielka robota do wykonania. Serdecznie dziękuję wnioskodawcom za to, że mam okazję tu, z Sejmu uspokoić sytuację, rozwiązać ten dym, niepotrzebnie nabrzmiałe opary. Deklaruję, że kontakty będą podtrzymywane w dalszym ciągu na każdym poziomie. Jestem co do tego w pełni przekonany. Chodzi tu o porozumienie między polityką a środowiskiem nie tylko śląskiego górnictwa czy sektorów wydobywczych, ale także między menedżerami a reprezentacją pracowników, pracodawcami a pracownikami. Trzeba tworzyć nową jakość we wzajem-

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Gospodarki Janusz Piechociński**

nych relacjach, współpracy. Jest bardzo dużo niewiary w nas, w polityków. Także media, wybierając fragmenty wypowiedzi, zbyt często kreują sztuczne obrazy. Chodzi mi tu choćby o to, co wydarzyło się w jednej z najważniejszych gazet w tym tygodniu. Pojawił się tam duży artykuł rozgrzewający emocje, szczególnie w odniesieniu do górnictwa polskiego Śląska, mówiący o tym, że są prowadzone pewne prace. Zawiera on wyrwane z kontekstu wypowiedzi byłych ministrów, prezesów, ekspertów od energetyki, co wywołało określone emocje. Dlatego też chciałbym zaapelować tu, w polskim Sejmie, żebyśmy w odniesieniu do tak złożonych i trudnych wyzwań w tym obszarze zachowali odpowiedzialność, którą przecież ponosimy, za bezpieczeństwo sektora energetycznego, za to, żeby dla ludzi ta sytuacja była przewidywalna – odbudowaliśmy szkolnictwo górnicze, także we współdziałaniu z Kompanią Węglową czy z holdingiem, bo dzieje się to nie tylko przy wykorzystaniu pieniędzy publicznych, jest tu także duże zaangażowanie i finansowe, i ludzkie samych podmiotów gospodarczych – żebyśmy zachowali określoną racjonalność.

Szanowni Państwo! Całe moje przygotowane wystąpienie, które tylko w części streściłem, umieścimy na stronach Ministerstwa Gospodarki. Oczywiście państwo też je otrzymacie. Każda odpowiedź zostanie państwu przekazana na piśmie, a także upubliczniona poprzez umieszczenie na stronach Ministerstwa Gospodarki, przypomnę: www.mg.gov.pl. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu premierowi.

Wypowiedź pana premiera kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Panie i Panowie Posłowie! Komisja Kultury i Środków przekazu przedłożyła sprawozdanie o poselskim projekcie uchwały w sprawie 95. rocznicy powstania rządu Ignacego Daszyńskiego.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1891.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druk nr 1849).

Proszę o zabranie głosu ministra zdrowia pana Bartosza Arłukowicza za celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wysoki Sejmie! Chcieliśmy zaproponować projekt ustawy będący elementem całego pakietu zmian dotyczącego opieki zdrowotnej nad dzieckiem, zaczynając od zmian dotyczących kształcenia lekarzy, zmienionego rozporządzenia dotyczącego specjalizacji lekarskich, zwiększonego dostępu dla pediatrów, jeżeli chodzi o możliwości kształcenia pediatrów, także nowych specjalizacji, podspecjalizacji modułowych, które zaproponowaliśmy w pediatrii, poprzez zmianę wycen procedur pediatrycznych, przystępujemy do kolejnego kroku, jakim jest zwiększenie dostępu dziecka do pediatrii.

Przedstawiamy projekt ustawy, w którym proponujemy pewne zmiany w systemie podstawowej opieki zdrowotnej. Chcielibyśmy zaproponować możliwość, wolność wyboru przez rodziców tego, czy dziecko znajduje się pod opieką lekarską w klasycznej przychodni lekarza rodzinnego, czy być może w podstawowej opiece zdrowotnej prowadzonej m.in. przez pediatrę czy internistę. Podstawowym zadaniem tej ustawy jest to, aby zwiększyć dostępność dzieci do pediatrów. Oczywiście dzisiaj w Polsce dobrze funkcjonuje – wymaga pewnych korekt oczywiście, jak wiele różnych procedur w naszym systemie ochrony zdrowia – system lekarza rodzinnego, do którego mali pacjenci mają dostęp. W tym systemie także pracują lekarze pediatrzy, interniści, ale ta ustawa proponuje to, aby dzisiaj podstawową opiekę zdrowotną mógł utworzyć lekarz pediatra lub lekarz internista. W tej ustawie proponujemy także kilka innych zmian ułatwiających pacjentom funkcjonowanie w systemie, mianowicie proponujemy m.in. to, aby w wypadku dzieci, u których stwierdzimy nieprawidłowości w badaniu przesiewowym, takie badanie było już samo w sobie skierowaniem do specjalisty, aby rodzice nie musieli go poszukiwać i stać w kolejce, i aby takie dziecko z nieprawidłowym wynikiem badania mogło błyskawicznie znaleźć się w rękach specjalistów.

Proponujemy także niewielkie, ale znaczące zmiany organizacyjne, a mianowicie możliwość złożenia deklaracji nie tylko do lekarza, ale do świadczeniodawcy. Wiąże się to z tym, iż obserwowaliśmy przypadki, takie przypadki były licznie zgłaszane do resortu, że pacjent zapisuje się do lekarza rodzinnego

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz

i kiedy lekarz rodzinny zmienia miejsce, w którym pracuje, pacjent o tym nie wie i pozostaje mu poszukiwanie swojego lekarza, więc dzisiaj stwarzamy możliwość zapisania się także do świadczeniodawcy, co w zdecydowany sposób ułatwi drogę pacjentom. Wprowadzamy także możliwość elektronicznego zgłaszania się do świadczeniodawców. Te wszystkie niewielkie zmiany organizacyjne tak naprawdę są bardzo ważne, bo one ułatwiają dość skomplikowaną drogę pacjentów poprzez system podstawowej opieki zdrowotnej, ale kluczem i tym, co wzbudza szczególną uwagę i także debatę publiczną, jest to, czy wystarczy pediatrów. Czy liczba pediatrów w Polsce jest wystarczająca do tego, aby mogli oni zakładać także podstawową opiekę zdrowotną? Dlatego też zmieniamy sposób kształcenia pediatrów. W kolejnej edycji rezydentur będziemy zwiększali stopniowo wszystkie te specjalizacje, gdzie lekarzy jest zbyt mało bądź struktura wiekowa danej specjalizacji przesuwana się w stronę wieku emerytalnego. Pediatria na pewno jest taką specjalizacją, w związku z tym w kolejnej edycji rezydentur, które będziemy przyznawali, z całą pewnością położymy nacisk na zwiększenie ilości ośrodków akredytowanych, które mogą kształcić pediatrów. Będziemy zachęcali także młodych lekarzy, aby rozpoczynali tę specjalizację, niezwykle trudną i jak dotychczas niezbyt popularną, m.in. poprzez takie narzędzie, jakim jest możliwość tworzenia podstawowej opieki zdrowotnej. Bo trzeba powiedzieć jasno, że dzisiaj dostęp do specjalisty pediatrii nie jest dostępem łatwym dla pacjentów, dlatego że w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej właściwie świadczeń specjalistycznych pediatrycznych nie mamy, w podstawowej opiece zdrowotnej część pediatrów pracuje, w dużej części zaś pediatrów nie ma, w związku z tym będziemy namawiali młodych lekarzy pediatrów i internistów, ale także tych dzisiaj już pracujących w szpitalach, aby umożliwić i ułatwić dostęp małym pacjentom do pediatrii. Tu jest też rola internisty, o którym mówimy mniej. Chcemy także pozwolić na to, aby pacjenci w wieku dojrzałym mogli podjąć decyzję, czy chcą w podstawowej opiece zdrowotnej korzystać z porady lekarza rodzinnego, czy być może lekarza internisty.

Chcę bardzo wyraźnie powiedzieć, że ta ustawa niczego nikomu nie nakazuje. Ta ustawa stwarza możliwość, aby lekarze pediatrii, interniści zakładali podstawową opiekę zdrowotną, ale także, co jest kluczowym rozwiązaniem w tej ustawie, stwarza możliwość wyboru przez rodziców co do tego, czy mali pacjenci, czy dzieci będą korzystały z opieki lekarza rodzinnego tak, jak dotychczas, czy zechcą skorzystać z porady lekarza pediatrii, który dzięki tej ustawie będzie miał możliwość założenia podstawowej opieki zdrowotnej. Zachęcam do dyskusji merytorycznej na ten temat, do wymiany poglądów, jesteśmy do państwa dyspozycji. Mamy nadzieję, że ta ustawa wraz z całym pakietem zmian w opiece zdro-

wotnej nad dzieckiem efektywnie i w sposób wystarczający zwiększy dostęp małych pacjentów do lekarzy specjalistów pediatrów. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Informuję, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza w imieniu Platformy Obywatelskiej zabierze głos pani poseł Joanna Okrągły.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Janina Okrągły:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druk nr 1849).

Rząd proponuje wprowadzenie zmian dotyczących głównie funkcjonowania podstawowej opieki zdrowotnej. Najważniejsza proponowana zmiana dotyczy kwalifikacji lekarzy, którzy będą mogli udzielać świadczeń zdrowotnych w placówkach podstawowej opieki zdrowotnej w ramach powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego. I tak pracę w podstawowej opiece zdrowotnej będą mogli podejmować oprócz lekarzy specjalistów medycyny rodzinnej także lekarze pediatrii i lekarze interniści. Przypomnę, że aktualnie w podstawowej opiece zdrowotnej pracować mogą lekarze rodzinni oraz lekarze interniści i pediatrii, którzy pracowali w POZ przed dniem 29 września 2007 r., tzn. przed nowelizacją ustawy o świadczeniach, oraz mogą pracować lekarze innych specjalności z zastrzeżeniem nieprzerwanej 10-letniej pracy w jednostkach opieki podstawowej przed tą datą. Jeżeli takiego stażu nie mieli, muszą do końca 2017 r. uzupełnić wykształcenie, czyli uzyskać specjalizację z medycyny rodzinnej. Wobec internistów i pediatrów, którzy pracowali wcześniej, zastosowano system praw nabytych.

Aktualnie w opiece podstawowej pracuje ponad 30 tys. lekarzy, z czego 1/3 to lekarze rodzinni, 20% to pediatrii, a pozostali to głównie lekarze interniści. Rząd, proponując te zmiany, tzn. poszerzając krąg lekarzy uprawnionych do świadczenia pracy w opiece podstawowej, podkreśla, tak jak tu mówił pan minister, potrzebę ułatwienia dostępu dzieciom do pediatrii, niedobór lekarzy rodzinnych i starzenie się tej populacji oraz niewielkie zainteresowanie młodych lekarzy medycyną rodzinną. To jedna sprawa. Inne zmiany, które wprowadza ta nowela, to są zmiany dotyczące deklaracji wyboru. Tak jak już mówił pan

Posel Janina Okragly

minister, będzie można ją złożyć elektronicznie, dodatkowo wprowadza się też deklarację wyboru świadczeniodawcy, tak aby złożona przez pacjenta deklaracja wyboru lekarza, pielęgniarki i położnej nie traciła ważności w przypadku zmiany miejsca pracy przez te osoby. Jest to istotne dla tych podmiotów, które zatrudniają lekarzy czy też pielęgniarki, gdyż z ich odejściem z różnych przyczyn znikająca z przychodni lista aktywna, nawet w przypadku gdy w tej przychodni natychmiast zatrudniany był nowy pracownik medyczny. Jednocześnie w ciągu roku kalendarzowego będzie można trzy razy bezpłatnie zmienić świadczeniodawcę (dotychczas dwa razy). O ułatwieniu dostępu do poradni specjalistycznej dla dzieci, u których w czasie badań przesiewowych wykryto choroby wrodzone, pan minister mówił.

Szanowni Państwo! Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska uważa, że projekt wymaga dokładnego przeanalizowania, i rekomenduje skierowanie projektu do dalszych prac do Komisji Zdrowia. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawi pan poseł Tomasz Latos.

Panie pośle, proszę bardzo.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Właściwie Panowie Ministrowie! Cóż, panie ministrze, gratuluję panu testamentu politycznego i swego rodzaju wkupna, jeżeli chodzi o pańskie środowisko. Rozumiem, że jest to być może ostatni gest, który chce pan wykonać wobec swojego środowiska, wszak jest pan lekarzem pediatrą. Natomiast dość znamienne było to, nie wiem, czy pan to zauważył, że zapadła cisza po pana wystąpieniu, co moim zdaniem dość jednoznacznie świadczy o tym, co sala myśli o tych założeniach, które pan w tym projekcie przedstawił.

A teraz przechodząc do samego projektu. Panie ministrze, powinno się powiedzieć na początku, że są to piękne deklaracje, ale tak naprawdę to tylko puste słowa. Czemu? Postaram się to pokrótce wyjaśnić, choć żałuję, panie marszałku, że mam tylko 5 minut, a nie 10. Otóż, od szczegółu do ogółu czy od ogółu do szczegółu, jak kto woli, bo myślę, że taką zasadę raczej powinniśmy przyjąć. Zapowiadaliście państwo na posiedzeniu Komisji Zdrowia kilka tygodni temu, że za parę miesięcy będziecie państwo mieli dużą no-

welizację dotyczącą podstawowej opieki zdrowotnej. Oczywiście to jest ta właściwa kolejność. Nie ukrywam tego, panie ministrze, a czytałem również inne wypowiedzi państwa, że to jest właściwy kierunek. Tak, o podstawowej opiece zdrowotnej, panie ministrze, należy rozmawiać, o funkcji lekarza rodzinnego. Mieliśmy bardzo ciekawą i bardzo merytoryczną dyskusję w Komisji Zdrowia, szkoda, że pana nie było. Tam, niezależnie od podziałów politycznych, byliśmy zgodni co do tego, w jakim kierunku powinna iść naprawa systemu czy raczej jego uzupełnienie. Tymczasem zaczynamy od szczegółu, zaczynamy od pewnych zmian, które tak naprawę są zmianami kosmetycznymi. Panie ministrze, jak sam pan powiedział, pediatrzy pracują w podstawowej opiece zdrowotnej. Na 14 693 pediatrów czynnych zawodowo – to są dane z dokumentu przedstawionego przez państwa – prawie 50%, panie ministrze, bo 6560 lekarzy pracuje w podstawowej opiece zdrowotnej. Nie wiem, czy pan o tym wie, ale pediatrzy pracują w POZ, prawie połowa z nich. Mało tego, pracuje tam także prawie 1/3 internistów. Takie mamy fakty, więc nie wiem, co pan chce udzielić, co pan chce poprawić.

Dalej. Mamy piękną specjalizację z medycyny rodzinnej. Zastanawiam się, panie ministrze, i pan też powinien. Gdybym teraz skończył studia, był młodym lekarzem, to, przepraszam za wyrażenie, po jaką cholere miałbym robić specjalizację z medycyny rodzinnej, skoro mogę zrobić specjalizację z pediatrii, z interny i będę miał te same uprawnienia?

(Głos z sali: Większe.)

Jednym słowem, jeżeli zostałyby przeprowadzone wszystko to, co pan chce przeprowadzić, to właściwie tylko, nie wiem, frajerzy – znowu przepraszam za mocne słowo – będą robić specjalizację z medycyny rodzinnej, bo w tym momencie zawężą swoje działania wyłącznie do podstawowej opieki zdrowotnej. Natomiast gdy zrobią specjalizację z pediatrii czy z interny, to proszę bardzo, droga otwarta, może być szpital, klinika, może być podstawowa opieka zdrowotna z własną grupą pacjentów, wszystkie drogi otwarte... W takim razie, rozumiem, likwiduje pan specjalizację medycyny rodzinnej. Proszę być zatem konsekwentnym.

Kolejna sprawa – nie mamy zbyt wielu pediatrów. W tym projekcie nie widzę, panie ministrze, żadnych zachęt, aby więcej młodych ludzi robiło tę specjalizację. Trzeba o tym porozmawiać, trzeba to zrobić. W tej chwili bowiem albo będziemy mieli zbiór pusty, czyli nikt nowy nie przeniesie się ze szpitala do POZ, chociaż, jak powiedziałem, połowa pediatrów już tam pracuje, albo przeniosą się lekarze w dość znacznej liczbie i wtedy okaże się, że za chwilę za sprawą kolejnej nowelizacji ustawy będziemy szukać lekarzy mających wypełnić luki w oddziałach pediatrycznych. Będziemy musieli coś z tym fantem zrobić. Nie wiem, co wtedy pan minister wymyśli – jeżeli dalej będzie pan ministrem.

Kolejna sprawa to oczywiście – tak jak powiedziałem, czasu jest niestety mało – brak zgodności z dy-

Posel Tomasz Latos

rektywą unijną. Mam dołączony do druku sejmowego dokument. Biedny pan ekspert z MSZ podpisał się, uznał, że projekt jest zgodny z dyrektywą (*Dzwonek*), mimo że parę miesięcy wcześniej, 27 maja, napisał, że on nie jest zgodny z dyrektywą. Projekt nie jest zgodny z dyrektywą, bo rząd polski sam zaproponował wpisanie do dyrektywy lekarzy rodzinnych, sam doprecyzował, jaka specjalność ma być uznana za tę specjalność podstawowej opieki zdrowotnej...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę o konkluzję.

Posel Tomasz Latos:

I teraz co, panie ministrze? Co się okaże? Zgodne czy niezgodne? Bądźmy konsekwentni. Musielibyśmy w takim razie zmienić dyrektywę, bo – jak wynika z tego pisma – w tej chwili to nie są już nasze wewnętrzne rozwiązania. Niestety sami zaproponowaliśmy takie, a nie inne rozwiązania w odniesieniu do dyrektywy, a dwa lata później przyjęliśmy w związku z tym stosowną ustawę zgodną z tą dyrektywą.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

I tym stwierdzeniem, panie pośle, zakończył pan wystąpienie klubowe, bowiem Sejm, w tym przedstawiciele pańskiego klubu, ustalił, że będą 5-minutowe oświadczenia w imieniu klubów. Może pan jednak zapisać się do pytań.

Posel Tomasz Latos:

Panie marszałku, powiem jeszcze w takim razie dwa zdania, jeżeli pan pozwoli.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dwa zdania i to nienadmiernie złożone.
Bardzo proszę.

Posel Tomasz Latos:

Zespołowa praktyka lekarska czy ta, w której funkcjonują lekarze pediatrzy, dotyczy przede wszystkim dużych miast i to zwłaszcza w dużych miastach jest problem związany z przyjęciem pacjenta tego samego

dnia. To, co pan proponuje, również będzie dotyczyło dużych miast. A więc w zasadzie, panie ministrze, masło maślane, powielamy pewne schematy. Na wsi bowiem, w małych miejscowościach, niech mi pan wierzy, nie ma takich kolejek, lekarz rodzinny sobie radzi, a jeśli chodzi o pediatrę, to obawiam się, że albo go nie znajdziemy, albo on nie będzie w stanie zgromadzić odpowiedniej liczby zapisanych do niego pacjentów. Dziękuję bardzo. Pozdrawiam pana ministra.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Armand Kamil Ryfiński, Twój Ruch.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Armand Kamil Ryfiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Po szumnych zapowiedziach pana ministra Arłukowicza na temat ambitnych planów reformy służby zdrowia mamy kolejne lata rządów Platformy Obywatelskiej i drugi, a właściwie rozpoczęty trzeci rok pracy pana ministra Arłukowicza. I jaki mamy stan obecny?

31% osób przewlekłe chorych nie wykupuje leków na receptę, które przepisał im lekarz. 22% pacjentów stosuje tylko jeden lek lub niektóre leki z tych, które zostały zapisane na receptę. 39% deklaruje, że zdarzyło się im nie wykupić żadnego leku z tych przepisanych przez lekarza na receptę. 52% pacjentów nie wykupuje leku na receptę ze względu na zbyt duże koszty, w tym 16% zdarza się to często lub bardzo często. Jeżeli chodzi o dostęp do lekarzy specjalistów, to na wizytę u ortodonta w Inowrocławiu czeka się 340 dni...

(Posel Jarosław Katulski: Na temat.)

(Posel Beata Matecka-Libera: Ma być opinia odnośnie do projektu.)

255 dni mali pacjenci z Płocka czekają na wizytę u alergologa, 200 dni zajmuje czekanie na dostanie się do lekarza okulisty.

Panie ministrze, proponowana przez pana zmiana jest zmianą kosmetyczną, fasadową, pokazującą, że chce pan cokolwiek zmienić. A przyjrzyjmy się temu projektowi, temu, jakie ryzyko on ze sobą niesie. Otóż niesie on ze sobą ryzyko, o którym mówił mój przedmówca, że młodzi lekarze po studiach zamiast wybrać specjalizację z medycyny rodzinnej, pójdą na internę czy na pediatrię, i po dłuższym okresie funkcjonowania tej ustawy, czy nawet bardzo krótkim może się zdarzyć tak oto, że pediatrzy zamiast leczyć w szpitalach, stwierdzą, że bardziej dochodowym dla nich zajęciem będzie otworzenie praktyki w podstawowej opiece zdrowotnej, no i trafią do nich pacjenci w podeszłym wieku, osoby starsze. I cóż,

Posel Armand Kamil Ryfiński

pediatra będzie sprawował podstawową opiekę zdrowotną nad tymi osobami. Spowoduje to ogromne zamieszanie wśród pacjentów, wśród osób chorych. Natomiast jak na razie nie widzę żadnych, zdecydowanie żadnych pozytywnych przesłanek dla wprowadzenia tej zmiany. Prawdziwą intencją jej wprowadzenia, co w uzasadnieniu możemy przeczytać, jest przede wszystkim to, żeby usprawnić przepływ środków z Narodowego Funduszu Zdrowia do POZ-ów. Możliwe, że to jest jedyna prawdziwa intencja proponowania tej zmiany. I skanalizowanie tego w pewien sposób, zmuszenie pacjentów, żeby wybierali już przy deklaracji lekarza podstawowej opieki zdrowotnej, żeby wybierali także pielęgniarkę podstawowej opieki zdrowotnej, i żeby te wybory były związane stricte ze świadczeniodawcą, czyli z przychodnią, w której dokonujemy tych wyborów, to jest, panie ministrze, zdecydowanie za mało. To są zmiany, które nie poprawią sytuacji pacjentów w Polsce, a mogą wręcz im zagrozić.

W związku z tym klub Ruch Palikota... Twój Ruch, przepraszam, wierząc jednak, żywiąc resztki nadziei na to, że jakakolwiek refleksja w końcu dotrze do pana ministra Arłukowicza i pozostałych z tego resortu, zdecyduje się poprzeć wniosek o skierowanie tego projektu do komisji, by tam te wszystkie mankamenty zostały usunięte. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Marek Gos i przedstawi stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Bardzo proszę.

Posel Marek Gos:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić opinię co do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz zmianie niektórych ustaw, zawartego w druku nr 1849.

Projekt dotyczy możliwości udzielania świadczeń zdrowotnych w podstawowej opiece zdrowotnej finansowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia przez lekarzy pediatrów i internistów, którzy posiadają specjalizację I stopnia w dziedzinie medycyny ogólnej, specjalizację I lub II stopnia lub tytuł specjalisty w dziedzinie chorób wewnętrznych lub specjalizację I lub II stopnia bądź tytuł specjalisty w dziedzinie pediatrii. W ramach publicznych usług w POZ świadczeń może udzielać też lekarz odbywający szkolenie specjalizacyjne w dziedzinie medycyny rodzinnej. Ponadto zmieniona w projekcie zostaje definicja pod-

stawowej opieki zdrowotnej przez dodanie do jej zakresu świadczeń dotyczących chorób wewnętrznych udzielanych przez specjalistów w dziedzinie chorób wewnętrznych oraz mających specjalizację I lub II stopnia w tej dziedzinie. Projekt rozstrzyga też kwestię wyboru przez pacjenta lekarza, pielęgniarki lub położonej wykonujących usługi medyczne w ramach umowy zawartej z płatnikiem publicznym.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zawarte w druku nr 1849 przedłożenie rządowe, jak się wydaje, zmierza do uporządkowania i wzmocnienia podstawowej opieki zdrowotnej. Natomiast, jak okazuje się, są to tylko teoretyczne rozważania nad tym, że idziemy w dobrym kierunku, bo rozszerzamy zakres dostępu lekarzy do POZ, a więc wzmocniamy POZ. Natomiast, tak jak już dziś powiedziano, musimy mieć kadry, musimy mieć specjalistów, o których mówimy, a którzy dziś nie są dostępni, tak naprawdę nie są dostępni. Dziś znalezienie któregoś z nich chętnego do podjęcia pracy w podstawowej opiece zdrowotnej, a więc pozostawienia czy to specjalizacji, czy szpitala, graniczy z cudem. Są oczywiście takie pojedyncze przypadki, ale zazwyczaj kierownik jednostki, która świadczy usługi w zakresie POZ, mimo wielkich starań praktycznie nie jest w stanie pozyskać do współpracy osób, które w świetle tego projektu byłyby dopuszczane do wsparcia tych, którzy już w POZ pracują.

Ale biorąc pod uwagę intencje, biorąc pod uwagę potrzebę pracy nad wzmocnieniem funkcjonowania POZ jako rdzenia systemu ochrony zdrowia, jako że przy reformie zakładano, że to jest klucz do wszystkiego w tym systemie, mój klub i ja osobiście wnioskujemy do Wysokiej Izby o prowadzenie dalszych prac nad tym projektem, a więc o przesłanie go do pracy już w komisji merytorycznej, w Komisji Zdrowia. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz zmianie niektórych innych ustaw. Nie będę długo przemawiał, panie ministrze. Ten projekt wychodzi na pewno naprzeciw pewnym oczekiwaniom, które występują. Ale też w części muszę się zgodzić z tym, co mówił poseł Latos.

Posel Marek Balt

Obawiamy się, mówię w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej, że instytucja lekarza rodzinnego może po prostu ulec osłabieniu. Chodzi o to, że przyszli lekarze czy kandydaci na lekarzy mogą uznać, że kształcenie się w zawodzie lekarza rodzinnego może być po prostu ograniczeniem ich kompetencji, umiejętności i pozycji na rynku zdrowotnym. W pewnym sensie ta ustawa może doprowadzić do ograniczenia dostępu do lekarza, ponieważ lekarze specjaliści będą przystępowali do pracy jako lekarze rodzinni, będą mieli pacjentów, co doprowadzi do ograniczenia puli pacjentów, których będą obsługiwali lekarze rodzinni. To może doprowadzić do tego, że część lekarzy będzie ograniczała swoją działalność ze względu na to, że nie będą w stanie w sposób należyty się utrzymać, prowadząc swoją działalność.

Myślę, że działania ministerstwa zmierzające do zwiększenia liczby lekarzy rodzinnych, lekarzy pediatrów, lekarzy chorób wewnętrznych powinny być zintensyfikowane, chodzi o dodatkowe sposoby, aby promować te specjalizacje, w przypadku których liczba lekarzy nie jest wystarczająca. Sojusz Lewicy Demokratycznej zwrócił uwagę na zapis w projekcie ustawy, który mówi o tym, że za każde przepisanie się do kolejnego lekarza rodzinnego powyżej trzech razy pacjent będzie musiał wnieść opłatę w wysokości 80 zł. W całej mojej dotychczasowej historii przepisywałem się dwa razy do innego lekarza rodzinnego, ale to było na przestrzeni 15 lat, a tu mówimy o trzech razach w ciągu roku. Rzadko korzystam z usług lekarza, jeszcze jestem w takim wieku, ale wiem, że są osoby, które dosyć często korzystają z usług lekarza rodzinnego, osoby w podeszłym wieku, osoby w wieku senioralnym. Nie wiem, czy to jest dobre, bo może być tak, że te osoby w sytuacji, kiedy ich lekarz, u którego przez wiele lat się leczą, odszedł z zawodu, na przykład na emeryturę, będą poszukiwały kolejnego lekarza, do którego trzeba mieć zaufanie. Do lekarza rodzinnego przychodzi się ze swoimi chorobami, problemami i znalezienie takiego człowieka, lekarza, który zrozumie czasami inne powody powstawania chorób, może być utrudnione i nie wiem, czy z punktu widzenia parlamentu wnoszenie takiej opłaty w ogóle jest zasadne. Myślę, że liczba osób, które będą przepisywały się od jednego lekarza rodzinnego do drugiego powyżej trzech razy w ciągu roku jest niewielka, ale chcielibyśmy podyskutować na ten temat w komisji.

Oczywiście jesteśmy za tym, żeby projekt trafił do komisji, będziemy dyskutowali na temat tego projektu, na temat ewentualnych zmian czy uściślenia pewnych rzeczy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Jan Ziobro, Solidarna Polska.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Jan Ziobro:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrów! Problemy w polskiej służbie zdrowia występują nie od dziś, od jakiegoś czasu. Przez ostatnie sześć lat swoich rządów nie zrobiliście państwo wiele, by poprawić tę sytuację. Te kwestie są bardzo często poruszane na spotkaniach z nami parlamentarzystami, jak również wśród innych grup społecznych. Jednak przechodząc, szanowni państwo, do meritum sprawy, mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić nasze stanowisko odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Na pewno ten projekt ma swoje wady, ma swoje zalety, o czym wiele grup związanych ze środowiskiem lekarskim również mówiło, zarówno o wadach, jak i zaletach. Na pewno interesującym i ciekawym zapisem jest ten mówiący o deklaracji wyboru składanej przez świadczeniobiorcę. Chodzi o to, aby deklaracja nie traciła ważności w przypadku zmiany miejsca pracy przez lekarza, pielęgniarkę czy też położną. Powyższa zmiana na pewno ułatwi pacjentom dostęp do świadczeń zdrowotnych, a świadczeniodawcom ułatwi w dużym stopniu zarządzanie i rozliczanie się z Narodowym Funduszem Zdrowia. Myślę, że równie interesującą zmianą in plus, jeśli chodzi o tę ustawę, jest możliwość złożenia deklaracji drogą elektroniczną, co w dzisiejszych czasach powinno być już dostępne i wszechobecne.

Te zmiany można ocenić in plus, jednak wiele zmian jest ocenianych negatywnie. Różne środowiska negatywnie opiniowały zaproponowane przez państwa zmiany, chodzi między innymi o konsultanta krajowego w dziedzinie medycyny rodzinnej, Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce, Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność. W opinii tych podmiotów propozycje zawarte w ustawie otwierają możliwość pracy w podstawowej opiece zdrowotnej wszystkim internistom i pediatrom bez jakichkolwiek doświadczeń lub specyficznego i profesjonalnego przygotowania do pracy w tej części systemu. Również przedstawiciele grup rezydentów i młodych lekarzy rodzinnych oceniają dosyć negatywnie wprowadzane przez państwa zmiany. Zgadza się tutaj z posłem Latosem, ta kwestia została już poruszona we wcześniejszych wystąpieniach.

Ta nowelizacja ustawy o świadczeniach, jeśli chodzi przede wszystkim o przydatność rozwiązań krajowych, prowadzi m.in. do sprzeczności z prawem unijnym, z prawem europejskim i wobec konieczności zapewnienia koordynacji podstawowej opieki zdrowotnej w wymiarze międzynarodowym na odpowiednim poziomie jakościowym oraz respektowania ustalonych zasad uznawania kwalifikacji zawodowych w krajach Unii Europejskiej zaproponowane zmiany

Posel Jan Ziobro

są niespójne z dotychczasowym kierunkiem harmonizacji prawa zarówno polskiego, jak i europejskiego. Nowelizacja ta może prowadzić do wielu sprzeczności, ale też może prowadzić, tak jak już było tutaj wcześniej wspomniane, jak mówiłem również w swoim wystąpieniu, przede wszystkim do obniżenia jakości świadczenia usług medycznych, co z kolei może odbić się na zdrowiu pacjentów.

Dlatego też, szanowni państwo, Klub Parlamentarny Solidarna Polska, mając na uwadze, iż ten projekt ma swoje zarówno wady, jak i zalety, wstrzyma się podczas głosowania. Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Wystąpienie pana posła kończy wystąpienia klubowe.

Pan minister prosi o głos.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym odnieść się do kilku spraw. Panie pośle, pan dosyć ekspresyjnie mówił o tym, za kogo pan uważa lekarzy rodzinnych. Proponowałbym, żebyśmy szanowali tak samo wszystkie grupy lekarskie. Myślę, że wszyscy młodzi lekarze mają jednakowe prawo do tego, żeby rozpocząć specjalizację taką, jaką sobie wymarzą, i pracować tam, gdzie sobie wymarzą i gdzie będą najbardziej potrzebni pacjentom.

Nie widzę niczego złego w tym, że lekarz pediatra czy internista będzie miał możliwość pracy z pacjentem w podstawowej opiece zdrowotnej, w AOS, czyli opiece specjalistycznej, czy w szpitalu. Rozumiem, że pan widzi coś złego w tym, że pediatra będzie dostępny dla pacjenta w POZ. To nie tak, panie pośle. I też pomimo tego, iż pediatrzy i interniści oczywiście dzisiaj pracują w POZ, w żaden sposób dzisiaj ci pediatrzy czy interniści nie mogą tego POZ założyć. Mam nadzieję, że pan to wie, panie przewodniczący.

Chciałbym też odnieść się do wypowiedzi pana posła z Twojego Ruchu, tzn. z jego Ruchu... (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali: To z czyjego Ruchu?*)

Z pana posła Ruchu.

...bo mam wrażenie, że trochę nie zrozumiał intencji, ponieważ pediatrzy leczą dzieci, a nie dorosłych, zaś interniści wyspecjalizowali się w leczeniu dorosłych, a nie dzieci. Mam nadzieję, że to do pana posła dotrze, jak już Ruch będzie trochę mniejszy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przepraszam, w jakim trybie?

(*Posel Tomasz Latos: W trybie sprostowania.*)

Chce pan prostować swoją wcześniejszą źle zrozumianą wypowiedź?

(*Posel Tomasz Latos: Sprostowanie. Byłem dwukrotnie wymieniony.*)

Proszę bardzo.

Czas na sprostowanie swojej wypowiedzi – 1 minuta, panie doktorze.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Z całym szacunkiem, pan doskonale zrozumiał moje intencje, a udaje pan, że nie wie pan, o co chodzi. Lekarze pediatrzy pracują, powiedziałem: prawie połowa, panie ministrze, czynnych zawodowo pediatrów pracuje w POZ. Bardzo dobrze, ja się z tego cieszę, myślę, że pan też, ale to, o czym tu rozmawiamy, to jest coś zupełnie innego.

Zastanawiam się wskutek tych nowelizacji nad potrzebą robienia specjalizacji, skądinąd pięknej i potrzebnej, z medycyny rodzinnej. Wie pan, w matematyce to jest bardzo proste: coś może być większą liczbą, mniejszą liczbą, większym okręgiem czy kołem i mniejszym. Skoro więc można mieć szersze kompetencje i robić to samo, a oprócz tego jeszcze coś innego, to każdy logicznie myślący młody człowiek zada sobie pytanie: Po co mam na starcie zawężać swoje kompetencje, skoro robiąc coś innego (*Dzwonek*), będę miał prawo do tego samego? Tylko o to chodziło. Proszę się zastanowić, czy nie rozwała pan w ten sposób systemu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Do pytań zapisało się 14 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze dołączyć do posłów pytających?

Pan poseł.

Zamykam listę.

Ustalam czas na zadawanie pytań...

(*Posel Lidia Gądek: 2 minuty.*)

...na 1,5 minuty.

(*Posel Lidia Gądek: 2 minuty, panie marszałku.*)

1,5 minuty.

(*Głos z sali: Proszę szybciej czytać.*)

Bardzo proszę.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Nie będę czytać, bo to jest dziedzina, w któ-

Posel Lidia Gadek

rej niczego nie muszę czytać, ponieważ od lat w niej pracuję. Mam kilka pytań i będę musiała bardzo się sprężyć, żeby zadać je wszystkie.

Pierwsza kwestia. Panie ministrze, dlaczego, na podstawie jakich danych, bo rozumiem, że była przeprowadzona analiza statystyczna, wracamy do systemu, który się nie sprawdził, składania deklaracji do świadczeniodawcy, a nie do lekarza? W końcu idea medycyny rodzinnej, podstawowej opieki zdrowotnej polega na tym, że wybieramy lekarza i pielęgniarkę personalnie. Mieliśmy już kiedyś wybór świadczeniodawcy. Odeszliśmy od tego schematu. Dlaczego do niego wracamy, co za tym przemawia, jaka analiza statystyczna?

Następna sprawa. Też bardzo proszę o przedstawienie analizy, bo rozumiem, że było to przed przygotowaniem projektu głęboko analizowane, ilu mamy tzw. wolnych pediatrów i internistów w systemie, którzy dzisiaj pchają się do POZ, ale do opieki kompleksowej nad pacjentem, a nie do pracy na godzinę. Bo w opiece nad pacjentem i w poprawie dostępności nie jest nam potrzebne wpadanie po pracy na oddziale zmęczonego lekarza na dwie czy cztery godziny, żeby przyjął odpowiednią populację, i to z reguły chorą, tylko jest nam potrzebny lekarz, który obejmie populację opieką i będzie mu udzielał świadczeń w POZ. *(Dzwonek)*

Panie marszałku, jeszcze jedno pytanie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

Posel Lidia Gadek:

Ile na dzień dzisiejszy mamy w programie kształcenia lekarza pediatry i internisty godzin kształcenia w praktykach POZ-owskich lub w ogóle w lecznictwie ambulatoryjnym? Gdzie i w jakim zakresie ten lekarz obecnie uczy się całościowej opieki nad pacjentem? A jeżeli nie – mówił pan minister o zmianach modułowych, które mają być w zakresie kształcenia – to jakie planuje się zmiany? Gdzie, czy przez lekarza rodzinnego, przez pediatrę obecnie pracującego w POZ będzie on doksztalcany? W jaki sposób ma się to odbyć? Bardzo proszę odpowiedzieć w chwili obecnej.

Jeszcze trzecia sprawa. Mamy specjalizację z medycyny rodzinnej, mamy blisko 11 tys. pracujących i 1,5 tys. specjalizujących się w tej dziedzinie. Czy w świetle tego pan minister w ramach prac proponuje może wprowadzenie również tego, aby ci lekarze – przecież mają kilka miesięcy na internię, kilka miesięcy na pediatrii – dla uatrakcyjnienia specjalizacji weszli sobie wolnym trybem na internę i pediatrię

i tam leczyli pacjentów? Dziękuję bardzo. Przepraszam, panie marszałku. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, dziękuję.

Nie zmieściła się pani w postulowanym przez siebie czasie dwóch minut.

(Posel Lidia Gadek: W dwóch minutach, o które prosiłam.)

Głos zabierze pan poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odczytuję ten projekt ustawy jako próbę rozwiązania problemu braku internistów, przepraszam, lekarzy opieki rodzinnej w systemie. Środowiska lekarskie wskazują, że wiek lekarzy rodzinnych jest zdecydowanie wysoki i za kilka lat będzie bardzo poważny problem. Ta ustawa, jak rozumiem, ma spowodować wprowadzenie także lekarzy innych specjalności, tak aby w jakiś sposób rozwiązać ten problem.

Stąd pojawiają się pytania. Pierwsze: Czy nie obawiają się państwo, że przy tego typu rozwiązaniach problem braku lekarzy o odpowiedniej specjalności zacznie dotyczyć już nie tylko i wyłącznie lekarzy rodzinnych, ale za chwilę na przykład także lekarzy pediatrów i internistów?

Drugie pytanie, które się z tym wiąże: Jak pan minister sądzi, dlaczego dotychczasowe działania resortu, które miały służyć temu, aby więcej młodych lekarzy kończących studia wybierało specjalność lekarza rodzinnego, nie przyniosły efektu? Państwo za tę specjalizację, jak pamiętam, płacą nieco więcej niż za inne specjalizacje, a mimo to dane pokazują, że lekarzy o tej specjalności zdecydowanie brakuje. Co zawiodło, co macie zamiar zrobić, aby ta sytuacja się zmieniła?

Ostatni element. Ta nowelizacja ułatwia częstszą zmianę lekarza. Czy był to tak poważny problem, że państwo musieli to zmienić? Jak duża jest skala problemu, ile obecnie w ciągu roku pacjentów dwukrotnie zmienia swojego lekarza, że trzeba było wprowadzić taką nowelizację? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pani poseł Janina Okrągły, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Janina Okrągły:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Mam pytania, ale może zacznę od tego, że praca lekarza w szpitalu różni się jednak w istotny sposób od pracy w ambulatoryjnej opiece zdrowotnej, a szczególnie w opiece podstawowej. Wymagane są inne predyspozycje od lekarza, wymagana jest umiejętność posługiwania się prostymi narzędziami diagnostycznymi, potrzebne są inne spojrzenie i współpraca nie tylko z pacjentem, ale także z rodziną, ze środowiskiem, w którym żyje, a często również podjęcie działań w tym środowisku.

W związku z tym mam pytania: Jak będzie wyglądało przygotowanie lekarzy internistów i lekarzy pediatrów, tych, którzy będą chcieli wejść do opieki podstawowej, do pracy w opiece podstawowej? Czy planowana jest zmiana systemu szkolenia tych lekarzy, czy będą planowane – tu już koleżanka o to pytała – szkolenia praktyczne w przychodniach, oczywiście akredytowanych, podstawowej opieki zdrowotnej? Czy ci lekarze będą mogli podejmować pracę na 1/2 etatu w przychodni i 1/2 etatu w szpitalu?

Następne pytanie: Czy lekarze, pediatrzy i internści, pracujący w opiece podstawowej, którzy teraz do niej weszli, będą mogli podjąć pracę w opiece podstawowej na terenie krajów Unii Europejskiej zgodnie z dyrektywą z 2005 r. w sprawie uznawania kwalifikacji zawodowych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytania zadawał będzie pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Poseł Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mamy dosyć dobrze rozwinięty system podstawowej opieki zdrowotnej w Polsce, ale oczywiście należy go poprawiać, i to jest dobre. Chciałbym jednak dowiedzieć się, bo głównym problemem naszej opieki zdrowotnej jest ograniczony dostęp pacjentów do lekarzy specjalistów, co pan minister planuje zrobić, aby ten stan rzeczy poprawić. Oczywiście przyczyn jest kilka, nie chcę o tym mówić, ale na przykład jedną z przyczyn jest też system rozliczania, powiedzmy, tych świadczeń przez lekarzy rodzinnych z Narodowym Funduszem Zdrowia. Lekarze rodzinni też dosyć oszczędnie gospodarują skierowaniami do lekarzy specjalistów. Nie wiem, czy pan minister dostrzega ten problem i jakie planuje podjąć kroki zaradcze. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze w celu zadawania pytań pani poseł Beata Małecka-Libera.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Beata Małecka-Libera:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowna Izbo! Zacznę może od małej dygresji. Ponieważ rozmawiamy tutaj dzisiaj o problematyce związanej z ochroną zdrowia, chciałabym zaapelować do posłów, którzy wypowiadają się i używają starej terminologii, czyli mówią o służbie zdrowia. Nie mamy już służby zdrowia, tylko ochronę zdrowia.

Co do proponowanej nowelizacji, kolejnej nowelizacji ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, chcę powiedzieć, panie ministrze, że to, iż po raz kolejny nowelizujemy tę ustawę, dowodzi, że rzeczywiście w ochronie zdrowia trzeba dokonywać zmian. To jest normalne. Ewoluuje otoczenie i taka jest potrzeba. Pojawia się natomiast pytanie, czy ten projekt zwiększy dostępność, bo to jest według mnie *clou* całej nowelizacji.

Pewnie będzie duża dyskusja w Komisji Zdrowia i pewnie na ten temat padnie wiele słów, natomiast w trakcie wielu rozmów na temat ochrony zdrowia podnosiliśmy fakt, potrzebę umocowania lekarza rodzinnego w obecnym systemie opieki zdrowotnej. Mamy problem związany z demografią, mamy nowe wyzwania związane z profilaktyką, z promocją i te wszystkie zadania mieszczą się właśnie w ramach obowiązków lekarza rodzinnego. *(Dzwonek)* Dlatego też pytanie, panie ministrze, brzmi: Czy Ministerstwo Zdrowia przygotowuje kompleksowe, nowe rozwiązania z nowymi zadaniami, a także z rozliczeniem za efektywność lekarzy rodzinnych? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Józefa Hryniewicz.

Proszę bardzo.

Poseł Józefa Hryniewicz:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoki Sejmie! Ta zmiana, którą proponuje rząd – pomijam już, że ta ustawa przychodzi do Sejmu 18 października, a wymaga ona naprawdę głębokiego namysłu i oceny – nie rozwiązuje podstawowej sprawy, jaką mamy w Polsce: ochrony zdrowia dzieci.

Posel Józefa Hrynkiewicz

Wyniki badania choćby GUS-u, opublikowane w 2011 r., pokazują nam, że 15,6% dzieci w wieku 0–14 lat ma długotrwałe problemy zdrowotne, a najczęściej dotyczą one dzieci w wieku 5–9 lat. Jest to prawie 20% dzieci, a ponad 20%, prawie 23% dzieci ma problemy w wieku 15–19 lat. Jeśli więc przesuwacie państwo pediatrów do podstawowej opieki zdrowotnej, to sprawa zdrowia dzieci nadal pozostaje nierozwiązana. Oczekuję, panie ministrze, że po- wie pan jednak, dlaczego w roku 2012, jak podaje NFZ, zamiast 4,5 mln bilansów zdrowia dzieci wykonano ich 1,2 mln, a pieniądze wzięto za całość. To jest bardzo ważna sprawa i proszę naprawdę nie uchylać się od odpowiedzi.

Jeszcze wyjaśnienie terminologiczne. *(Dzwonek)* Służba zdrowia dotyczy ludzi zatrudnionych w ochronie zdrowia. Ochrona zdrowia jest systemem, na który składają się kadry, pieniądze, prawo i instytucje. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Głos zabierze pan poseł Tomasz Latos.
Proszę bardzo.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! O, cieszę się, że pan minister zaszczycił mnie w czasie pytania.

Panie Ministrze! Dopowiem, bo niestety, tak jak powiedziałem, zabrakło czasu. A więc naprawdę nie wnioskowaliśmy o odrzucenie tego projektu, choć ręka świerbiła. Chcemy nad nim dalej pracować w komisji czy w podkomisji, ponieważ dostrzegamy problem w ogóle POZ. Ale żeby też sprawa była jasna: czekamy na naprawdę dużą ustawę, na to, co państwo zapowiadaliście, bo – uprzejmie informuję tu pana ministra – z danych, które dostaliśmy z Komisji Zdrowia, dowiedzieliśmy się, że statystycznie średnio 1400 osób jest zapisanych do jednego lekarza. A więc nie mamy złych wskaźników. Mamy podobne jak w Europie.

Ale jednak w wielu miejscach ten system nie do końca funkcjonuje. Trzeba zastanowić się nad tym, co zrobić, aby ten system zaczął funkcjonować, i to naprawdę nie metodami powrotu do PRL-u, przychodni rejonowych, tego wszystkiego, co się tam działo, tego, że ludzie też się zapisywali do świadczeniodawcy. To się wtedy inaczej nazywało i funkcjonowało według starego systemu. Lekarz rodzinny jest pewnym dobrem, które należy pielęgnować. Należy się zastanowić, co zrobić, aby mu pomóc, aby np. mógł pewne rzeczy załatwiać sam, a nie poprzez specjalistów *(Dzwonek)*, wydłużając przez to kolejki.

Proszę więc o jakąś odpowiedź, kiedy będziecie państwo gotowi do rozmowy na temat całego systemu dotyczącego POZ i lekarza rodzinnego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pani poseł Elżbieta Gelert.
Bardzo proszę.

Posel Elżbieta Gelert:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo lakonicznie uzasadniał pan zmiany do tej ustawy. Można by było powiedzieć, że dotyczyły tylko dwóch spraw: szkolenia i tego, że są to niewielkie zmiany.

Chciałabym zapytać pana ministra, ponieważ mówił pan, że będzie pan stosował zachęty do tego, ażeby pediatrzy teraz rozpoczęli specjalizację i żeby było ich więcej: Dlaczego nie było możliwe stosowanie takich zachęt wobec lekarzy rodzinnych? Lekarze rodinni w tej chwili, jak wiadomo, mogą pracować tylko w POZ – nie będą tego rozwijała, bo padało to tutaj kilka razy, więc nie ma takiej potrzeby – natomiast pediatra, jak wiadomo, i w specjalistycie, i w POZ.

Mówił pan również, że są to bardzo niewielkie zmiany. Moje pytanie brzmi: Czy aby na pewno są to niewielkie zmiany, które w tej chwili chciałby pan wprowadzić? Czy nie wracamy tutaj raczej do systemu sprzed 15 lat, do dużych ZOZ-ów, co też już tutaj padało? Czy nie będzie tak, że ludzie dalej będą czekali na tego lekarza, dopóki nie skończy pracy w oddziale i nie przyjdzie, żeby przyjąć te cztery czy dwie godziny wcześniej? Czy nie przyznajemy się w takim układzie do tego, że to, co uważaliśmy za priorytet, czyli medycynę rodzinną, to właściwie zmarnowany czas, bo nie widać tutaj raczej dalszego rozwoju, jeżeli lekarz rodzinny nie będzie priorytetem w POZ? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Pan poseł Jarosław Katulski, Platforma Obywatelska.
Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Jarosław Katulski:

Dziękuję bardzo.
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Chciałabym zadać pytanie, patrząc niejako

Posel Jarosław Katulski

z drugiej strony na propozycję nowelizacji tejże ustawy: Czy pan minister nie obawia się, że takie umożliwienie szerszego niż dotychczas funkcjonowania, szczególnie pediatrom, ale również internistom w podstawowej opiece zdrowotnej, może spowodować odpływanie tychże lekarzy ze szpitali, szczególnie ze szpitali powiatowych, w których już dzisiaj notuje się bardzo duży brak, szczególnie pediatrów. Czy nie spowoduje to takiej sytuacji, że jeśli dzisiaj pediatra ze szpitala powiatowego rzeczywiście czasami podpisuje umowę z POZ i po swojej normalnej pracy w szpitalu jedzie tam i przyjmuje 2–3 godziny, jeśli nie ma tam specjalisty leczenia chorób dzieci, a my to umożliwimy, to w ten sposób okaże się, że stworzymy taką oto zachętę, że praktycznie szpital powiatowy, szczególnie w tych mniejszych miejscowościach, będzie miał olbrzymi problem, żeby w ogóle znaleźć i zatrudnić pediatrę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Niewątpliwie nad tą ustawą będziemy pracowali w komisji, natomiast żeby mieć pełny obraz sytuacji, chciałbym zapytać o następujące szczegóły bezpośrednio związane z liczbą lekarzy, którzy, będąc pediatrami, teoretycznie będą mogli przejść do podstawowej opieki zdrowotnej. Chciałbym również wiedzieć – ci lekarze, jak rozumiem, gdzie w tej chwili pracowali, mieli kontrakty – czy tam, gdzie w specjalistyce są niedofinansowania, w przypadku NFZ nie jest to metoda ratowania miejsc pracy czy przesunięcia tych osób na inny front, to znaczy do innego miejsca gdzieś, gdzie oczywiście będą niewątpliwie przydatni, ale czy nie jest to sposób rozwiązania problemów, który będzie się wiązał z jednej strony z zapewnieniem tym osobom kontraktów, z drugiej zaś strony jaką mamy liczbę lekarzy, którzy, będąc specjalistami, będą mogli przejść do tej opieki. Produkujemy rocznie..., to znaczy ilu jest absolwentów tych specjalności, którzy będą mogli w ten sposób znaleźć pracę. *(Dzwonek)*

To są bardzo ważne pytania, dlatego że nie możemy sobie pozwolić na taką sytuację, że to jest ustawa ratunkowa. My musimy mieć pewność, że to jest kompleksowe, dobrze przemyślane rozwiązanie, panie ministrze. Dziękuję,

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej, głos zabierze.

Proszę.

Posel Marek Balt:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie i proszę o odpowiedź na piśmie na to pytanie, bo chciałbym dokładnie wiedzieć, ile jest osób, pacjentów, którzy przepisują się od lekarza rodzinnego raz, dwa razy, trzy razy, cztery razy i więcej w ciągu jednego roku. W mojej ocenie cały czas wydawało mi się, że to nie jest taka duża ilość, ale też docierają do mnie głosy, że w pewnych grupach wiekowych to może być dużo osób. Chcielibyśmy jako Sojusz Lewicy Demokratycznej w tej sprawie mieć pełne dane. Poprosiłbym o takie dane na piśmie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie zadawał pytania.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Rozmawiamy o podstawowej opiece zdrowotnej, natomiast w poczcie mamy bardzo dużo maili odnoszących się do zmian, które dotyczą podpisania kontraktów na 2014 r. przygotowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Federacja Związków Pracodawców Ochrony Zdrowia Porozumienie Zielonogórskie przekazała do centrali swoje uwagi. Jedną z kilku uwag jest informacja o tym, że to zarządzenie prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia jest złamaniem porozumienia z 2010 r., kiedy to po wielogodzinnych negocjacjach między Porozumieniem Zielonogórskim i ministrem zdrowia, pod patronatem pana premiera Donalda Tuska, jednym z punktów tego wynegocjowanego porozumienia było doprecyzowanie i sformułowanie definicji porady udzielanej w podstawowej opiece zdrowotnej. W projekcie zarządzenia prezesa NFZ usunięto, zdaniem Porozumienia Zielonogórskiego, te ważne przepisy. Chciałbym zapytać, czy ma pan minister informacje, czy toczą się normalne rozmowy prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia ze stroną społeczną w sprawie warunków kontraktowania na rok 2014. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos ma pan poseł Piotr Szeliga z Solidarnej Polski.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Podstawowe pytanie: Dlaczego wracamy do tych wcześniejszych praktyk i w tej chwili właśnie zaświadczenia będą składane już nie u lekarza? Co to usprawni, jeżeli chodzi o pacjenta? Czy to będzie lepsze rozwiązanie? Bo jeżeli coś zmieniamy, to powinno to być lepsze dla pacjenta przede wszystkim.

Kolejna sprawa to właśnie kwestia internistów i pediatrów. Czy nie obawia się pan, że możliwość przejścia do podstawowej opieki zdrowotnej sprawi, że będzie problem z lekarzami w szpitalach, szczególnie powiatowych? Także specyfika pracy jest inna. Czy tutaj będą jakieś programy szkoleniowe? Jak pan to widzi? Jak to będzie rozwiązane? Czy tylko ustawowo dacie państwo możliwość, a na pacjentach będzie wszystko, że tak powiem, testowane?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Jako ostatni pytania zadawał będzie pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie, panie ministrze, będzie dotyczyło lekarzy pediatrów, ale nie w tym wymiarze, o którym mówi dzisiejszy projekt ustawy. Chodzi mi mianowicie, panie ministrze, o fakt, iż od bodajże 1992 r., chyba przez około 20 lat, niestety ze szkodą dla dzieci, ze szkół zniknęły gabinety lekarskie, w których przyjmowali właśnie pediatry, odbywały się szczepienia i miała miejsce pełna profilaktyka lekarska w stosunku do dzieci. W efekcie tego pojawiają się informacje – może nie są to częste przypadki, ale są – że dzieci chorują na gruźlicę, czy ostatnio chociażby na różyczkę.

Ja wiem, że pan minister jest lekarzem pediatrą i pewnie ze szczególnym względem traktuje tę grupę lekarską. Czy pan minister widzi potrzebę powrotu do szkół właśnie lekarzy pediatrów z pełną profilaktyką, ze szczepieniami, poprzez otwarcie gabinetów lekarskich? Czy w tym względzie trwają jakieś prace czy przymiarki w Ministerstwie Zdrowia, żeby przywrócić kontraktowanie świadczeń w tym wymiarze właśnie dla lekarzy pediatrów, żeby przyjmowali dzieci w gabinetach lekarskich w polskich szkołach,

tak aby nie było takich przypadków, o których mówiłem, że pojawiają się zachorowania na gruźlicę czy różyczkę. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Lista posłów zapisanych do pytań została wyczerpana.

Głos zabierze minister zdrowia pan doktor Bartosz Arłukowicz w celu udzielenia odpowiedzi na zadane pytania.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przewijał się w pytaniach taki aspekt, w którym mowa o możliwości złożenia deklaracji do świadczeniodawcy. To był m.in. wniosek środowiska lekarzy rodzinnych. Jest to ułatwienie dla pacjenta. Jeśli pacjent jest dzisiaj zadeklarowany, zapisany do określonego lekarza rodzinnego, a ten lekarz zmienia miejsce pracy, wyjeżdża, przechodzi na emeryturę, nie wiem, idzie na długotrwałe zwolnienie lekarskie, to pacjent w tym momencie jest zmuszony do szukania nowego lekarza rodzinnego. Przy tym rozwiązaniu wybiera lekarza, ale także i świadczeniodawcę. W związku z tym może zostać u tego samego świadczeniodawcy, zmieniając po prostu lekarza. To jest ułatwienie dla pacjenta, który nie musi poszukiwać swojego lekarza rodzinnego, który z takich czy innych przyczyn przestał przyjmować w przychodni, do której był zapisany pacjent. Jest to skierowane dokładnie do pacjentów, zresztą też na wniosek lekarzy rodzinnych.

Jeśli chodzi o kształcenie lekarzy, to oczywiście lekarzy pediatrów jest za mało, wszyscy o tym wiemy. Ustawa służy temu, aby była kolejna zachęta do stworzenia całego panelu możliwości pracy dla lekarza pediatry, zaś medycyna rodzinna jest dziedziną i specjalizacją priorytetową, czyli lepiej wynagradzaną, zawsze z większą liczbą rezydentur niż pozostałe. Mamy takie dziedziny, takie specjalizacje, które traktujemy priorytetowo. Wynika to z tego, ilu lekarzy w danej dziedzinie mamy dzisiaj w Polsce. Po to w styczniu tego roku wprowadziliśmy rozporządzenie zmieniające proces kształcenia, aby te specjalizacje zintensyfikować. Stworzyliśmy też cały panel podspecjalizacji pediatrycznych, żeby dzieci miały dostęp także do wąskich specjalizacji, bo dorośli go dzisiaj mają. Do tej pory dziećmi zajmowali się pediatry w skali globalnej, stworzyliśmy zaś możliwości, aby młodzi lekarze mogli kształcić się w podspecjalizacjach takich jak gastroenterologia czy medycyna metaboliczna. Chodzi o to, aby stworzyć cały pakiet roz-

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz

wiązań zachęcających młodych lekarzy do rozpoczęcia specjalizacji.

Padają pytania, ilu lekarzy kształci się w poszczególnych specjalnościach. Oczywiście odpowiemy na piśmie, bo trudno dzisiaj z tej mównicy powiedzieć o wszystkich specjalizacjach, ale o tych podstawowych chętnie udzielimy informacji. Z medycyny rodzinnej kształci się ok. 1500 młodych lekarzy, z pediatrii ok. 1600, z chorób wewnętrznych powyżej 2600. To świadczy o tym, że te dziedziny stają się coraz bardziej atrakcyjne, ale musimy stworzyć mechanizmy, żeby młodzi lekarze chcieli rozpoczynać te specjalizacje.

Absolutnie nie zgadzam się z panem przewodniczącym, że stworzenie takiego rozwiązania, że pediatra będzie dostępny dla małych pacjentów w POZ, zniechęci młodych lekarzy do robienia specjalizacji z medycyny rodzinnej. Medycyna rodzinna jest jednak czymś trochę innym. Jest całym pakietem wiedzy medycznej dotyczącym dokładnie rodziny, czyli małego, starszego, dużego, zaś pediatra jest specjalistą od leczenia dzieci. Dlatego stwarzamy wybór rodzicom małych pacjentów, aby mogli zdecydować, czy chcą zostać u swojego lekarza rodzinnego, którego często znają kilka czy kilkanaście lat, z którym współpracują i dobrze im się z nim współpracuje, czy z powodów takich, a nie innych, być może zwiększonej chorobowości dziecka czy specyfiki chorób, które mały pacjent ma, zechcą skorzystać z porady pediatry, który dotychczas był dostępny – mówię o specjalistycznej opiece pediatrycznej – de facto w szpitalu, bo w AOS pediatrów nie mieliśmy. Taka jest intencja tych zmian.

Panie przewodniczący, nie zniechęcałbym z tego miejsca młodych lekarzy do robienia specjalizacji z medycyny rodzinnej. Uważam, że nie możemy i nie powinniśmy w ten sposób wartościować. Są to po prostu dwie różne specjalizacje. Traktując je w sposób priorytetowy, resort stwarza narzędzia do tego, aby zachęcić młodych lekarzy. System kształcenia modułowego, który wprowadziliśmy od stycznia tego roku, jest wielką zmianą całego sposobu kształcenia. Umożliwia podejmowanie przez młodych lekarzy decyzji o kształceniu się w kilku innych, nowych dziedzinach medycznych, ale pozwala także na szybsze i efektywniejsze przeprowadzenie tej specjalizacji.

Któryś z panów posłów mówił o tym, że w Polsce są kolejki do specjalistów. Ano są, dlatego intencją naszych zmian jest to, aby lekarz rodzinny miał większy zakres kompetencji, aby mógł przeprowadzić więcej badań, aby pacjent po konsultacji specjalistycznej mógł z powrotem być leczony przez lekarza rodzinnego, co teoretycznie dzisiaj jest możliwe. Jednak często jest tak, że pacjent chorujący na chorobę wymagającą opieki specjalisty, trafiając do tego specjalisty, nigdy więcej do POZ nie wraca. Nasz kierunek myślenia jest taki, żeby pacjent po konsultacji specjalistycznej, która nie jest ciągłą opieką specja-

listyczną, dalej pozostawał pod opieką swojego lekarza rodzinnego, pediatry, internisty. Nie wartościuję tutaj specjalizacji. Nie można porównać lekarza rodzinnego do lekarza pediatry. To są dwie różne specjalizacje. Gdyby były takie same, to byśmy je złączyli. To są dwie różne specjalizacje, każdy lekarz to wie.

Jeśli chodzi o system kształcenia, chcę państwa poinformować, że resort prowadzi bardzo intensywne działania dotyczące kontroli sposobu przeprowadzania szkolenia młodych lekarzy w Polsce. Przeprowadzamy kolejną kontrolę w poszczególnych specjalizacjach, jak są lekarze kształceni, czy odbywają prawidłowo wszystkie staże i kursy, które odbyć powinni. Padł tutaj przykład ortodoncji. Chcę powiedzieć, że resort zdrowia przeprowadził kontrolę w każdym gabinecie w Polsce szkolącym młodych ortodontów. Sprawdziliśmy, jaki jest dostęp do tej specjalizacji, sprawdziliśmy, czy efekt i jakość tego kształcenia są prawidłowe. Byliśmy w każdym gabinecie, który kształci ortodontów, i będziemy tak kontrolowali każdą specjalizację, dlatego że prowadzimy bardzo intensywne działania, aby skończyć z pewnym procederem, o którym warto powiedzieć głośno, z pewnymi mechanizmami czasem stosowanymi, z którymi absolutnie się nie zgadzam i z którymi będę z pełną determinacją walczył, mianowicie utrudniania dostępu do niektórych specjalizacji i zamykania niektórych specjalizacji przed młodymi lekarzami. Czas takich praktyk dobiegł końca. Nie dalej niż dwa tygodnie temu zaprosiłem do resortu wszystkich konsultantów krajowych z wszystkich dziedzin i bardzo jasno wypowiedziałem się, że jeżeli dostrzeżemy gdziekolwiek sytuację utrudniania młodym lekarzom dostępu do specjalizacji, będziemy podejmowali z pełną determinacją wszystkie decyzje, w tym także personalne. Proceder ten jest owiany tajemnicą, wszyscy o nim wiedzą, ale nikt o nim nie mówi, więc pora zacząć mówić o tym głośno. Nie może być tak, że pewne specjalizacje lekarskie, szczególnie atrakcyjne pod względem finansowym po ich zakończeniu, są niedostępne bądź dostęp do nich jest bardzo trudny. Ten czas dobiegł końca.

Mam nadzieję, że państwo wesprze nas w tych działaniach, dlatego że z mównicy sejmowej jest bardzo łatwo mówić o tym, że dany lekarz mamy za mało, natomiast warto czasem zapytać, dlaczego mamy ich za mało, czy tylko dlatego, że nie chcą oni podejmować danej specjalizacji czy zbyt mało zarabiają po specjalizacji, czy być może dlatego, że nie mogą dostać się na te specjalizacje albo na przykład zdać bardzo trudnego egzaminu specjalistycznego. Każdy lekarz, który zdawał egzamin specjalistyczny, który ja także zdawałem, wie, wszyscy wiemy, że ten egzamin można by przeprowadzać w sposób bardziej związany z praktyką lekarską, z podejściem do pacjenta jako do podmiotu, a nie na zasadzie spisu procedur czy wiedzy często statystycznej. Takie działania podejmujemy i będziemy otwierali te specjalizacje, będziemy zachęcali pediatrów do tego, żeby zakładali jednostki POZ.

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz

Chcę sprostować jeszcze jedną kwestię, która – na pewno nie ze złych intencji – padła z tej mównicy. Nie będzie takiej możliwości, że lekarz pediatra będzie zakładał jednostkę POZ na trzy godziny dziennie i pacjent będzie czekał, aż on wróci ze szpitala. Takiej możliwości nie będzie. Trzeba się zdecydować: albo POZ działa w normalnej formule, tak jak działa każda inna jednostka POZ w określonym wymiarze godzin, przy określonej liczbie pacjentów, albo nie. My chcemy tylko zachęcić do tego, żeby pacjent, w szczególności mały pacjent – bo gdzieś po drodze pomijamy internistę, on też jest uwzględniony w tej ustawie – mógł skorzystać z porady pediatry, specjalisty pediatry, który chce prowadzić specjalistyczną jednostkę POZ w dziedzinie pediatrii. Dajemy tylko wybór, nikogo do niczego nie zmuszamy, nikomu niczego nie nakazujemy, pozwalamy wybrać, a to chyba jest największa wartość. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.
Pan poseł Latos w trybie sprostowania.
Jedna minuta, panie pośle.

Poseł Tomasz Latos:

Naprawdę krótko, panie marszałku.

Panie ministrze, oczywiście nie będę wchodził w polemikę, bo nie o to chodzi. Myślę, że wbrew pozorom w pewnych sprawach jednak się rozumiemy. Natomiast chodzi mi o coś zupełnie innego. Panie ministrze, skoro widzi pan pewne niedoskonałości funkcjonowania POZ i lekarza rodzinnego, w związku z tym nie odpowiedział pan na pytanie, kiedy i czy będzie nowelizacja ustawy, bo to jest kluczowe. Na pewno to musi być podstawa systemu i na pewno pewne rzeczy trzeba tam zmienić, również pomóc lekarzom rodzinnym, tylko kiedy i czy, gdyby pan mógł powiedzieć. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

W połowie przyszłego roku chcemy zaproponować systemowe zmiany w podstawowej opiece zdrowotnej. W tej chwili w resorcie, po pierwsze, pracuje zespół złożony z ekspertów, po drugie, w pracach tego ze-

społu pracują także lekarze rodzinni, w tym też posłowie lekarze rodzinni. Bardzo, panie przewodniczący, zapraszam, tam wszystkiego pan się dowie.

(Poseł Tomasz Latos: To proszę mnie zaprosić.)

Już pana serdecznie zapraszam do tego zespołu. Proszę wziąć udział w pracach prowadzonych w resorcie. Dużo łatwiej rozmawia się przy roboczym, eksperckim stole niż w debacie politycznej o tak trudnym sektorze, jakim jest, po pierwsze, zdrowie, a po drugie, na pewno trudny system, jakim jest system lekarza podstawowej opieki zdrowotnej. Wszyscy lekarze na tej sali wiedzą, ale też pacjenci, że droga między POZ, czyli podstawową opieką zdrowotną, lekarzem rodzinnym a lekarzem specjalistą często jest długa, kręta i trudna. Nasze prace zmierzają do tego, żeby pacjent mógł szybciej i efektywniej skorzystać z porady specjalisty, ale też żeby ten specjalista po zdiagnozowaniu, wskazaniu drogi terapeutycznej tego pacjenta z powrotem przekierował do lekarza rodzinnego czy lekarza podstawowej opieki zdrowotnej. Taki jest kierunek, taka jest intencja naszych prac. Oczywiście to jest bardzo trudne, bo spotyka się z wieloma różnymi opiniami środowiska lekarzy rodzinnych, także specjalistów, którzy prowadzą AOS-y.

Padła także z tej mównicy zarzut, z którym głęboko się nie zgadzam, bo wychodząc na mównicę bardzo łatwo jest powiedzieć: Panie ministrze, kiedy nastąpią wielkie zmiany systemowe? Zmiany systemowe. Uważam, że w tym sektorze, sektorze ochrony zdrowia, właśnie takie zmiany są potrzebne, spokojne zmiany zmieniające poszczególne systemy: POZ, AOS, szpital. Rewolucja zdrowiu nie służy. Nie chcemy gwałtownie przeprowadzać wielkich, głębokich zmian, jednego dnia, natomiast planujemy zmiany w takich zakresach, jak: refundacja, POZ, specjalistyczna, szpital, żeby pacjent, który przecież nie ma najłatwiejszej drogi w tym systemie, jak najmniej odczuwał w sensie organizacyjnym zmiany, które proponujemy, zaś żeby poprawiała się jakość opieki nad pacjentem. W związku z tym rozumiem stwierdzenia: wielkie zmiany systemowe, wielkie kierunki, natomiast trochę więcej pozytywizmu, takiej codziennej pracy. Tak że, panie pośle, zapraszam. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.
Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 1849, do Komisji Zdrowia w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego (druk nr 1751).

Proszę o zabranie głosu pana posła Józefa Zycha w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy. Panie marszałku, bardzo proszę.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu grupy posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego przedkładam Wysokiemu Sejmowi projekt zmiany Kodeksu postępowania karnego, zawarty w druku sejmowym nr 1751, z prośbą o podjęcie prac legislacyjnych nad tym projektem.

Wysoki Sejmie! Na wstępie należy podkreślić, że propozycja wprowadzenia do Kodeksu postępowania karnego art. 552¹, przyznającego prawo do odszkodowania oskarżonemu, który został uniewinniony prawomocnym wyrokiem w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji lub w postępowaniu przed sądem odwoławczym w przypadku oczywistego braku podstaw do oskarżenia lub umorzenia postępowania na podstawie art. 17 ust. 1 pkt 1–2 Kodeksu postępowania karnego, jest wynikiem: po pierwsze, licznych sygnałów pochodzących od adwokatury, Obywatelskiego Forum Rozwoju, radców prawnych oraz obywateli, którzy zgłaszali indywidualne sprawy w biurach poselskich, analizy spraw, w których oskarżeni zostali uniewinnieni oraz w których umorzono postępowanie na podstawie art. 17 ust. 1 pkt 1–2 Kodeksu postępowania karnego, po drugie, analizy spraw sądowych osób, wobec których wystąpił oczywisty brak podstaw do skierowania aktu oskarżenia i dochodziło do uniewinnienia, po trzecie, analizy orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego prawa do dochodzenia zadośćuczynienia w wypadku naruszenia dóbr osobistych, oczywiście chodzi o skargi konstytucyjne, i wreszcie po czwarte, wypowiedzi naukowców.

W tym miejscu chciałbym podkreślić, że w swojej opinii Sąd Najwyższy stwierdza m.in., że prace nad tym zagadnieniem były już kiedyś podejmowane w komisji legislacyjnej prawa karnego przy ministrze sprawiedliwości, kwestie te były sygnalizowane i nadal są sygnalizowane przez naukowców, jednakże z niewiadomych przyczyn zaniechano podjęcia tego zagadnienia.

W obecnym stanie prawnym przysługuje prawo do odszkodowania za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe aresztowanie lub zatrzymanie oraz za wykonanie względem oskarżonego w całości lub w części kary, której nie powinien ponieść – art. 552 Kodeksu postępowania karnego. Projekt nasz zakłada

rozszerzenie odpowiedzialności odszkodowawczej na przypadki oczywiście bezzasadnego oskarżenia.

W ocenie Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa – jest to bardzo istotne, ja tu szerzej cytuję, bo Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa zastępuje w tych wszystkich procesach, które były wytaczane, Skarb Państwa i ma największe doświadczenie – sytuacja taka stanowi oczywiście lukę prawną w systemie odpowiedzialności Skarbu Państwa za wykonywanie władzy publicznej, a zaistniała sytuację trudno jest pogodzić z zasadą wyrażoną w art. 77 Konstytucji RP. W swojej opinii Sąd Najwyższy podkreśla, że jeżeli ta nowelizacja zmierza do tego, aby w pełni stosować art. 77 Konstytucji RP i stworzyć poprzez niego ochronę, to oczywiście taka nowelizacja z tego punktu widzenia jest uzasadniona.

Na uwagę zasługuje także ta część opinii Prokuraturii Generalnej, w której czytamy: Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa reprezentowała Skarb Państwa w wielu procesach cywilnych, które dotyczyły sytuacji objętej przedmiotowym projektem. Dalej stwierdza się, cytuję: Znane są w naszej praktyce sytuacje, w których oskarżeni byli uniewinniani w procesach karnych, a w zapadających wyrokach uniewinniających sądy karne poddawały negatywnej ocenie zaistnienie jakichkolwiek podstaw do oskarżenia, poddając równocześnie krytyce rzeczowość i wadliwość pracy organów ścigania, w szczególności prokuratury, koniec cytatu. Prokuratoria Skarbu Państwa stwierdziła także: W takiej sytuacji osoby uniewinnione poszukują ochrony prawnej w procesie cywilnym, poszukują podstaw do sformułowania roszczeń w przepisach Kodeksu cywilnego, w szczególności tych dotyczących ochrony dóbr osobistych, a więc art. 23 i 24 Kodeksu cywilnego oraz art. 417, ogólna podstawa odpowiedzialności za wykonywanie władzy publicznej, a także art. 417¹, podstawa odpowiedzialności za wydanie aktu normatywnego, prawomocnego orzeczenia lub ostatecznej decyzji. Praktyczna możliwość uzyskania odszkodowania – pisze prokuratoria – i zadośćuczynienia nie istnieje, a orzecznictwo sądów cywilnych co do zasady wyklucza uzyskanie naprawienia szkody na podstawie przepisów prawa cywilnego, podnosząc w szczególności to, że wszczęcie postępowania karnego i wniesienie oskarżenia nie może stanowić działania bezprawnego – wszystkie przywołane przepisy K.c. przewidują zastosowanie spełnienia przez banki przesłanki bezprawności – z uwagi na fakt, że są to działania przez prawo przewidziane i wykonywane przez odpowiednie organy w ramach kompetencji przyznanych przez prawo. Art. 417¹ K.c. jako przesłanki odpowiedzialności wymaga również uzyskania tzw. prejudykatu, a więc stwierdzenia we właściwym trybie nieprawidłowości danej decyzji, co jest konsekwencją pomyślaną raczej w kontekście odpowiedzialności za wadliwe decyzje administracyjne i nie odpowiada specyfice postępowania karnego. Nie wchodząc zatem w bardziej szczegółowe kwestie, stwierdzić należy, że wadliwość działania prokuratury w zakresie

Posel Józef Zych

skierowania oskarżenia nie może być obecnie naprawiona w żadnym trybie, mimo że dochodzi do sytuacji, w których naprawienia szkód wymagałyby względy słuszności – na przykład postępowanie karne trwało wiele lat, zakończyło się uniewinnieniem, w sytuacji gdy jego prowadzenie doprowadziło do istotnych strat po stronie oskarżonego, utraty dobrego imienia, wiarygodności w życiu społecznym, a oskarżenie było przynajmniej wątpliwe w zakresie uzasadnienia faktycznego i prawnego.

Wysoki Sejmie! Jeśli porównamy opinię Prokuraturii Generalnej i opinię prokuratora generalnego, to jest tu wyraźna rozbieżność. Mianowicie prokurator generalny w swojej opinii twierdzi, że przepisy Kodeksu cywilnego są dostateczną podstawą dochodzenia tych roszczeń. Prokuratoria nam przedstawia, że w prowadzonych sprawach ta możliwość faktycznie nie istniała. Nasuwa się pytanie, co może przynieść proponowana nowelizacja Kodeksu postępowania karnego.

Wysoki Sejmie! Wszyscy jednoznacznie stwierdzają, że brak jest uregulowania w tym zakresie. To po pierwsze. Po drugie, że oczywiście jest potrzeba takiego uregulowania poza prokuraturą. Proponowana zmiana ustawy poprzez wprowadzenie odpowiedzialności odszkodowawczej wywoła niezwykle pożądane zwiększenie wszechstronności rozpatrywania sprawy przez prokuratora. Co do zasady bowiem w państwie prawa przedstawienie aktu oskarżenia w sytuacji braku podstaw powinno być absolutnie niemożliwe. Niemniej praktyka pokazuje, że jest inaczej. Dlatego konieczne wydaje się wprowadzenie instrumentu, który z jednej strony będzie stanowił zadośćuczynienie dla osób bezprawnie oskarżonych, a z drugiej strony zdyscyplinuje organy ścigania, wymagając od nich większej staranności i zaangażowania, jeśli chodzi o ocenę zgromadzonego materiału dowodowego.

Proponowana regulacja wpłynie jednak nie tylko na czynności podejmowane przez prokuratora, ale także na czujność prezesów sądów w zakresie realizacji dyspozycji art. 339 § 3 pkt 2 Kodeksu postępowania karnego. Zgodnie z tym przepisem prezes sądu kieruje sprawę na posiedzenie, gdy zachodzi potrzeba umorzenia postępowania z powodu oczywistego braku faktycznych podstaw oskarżenia.

Regulacja odszkodowania za oczywiście bezpodstawne oskarżenie została zaprojektowana w sposób zbliżony do konstrukcji przyjętej w przypadku odszkodowania za oczywiście niesłuszne skazanie. Uprawnienie do odszkodowania będzie przysługiwało oskarżonemu, który został uniewinniony prawomocnym wyrokiem w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji lub w postępowaniu przed sądem odwoławczym, a także oskarżonemu, w stosunku do którego postępowanie umorzono na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 i 2.

Proponowana nowelizacja, ograniczając negatywne skutki błędnych decyzji oskarżyciela, jednocześnie skłoni organy do większej ostrożności na etapie po przeprowadzeniu postępowania przygotowawczego. Nie ograniczy ona jednak prokuratorskiej swobody prowadzenia postępowania ani stopnia ochrony interesu publicznego. Odpowiedzialnością odszkodowawczą nie ma być bowiem objęte bezpodstawne przedstawienie zarzutów, a bezpodstawne przedstawienie aktu oskarżenia.

Wysoki Sejmie! Bardzo wnikliwie zapoznaliśmy się z przedstawionymi opiniami. Jeżeli chodzi o opinie Sądu Najwyższego, to Sąd Najwyższy podnosi m.in., że przyjęta przez Sejm nowelizacja Kodeksu postępowania karnego wprowadziła nowe zasady i ograniczyła, a także w inny sposób reguluje problem samego postępowania przygotowawczego. Można by mieć wątpliwości, czy ta regulacja jest odpowiednia, czy nie będzie sprzeczna. Po przeprowadzeniu wyводу Sąd Najwyższy stwierdza jednak, że wydaje się, iż jest możliwe takie uregulowanie sprawy. To po pierwsze.

Po drugie, jeżeli chodzi o prokuraturę, to trzeba powiedzieć, że zarzut na przykład, że to dotyczyć będzie także oskarżycieli prywatnych, jest nieporozumieniem. Gdyby prokuratura zechciała sobie zadać trud przed zaopiniowaniem i zapoznała się przede wszystkim z tym, za co odpowiada Skarb Państwa, to nie trzeba byłoby wpisywać tego typu nieporozumienia. Oprócz tego wyraźnie w uzasadnieniu, odwołując się do uregulowania art. 635 kodeksu z 1928 r., przytaczamy, jaka była regulacja, i mówimy, że należy dostosować to do obecnej sytuacji.

Jeżeli chodzi o Prokuraturę Generalną, to poza tymi ich pozytywnymi stwierdzeniami jest zawarta także propozycja zapisu, który miałby zastąpić ten proponowany przez zespół, przez posłów a mianowicie żeby w miejsce „przysługuje” wprowadzić sformułowanie, iż sąd może przyznać. Otóż, z tym „sąd może przyznać” na gruncie art. 445 § 1 Kodeksu cywilnego, chodzi tu o przyznawanie zadośćuczynień, mamy poważne problemy. Mianowicie doszło do tego, że sprawa ze skargi konstytucyjnej stała się przed Trybunałem Konstytucyjnym, który zajął się określeniem tego, co oznacza sformułowanie „sąd może przyznać”, czy to jest uprawnienie formalne, czy to jest obbligo sądu do zasądzenia zadośćuczynienia, jeżeli są spełnione wszystkie pozostałe przesłanki. Oczywiście Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że w sytuacji, w której są spełnione wszystkie warunki wymagane do przyznania zadośćuczynienia, sąd ma obowiązek jego zasądzenia. A więc w takiej sytuacji zwrot „przysługuje” w naszym przekonaniu jest przesądzający, jednoznaczny, jeżeli zaś chodzi o problem ocenny, to oczywiście należy to do sądu.

Wreszcie kwestia bardzo istotna, także podnoszona w jednej z opinii, a mianowicie kwestia samej oceny tego, czy akt oskarżenia został wniesiony bezpodstawnie. Otóż, jeżeli w sytuacji uniewinnienia czy umorzenia zainteresowany będzie występował

Posel Józef Zych

o odszkodowanie lub zadośćuczynienie, to rzeczą oczywistą jest to, że to sąd będzie oceniał, czy doszło do tego, czy też nie. Oczywiście samo wprowadzenie tej nowelizacji niczego prokuratorom nie utrudnia czy nie prowadzi do jakiegokolwiek sytuacji, w której nie będą mogli swobodnie oceniać, tylko że ta ocena musi być zdyscyplinowana. My tu cytujemy sprawozdania Prokuratury Generalnej z kilku lat, wskazujemy, ile było uniewinnień, ile było zadośćuczynień przyznanych w sytuacjach zatrzymania bezpodstawnego, tymczasowego aresztowania czy wydania takich wyroków. Nie ulega żadnej wątpliwości, że sprawa jest poważna.

Panie i panowie, sprawa jest jasna. Zagadnienie odszkodowania w razie bezprawnego, nieuzasadnionego aresztowania – tu są jeszcze podnoszone kwestie, żebyśmy dostosowali to także do tymczasowych aresztowań, a to jest, rzecz jasna, możliwe – absolutnie wymaga uregulowania. To nie ulega żadnej wątpliwości. Jeżeli zaś chodzi o szczegółowe uregulowanie, to oczywiście po to są prace w Sejmie, aby do tego się odnieść i przygotować porządną propozycję. Uważam, że tym projektem zamykamy całość spraw związanych z odszkodowaniami.

Przed dzisiejszym posiedzeniem zapoznałem się co najmniej ze 100 wyrokami Trybunału Konstytucyjnego, bo głównie tam trafiają sprawy ze skarg konstytucyjnych, skarg indywidualnych, i znakomita większość dotyczy właśnie odszkodowań związanych z tymczasowym aresztowaniem, z niesłusznym oskarżeniem, odbywaniem kary pozbawienia wolności itd. Zapoznaliśmy się także z wypowiedziami przedstawicieli nauki prawa, z doktryną, tak z wypowiedziami wcześniejszymi, które mają z tym, powiedzmy, luźny związek, chodzi np. o problem postępowania dowodowego, pojęcie domniemania niewinności, jak i ze współczesnymi, w których występuje zagadnienie i żądanie wręcz uregulowania tego zagadnienia.

Wysoki Sejmie! W tym gronie, w gronie znakomitych kolegów, bo widzę tu prawie stałe grono, chciałbym powiedzieć, że kierujemy się przede wszystkim interesem publicznym, ale działamy również w interesie wymiaru sprawiedliwości. Dlatego też, wnosząc ten projekt, proszę o rzeczywistą, rzetelną, uczciwą ocenę i jednocześnie o poparcie tego projektu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu marszałkowi.

Informuję, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zabierze głos pan poseł Borys Budka, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Borys Budka:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej mam wielką przyjemność przedstawić nasze stanowisko w przedmiocie projektu nowelizacji Kodeksu postępowania karnego, zawartego w druku nr 1751.

Otóż, po dosyć wnikliwym przedstawieniu projektu ustawy przez pana marszałka Zycha nie pozostaje mi nic innego, jak tylko wyrazić kilka wątpliwości, które pojawiły się w toku analizowania opinii przedłożonych przez inne podmioty do tego projektu ustawy, a także wątpliwości, które pojawiły się, gdy dyskutowaliśmy w gronie klubowych prawników o kwestiach związanych z przedmiotowym projektem ustawy.

Po pierwsze, nie budzi wątpliwości to – jak już wspomniał przedstawiciel wnioskodawców, pan marszałek Zych – że kwestia, która jest poruszana w tym projekcie ustawy, wymaga uregulowania. Jednak w naszej ocenie ta regulacja powinna być, po pierwsze, kompleksowa, a po drugie, niebudząca wątpliwości interpretacyjnych w przyszłym procesie stosowania prawa. Dlatego też posługiwanie się tak otwartymi pojęciami, które budzą uzasadnione wątpliwości, jak oczywisty brak podstaw oskarżenia, a w drugim miejscu: niesłuszne, oczywiste, bezpodstawne oskarżenie, może w naszej ocenie w przyszłości budzić wątpliwości interpretacyjne, zwłaszcza że wprowadzając w jednym projekcie ustawy dwa różne pojęcia, należałoby zastanowić się, czy ustawodawca ma na myśli zróżnicowanie przesłanek, czy też jest to tylko i wyłącznie błąd, który możemy poprawić w późniejszym procesie, żeby on nie występował. Otóż podziwiamy niektóre wątpliwości zgłoszone przez prokuratora generalnego w tym zakresie.

Pan marszałek Zych odniósł się już do wątpliwości związanych z zakresem ewentualnych odszkodowań, chodzi o prywatne akty oskarżenia. Rzeczywiście można domniemywać zakres odpowiedzialności Skarbu Państwa w tym zakresie, takie domniemanie, jakie wyraził tutaj pan marszałek Zych, natomiast z literalnego brzmienia proponowanej nowelizacji absolutnie to nie wynika. W przywołanym Kodeksie postępowania karnego z 1928 r. te regulacje wyglądały trochę inaczej. Tam było wyłączenie tych elementów, więc naszym zdaniem i wykładnia historyczna, i wykładnia literalna pozwalają przyjąć tezę, że akurat te kwestie powinny być doprecyzowane w ewentualnych późniejszych regulacjach.

Jeżeli chodzi o uwagi zgłaszane przez prokuratorę generalną, to rzeczywiście można się zastanawiać, czy przedłożone, proponowane zapisy mniej lub bardziej budzą wątpliwości niż te, o których mówił poseł wnioskodawca, które zostały przedstawione Wysokiej Izbie. Uważamy jednak, że te kwestie mogą ewentualnie znaleźć szczęśliwy finał, wyjaśnienie tych kwestii i doprecyzowanie tych przepisów, już na etapie procedowania komisyjnego.

Posel Borys Budka

Natomiast najważniejsza wątpliwość, jaka pojawia się, i została zawarta w uwagach Sądu Najwyższego, to kwestia tego, czy w ogóle proponowana regulacja ma sens przy ostatniej nowelizacji, bardzo dużej, i zmianie systemu postępowania karnego, wprowadzenie tej zasady kontradyktoryjności. Z tego też względu w naszej ocenie projekt ten będzie wymagał jeszcze dogłębnej analizy ze strony przedstawicieli doktryny, Ministerstwa Sprawiedliwości i oczywiście sejmowych legislatorów. Mamy nadzieję, że te analizy rozwieją wątpliwości, pozwolą na takie sformułowanie przepisów, ażeby cel, który przyświeca wnioskodawcom, został zrealizowany, a zapisy ustawowe nie budziły wątpliwości. Dziękuję, panie marszałku.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Bartosz Kownacki, przedstawiając stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość. Proszę bardzo.

Posel Bartosz Kownacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiając stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, na wstępie chciałbym zaznaczyć, że każde rozwiązanie, które będzie chroniło interes obywateli, także tych, którzy zostali oskarżeni, wymaga głębszego pochylenia się i analizy w odpowiedniej komisji sejmowej.

Niemniej jednak mam z tym projektem pewien problem. Z jednej strony całkowicie zgadzam się z wnioskodawcami tego projektu, z panem marszałkiem Zychem. Skoro dzieje się tak, że organy władzy publicznej nadużywają prawa, mówimy o pewnym nadużyciu prawa, tylko i wyłącznie o takim oskarżeniu, które jest oczywiście niezasadne, jest oczywisty brak podstaw oskarżenia, to należą się takiemu obywatelowi odszkodowanie i zadośćuczynienie. To jest sprawa oczywista. Niemniej jednak w tych rozwiązaniach mam wątpliwości co do konkretnych zapisów, bo one są, po pierwsze, niekonsekwentne, o tym mówił pan poseł Budka, wskazała to również świetnie w swojej opinii prokuratoria generalna. Otóż mam wrażenie, że wnioskodawcy troszkę pomylili, kiedy należy uniewinnić oskarżonego, kiedy należy umorzyć postępowanie. W dzisiaj obowiązującym rozwiązaniu, jeżeli jest oczywisty brak podstaw oskarżenia, to w myśl art. 339 § 3 pkt 2 Kodeksu postępowania karnego takie postępowanie na posiedzeniu powinno być umorzone, a nie powinno nastąpić uniewinnienie. Analogicznie w przypadku gdy w toku przewodu sądowego mamy podstawy przez negatywne prze-

slanki procesowe z art. 17 § 1 pkt 1, 2, uniewinniamy oskarżonego, więc nad tymi zapisami na pewno trzeba by było jeszcze wnikliwie popracować. Te rozwiązania, które przedstawiła w tym zakresie prokuratoria generalna, są ciekawe, aczkolwiek też jeszcze niedoskonałe, też wymagałaby pewnych zasadniczych zmian.

Zgadzam się z samą intencją, moją uwagę zwraca i pewien, przepraszam, bo mam ogromny szacunek dla pana marszałka, niesmak budzi to, że mam wrażenie, iż wnioskodawcy troszeczkę – i to widać z samego uzasadnienia – ulegają populizmowi sejmowemu, który dzisiaj ma miejsce, chodzi o składanie co rusz nowych wniosków, nawet projektów zmian kodeksów. Polskie Stronnictwo Ludowe nie czyni tego nazbyt często, dostrzegam to, ale mam takie wrażenie po odwołaniu się do uzasadnienia i po analizie tego rozwiązania. Po pierwsze, uważam, że w normalnym państwie, w normalnym kraju te przepisy, które dzisiaj są, chodzi o Kodeks cywilny, pozwalałoby skutecznie dochodzić i odszkodowania, i zadośćuczynienia. Niestety, nie żyjemy w normalnym kraju. Problemem jest u nas stosowanie prawa. Po raz kolejny musimy uciekać się do pewnej kazuistyki. Po drugie – o tym zawsze pan marszałek, czy prawie zawsze, jak pamiętam, mówił – niedobrze jest, gdy co chwila zmieniamy przepisy, tym bardziej przepisy kodeksowe. Kodeks postępowania karnego, Kodeks karny, każdy kodeks jest fundamentem systemu prawnego i nie może być tak, że co rusz zmieniamy, nawet w tak ważnej sprawie, tym bardziej, panie marszałku, i to jest właśnie ta łyżka dziegciu, że mieliśmy niedawno ogromną nowelizację Kodeksu postępowania karnego, niemalże równoległe z tą odbywającą się wówczas konferencją, o której państwo piszecie w uzasadnieniu. Warto było wtedy poruszyć ten problem i uwzględnić dużą konstrukcję nowelizacji Kodeksu postępowania karnego i te proponowane przez was zmiany. Pytanie: Dlaczego wtedy nie zostało to podniesione? Nie mielibyśmy kolejnej nowelizacji Kodeksu postępowania karnego.

I wreszcie rzecz najważniejsza. Otóż ta duża nowelizacja K.p.k. całkowicie zmienia optykę czy prawie całkowicie zmienia optykę patrzenia na postępowanie karne, już nie ma potrzeby wszechstronnego gromadzenia materiału dowodowego. Byliśmy całkowicie przeciwni tej nowelizacji, o czym pan minister pamięta, i ten zabieg dzisiejszy złożenia projektu uważam za trochę nieuczciwy, dlatego że fajnie by było, dobrze by było podyskutować o tym odszkodowaniu, które się należy, w kontekście nowelizacji, a nie rozmawiać o tym w kontekście obowiązującego stanu prawnego, kiedy to nie ulega wątpliwości, że taki odszkodowanie powinno być, a z drugiej strony za chwilę będziemy mieli proces kontradyktoryjny, który już powoduje pytanie, czy prokurator, mając świadomość tego, że będzie trzeba płacić odszkodowania, płacić z tytułu zadośćuczynienia – które swoją drogą są skandalicznie niskie dzisiaj w Polsce, o tym też nie mówiliśmy, one powinny być wyższe co

Posel Bartosz Kownacki

najmniej o jedno zero (*Dzwonek*) – nie będzie niejako dodatkowo obciążony tym, że jeszcze będzie musiał uwzględnić odszkodowanie. Wiemy, że ilość uniewinnień w przypadku nowego procesu karnego prawdopodobnie wzrośnie, szczególnie na początku. W związku z tym co z odszkodowaniami? Czy przemodelujemy cały proces karny, czy być może PSL, i tu byłbym usatysfakcjonowany, zdecydowałby się jednak zweryfikować swoje stanowisko co do całej nowelizacji Kodeksu postępowania karnego? Zawsze możemy dokonać jeszcze zmiany, *vacatio legis* jest dość długie.

Tak jak mówię, z całym szacunkiem przyjmujemy tę nowelizację, uważamy ją co do intencji za dobrą, należy nad nią pracować, natomiast podkreślam pójsie PSL w stronę pewnego populizmu czy też niedostrzeżenie tego, że całkiem niedawno mieliśmy ogromną nowelizację, przy okazji której uczciwie mogliśmy na ten bardzo ważny temat porozmawiać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Michał Kabaciński, Twój Ruch.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Michał Kabaciński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Trudno nie zgodzić się z moimi przedmówcami. Faktycznie, skoro mamy dużą nowelizację, gdzie zmieniliśmy tak naprawdę model postępowania, zapewniliśmy większy udział przed sądem, prokurator ma ograniczoną możliwość dowodową, budzi to wątpliwości co do tego, czy ten projekt jest aktualny.

(*Posel Andrzej Dera*: Jak to – ma ograniczoną możliwość?)

Dzisiaj mamy też kontrydiktoryjność, panie pośle. Natomiast jest jeszcze jeden problem. Ten projekt jest tożsamy z projektem, który złożył klub Ruch Palikota ponad rok temu, mówił tu o nim Andrzej Rozenek, z druku nr 531, mam również na myśli nowelizację z druku nr 552. Tak że to już było w polskim Sejmie, projekty leżą w komisji. I tu jest pytanie: Czy z tym projektem nie będzie tak samo? To jest wyraz pewnej obawy. Wtedy posłowie byli przeciw odrzuceniu w pierwszym czytaniu, bo był taki wniosek i Polskie Stronnictwo Ludowe głosowało za nieodrzućaniem, ale później w komisji gdzieś to się rozmyło. I teraz znowu jest pytanie, czy też nie robimy populistycznego ukłonu w stronę opinii publicznej, sygnalizując, że jednak chcemy to zmienić, ale później, gdy pójdzie to do komisji, tego nie zmienimy. Ja

mam pewne obawy, m.in. właśnie o to, czy ten projekt jest aktualny, i tu ograniczę się tylko do tego.

Oczywiście będziemy za dalszymi pracami w komisji, żeby spróbować wypracować właściwe regulacje, chociaż, jak mówię, przy obecnej zmianie modelu postępowania, przy zwiększonej kontrydiktoryjności ten projekt może się okazać nie do końca trafiony, a już na pewno nie w tej formie. Dosyć lakonicznie pewne rzeczy są sformułowane i trudno mi się nie zgodzić z kolegą z Prawa i Sprawiedliwości, z uwagą o pewnego rodzaju obawach prokuratora, bo faktycznie dorzucamy mu jeszcze jeden ciężar. Ale na pewno ten problem trzeba rozwiązać. Kwestia tego, że w Polsce ta sprawa nie jest uregulowana, tego, czy faktycznie to powinno być w Kodeksie karnym, czy próba uzyskania odszkodowania nie powinna przypadkiem następować na podstawie Kodeksu cywilnego, to już jest rzecz wtórna. Dzisiaj mamy propozycję Polskiego Stronnictwa Ludowego, za tą propozycją będziemy oczywiście głosować, za dalszymi pracami w komisji. Ale jeszcze raz podkreślam i pytam wnioskodawców: Czy w momencie, kiedy przeprowadziliśmy przez Sejm bardzo dużą nowelizację, nie wydaje się wam, że ten projekt po prostu już jest nieaktualny, oczywiście w tej postaci, i czy jako wnioskodawcy będziecie w komisji próbować zmienić ten projekt, aby go jakoś zaktualizować? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego pan poseł Józef Zych.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Oczywiście jesteśmy za zmianą tego wszystkiego, co możliwe, tak żeby była to zmiana istotna. Natomiast, panie pośle, jeżeli przyjąć, że Polskie Stronnictwo Ludowe chce tutaj postępować populistycznie i że to jest pewnego rodzaju, jak zrozumiałem, nadużycie, to chciałbym powiedzieć, że można by to odwrócić i zapytać, jak to jest, że przy tej wielkiej nowelizacji Kodeksu postępowania karnego nikt nie dostrzegał problemu, który jest od wielu, wielu lat, od dziesiątków lat podnoszony. To jest pierwszy problem. I drugi – nigdy bym się nie wpisywał w nurt jakiegokolwiek... Ja swoich kolegów przestrzegam i wielokrotnie przestrzegałem, gdy proponowano projekty – panowie, najpierw porozmawiajmy, zastanówmy się, czy jest sens, czy nie ma sensu.

Jeżeli chodzi o tę dużą nowelizację, to, proszę panów, nie ma sprzeczności, bo przecież prokurator, czy gromadzi pełny czy niepełny materiał, musi go ocenić, wyjść z aktem oskarżenia. Nie czepiamy się po-

Posel Józef Zych

stępowania, mówimy tylko o ostatecznym werdykcie. Czy on będzie miał więcej czy mniej materiałów, to przecież gdy decyduje się na akt oskarżenia, powinien je mieć. Chodzi tylko o to. A więc absolutnie zgadzam się z wszystkimi, że to należy jeszcze raz bardzo dokładnie przeanalizować. Tak, to jest błąd. Panie pośle, to jest błąd – użycie dwóch niesprecyzowanych pojęć, nie ma żadnych wątpliwości.

Uważam, że jeżeli podyskutujemy i z tego wszystkiego zrobimy coś pozytywnego, to przede wszystkim wypełnimy tę lukę. Wykazano, że na gruncie prawa cywilnego dzisiaj nie da rady. Jest wiele orzeczeń, w których odrzucano to, uznawano, że art. 417 absolutnie nie może stanowić podstawy, bo musi być najpierw decyzja. A więc chcę zapewnić w imieniu kolegów wnioskodawców – zresztą to nie jest projekt wymyślony przez nas, nas, mój klub, inspirowali naukowcy, którzy występowali – że przyjęliśmy to przede wszystkim w dobrej intencji. Co bowiem może na tym zyskać PSL? Po prostu dążymy do tego. Jeżeli będzie inna wola, to oczywiście przyjmujemy to z szacunkiem, ze zrozumieniem. Uważam jednak, że przyszedł czas, żeby tak było.

Panie pośle, wydaje się, że prokuratura powinna czuć nad sobą pewną odpowiedzialność i być mobilizowana, jeżeli okazuje się, że można. Ile razy tu, w tej Izbie, przy różnych okazjach mieliśmy do czynienia z przedstawianiem różnych sytuacji nagannych. Po wiem tylko tyle w odniesieniu do prokuratury: To nagle my mamy dbać o to, żeby prokurator, broń Boże, nie bał się? Właśnie ma się bać, w sensie pozytywnym – ma porządnie prowadzić postępowanie. A gdy już występuje, to powinno być tak, jak napisaliśmy – że nie można przykleić się do danego aktu oskarżenia. To jest problem przede wszystkim tych, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji, którzy mogliby się odwoływać. Daj Boże, żeby nigdy nikt nie występował o takie odszkodowanie. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie marszałku.

Głos zabierze w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pan poseł Cezary Olejniczak. Proszę bardzo.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nie jestem członkiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka – taka drobna uwaga do pana marszałka Zycha. Występuję w zastępstwie mojej koleżanki Małgorzaty Sekuły-Szmajdzińskiej, która prosiła mnie, żebym w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy

Demokratycznej wygłosił oświadczenie w sprawie projektu z druku nr 1751.

Przedstawiony projekt zakłada rozszerzenie odpowiedzialności odszkodowawczej Skarbu Państwa za oczywiście bezpodstawne oskarżenie. Przepisy rozdziału 58 Kodeksu postępowania karnego przewidują odpowiedzialność za niesłuszne skazanie, stosowanie tymczasowego aresztowania, środka zabezpieczającego albo zatrzymanie. Brak jest natomiast możliwości praktycznego uzyskania odszkodowania lub zadośćuczynienia w przypadku oczywiście nieuzasadnionego oskarżenia, mimo że takie sytuacje mają miejsce, w wyniku nieprawidłowego działania organów ścigania i zdarza się, że prowadzą do poważnych strat materialnych i niematerialnych, czym jest utrata dobrego imienia czy wiarygodności w życiu społecznym.

Problem jest poważny, bo dotyczy choćby przedsiębiorców, którzy na skutek stosowania środków zabezpieczających, na przykład zajęcia konta czy zakazu zajmowania stanowiska, są doprowadzani do bankructwa.

Zdaniem projektodawców w państwie prawa przedstawienie aktu oskarżenia w sytuacji braku podstaw powinno być absolutnie niemożliwe, a wprowadzony instrument zdyscyplinuje organy ścigania, wymuszając na nich większą staranność.

Z aprobatą do podstawowych założeń ustawy odnosi się Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa, uznając, że mamy do czynienia z luką prawną w systemie odpowiedzialności Skarbu Państwa za wykonywanie władzy publicznej. Zdaniem Prokuratury Generalnej zdarzają się sytuacje, w których uniewinniające oskarżonych sądy karne poddają negatywnej ocenie brak jakichkolwiek podstaw do oskarżenia, krytykując przy tym niewłaściwą pracę organów ścigania.

Problem dotyczy również nieskutecznej ochrony prawnej w procesie cywilnym, bowiem realna możliwość uzyskania w takiej sytuacji odszkodowania i zadośćuczynienia jest znikoma, jako że sądy cywilne podnoszą, iż wszczęcie postępowania karnego i wniesienie oskarżenia jest działaniem organu w ramach jego kompetencji, jest działaniem przewidzianym przez prawo, natomiast przepisy Kodeksu cywilnego wymagają dla swego zastosowania spełnienia przesłanki bezprawności.

O ile można zgodzić się z podnoszonymi wyżej argumentami, o tyle trochę inaczej przedstawia się kwestia znalezienia właściwych rozwiązań prawnych. Trudno bowiem nie zauważyć, że konkretne propozycje zmiany nie do końca są akceptowane. Prokurator generalny, stwierdzając, że niewątpliwie projekt dotyczy istotnej problematyki, wskazuje jednocześnie na pewne słabości, jak na przykład na odniesienie się w uzasadnieniu do instytucji odszkodowania przewidzianej w Kodeksie postępowania karnego z 1928 r., która dotyczyła odpowiedzialności oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego.

Posel Cezary Olejniczak

Dziś jest mowa o odpowiedzialności Skarbu Państwa za szkodę i krzywdę, które wynikają z prowadzenia postępowania karnego w sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia publicznego, i przepis powinien być tak skonstruowany, aby nie było wątpliwości co do granic odszkodowawczej odpowiedzialności Skarbu Państwa.

Sąd Najwyższy podnosi z kolei bardzo ważny fakt, którym jest przyjęcie nowego modelu postępowania przygotowawczego i jurysdykcyjnego. Celem postępowania przygotowawczego przestaje być wszechstronne zgromadzenie materiału dowodowego, a co za tym idzie, zmiany mogą ulec merytoryczne wymagania odnoszące się do aktu oskarżenia. Jak zatem to obniżenie progu dowodowego wpłynie na ocenę bezpodstawności samego aktu oskarżenia? Z pewnością w toku prowadzenia prac nad ustawą trzeba będzie odpowiedzieć na te i inne pytania.

Z pewnością w toku prac nad ustawą trzeba będzie odpowiedzieć na te i inne pytania. Dlatego Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej jest za skierowaniem tego projektu do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze w imieniu Solidarnej Polski pan poseł Andrzej Dera.

Proszę bardzo.

Posel Andrzej Dera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego.

No i tu mamy pewien problem, panie marszałku, bo rzeczywiście jest to materia, nad którą warto popracować, jako że mamy tu lukę prawną. Trzeba się bardzo głęboko zastanowić, jak ten problem rozstrzygnąć. Może w pierwszej kolejności poruszę problem stanięcia z tym projektem troszeczkę w rozkroku, bo on tak de facto dotyczy starego systemu, a bardziej odpowiada temu porządkowi, który mamy dzisiaj. W tzw. międzyczasie nastąpiła całkowita zmiana filozofii dotyczącej prowadzenia postępowania karnego i trzeba w moim przekonaniu zmierzać raczej w kierunku tego, co ma być i co będzie w niedługim czasie. A to jest jednak fundamentalna różnica, zmiana w tym postępowaniu.

Natomiast w tym sporze ja zdecydowanie się opowiadam za tym, co powiedział pan marszałek, szczególnie że będziemy mieć nowy system, kontradykto-

ryjny, więc tym bardziej to jest powinność pana prokuratora. I nie można mówić, że to będzie ciężar, że prokurator z tym będzie miał jakiś problem, bo jest tu szczególnie potrzebne rzetelne działanie prokuratora, tak żeby oczywiście bezzasadnych aktów oskarżenia nie kierował do sądu, bo istota problemu polega na oczywiście bezzasadnym, wtedy kiedy nie ma przesłanek dla tego, kierowaniu aktów oskarżenia. Tu musi być więc taki bezpiecznik. Co do tego nie ma najmniejszych wątpliwości. W tym sporze, nasz klub się opowiada za bezpieczeństwem osób, wobec których w oczywiście bezzasadny sposób będą kierowane jakiejkolwiek akty oskarżenia. Tu musi być gwarancja, zabezpieczenie dla tych osób i tu musi być odpowiedzialność Skarbu Państwa, bo, powiedzmy sobie wprost, prokurator jest w tym momencie funkcjonariuszem państwowym i powinien być ten przysłowiowy bat – jeżeli on będzie robił coś takiego, co jest w oczywisty sposób bezzasadne, to Skarb Państwa będzie ponosił za to odpowiedzialność. Co do tego moim zdaniem nie ma wątpliwości.

Ale wątpliwości są dosyć poważne, jeżeli już chodzi o szczegółowe zapisy w tym projekcie. Istotne wątpliwości budzi określona w projektowanym art. 552¹ § 1 Kodeksu postępowania karnego podstawowa przesłanka – oczywisty brak podstaw oskarżenia, która uprawnia do wystąpienia z roszczeniem odszkodowawczym wobec Skarbu Państwa. W uzasadnieniu projektu nie podjęto próby wyjaśnienia znaczenia powyższego pojęcia. Nie wiadomo, czy chodzi o faktyczne podstawy oskarżenia, czy także o bezpodstawność wynikającą z przyczyn prawnych. Podobnie nie wiadomo, czy ta ocena bezpodstawności aktu oskarżenia ma być dokonywana według stanu z daty wniesienia czy ex post. Użyty w projektowanym artykule termin „oczywisty brak podstaw” oskarżenia różni się od funkcjonującego już w procedurze karnej, zawartego w art. 339 § 3 pkt 2 K.p.k. i niebudzącego wątpliwości interpretacyjnych pojęcia oczywistego braku faktycznych podstaw oskarżenia. Ponieważ przepisy statuuje wymienione terminy pozostają ze sobą w ścisłym związku, obowiązkiem projektodawcy było zdefiniowanie tego nowo wprowadzanego terminu albo przyjęcie tego, który do tej pory obowiązuje. No, tu trzeba się będzie na coś zdecydować, albo to dodatkowo zdefiniować, albo przyjąć ten termin, który istnieje.

Drugi problem polega na tym, że na podstawie art. 339 § 3 pkt 2 K.p.k. sąd w ramach wstępnej kontroli aktu oskarżenia bada zasadność skargi w zakresie podstawy dowodowej i wydaje postanowienie o umorzeniu postępowania, gdy stwierdzi oczywisty brak faktycznych podstaw oskarżenia. Wskazana regulacja stanowi tutaj wystarczającą barierę chroniącą przed podjęciem procedowania w przedmiocie aktu oskarżenia zawierającego zarzut nieznajdujący jakiegokolwiek uzasadnienia w materiale dowodowym, a więc w sposób oczywisty bezpodstawny. Tak więc tu obowiązkiem sądu jest najpierw sprawdzić, kiedy przychodzi akt oskarżenia, czy są faktyczne

Posel Andrzej Dera

przesłanki dla wniesienia aktu oskarżenia, i gdy w oczywisty sposób... Co to jest oczywisty, bezzasadny sposób? To taki sposób, który wedle każdego z nas, siedzących na tej sali, już nie mówiąc o sędziach, daje podstawę do umorzenia postępowania (*Dzwonek*), gdyż nie ma spełnionych ustawowych przesłanek. Tak więc mamy z tym pewien problem, ale ponieważ...

Już kończę, panie marszałku.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę.

Posel Andrzej Dera:

...zagadnienie jest bardzo istotne, bardzo ważne, nasz klub opowiada się za tym, żeby skierować ten projekt do dalszych prac w polskim parlamencie, natomiast uważa, że będzie on wymagał bardzo poważnego przemyślenia, bardzo poważnej analizy i jednak bardzo poważnych zmian. Naprawdę trzeba się zastanowić, jak go tu umiejscowić, czy on ma dotyczyć istniejącego stanu prawnego, który już niedługo przestanie obowiązywać, czy ma dotyczyć tego stanu, który będzie obowiązywał już niedługo. Tak więc wymaga to dużo pracy, ale myślę, że potrzebnej i ważnej, bo rzeczywiście osoba, która w taki sposób zostaje oskarżona, musi mieć jakiś instrument, a taki instrument w tym projekcie, choć może nie do końca idealny, jest przewidziany, tylko trzeba nad nim popracować, żeby on był po prostu skuteczny, dobry. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Do pytań zapisało się czterech posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby się dopisać do listy pytających?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Jako pierwsza zadawać będzie pytania pani poseł Lidia Gądek.

Bardzo proszę.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Moje pytanie dotyczy kwestii projektowanej instytucji odszkodowania oraz zadośćuczynienia od Skarbu Państwa za oczywiście niesłuszne oskarżenie. Bezspornie jest to inicjatywa słuszna oraz nie-

zbędna dla domknięcia systemu odpowiedzialności państwa za działania jego organów wobec jednostki w sferze szeroko rozumianego prawa represyjnego. Niemniej wątpliwości wywołuje przesłanka oczywistości, której zaistnienie wedle projektu jest warunkiem dochodzenia roszczeń związanych z niesłusznym postawieniem w stan oskarżenia. Jawi się ona bowiem już przy pobieżnej analizie jako określenie pojemne i dosyć nieostre, mogące stwarzać rozbieżności interpretacyjne w konkretnych stanach faktycznych.

Zwracam się przeto do projektodawców, a przede wszystkim do pracujących w komisji o wyjaśnienie zakresu znaczeniowego przesłanki oczywistości zawartej w proponowanej nowelizacji Kodeksu postępowania karnego oraz określenia z jednej strony przewidywanych finansowych skutków wejścia w życie omawianej instytucji oraz z drugiej strony realności dochodzenia roszczeń przyznawanych osobom niewinnym przez projektowane rozwiązanie. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze w celu zadania pytań pan poseł Marek Ast.

Bardzo proszę.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W sposób oczywisty osoba niesłusznie oskarżona powinna liczyć na zadośćuczynienie ze strony państwa. Mam jednak pewną obawę, że sam fakt, iż te w sposób oczywisty niesłuszne oskarżenia będą skutkowały wypłatą odszkodowań, nie powstrzyma prokuratorów, aby takie akty oskarżenia formułować i popierać. W gruncie rzeczy ten prokurator musiałby też ponosić osobistą odpowiedzialność w wyniku tego rodzaju działań. Tego dotyczy właśnie pytanie, bo dzisiaj wiemy, że odpowiedzialność dyscyplinarna prokuratora za błędny akt oskarżenia czy w sposób oczywisty niesłuszny akt oskarżenia jest właściwie iluzją. Wobec powyższego trzeba byłoby się, panie marszałku, zastanowić, wprowadzając te skądinąd oczywiście słuszne przepisy, nad którymi będziemy, mam nadzieję, w komisji dalej procedować, nad takimi regulacjami w ustawie o prokuraturze, które spowodowałyby, że prokuratorzy 10 razy by się zastanowili, zanim sformułowaliby niesłuszny akt oskarżenia, by nie było patologii, które opisywał chociażby film „Układ zamknięty”. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Matuszewski.

Posel Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zawód prokuratora to zawód ogromnej odpowiedzialności. Wiele jest przypadków, mam wiele prośb o interwencję różnych ludzi pokrzywdzonych przez prokuraturę. Myślę, że każdy z siedzących w tym momencie w tej Izbie posłów ma do czynienia z osobami, które zgłaszają się z prośbą o interwencję.

Panie Ministrze! Nie może być tak, jak dotychczas, bo w zasadzie nie ma żadnej odpowiedzialności za to, że właściciele dobrych firm są bezpodstawnie oskarżani, chodzi na przykład o kasus Kluski. Śledztwo trwa dwa lata, firmy bankrutują. Przecież to jest dramat, panie ministrze, dla budżetu, bo firma pada, pracownicy idą na bezrobocie.

Mam pytanie do zacnego posła seniora: Czy nie można doprowadzić do tego – nie jestem posłem związanym z komisją sprawiedliwości – żeby była odpowiedzialność prokuratorów? Nie może być tak, że są tylko przywileje, że to jest dobry zawód, bardzo wielkiego, tak jak powiedziałem, zaufania społecznego, a nie ma w zasadzie żadnych kar. Spotykam się z tym, o czym mówię w tej chwili na tej sali, bardzo często. Są osoby, które były poszkodowane w różnych sprawach, chodzi chociażby o kradzieże, i te sprawy są umarzane. W zasadzie wielu prokuratorów tak załatwia te sprawy.

Panie pośle, wpłynijmy w jakiś sposób na to, aby odpowiedzialność prokuratorów wreszcie była taka, jak oczekuje społeczeństwo. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska

Proszę bardzo.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie marszałku, mam pytanie: Czy w trakcie późniejszych prac w komisjach przewiduje pan doprecyzowanie pojęcia „w przypadku oczywistego braku podstaw oskarżenia”? Z czym wiąże się słowo „oczywisty”? Nie wiem, czy to znaczy, że coś jest bzdurne, czy że absolutnie nie powinno zaistnieć. Chodzi o to, jak to będzie w przyszłości interpretowane, żeby nie doszło, że tak powiem, do tego, że ktoś na przykład stwierdzi, że to jednak nie było takie oczywiste, jak mogłoby być oczywiste. Co pan marszałek przewiduje?

Kolejne pytanie. Z debaty wynika, że prawdopodobnie jest podobny bądź tożsamy projekt Ruchu Palikota, który jest już w komisji. Czy pan marszałek coś na ten temat wie? Dlaczego projekt nie jest dalej procedowany? Czy nie warto wspólnie, że tak powiem, procedować nad tymi dwoma projektami w komisji?

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan Michał Królikowski w celu udzielenia odpowiedzi na zadawane pytania.

Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Minister sprawiedliwości może przedstawić swoją opinię, dlatego że stanowiska rządu w tej sprawie jeszcze nie ma. W odniesieniu do tego projektu ustawy chciałbym wypowiedzieć trzy myśli.

Pierwsza myśl, która już została powiedziana, ale chciałbym ją doprecyzować, jest związana z tym, że ten projekt musi być przemyślany pod kątem tego, iż w drugiej połowie 2015 r. ma wejść w życie duża, wielka nowelizacja Kodeksu postępowania karnego. To, co ona zmienia, jest kluczowe dla tego projektu, dlatego że w dzisiejszym stanie prawnym rzeczywiście jest tak, że prokurator powinien zebrać tak dużo dowodów, tyle, ile potrzebuje w celu weryfikacji potrzeby wniesienia skargi, ale tak, by na tych dowodach, na tych aktach można było przeprowadzić postępowanie sądowe niemal w sposób pełny i przy braku osobowych źródeł dowodowych zastąpić je protokołami zeznań świadków złożonych w postępowaniu przygotowawczym.

W konsekwencji akt oskarżenia dzisiaj jest zbudowany w taki sposób, że towarzyszy mu bardzo duże uzasadnienie, które szczegółowo omawia materiał dowodowy potwierdzający zasadność skargi, i w procesie przewidziane są instytucje polegające na wstępnej kontroli aktu oskarżenia, które mogą spowodować m.in. zwrot aktu oskarżenia w celu uzupełnienia, mogą także doprowadzić do umorzenia postępowania.

Dzisiaj ta oczywista bezzasadność aktu oskarżenia rozumiana jest jako oczywista bezzasadność pod względem faktycznym, a więc ze względu na niewłaściwy materiał dowodowy, ale oczywiście może być też rozumiana pod kątem prawnym. Służą do tego bezwzględne przesłanki odwoławcze, które prowadzą do nieważności postępowania ze względu na wadę, która może być powiązana z aktem oskarżenia.

W modelu kontradiktoryjnym ta sytuacja ulega zasadniczej zmianie, dlatego że prokurator 3/4 czynności, które dzisiaj wykonuje w postępowaniu przygotowawczym, ma przeprowadzić przed sądem. Akt oskarżenia, który jest składany do sądu, nie zawiera uzasadnienia, zawiera jedynie tezy dowodowe i dowody przywołania w części z postępowania przygotowawczego, ewentualnie takie, które dodatkowo prze-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

proceedzi się na rozprawie w związku z dynamiką jej przebiegu.

Innymi słowy, zlikwidowane są w konsekwencji instytucje polegające na kontroli, na weryfikacji prawidłowości i zupełności aktu oskarżenia. A więc wszystkie te instytucje, które mają być sitem, by niesłuszne oskarżenie odsiać od tego, co będzie w procesie, zostają zlikwidowane ze względu na to, że to w procesie ma być przeprowadzany proces dowodzenia, który dzisiaj jest przeniesiony na etap postępowania przygotowawczego.

W konsekwencji tego ocena, kiedy akt oskarżenia ma być oczywiście bezzasadny, jest utrudniona, także dlatego, że ta nowelizacja postępowania karnego ma na celu to, ma doprowadzić do tego, żeby tam, gdzie dzisiaj sąd umarzał postępowanie, zwracał akt do uzupełnienia, sąd uniewinniał i dawał pełną rekompensatę niesłuszności oskarżenia. To jest element odpowiedzialności także prokuratora za to, że wadliwie przedstawi skargę albo przegra proces przed sądem. Nowelizacja w znacznym stopniu przechodzi z konstrukcji zmierzających do umorzenia postępowania ze względu na wady aktu w uniewinnienie ze względu na brak dowodów popierających skargę, wykazanych w postępowaniu przed sądem.

W konsekwencji rzeczywiście jest tak, że czymś innym, tak mi się wydaje, jest złożenie aktu oskarżenia, który jest dziś pozbawiony prawidłowego materiału dowodowego, a czymś innym jest skierowanie skargi w nowym trybie postępowania karnego, a następnie przegranie tej sprawy przed sądem. W tej perspektywie ten projekt wymaga przemyślenia i bez wątplenia zaprojektowania, skonstruowania go w kontekście regulacji, które mają obowiązywać.

Druga myśl jest związana z pewnym statusem, który daje postawienie zarzutów, a następnie postawienie w stan oskarżenia. Mianowicie proszę pamiętać o tym, że przechodzenie z fazy in rem w fazę in personam, a następnie skierowanie aktu oskarżenia to są rzeczy, które zaleca się zrobić wcześniej niż później. Dlaczego? Dlatego że z tym statusem łączą się określone gwarancje.

Wprowadzenie odpowiedzialności za oczywiście bezzasadne oskarżenie byłoby niejako sprzeczne z tym, że tam, gdzie prokurator decyduje się wejść w stan in personam, a w konsekwencji wnieść stan oskarżenia, jest to przeciwnie skuteczne szybszemu przyjmowaniu tych gwarancji procesowych, bo będzie to prowadziło do odwlekania w czasie momentu wejścia w stan oskarżenia, a to może być ze szkodą dla osoby, która później będzie oskarżona, bo m.in. nie będzie miała prawa do kłamstwa, które przysługuje podejrzanemu.

Trzecia myśl jest związana z zadaniem, które stanie i przed ministrem sprawiedliwości, i przed Sejmem w związku z orzeczeniem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie Płonki, a wcześniej w sprawie Salduz, a także dyrektywą, która

kończy swój bieg w pracach Rady, w sprawie dostępu do adwokata. Z tych wszystkich dokumentów wynika mianowicie to, że jedną z koncepcji, które będziemy musieli w przyszłości rozważyć, jest likwidacja podziału osoby podejrzanego i podejrzanego i rozciągnięcie na znacznie wcześniejszy etap niż bycie podejrzanym, niż przejście w fazę in personam gwarancji procesowych, które przysługują tej osobie w tej fazie.

Tak naprawdę kierunek jest taki: przechodzenie na coraz to wcześniejsze etapy postępowania przygotowawczego ze zwiększeniem gwarancji, co jednocześnie łączy się z wcześniejszym przechodzeniem w fazę in personam, z ograniczaniem postępowania dowodowego, które jest pozbawione kontroli sądowej w postępowaniu przygotowawczym, i przenoszeniem jej na fazę postępowania przed sądem. Ograniczamy zatem możliwość weryfikacji zasadności aktu oskarżenia w momencie, w którym on jest wnoszony, i przekazujemy te weryfikacje do sądu. W związku z tym idea odpowiedzialności w ramach tego nowego modelu, idea odpowiedzialności za oczywiście niesłuszne postawienie w stan oskarżenia jawi się zupełnie inaczej. Nie chciałbym, żeby moje wystąpienie zostało zinterpretowane tak, że nie jest ono w ogóle potrzebne, ale że w zupełnie odmienny sposób, w zupełnie innym kontekście normatywnym, w zupełnie inaczej skonstruowanych celach procesowych, zupełnie innych zadaniach realizowanych w konkretnych fazach procesowych trzeba widzieć ten projekt i zupełnie inaczej zdiagnozować źródło problemu tworzącego powód odszkodowania niż tak, jak to widzi dziś projektodawca. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Józef Zych.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Poseł Józef Zych:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Panie ministrze, gdybyśmy chcieli przede wszystkim tylko formalnie rozpatrywać sprawę, to moglibyśmy dojść do przekonania, że tak, istnieje problem odpowiedzialności za skierowanie niezasadnego aktu oskarżenia, natomiast w świetle nowych propozycji praktycznie jest to zbędne, niepotrzebne, czyli zagadnienie pozostaje nadal, nie ma uregulowania kwestii odszkodowania i prawa do zadośćuczynienia ze względu na problemy proceduralne. Bardzo chcielibyśmy, żeby tak się stało, aby już nigdy żaden akt oskarżenia nie został wniesiony bezzasadnie, ale pewnie tak nie będzie.

Sąd Najwyższy, który bardzo dokładnie analizował te zarzuty, w końcówce opinii pisze, zacytuję:

Posel Józef Zych

Należy zatem stwierdzić, że mimo pewnych wątpliwości dotyczących pojęcia „zasadności aktu oskarżenia” – w tej nowej sytuacji – wprowadzenie proponowanych rozwiązań nie byłoby wykluczone również w wypadku wejścia w życie uchwalonej 30 sierpnia 2013 r. przez Sejm nowelizacji K.p.k. Tak czy owak jest problem.

Oczywiście zgadzamy się z tym, że należy tak dostosować terminologię do obowiązującej, żeby nie było sto. Chodzi tutaj głównie o tę oczywistość. Należy także wszechstronnie zbadać nową sytuację związaną z proponowanym, to znaczy z planowanym wejściem w życie tej dużej nowelizacji Kodeksu postępowania karnego. Skoro będzie taka wola, a kluby tak się wypowiedziały, to w Komisji Nadzwyczajnej oczywiście zastanowimy się nad tym, rozważymy to ze wszystkich stron. Jest możliwość zasięgnięcia różnego rodzaju ekspertyz, żeby po prostu spełnić ten wymóg, czyli naprawić to, wypełnić tę lukę. W jaki sposób ostatecznie to się odbędzie, zobaczymy. Mamy tę możliwość.

Jeżeli chodzi o problem samej odpowiedzialności... aha, ale wcześniej jeszcze inna kwestia. Wydaje się – w przypadku pewnej analizy i wątpliwości co do tego, że prezes sądu analizuje i kieruje sprawę do umorzenia, bo nie ma podstaw z art. 17 ust. 1 pkt 1 i 2 – że tu w naszym przekonaniu chodzi o coś innego. Jednak akt oskarżenia został skierowany do sądu. Powiedzmy, że przez dwa lata toczyło się postępowanie i wreszcie prokurator zdecydował się, a prezes oczywiście podjął stosowną decyzję, bo zauważył, co się dzieje. Ale fakt nastąpił i naszym zdaniem taka sytuacja nie może być pomijana.

Natomiast jeżeli chodzi o uniewinnienia, rzecz jasna, są najróżniejsze sytuacje. Ostatnio w dyskusji z kolegami adwokatami miałem do czynienia z takim mianowicie kazusem. Prokurator wniósł akt oskarżenia o czyn, który w chwili popełnienia nie był zagrożony, nie był uznany za przestępstwo, natomiast obecnie jest za nie uznany. Powstał problem. Zwracano uwagę prokuratorowi: Panie prokuratorze, ale przecież w momencie popełnienia czyn nie był zagrożony. Prokurator jednak uważa inaczej, wnosi, bo dzisiaj jest zagrożony. A więc sytuacje interpretacyjne, doskonale to wiemy, mogą być najróżniejsze.

Panie i panowie, dziękuję za tę dyskusję i chciałbym powiedzieć, że problem istnieje. Jak go rozwiążemy, to jest inna sprawa. W moim przekonaniu podjęcie tego zagadnienia jest absolutnie konieczne, bo czy dokonaliśmy tego jeszcze na gruncie tamtego Kodeksu postępowania karnego, czy obecnie, z tego zagadnienia musimy wyjść. Jeżeli nie, to pozostawiamy otwartą furtkę i dochodzimy do tego, do czego swego czasu doszła Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego, że jeśli zagadnienie jest trudne, najlepiej je zostawić.

Zarówno pan poseł Ast, jak i pan poseł Matuszewski poruszyli problem odpowiedzialności prokurato-

rów. Proszę panów, w ogóle od dawna toczy się dyskusja w związku z różnego rodzaju wyrokami. Przecież mamy o tym ustawę. Jeżeli według przepisów w wyroku naruszono dobra osobiste, i to jest bezsporne, jest odpowiedzialność Skarbu Państwa. Ale ciągle mamy problem z samą odpowiedzialnością. Pojmowanie przede wszystkim swobody oceny niezawisłości sądu i łączenie tego bezpośrednio z samym sędzią również jest szeroko dyskutowane. W odniesieniu do prokuratorów mamy podobną sytuację. I jest takie odczucie: Co z tego, że zasądzono odszkodowanie, jeśli bezpośrednio nie dotyczy to tego, który, powiedzmy, skierował taki akt oskarżenia? Myślę, że jest to problem wart zastanowienia się i powinien być podjęty. Co prawda jest sprawa postępowań dyscyplinarnych w stosunku do prokuratorów, ale od przepisów do realizacji droga jest daleka, czyli wydaje się, że również na gruncie obecnie obowiązujących przepisów można by kształtować tę odpowiedzialność, tylko – jak się okazuje – mamy jeszcze taką sytuację, że jeśli dotyczy to odpowiedniej grupy, to wtedy za wszelką cenę, mówię już nie tylko o prawnikach, jest obrona i udowodnienie czegokolwiek jest rzeczą trudną.

Wysoki Sejmie! W imieniu posłów wnioskodawców oświadczam, że przyświecał nam jeden cel: żeby podnieść ten problem, doprowadzić do jego rozwiązania, i jeżeli w komisjach, w Komisji Nadzwyczajnej, bo pewnie będzie się tym zajmować Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach, wspólnie dojdziemy do jakiegokolwiek rozwiązania, które przede wszystkim spełniałoby główny postulat ochrony obywatela i jego dobrego imienia, to będziemy z tego zadowoleni. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie marszałku.
Zamykam dyskusję*).

Marszałkini Sejmu, na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu, kieruje poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, zawarty w druku nr 1751, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o broni i amunicji oraz ustawy Kodeks wykroczeń (druk nr 1782).

Proszę o zabranie głosu pana posła Arkadiusza Mularczyka w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie pośle.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie widzę żadnego z ministrów. Jest pan. Witam serdecznie.

Szanowni Państwo! Dzisiaj omawiany projekt ustawy o zmianie ustawy o broni i amunicji oraz ustawy Kodeks wykroczeń jest wynikiem szeregu niezwykle brutalnych przestępstw, najczęściej zabójstw, jakie miały miejsce na przestrzeni ostatnich kilkunastu miesięcy na terenie całej Polski. Przypomnę tylko kilka z nich. Zginął, bo stanął w obronie dziewczyny. Na ul. Piotrkowskiej w centrum Łodzi doszło do zabójstwa 20-latką, który o godz. 3 w nocy został ugodzony nożem. Chłopak zmarł na miejscu. Luty, czerwiec 2013 r. w Krakowie – zabójstwo maczetą. Prokuratura wyda list gończy za podejrzanym. 21 czerwca 2013 r. doszło do zabójstwa maczetą w Krakowie 23-latką, któremu odcięto rękę. Na skutek odcięcia ręki 23-latek zmarł. Kraków, ul. Grodzka, centrum Krakowa. Krakowska Policja zatrzymała mężczyznę podejrzanego o zamordowanie 23-latką w centrum miasta. Młody mężczyzna zginął w nocy od ciosu nożem. Libiąż. 24-latek ugodzony nożem w brzuch umiera.

Szanowni Państwo! Takich sytuacji w naszym kraju jest około 300 rocznie. Około 300 ludzi, najczęściej młodych, umiera na skutek ciosów nożem lub innym niebezpiecznym narzędziem. W 2012 r. było 271 zabójstw z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Ogółem było około 3 tys. przestępstw. W 2011 r. były 323 zabójstwa, ponad 3100 przestępstw. Ta sytuacja, Wysoka Izbo, jest także wynikiem niezwykle liberalnego prawa w naszym kraju, jednego z najbardziej liberalnych w Unii Europejskiej.

W ubiegłej kadencji miałem zaszczyt i byłem inicjatorem prezentowania identycznego projektu ograniczenia posiadania białej broni w miejscach publicznych. Projekt ten został odrzucony, ponieważ poinformowano mnie, że wówczas Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pracuje nad własnym projektem. Na tej sali 2 czy 3 lata temu siedział minister Rapacki, który twierdził, że ma lepszy projekt niż wówczas mój projekt, który był przygotowany. Przygotowano wówczas projekt, w którym wprowadzono do Kodeksu wykroczeń odpowiedzialność wykroczeniową za posiadanie białej broni w miejscu publicznym, ale tylko wtedy, gdy wykaże się, iż ta biała broń będzie użyta do popełnienia przestępstwa. Funkcjonariusze Policji, z którymi rozmawiałem, mówią, że jest to martwy przepis, bo żaden przestępca złapany na ulicy, który ma zamiar popełnić przestępstwo, nie powie, że idzie właśnie popełnić przestępstwo czy ma zamiar popełnienia przestępstwa, czy będzie usiłował popełnić przestępstwo. W związku z tym statystyki wykrywalności tego typu przestępstw są praktycznie zerowe. Tak więc przepis, który mógł już funkcjonować od 3 lat, nie funkcjonuje, dlatego że ministerstwo wówczas wiedziało lepiej. Skutkiem tego są m.in. także te tragiczne sytuacje, o których powiedziałem,

gdzie młodzi ludzie giną w centrach miast na skutek faktu, że posiadanie białej broni, noży, maczet, szabli w miejscach publicznych jest niekaralne, jest bezkarne.

Przygotowany projekt ustawy, który złożyliśmy do łaski marszałkowskiej, został przekazany do opiniowania Komisji Ustawodawczej. Muszę powiedzieć, że podczas niezwykle ciekawej dyskusji, która wywiązała się w Komisji Ustawodawczej, na podstawie analizy opinii, które zostały przedłożone, opinii Biura Analiz Sejmowych, opinii Sądu Najwyższego, uznaliśmy, że nasz projekt można poprawić,

Zarzuty, które padły wobec tego projektu, dotyczyły w szczególności faktu, iż nie został zamknięty katalog tzw. białej broni, ponieważ uznaliśmy, że ten katalog powinien być otwarty. Sąd Najwyższy w swojej opinii uznał jednak, że orzecznictwo czy też praktyka wymiaru sprawiedliwości wymaga, ażeby to był katalog zamknięty. Dlatego zaproponowaliśmy w autopoprawce, którą za chwileczkę panu marszałkowi złożę, ażeby ten...

(*Posel Cezary Olejniczak*: Pani marszałek.)

Pani marszałkini czy pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Może być marszałek.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Za chwileczkę złożę autopoprawkę.

Zaproponowaliśmy, ażeby katalog białej broni był katalogiem zamkniętym, zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego czy zgodnie z opinią Sądu Najwyższego. Proponujemy, ażeby zabronione było posiadanie białej broni, a przez białą broń rozumiemy, zgodnie z art. 4 ust. 1 pkt 4 lit. a, noże, siekiery, tasaki, maczety, miecze, szable, sztylety, kije bejsbolowe, z wyjątkiem noży o jednej krawędzi roboczej i długości ostrza nieprzekraczającej 8 cm, uznając, że ten katalog jest katalogiem wyczerpującym, a jednocześnie musimy wprowadzić pewien luz, jeśli chodzi o kwestię posiadania noży, uznając, że nóż do 8 cm z jedną krawędzią roboczą nie stanowi narzędzia niebezpiecznego.

Jednocześnie uznaliśmy, że oczywiście musi być pewien katalog sytuacji, tzw. kontratypów, które wyłączają karalność posiadania białej broni w miejscu publicznym. Tutaj najczęstszym zarzutem, który zmierzał do ośmieszenia tego typu inicjatyw, jak nasza, był zarzut, że będziemy zamykać grzybiarzy, którzy idą na grzyby, czy też wędkarzy, którzy w torbie wędkarskiej mają szczyryk czy nóż. Chcemy takich sytuacji uniknąć, dlatego proponujemy w tej autopoprawce sytuację, w której następuje wyłączenie odpowiedzialności, pomimo ustalenia, że osoba posiada białą broń w miejscu publicznym. Proponujemy, ażeby w art. 50a ust. 4 wprowadzić kontratyp,

Poseł Arkadiusz Mularczyk

że nie popełnia przestępstwa określonego w ust. 1a osoba, która posiada w miejscu publicznym białą broń, gdy jej posiadanie niezbędne jest do prawidłowego wykonywania uprawnień i obowiązków zawodowych, służbowych, sportowych, kolekcjonerskich, rekreacyjnych, gdy broń biała jest przedmiotem sprzedaży targowej lub obnośnej oraz gdy wykorzystywana jest w inscenizacjach i rekonstrukcjach historycznych, a także gdy transportuje broń białą po zakupie, nabyciu w inny sposób lub w celu wykonania czynności opisanej powyżej. Ten przepis eliminuje więc z odpowiedzialności karnej takie sytuacje, gdy ktoś kupuje nóż kuchenny, domowy i transportuje go ze sklepu do domu czy też kupuje szablę na bazarze, na targu i tę szablę transportuje z tego bazaru...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie pośle, ale chciałabym przypomnieć panu art. 36 ust. 1a regulaminu Sejmu, zgodnie z którym po rozpoczęciu pierwszego czytania nie można zgłaszać autopoprawki.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

To zgłaszam w takim razie przed pierwszym czytaniem. Bardzo proszę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Jak poinformowałam, już jest za późno na złożenie autopoprawki.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

W każdym razie zgłaszam tę poprawkę przed pierwszym czytaniem.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Jesteśmy w trakcie pierwszego czytania, panie pośle.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Czyli powinienem złożyć przed...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przed rozpoczęciem tego punktu. Tak że przykro mi bardzo, ale z powodów regulaminowych ta autopoprawka nie może być zgłoszona.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Mam wątpliwości, pani marszałek, do co do tego, czy jest to prawidłowa wykładnia. Składałam te poprawki, jeśli pani tego nie uzna, to złożymy te poprawki podczas prac w komisji. Mam nadzieję, że ten projekt trafi do komisji, nie zostanie odrzucony.

Reasumując, uznajemy, że te sytuacje, które mogą budzić wątpliwości z punktu widzenia zasad słuszności społecznej, będą wyeliminowane w związku z utworzeniem katalogu kontratypów. Jednocześnie wprowadzamy odpowiedzialność karną kwalifikowaną za posiadanie białej broni, a więc osoba, która posiadałaby taką białą broń, podlegałaby karze grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2, natomiast wyższa odpowiedzialność byłaby wówczas, gdyby posiadanie białej broni wiązało się z faktem znajdowania się w stanie po użyciu alkoholu, środków odurzających lub substancji psychotropowych albo środków zastępczych. Wtedy kara pozbawienia wolności wynosiłaby do lat 3.

Uważamy w związku z powyższym, że wprowadzenie tego przepisu da funkcjonariuszom Policji, prokuraturze realną możliwość walki z tego typu zagrożeniami, których skutkiem są bardzo często bezsensowne napady, zabójstwa w centrach naszych miast dokonane przez przestępców, chuliganów czy osoby, które znajdują się w stanie po użyciu alkoholu czy też są w stanie odurzenia narkotykami.

W związku z powyższym mam prośbę o to, żeby do tego projektu podejść w sposób otwarty. Nawet jeśli ten projekt nie jest na chwilę obecną idealny, to uważam, że jest szansa, żeby w komisji sejmowej został w taki sposób dopracowany, ażeby wszedł w życie i dał podstawy, możliwości organom ścigania, w szczególności Policji, karania osób, które posiadają noże, maczety, szable i inne niebezpieczne narzędzia w miejscach publicznych, ażeby nasze społeczeństwo mogło się czuć bezpieczne w centrach miast. Te przypadki, o których państwu powiedziałem, to są przypadki z tego roku, szanowni państwo. Rocznie takich przypadków jest około 300 – 300 zabójstw, 300 osób ginie na skutek użycia niebezpiecznych narzędzi, ostrych narzędzi, białej broni. Trzeba powiedzieć temu stop. Macie państwo taką szansę i tej szansy nie zmarnujcie. Zwracam się także do rządu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Jak już wspomniałam, tej autopoprawki na tym etapie nie mogę dopuścić do procedowania. Sugeruję,

Wicemarszałek Wanda Nowicka

jak pan poseł wspomniał, zgłoszenie tych poprawek podczas prac w komisji.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Janusz Dzieciół z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Janusz Dzieciół:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o broni i amunicji oraz ustawy Kodeks wykroczeń zakłada zmiany, które opierają się na rozszerzeniu dotychczas określonego katalogu broni białej o noże, siekiery, tasaki, inne przedmioty mające charakter broni ofensywnej, z wyjątkiem noży o jednej krawędzi roboczej i długości ostrza nieprzekraczającej 8 cm.

Według omawianego projektu ustawy zabronione jest posiadanie wymienionych narzędzi w miejscu publicznym. W tym przypadku wyłącza się jednak sytuacje, w których narzędzia te są transportowane po zakupie lub nabyciu w inny sposób, lub też są w posiadaniu w celu wykonania obowiązków zawodowych, sportowych lub rekreacyjnych.

Określone w projekcie ustawy wymiary kar obejmują sytuacje powyższe, a także sytuacje posiadania broni w stanie po użyciu alkoholu, środka odurzającego lub substancji psychotropowych, lub środka zastępczego. Jednocześnie skreśla się pkt 4 w art. 51 ust. 2 ustawy określający wykroczenie polegające na noszeniu broni w stanie po użyciu alkoholu, środka odurzającego lub substancji psychotropowych, lub środka zastępczego. Skreśleniu podlega również art. 50a, który penalizuje posiadanie w miejscu publicznym noża, maczety lub innego podobnego narzędzia w okolicznościach wskazujących na zamiar jego użycia.

Sam fakt podjęcia prac nad tą ustawą wydaje się być słuszny, jednak ich rezultat, choć objętościowo nieznaczny, co do meritum budzić musi poważne wątpliwości. Pierwsza z nich, nasuwająca się automatycznie, pojawia się już przy analizie pierwszej poprawki. Otóż określenie „inne przedmioty mające charakter broni ofensywnej” jest mocno nieprecyzyjne. Co stanowi inny przedmiot mający charakter ofensywny? Proponowany projekt ustawy nie określa tego wprost, więc prawdopodobnie jest to każdy przedmiot mogący być użyty w celach ofensywnych. Każdy z nas potrafi wyobrazić sobie w zasadzie dowolny przedmiot, który spełnia to kryterium. Jeśli jednak przyjmujemy, że zapis ten mówi o przedmiotach, które stworzone zostały jako broń, czyli z założenia używane są w celach ofensywnych, to nadal pojawia się ogromny problem z posiadaniem w miej-

scu publicznym na przykład maczety. Nie została ona stworzona jako broń, więc mimo teoretycznych obustrzeń ustawy będzie to przedmiot, który proponowanymi zapisami nie jest objęty. Wprowadzenie w życie tak nieprecyzyjnego zapisu spowoduje zapewne ogromne kłopoty interpretacyjne.

Kolejną kwestią, która budzi wątpliwości merytoryczne, jest wprowadzenie zapisu „są w posiadaniu w celu wykonania obowiązków zawodowych, sportowych lub rekreacyjnych”. W świetle tego zapisu nie podlega karze osoba, która w miejscu publicznym posiada tasak w celach zawodowych, sportowych lub rekreacyjnych. Nieokreślenie wprost, o jakich sytuacjach konkretnie mowa, prowadzi do skrajności. Dla przykładu może się okazać, że obywatel posiadał w miejscu publicznym tasak w celu przez niego określonym jako rekreacyjny. Czy projektodawca jest w stanie określić granice tej rekreacji? Jak w tej sytuacji uniknąć ewentualnej uznaniowości organów prowadzących postępowanie?

Ponadto proponowane zmiany dotyczące posiadania broni w stanie po użyciu alkoholu, środków odurzających i psychotropowych są również wątpliwe. Ocierają się wręcz o granice absurdu. W praktyce oznacza to, iż każdy, kto jest w posiadaniu broni, niekoniecznie ma ją przy sobie, a znajduje się pod wpływem alkoholu, jest zagrożony karą pozbawienia wolności do lat trzech. Należy zauważyć, że przy takim zapisie jednocześnie wykreślony zostaje racjonalny zapis, który mówi wprost o sytuacji noszenia broni przy sobie. Nie można pominąć również kwestii reglamentacji pozwoleń na broń. Poszerzenie katalogu broni białej o nóż, siekiere czy tasak powoduje konieczność uzyskania na nie pozwolenia zgodnie z art. 9 ust. 3 ustawy.

Analizując zaistniałą sytuację, nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż projekt ustawy został przygotowany w sposób nieodpowiedni i nie spełnia kryteriów przejrzystości i precyzyjności aktów prawnych. Nie można dopuścić do sytuacji, w której ustawodawca stawia nie tylko organy prowadzące postępowania, ale przede wszystkim samego obywatela przed faktem domyślania się, co jest dozwolone, a co jest zagrożone karą. Tu nie powinno być miejsca na tak daleko idące nieudomówienia i uznaniowość, tym bardziej że mowa o bezpieczeństwie ogółu obywateli. Omawiany projekt ustawy został również negatywnie zaopiniowany przez Biuro Studiów i Analiz Sądu Najwyższego oraz Prokuraturę Generalną. *(Dzwonek)*

Szanowna Pani Marszałek! Mimo iż należy uznać za słuszną drogę prac legislacyjnych w omawianym obszarze, w związku z uwagami merytorycznymi klub Platforma Obywatelska wnosi o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy o zmianie ustawy o broni i amunicji oraz ustawy Kodeks wykroczeń. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Zieliński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Zieliński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Swojemu wystąpieniu, które wygłaszam w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, nadałem tytuł „Nikt nie nosi noża, siekiery ani tasaka jako breloczka”.

Chciałbym zacząć w tej samej poetyce, której użył wnioskodawca, przywołując krwawe żniwo, krwawe kalendarium tylko tego roku. Luty, Żyrardów koło Warszawy: przestępcy, używając noża i maczety, obcinają 29-letniemu mężczyźnie prawą dłoń i trzy palce lewej. Kwiecień tego roku, Kraków: pijany mężczyzna atakuje tasakiem policjantów. Maj, Kraków: 19- i 20-latek atakują nożem i gazem łzawiącym studentów podczas juwenaliów AGH, raniąc 9 osób. Czerwiec, Kraków: gangsterzy śmiertelnie okaleczają 23-letniego mężczyznę, obcinając mu rękę i doprowadzając do wykrwawienia i zgonu. Wrzesień, miasto szczególnie krwawej łaźni, las koło Grójca: przestępcy obcinają tasakiem cztery palce i usiłują zabić 23-letniego Dominika, który domagał się od byłego pracodawcy zaległego wynagrodzenia za pracę. Miejscowość Świnna na Śląsku: 56-letni mężczyzna rani tasakiem kuchennym policjanta i policjantkę w mieszkaniu kobiety wzywającej policję w celu interwencji. Rzeszów: pijany 59-letni mieszkaniec tego miasta atakuje siekierą znajdującego się w samochodzie windykatora należności pożyczkowych. Łódź: 31-letni przestępca atakuje nożem wracającą do domu kobietę, żądając pieniędzy. Kraków: 35-letni przestępca zabija nożem młodego, 23-letniego mężczyznę. Kraków: październik, 31-letni przestępca atakuje nożem klienta nocnego sklepu. Podjuchy, k. Szczecina: listopad, nożownik usiłuje dokonać zabójstwa kobiety. Szokujące i przerażające, choć to tylko kilka przykładów z tego roku dotyczących przestępstw z użyciem różnych niebezpiecznych narzędzi, ale to i tak wystarczy, abyśmy poczuli się jak w dzikim kraju, w którym nie działa żadne prawo, a każdy musi bronić się sam, jak w średniowieczu. Żaden z tych przypadków nie dotyczy – co warto zauważyć – użycia broni palnej.

Niebezpieczne narzędzia i broń biała, jak widać, mogą służyć przestępcom do nie mniej brutalnych napadów i zabójstw. Ze statystyk wynika, że w 2012 r. przy użyciu niebezpiecznych narzędzi dokonano 3053 przestępstw, w tym 271 zabójstw bądź ich usiłowania i 1105 rozbojów, podczas gdy przy pomocy broni palnej dokonano 490 przestępstw, w tym 30 zabójstw i 173 rozbojów. W 2011 r. było podobnie. Kiedy bada się statystyki z poprzednich lat, proporcje te przed-

stawiają się podobnie, choć na szczęście liczba tych przestępstw w ciągu ostatnich 10 lat systematycznie spadała, ale i tak jest wciąż bardzo wysoka. Przytoczone przykłady i dane zmuszają do przeciwdziałania takim przestępstwom, dlatego trzeba wprowadzić regulacje rozszerzające zakres broni białej o noże, siekiery, tasaki i inne przedmioty stanowiące broń ofensywną oraz wprowadzić zakaz jej posiadania w miejscach publicznych. Złamanie tego zakazu będzie przestępstwem. Nikt nie nosi przecież – jeszcze raz to powtórzę – takich niebezpiecznych narzędzi jak nóż, siekiera czy tasak jako breloczków, dla ozdoby, a maczeta potrzebna jest w dżungli, a nie na polskiej ulicy.

Wyjątkiem może być przetransportowanie takiej broni po jej kupieniu lub nabyciu w inny sposób, a także posiadanie tego typu przedmiotów w celu wykonywania obowiązków zawodowych, sportowych lub rekreacyjnych i organizowania inscenizacji historycznych. Noszenia przy sobie w miejscach publicznych noży, siekier, tasaków i innych niebezpiecznych narzędzi nie da się uzasadnić żadnymi względami, w związku z tym takie sytuacje powinny być prawnie wykluczone. Posiadanie wskazanych przedmiotów w miejscu publicznym bez uzasadnionej przyczyny powinno być traktowane jak przestępstwo. Racjonalne jest także proponowane wprowadzenie kary pozbawienia wolności do lat 3 za posiadanie broni białej w miejscach publicznych, będąc pod wpływem alkoholu, narkotyków i innych środków odurzających. Obecne regulacje prawne, według których posiadanie niebezpiecznego przedmiotu w miejscu publicznym, gdy okoliczności wskazują na zamiar użycia go w celu popełnienia przestępstwa, nawet gdy mamy do czynienia z osobą pozostającą pod wpływem alkoholu lub narkotyków, jest traktowane tylko jako wykroczenie, należy uznać za niewystarczające i zdecydowanie zbyt łagodne.

Wysoka Izbo, sprawa ta nie jest nowa, była przedmiotem dyskusji choćby podczas prac nad ustawą o imprezach masowych. Warto także przypomnieć poselski projekt złożony w poprzedniej kadencji, z druku nr 4028, projekt Prawa i Sprawiedliwości, którego pierwsze czytanie odbyło się w maju 2011 r., ale z braku woli politycznej ze strony koalicji PO-PSL do końca kadencji nie doczekał się on uchwalenia. Projekt obecny, dzisiaj omawiany, klubu Solidarna Polska, zawarty w druku sejmowym nr 1782, jest w gruncie rzeczy projektem przepisany, tożsamym co do istoty i tylko nieznacznie zmodyfikowanym (*Dzwonek*), o którym wspominałem, z poprzedniej kadencji. Dziś Solidarna Polska powieli pomysł Prawa i Sprawiedliwości, wyniosła bowiem z PiS część naszego dorobku. Prawo i Sprawiedliwość poprze jednak ten projekt ustawy ze względu na stałość naszych poglądów, a przede wszystkim ze względu na uzasadniony interes społeczny oraz potrzebę podejmowania wszelkich działań, które zwiększają bezpieczeństwo obywateli. Już kończę, pani marszałek, jeszcze dwa zdania. Trzeba te przepisy uchwalić, mając w pamięci przy-

Posel Jarosław Zieliński

toczone przeze mnie brutalne napaści, zranienia i zabójstwa wielu osób przy użyciu noży, siekier, tasaków, maczet i innych tego typu narzędzi. Jeżeli zakaz noszenia w miejscu publicznym takich przedmiotów, które w rękach ludzi nieodpowiedzialnych i zdeprawowanych mogą stanowić zagrożenie dla życia i zdrowia innych ludzi, może ocalić choćby jednego człowieka, to warto takie prawo ustanowić.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość wnosi o to, żeby projekt trafił do komisji i podlegał dalszej procedurze legislacyjnej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Henryk Kmiecik z Twojego Ruchu.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! We wniesionym projekcie ustawy o zmianie ustawy o broni i amunicji oraz ustawy Kodeks wykroczeń proponuje się rozszerzenie w ustawie o broni i amunicji z 1999 r. kategorii narzędzi i urządzeń, których używanie może zagrażać życiu lub zdrowiu. Do kategorii: broń biała, w której wymienione są ostrza ukryte w przedmiotach niemających wyglądu broni, kastety, nunczako oraz pewne rodzaje pałek, proponuje się dopisać noże i klasyczne rodzaje broni białej. Proponowana zmiana rozszerza katalog broni białej o noże, siekiery, tasaki i inne przedmioty stanowiące broń ofensywną. Nowelizacja ustawy wprowadza zakaz posiadania tej broni w miejscach publicznych oraz zagrożenie karą w związku z każdym posiadaniem broni przez osobę będącą pod wpływem alkoholu, narkotyków lub innych środków odurzających. Analizowaliśmy, czy proponowany projekt ustawy doprowadzi do zmniejszenia liczby przestępstw popełnianych przy użyciu niebezpiecznych narzędzi, czy tylko do karania za samo posiadanie tych narzędzi. Uważamy, że projekt ustawy nazbyt daleko zmierza w tym kierunku, ale warto byłoby popracować nad tym projektem w komisji celem wypracowania najbardziej optymalnej wersji oczekiwanej przez obywateli naszego kraju. Dlatego też Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował za skierowaniem projektu ustawy do odpowiedniej komisji sejmowej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Mirosław Pawlak z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mirosław Pawlak:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W dniu 13 maja 2013 r. wpłynął do łaski marszałkowskiej poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o broni i amunicji oraz ustawy Kodeks wykroczeń.

Posłowie wnioskodawcy jako podstawę uzasadnienia projektu podali lakonicznie, iż polskie przepisy dotyczące posiadania broni białej należą do najbardziej liberalnych w Europie, co nie znajduje żadnego uzasadnienia wobec faktu, że w Polsce popełnianych jest wiele tysięcy przestępstw z użyciem noży czy innych niebezpiecznych narzędzi, w wyniku których giną i odnoszą rany setki osób, przywołano też tabelarycznie statystyki na poparcie tej tezy. Polskie Stronnictwo Ludowe, które mam honor reprezentować z tej wysokiej trybuny, dokładnie, dogłębnie i w sposób analityczny spojrzało na merytoryczną zawartość unormowań zawartych w przedłożonym projekcie. Nigdy nie lekceważyliśmy żadnego przypadku śmierci lub zranienia człowieka, jeżeli chodzi o użycie niebezpiecznego narzędzia. To musi budzić wstręt, odrazę, dezaprobatę społeczną, co do tego z pewnością jesteśmy wszyscy zgodni.

Zdaniem posłów wnioskodawców projekt zmiany wspomnianych ustaw ma na celu wprowadzenie zakazu posiadania tak zwanych przedmiotów mających charakter broni ofensywnej. Przechodząc jednakże do szczegółowej analizy projektu, wskazać należy na nieczytelne określenie przesłanki wyłączenia bezprawności w art. 2 ust. 2 zdanie drugie ustawy o broni i amunicji. Nie jest też jasne to, co kryje się pod sformulowaniem, cytuję: cel zgodny z prawem. Może to być cel zawodowy, edukacyjny, kulturalny, rekreacyjny czy wreszcie sportowy. Winien być on jasno i czytelnie określony przez ustawodawcę, musi zatem wprost wynikać z aktu normatywnego. Jeżeli chodzi o wadę rozwiązania, należy podnieść fakt obawy o uznaniowość organów stosujących prawo wprost, a w dalszej perspektywie również wystąpienia niedozwolonego w systemie prawa polskiego oportunistycznego procesu.

W całej rozciągłości rzeczą niedozwoloną jest przesunięcie skonkretyzowania normy z ustawy, tj. obowiązku ustawodawcy, na sądy. Sądy nie mogą dokonywać konkretyzacji w drodze wykładni operatywnej. Godziłoby to już nie tylko w poprawność legislacyjną, ale także już na wstępie nasuwałoby wątpliwości co do konstytucyjności uchwalonych przepisów.

W odniesieniu do projektowanego zapisu art. 4 ust. 1 pkt 5 omawianej ustawy godzi się zauważyć, iż wnioskodawcy zastosowali bardzo szerokie określenie jednej z kategorii broni białej, zaliczając do niej wszelkie inne przedmioty mające charakter broni ofensywnej. W tym miejscu należałoby zadać chyba zasadne pytanie: Czy cecha broni wynikać ma z przeznaczenia danego przedmiotu, czy też z jego faktycznego użycia? Trudno także zgodzić się z rozumowaniem, że za broń ofensywną uważać należy wszystko, co w danym przypadku i chwili może być użyte jako

Posel Mirosław Pawlak

broń. Taka regulacja sprowadziłaby cały akt normatywny do oczywistego absurdu. Duże problemy pojawiłyby się chociażby w przypadku takich narzędzi jak łańcuchy, śrubokręty, klucze francuskie. Także duże problemy pojawiłyby się w przypadku narzędzi, których główne przeznaczenie nie wiąże się z obroną lub walką, ale do tego celu są niejednokrotnie wykorzystywane, chodzi tutaj na przykład o siekiery czy maczety. Dlatego też należałoby skonkretyzować art. 4 ust. 1 pkt 5 ustawy poprzez wskazanie jasnych kryteriów, jakich przedmiotów nie będzie można posiadać w miejscu publicznym. Pragnę uprzejmie przypomnieć, że art. 4 ustawy o broni i amunicji w obecnym brzmieniu charakteryzuje się daleko idącą kazuistyką. Skonfrontowanie obecnej regulacji z przedłożoną nowelizacją nasuwa problemy natury interpretacyjnej, jest ona bardzo niedookreślona w perspektywie odpowiadającej jej desygnatom. Założony model kryminalizacji w dużym stopniu ogranicza wolności i prawa obywatelskie.

Panie i Panowie Posłowie! Każda regulacja związana z kryminalizacją danych czynów i zachowań uderza nie tylko w świat przestępczy, ale oddziałuje także na zwykłego obywatela, który czynu przestępnego nie zamierza popełnić. *(Dzwonek)*

Czy mogę jeszcze?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę kontynuować, ale i konkludować.

Posel Mirosław Pawlak:

Oto przeciętny obywatel po uchwaleniu projektu ustawy zobowiązany byłby do każdorazowego wyjaśniania celu posiadania narzędzia w miejscu publicznym, to pozostawiam bez komentarza.

W odniesieniu do propozycji zmian w ustawie Kodeks wykroczeń uważam, że proponowany zapis nowelizacji, chodzi o art. 50b, nie jest uzasadniony. Proponowany art. 50a ust. 1 wprowadza skrajne niedookreślenie znamienia czynu zabronionego i spowoduje powszechną niepewność obywateli do jego zakresu, a także doprowadzi do niejednolitego stosowania tego przepisu w orzecznictwie sądowym. W tej sytuacji wydaje się, że proponowany model kryminalizacji jest bardzo szeroki, a nawet zbyt szeroki, nie pozostaje w związku ze diagnozowanym stanem stosunków społecznych i potrzebą reakcji poprzez normy prawnokarne. Aby zatem projekt się ostał, wymaga dalszych prac w warstwie aksjologicznej i normatywnej.

Wysoki Sejmie! Polskie Stronnictwo Ludowe, kierując się ponad wszystko bezpieczeństwem obywateli, a także opinią Komisji Ustawodawczej oraz Sądu Najwyższego, opowie się za odrzuceniem tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo.

Dziękuję, pani marszałkini, za przedłużenie czasu, ale kolega z Twojego Ruchu mówił krócej. *(Oklaski)*
(Głos z sali: To się wyrównało.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dobrze.

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Adama Kępińskiego z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Adam Kępiński:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej zaprezentować stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o broni i amunicji oraz ustawy Kodeks wykroczeń, druk nr 1782.

Wysoka Izbo! Tak naprawdę, wsłuchując się w słowa posła sprawozdawcy Arkadiusza Mularczyka, zauważyłem, że na samym końcu wymknęła mu się chyba rzecz najistotniejsza, bo miejsce publiczne, które jest zapisane w projekcie ustawy, zamienił na centra miast. A więc chciałbym uświadomić państwu to, że o ile zamysł dotyczy posiadania broni białej – dalej to charakteryzuje – w miejscu publicznym, o tyle nie każde miejsce publiczne to centrum miasta.

Owszem, jeżeli ktoś miałby te narzędzia przy sobie na Nowym Świecie czy Krakowskim Przedmieściu, mógłby budzić strach i z pewnością taka sytuacja nie byłaby na miejscu, ale miejsce publiczne, które w definicji jest niesprecyzowane, czyli miejsce zaspokajania potrzeb użytkujących je osób w zakresie rekreacji, wypoczynku, komunikacji, edukacji itd., to każde inne zwykłe miejsce, właściwie poza naszym domem. I trudno sobie wyobrazić sytuację, że komuś, kto uprawia rolę, ogródki, posiada sierp, posiada, nie wiem, kosę, idzie z lasu z siekierą, tudzież posiada dosyć duży sekator, a po pracy wchodzi, ja już nie mówię, że jedzie, już nie będę wspominał rowerzystów, ale wchodzi na piwo, w tym momencie grozi za to 3 lata – za to, że posiada narzędzie i za to, że jest pod wpływem alkoholu.

Otóż właśnie taka jest propozycja: Kto posiada w miejscu publicznym nóż, siekiere, tasak lub inne przedmioty mające charakter broni ofensywnej, z wyłączeniem noży o jednej krawędzi roboczej i długości ostrza nieprzekraczającej 8 cm, podlega karze grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2. Przypomnę, że pod wpływem alkoholu byłoby to do lat 3.

Otóż cały ten projekt ustawy ma kilka bardzo słabych punktów. Przede wszystkim wyłączamy tutaj ostrza poniżej 8 cm, poza tym, tak jak wspominałem, miejsce publiczne, ale projekt mówi także o tym, że

Posel Adam Kępiński

to narzędzie może być w jakiś sposób transportowane z miejsca zakupu, nabycia, tudzież może być używane z powodu wykonywania zawodu.

Według mnie, tak jak uważają moje koleżanki i moi koledzy z klubu, ten projekt ustawy jest bardziej populistyczny niż mądry, chociaż ma dosyć istotną intencję, aby ograniczyć posiadanie tego typu narzędzi w miejscach, jak rozumiem, tłumnych, ludnych i wszędzie tam, gdzie mógłby zająć zamiar popełnienia przestępstwa.

W obecnym stanie prawnym posiadanie niebezpiecznego przedmiotu, jeżeli okoliczności tego posiadania wskazują na zamiar użycie go w celu popełnienia przestępstwa, jest wykroczeniem. To jest właśnie puenta, że musi to być zamiar, że to nie może być narzędzie, które po prostu się posiada, tylko trzeba mieć zamiar. Oczywiście robią wrażenie te statystyki, które i pan z Solidarnej Polski, i pan z PiS wymienili tutaj tabelarycznie, aczkolwiek każdy, kto ma zamiar popełnić przestępstwo, pewnie zaopatrzy się w takie narzędzie. Ten projekt ustawy w żaden sposób nie zapobiega przestępstwom, a jest raczej elementem represji państwa. Dołożymy kolejne paragrafy, które źle rozumiane lub źle interpretowane, lub nadgorliwie wykonywane, będą karały zwykłych obywateli za przestępstwa, których nawet mogli nie mieć na myśli.

Z tego powodu klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej najprawdopodobniej będzie za skierowaniem projektu do dalszych prac, aczkolwiek, jak powiedziałem, intencje dobre, wykonanie bardzo słabe. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż moi poprzednicy pokazali tu czasami – takie odnoszę nieodparte wrażenie – że nie do końca zrozumieli intencje projektodawców. Otóż proszę zwrócić uwagę na bardzo poważne aspekty, które zaproponowała Solidarna Polska w odniesieniu do ustawy o broni i amunicji.

Zanim jednak do tego przejdę, może takie małe ostrzeżenie dla tych osób, które uważają, że to rozwiązanie jest ekstremalne, panie pośle. Otóż proszę przypomnieć sobie przepis art. 59 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Pozwolę sobie go zacytować, żeby nie było najmniejszych wątpliwości co do inwencji, ewentualnie sankcji za fakt posiadania

w miejscu publicznym niebezpiecznego narzędzia, które ma cechy broni białej. Tak bym to określił, bo pojęcie niebezpiecznego narzędzia...

(*Głos z sali: Na przykład siekiery.*)

...w Kodeksie karnym się znajduje.

Proszę zauważyć: Kto wnosi lub posiada na imprezie masowej broń, w rozumieniu ustawy o broni i amunicji, wyroby pirotechniczne, materiały pożarowo niebezpieczne lub inne niebezpieczne przedmioty lub materiały wybuchowe... Cóż mu za to grozi? Zaskoczenie? Do 5 lat pozbawienia wolności.

Ale ten sam człowiek, który te materiały posiada, w tym broń czy broń białą, jeżeli wchodzi poza teren imprezy masowej, czyli wychodzi np. poza stadion, to on ponosi odpowiedzialność za posiadanie tejże broni, pod jednym wszakże warunkiem: białej broni, ale nie każdej białej broni. Bo tu jest też istota rzeczy, art. 50 ustawy o broni i amunicji. Chodzi tylko o nóż, maczetę lub inny podobnie niebezpieczny przedmiot, ale pod jednym warunkiem: że będzie zamiar jego użycia w celu popełnienia przestępstwa. Któż to udowodni? Taki człowiek poza tym, że musimy wykazać zamiar użycia w celu popełnienia przestępstwa, ponosi odpowiedzialność tylko do 3 tys. zł grzywny, bo to już nie jest przestępstwo, tylko wykroczenie.

A przecież wszyscy wiemy, że po wielu imprezach masowych, szczególnie po meczach piłkarskich, są tzw. ustawki i ci sami ludzie, którzy nie mogliby, wchodząc na imprezę masową, mieć nawet materiału pirotechnicznego, bo ponosiliby odpowiedzialność karną do lat 5, wychodząc na zewnątrz, mogą mieć przy sobie broń białą i nie ma żadnego powodu, żeby ponosili odpowiedzialność karną. Ponoszą odpowiedzialność tylko z zakresu wykroczeń, do 3 tys. zł, pod warunkiem że policjant udowodni, oskarżyciel udowodni, że mieli zamiar popełnienia przestępstwa. Proszę mi powiedzieć, jakie są szanse dowiedzenia tego faktu. Żadne. To jest nie tylko kwestia woli politycznej, chodzi też o zachowanie, które wskazywałoby na zamiar popełnienia przestępstwa. Woli nigdy nie jesteśmy w stanie zauważyć. Ta wola przejawia się w zachowaniu. A więc te dwa aspekty dotyczące przesłanki karnej są w zasadzie nie do udowodnienia. Dlatego te przepisy są po prostu puste. Przepis ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych dowodzi, że sankcja przewidziana przez projekt Solidarnej Polski jest rozsądna i rozsądna. A poza tym chodzi o przesłanki, podkreślamy, przesłanki – sam fakt posiadania broni białej będzie wystarczający do tego, żeby ponosić odpowiedzialność karną, a nie odpowiedzialność w zakresie wykroczeń. Taka jest intencja projektodawców.

Pierwszy aspekt, niezwykle ważny – rozszerzamy w art. 4 ustawy o broni i amunicji katalog broni białej. Definicja legalna będzie szersza niż dotychczas właśnie o zaproponowane przez Solidarną Polskę noże, siekiery, tasaki i wiele innych przedmiotów, które mają cechy broni białej. Wprowadzając art. 50a, zamieniamy wykroczenie na przestępstwo przez fakt posiadania tej broni. Co więcej, i to jest niezwykle

Posel Andrzej Romanek

istotne i ważne, wprowadzamy typ kwalifikowany. W sytuacji kiedy osoba, która posiada broń białą, popełniła uprzednio przestępstwo przeciwko życiu lub zdrowiu, a więc istnieje niebezpieczeństwo, że takie przestępstwo popełni ponownie, korzystając z tej broni, wprowadzamy odpowiedzialność podwyższoną do trzech lat pozbawienia wolności. Jeżeli ktoś już kiedyś używał broni czy też brał udział w bójce czy pobiciu z użyciem niebezpiecznego narzędzia, to po co tę broń znowu ze sobą nosi? To dotyczy szczególnie tych osób, które podczas imprez masowych czy poza tymi imprezami po prostu urządzają bijatki, bójki, których skutkiem są często ofiary śmiertelne. A więc chodzi o typ kwalifikowany.

Oczywiście jest też typ wyłączający odpowiedzialność, czyli inaczej kontratyp, panie pośle z PSL, żeby pana pryncypał, chodząc na grzyby, nie czuł obawy, że nie będzie mógł ich zbierać. Będzie mógł, nie ma najmniejszej wątpliwości. Będzie można robić inscenizacje wojenne z użyciem szpady czy innego narzędzia, które ma cechy broni białej. To jest właśnie typ wyłączający odpowiedzialność, kontratyp, który przewidujemy w projekcie ustawy.

Zwróć uwagę na jeszcze jedną niezwykle ważną rzecz. (*Dzwonek*) Szanowni państwo, przypomnijmy sobie Wielką Brytanię sprzed kilku lat i to, co się tam wyprawiało. Kibice brytyjscy byli uważani za najbardziej niebezpiecznych kibiców na świecie. Do tej pory są za takich uważani, ale gdzie? Nie w Wielkiej Brytanii, ale poza nią, bo w Wielkiej Brytanii z tym problemem sobie poradzono. Poradzono sobie w wielu krajach Unii Europejskiej. Jeżeli my sobie z tym nie poradzimy, to efekty będą takie, że znowu niestety będą trupy na ulicach, bo oni będą wychodzić z imprez masowych i niestety będą się – przepraszam za to określenie, być może zbyt mocne – po prostu zabić. Przepraszam bardzo. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe. Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze dopisać się do listy?

Jeszcze pan poseł Zbrzyzny.

Zamykam listę i ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Marek Ast z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Ast:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Oczywiście nowelizacja zmierza do poprawy bezpie-

czeństwa obywateli i jako taka zasługuje na poparcie. Projekt ten zasługuje na poparcie, natomiast wydaje się, że lista okoliczności wyłączających odpowiedzialność za posiadanie tych narzędzi w miejscach publicznych, tych kontratypów, powinna być rozszerzona. Siekiera jest przecież narzędziem przede wszystkim gospodarczym, tasak – narzędziem kuchennym, a więc przewożąc te narzędzia w miejscach publicznych, nie przewozimy ich tylko w celu wykonywania obowiązków zawodowych czy w celach rekreacyjnych, ale chociażby w celach gospodarczych. Tutaj na pewno w trakcie prac legislacyjnych będzie konieczność doprecyzowania tych przepisów i rozszerzenia katalogu okoliczności wyłączających odpowiedzialność.

Panie ministrze, chciałbym też znać stanowisko rządu, jeżeli chodzi o ten projekt ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Adam Kępiński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Kępiński:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Do pana posła Romanka – ja nie krytykowałem intencji, bo przecież nie o to chodzi. Każdy chciałby tutaj wnieść coś, co będzie nam poprawiało życie, a konkretnie w tym przypadku – bezpieczeństwo. Istotne jest tylko to, że najzwyczajniej prawo to po prostu byłoby albo puste i nieegzekwowalne, albo w drugą stronę – naginane mogłoby być niebezpieczne dla zwykłych ludzi.

Moje pytanie do posła sprawozdawcy jest bardzo proste. Mam tutaj taką tabelę ze statystykami przestępstw w 2012 r. Użycie niebezpiecznego narzędzia – mamy tu taką straszną liczbę – 3053 razy. Ile razy to niebezpieczne narzędzie zostało rzeczywiście, czego dotyczy projekt, użyte w miejscu publicznym? Najczęściej tego typu przestępstwa popełnia się chyba w domu lub na podwórku, gdzie te narzędzia były, są i będą. Takie mam wrażenie. Jeśli ma pan takie dane, to bardzo o nie proszę. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Cezary Olejniczak z klubu SLD.

Bardzo proszę.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Co do intencji wnioskodawców rozumiem, że chodzi o imprezy masowe. Pan poseł Romanek mówił o ustawkach kibiców, przepraszam, pseudokibiców czy kiboli, tak się ich nazywa, żeby m.in. tę patologię wyeliminować. Ale nie tędy droga. Przede wszystkim organy ścigania, czyli Policja, powinny się tym problemem zająć, ale się nie zajmują i o tym wszyscy na tej sali wiemy. Jest tego zbyt mało. Grupy, które rozpracowywały kiboli w poszczególnych komendach wojewódzkich, bo tam były umiejscowione, praktycznie nie istnieją. W tej chwili ci kibole schodzą już do niższych lig, nawet do klasy A czy klasy B. Zdarzają się również tego typu przypadki, czego przykładem jest Łódzki Klub Sportowy, który został zdegradowany do IV ligi, i kluby, które grają w tej IV lidze w mniejszych miejscowościach, w Warcie, w Brzezinach, w Opocznie itd., boją się organizować mecze, po prostu oddają mecze walkowerem ze względu na tzw. kiboli.

A co do tych innych narzędzi, o których państwo piszą w tej ustawie, panie pośle Mularczyk, to jakie to są te inne narzędzia, które mogą również do tego służyć. Na wsi powszechnie używane są nie tylko siekiery, ale również inne narzędzia, które mają ostre krawędzie bądź ostrza, takie jak motyki, grace, grabie, widły, widły do buraków itd. Na polskiej wsi cały czas jest używana masa tego typu narzędzi (*Dzwonek*), nie tylko na polskiej wsi, również na europejskiej wsi, i nadal będzie używana. Czy za to, że ktoś z tym będzie jechał z pola, będą się należały 3 lata? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Henryk Kmiecik z klubu Twój Ruch.
Bardzo proszę.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Ja mam pytanie do posła sprawozdawcy. Powiedzmy, założymy hipotetycznie, że działkowicz jedzie na działkę rowerem, a do roweru ma przywiązaną siekiere, bo ma zamiar wykonywać jakieś prace na działce. On jedzie ulicą czy ścieżką, w tym momencie gdzieś tam biją się chuligani i on tym rowerem nie może przejechać, więc zatrzymuje się. Jeśli w tym momencie nastąpi interwencja policji, to niewinny człowiek zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, ponieważ jest na miejscu tej akcji i ma przy sobie siekiere czy inne narzędzie. Czy wnioskodawcy przewidzieli coś takie-

go, czy w dalszym procedowaniu tej ustawy w komisji będzie to jakoś zabezpieczone, żeby uniknąć takiej sytuacji? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

(*Głos z sali: ...Ajchler jeszcze nie był.*)

(*Posel Arkadiusz Mularczyk: Skoro jest Ajchler, musi być Szeliga.*)

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Nie rozumiem.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie chcę tej ustawy sprowadzać do absurdu, dlatego że poseł Sojuszowi Lewicy Demokratycznej wnosi o skierowanie do komisji, żeby popracować. Zresztą pan poseł Olejniczak wymienił prawie wszystkie, choć jeszcze nie wszystkie narzędzia, które są na wsi... (*Wesołość na sali*) ...których się używa, a które można by było tu zakwalifikować, i na pewno nie o to chodzi wnioskodawcom. Ja jestem za tym, żeby popracować nad tym projektem ustawy, a to z tego powodu, że każde działanie, a szczególnie nasze, poselskie, które wpłynie na zwiększenie bezpieczeństwa naszej społeczności, na pewno zostanie docenione, a przede wszystkim my spełnimy naszą rolę.

Proszę mi jednak odpowiedzieć, panie pośle, na pewne pytanie. To jest jeden z tych absurdów, o których tu mówił pan poseł Olejniczak. Jeżeli dojdzie do ustawki na prywatnej łące (*Wesołość na sali*), umówią się tam chłopacy z Łodzi, z klubu, który został zdegradowany, czy z jakiegoś innego klubu...

(*Posel Cezary Olejniczak: Z ŁKS-u.*)

...to będzie prywatny teren i oni zaczną rozmawiać m.in. za pomocą tych narzędzi, o których mówił Olejniczak i o których była tu mowa w czasie dyskusji, to co wtedy? Jak to będzie kwalifikowane? A to świadczy o tym, że jednak trzeba trochę popracować nad tą ustawą i wyjąć te elementy, które budzą i pewnie będą budziły kontrowersję. Jeżeli w wyniku tego działania (*Dzwonek*) zostanie uratowane zdrowie czy życie kilku osób, to warto nad tym pracować. Tak że, panie pośle, dobra inicjatywa, ale zobaczymy, co z tej dobrej intencji wyjdzie, jaka będzie postać aktu prawnego, którym ma być zmiana do projektu ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Matuszewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zawsze będę popierał projekty ustaw, które poprawiają stan bezpieczeństwa. Tu w ogóle nie ma dyskusji. Dobrze by było, gdyby policja sprawnie działała i eliminowała tych wszystkich, którzy posiadają noże i inne niebezpieczne narzędzia.

Jest jednak małe ale, panie wnioskodawco. Wielu taksiarzy, chyba niejeden z nas obecnych tu na sali to widział, ma przy sobie kij bejsbolowy. Taksiarz ma go po to, aby w wypadku, gdy będzie przewoził potencjalnego bandytę, mógł się bronić, a nie raz widziałem i taki przypadek, że dzięki temu, że miał przy sobie kij bejsbolowy, obronił studentkę, która była atakowana na przystanku tramwajowym o godz. 2 w nocy. Jest tu mały problem, jest problem, bo gdyby taryfiarz nie miał tego kija bejsbolowego, to w wielu przypadkach – można tak powiedzieć – ktoś zostałby okrutnie pobity. Czy również tutaj będziemy stosować to prawo? Rzesze panów, czasami też pań, panie są jeszcze słabsze, jeżdżących taksówkami muszą mieć jakąś możliwość obrony.

Jeszcze raz powtarzam. Najlepiej by było (*Dzwonek*), panowie wnioskodawcy, gdyby w naszym kraju było bezpiecznie, w takim sensie, że policjanci twarde egzekwowałoby prawo. Ale niestety wiemy, jaki Policja ma budżet, jest on bardzo mały, liczba policjantów jest za mała, dotyczy to też strażników miejskich, w związku z tym nie jest bezpiecznie. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Panie pośle Olejniczak, cały klub SLD pod przewodnictwem pana Leszka Millera może iść z motykami, z widłami, wybrać się do pracy przy roślinach okopowych i zapewniam pana, że ani pan, ani pan Leszek Miller nie poniesie z tego tytułu odpowiedzialności.

(*Posel Piotr Chmielowski*: To nie jest pytanie.)

Przechodzę do pytania, które chcę tu zadać. Otóż precyzyjnie formułujemy – odnoszę się tu też do kolegów – kwestie dotyczące broni białej. To jest zamknięty katalog broni białej. Nie ma żadnych obaw, że posiadanie jakiegokolwiek, nawet niebezpiecznego narzędzia spoza tego katalogu byłoby kwalifikowane i ktoś ponosiłby z tego tytułu odpowiedzialność karną.

Wracając do pytania. Panie ministrze, mam do pana pytanie. Doskonale pan wie, że ustawa o bezpieczeństwie imprez masowych wprowadza daleko idące rygory odpowiedzialności karnej – 5 lat pozbawienia wolności za takie rzeczy, jak chociażby materiały pożarowo niebezpieczne, materiały pirotechniczne. Mam pytanie, bo przecież jakiś czas temu to obiecaliście: Czy do dzisiaj nie naszła was refleksja, ażeby – mając na uwadze to, co dzieje się poza polskimi stadionami – do ustawy o broni i amunicji albo do Kodeksu karnego wprowadzić przepis dotyczący samego faktu posiadania poza terenem imprez masowych właśnie takich niebezpiecznych narzędzi, jak chociażby broń biała, co grozi tym, że rzeczywiście dochodzi do bardzo poważnych (*Dzwonek*) walk i innych niebezpiecznych sytuacji? Sam fakt bójki czy pobicia z użyciem niebezpiecznego narzędzia to jest już skutek, to jest przestępstwo. Musimy to wyeliminować na wcześniejszym etapie, stąd to posiadanie, tak jak w ustawie o imprezach masowych. Pytanie: Czy nad takimi rozwiązaniami, tak jak obiecywaliście, pracujecie, czy nie? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana posła wnioskodawcy: Czy słuszne są obawy wielu posłów, że samo posiadanie, przewożenie, przenoszenie broni białej, bo już nie mówię o tych motykach, które są poza katalogiem broni białej, spowoduje, że ktoś będzie ukarany i skazany? Czy te obawy są słuszne, czy nie?

Kolejna sprawa. Jak przedstawiają się statystyki przestępstw z użyciem tej broni i ile w ostatnich latach odnotowano przypadków śmiertelnych w wyniku jej użycia?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do posła wnioskodawcy, bo wiem, że poseł wnioskodaw-

Posel Piotr Chmielowski

ca jest prawnikiem. Wymienianie ostrych narzędzi czy narzędzi niebezpiecznych, które można mieć z sobą w miejscu publicznym w mieście czy na wsi, nie ma sensu. To możemy sobie powiedzieć wprost.

Jest jednak pewien aspekt. Kto będzie w danym momencie oceniał, czy to narzędzie jest niebezpieczne? Czy czasem nie będzie to pewnego rodzaju, powiedzmy, element dodatkowej siły nacisku organów porządkowych w stosunku do zwykłego obywatela?

Co może się zdarzyć? Wielokrotnie przytaczany był przykład, że ktoś coś niesie, wiezie itd. Poseł Kmiecik na przykład wymyślił coś z rowerem, prawda.

(Głos z sali: Z siekierami.)

Ze względu na tę ustawę policjant będzie musiał podjąć jakieś czynności. Jeżeli to zakończy się, powiedzmy, wylegitymowaniem i notatką, to nie ma problemu, ale może zdarzyć się, że policjantowi ta osoba się nie spodoba i będzie działał przeciwko tej osobie. Oczywiście wyjaśni się to w jakimś sądzie czy w jakimś postępowaniu, że nie było żadnego zagrożenia. Ale taka możliwość istnieje, mogą zdarzyć się przypadki, że będą osoby poszkodowane przez system, przez państwo, które w jakiś sposób *(Dzwonek)* będą cierpiały, bo zabierze się im czas czy w jakiś sposób nastraszy, a także z tego powodu, że relacja z organami ścigania czy organami sądowymi nie należy do przyjemności. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne, a zarazem ostatnie pytanie zada pan poseł Ryszard Zbrzyzny z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Oczywiście problem jest i nie można tego nie zauważyć. Uważam jednak, że projekt poselski jest wysoce niedoskonały. Żeby spróbować może pokazać tę niedoskonałość, zadam pytanie: Czy po wejściu w życie tej ustawy trzeba będzie rozbroić harcerzy? Bo każdy harcerz ma finkę i jej ostrze jest dłuższe niż 8 cm. Myślę, że trzeba byłoby się nad tym trochę bardziej zastanowić, potrzeba bardziej precyzyjnych regulacji.

Posel wnioskodawca, poseł przemawiający w imieniu wnioskodawców jest wybitnym prawnikiem. Chciałbym go zapytać: Czy maksymalizowanie kary jest dobrym kierunkiem? Czy nie lepszym kierunkiem rozwiązywania problemów byłoby wprowadzenie takich regulacji, które spowodowałyby sytuację nieuchronności kary? Chodzi o szybkie, zaraz po przestępstwie czy przed przestępstwem ukaranie tych, którzy są zamieszani w te różne niegodne czy-

ny. Czy nie byłoby to lepsze rozwiązanie? Nie chciałbym doczekać sytuacji, z jaką mieliśmy do czynienia po pomyśle wyeliminowania z ruchu drogowego pijanych kierowców. I co? Zamiast kierowców samochodów pozamykaliście tysiące rowerzystów. Chodzi o to, by nie było sytuacji, że zawinił Cygan, a powieszono kowala. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu, jak już wspomniałam, została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana Marcina Jabłońskiego w celu odniesienia się do zadanych pytań i postawionych kwestii.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Marcin Jabłoński:**

Pani Marszałek! Szanowne Panie i Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Tak naprawdę pytań do mnie bezpośrednio zbyt wielu nie było, choć pan poseł Ast wprost zapytał, jakie jest stanowisko rządu, więc postaram się w taki ogólny sposób odnieść się do tego projektu i poruszyć pewne kwestie.

Oczywiście, odnosząc się z szacunkiem do intencji, jakie prawdopodobnie legły u podstaw podjęcia nie tyle poszukiwań, co przygotowania projektu zmieniającego obowiązujące przepisy, mając na uwadze te drastyczne dane, które państwo posłowie dzisiaj przywoływali, te dramatyczne zdarzenia, których oczywiście nie bagatelizujemy, zmuszony jestem jednak zwrócić uwagę na kilka kwestii, które powodują, iż ocena przygotowanego projektu, jeśli chodzi o stanowisko rządu przygotowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jest negatywna.

Myślę, że warto powiedzieć i podkreślić, że liczba pytań, wątpliwości, przykładów przywoływanych przez państwa posłów podczas tej dyskusji mogłaby być także miarą niedoskonałości tego projektu zmiany przepisów. Prawdopodobnie przykładów wymienianych narzędzi mogłoby być znacznie więcej. To pokazuje, jak wiele jest wątpliwości pojawiających się tutaj, na sali sejmowej.

Myślę też, że fakt podjęcia próby wniesienia autopoprawek przez wnioskodawcę pana posła Mularczyka, do których niestety nie jestem w stanie się odnieść, jako że nie znaliśmy ich wcześniej – znana jest zasada, iż podczas pierwszego czytania tego typu autopoprawek się nie wnosi, więc zmuszony jestem pominąć to w tej wypowiedzi – też pokazuje, iż sami wnioskodawcy zdają sobie sprawę, że przedmiotowy projekt zawiera wiele, wiele niedoskonałości, które

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Marcin Jabłoński

tutaj dosyć szczegółowo zostały przez państwa posłów wymienione.

W stanowiskach przedstawianych w imieniu klubów państwo posłowie dosyć obszernie powoływali się na chłodną, rzetelną, profesjonalną opinię Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego. Pan poseł Pawlak wspominał o niedozwolonej w polskim systemie prawa zasadzie oportunistu procesowego. Aby nie dokonywać zbędnych powtórzeń, chciałbym podkreślić, iż także w stanowisku przygotowanym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jako projekcie stanowiska rządu podnosimy te kwestie, wskazując, iż z naszego punktu widzenia te niedopowiedzenia, brak zdefiniowania tak wielu narzędzi i sytuacji, z którymi mamy do czynienia, powodują, iż ten projekt nie zasługuje na pozytywną opinię.

Chciałbym także zwrócić uwagę na coś, co pojawiło się w argumentach przytoczonych przez posła wnioskodawcę pana Mularczyka. Pan poseł wspominał o negatywnej opinii i o stanowisku Policji, jeśli chodzi o stosowanie obecnie obowiązujących, istniejących przepisów prawa. Nie jest mi znane takie stanowisko, co więcej, uważam, iż zdaniem Policji... Miałem okazję uczestniczyć w ostatnim czasie w dyskusji poświęconej tej kwestii i zapoznać się z dosyć szczegółowymi statystykami. Uważamy, iż polskie sądy radzą sobie z prawidłowym stosowaniem obowiązujących przepisów i z danych statystycznych wynika, że adekwatnie do liczby wnoszonych tego typu aktów oskarżenia sądy we właściwy sposób interpretują przepisy, czyli według naszych danych nie istnieje problem dotyczący właściwego stosowania obowiązujących przepisów prawa.

Co więcej, chcę też powiedzieć, iż z samego faktu wprowadzenia tego typu zmian w polskim prawie nie należy bezpośrednio i natychmiast spodziewać się skuteczności, jeśli chodzi o przeciwdziałanie tego typu przestępstwom i drastycznym, dramatycznym wydarzeniom, o których wspominali państwo posłowie. Uważamy, iż warto szukać rozwiązań, niemniej jednak wydaje się, iż wniesiony dzisiaj projekt jest tak dalece nieprecyzyjny, nieczytelny i wzbudza tyle wątpliwości oraz możliwości nawet spekulacji, które prowadziłyby, powtórzę jeszcze raz, do oparcia się na niedozwolonej w polskim systemie prawa zasadzie oportunistu procesowego, że należy go odrzucić.

Chcę poinformować Wysoką Izbę, iż trwają dyskusje zarówno w ramach Komisji Spraw Wewnętrznych, jak i w ramach komisji sportu z udziałem Policji i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nad doprecyzowaniem obowiązujących przepisów, w tym także przepisów o bezpieczeństwie imprez masowych, o których wspominał pan poseł. Wydaje się, że w nieodległym terminie pojawi się propozycja, projekt daleko bardziej precyzyjny, niewywołujący tylu spekulacji i wątpliwości oraz, co najważniejsze, i to chciałbym powiedzieć na koniec, projekt, który uchroni nas od

bardzo wielu kłopotliwych sytuacji i niedogodności dla obywateli.

Wracam do kwestii tych pospolitych narzędzi gospodarczych stosowanych, wykorzystywanych przy prowadzeniu choćby gospodarstwa wiejskiego. Wskutek tych daleko sięgających niedogodności dla obywateli moglibyśmy stracić zrozumienie i przyzwolenie społeczne dla podejmowanych w ostatnim czasie zdecydowanych działań rządu, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które w istocie, docelowo mają poprawić skuteczność działania Policji i w maksymalnie możliwy sposób zredukować liczbę tak drastycznych przykładów, przypadków, o których wspominali tu dzisiaj państwo posłowie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Arkadiusza Mularczyka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Pani marszałek, pierwsza sprawa to jest kwestia autopoprawki. Tę autopoprawkę zgłosiłem do gabinetu pani marszałek na dziennik podawczy przed godz. 15, bodajże o godz. 14.30, czyli ta poprawka skutecznie wpłynęła do pani marszałek, do biura podawczego. Tutaj natomiast chciałem tylko to przekazać. W tym momencie nie było to zgłoszenie, tylko poinformowanie, że taka autopoprawka wpłynęła. A więc dyskusja, jaka toczyła się tutaj, na sali, dotyczyła projektu, którego już nie ma.

Państwo pytaliście o sprawy, które zostały już przez nas doprecyzowane.

(Poseł Romuald Ajchler: No nie do końca.)

Rzeczywiście jest tak, że ten projekt został już przeanalizowany przez Biuro Analiz Sejmowych i przez Sąd Najwyższy i my ten projekt doprecyzowaliśmy.

Panie ministrze, powiem panu tak: pan nie jest prawnikiem, pan nawet nie ma doświadczenia w wymiarze sprawiedliwości, a ja je mam, bardzo głębokie. Powiem panu, bo panu być może nie powiedzą tego policjanci, ale mi to mówią, że przepisy, które są obecnie, są przepisami martwymi. Pan nie potrafi nawet dzisiaj powiedzieć, jaka jest statystyka skazań z tego tytułu. A ja panu powiem, że jest niewielka. Policjanci mówią, że nie są w stanie wykazać zamiaru, w sytuacji gdy zatrzymują osobę, która ma w kieszeni nóż, maczetę itd. Najczęściej puszczają te osoby, bo wiedzą, jak to później wygląda w prokuraturze czy w sądzie, że nie wpływają akty oskarżenia czy też sądy uniewinniają.

Nie wiem, kto co panu mówi, może panu przekazywać te informacje ludzie, którzy już od dawna nie chodzą po ulicach na patrolach, a ja spotykam się z policjantami, którzy są na ulicach i mówią mi, że te

Posel Arkadiusz Mularczyk

przepisy nie działają. Jak panu powiedziałem, trzy lata temu na pana miejscu siedział pan minister Racki i też powiedział, że mój projekt jest zły, on był podobny do projektu, który jest teraz, po czym odrzuciliście państwo ten projekt, za pół roku wnieśliście projekt, który zmienił Kodeks wykroczeń.

Dyskusja, która toczy się obecnie, dotyczy tak naprawdę projektu, który jest zmieniony autopoprawką. Chcę jeszcze raz podkreślić, że doprecyzowujemy w tym projekcie, co rozumiemy przez broń białą. Panie pośle Olejniczak, zwracam się do pana i do pana, panie pośle Ajchler, i do pana posła Zbrzyznego, białą bronią są: nóż, siekiera, tasak, maczeta, miecz, szabla, sztylet, kij bejsbolowy, z wyjątkiem noża o jednej krawędzi roboczej i długości ostrza nieprzekraczającej 8 cm. To jest broń biała. Dlaczego takie kryterium w przypadku noża? Jakies kryterium trzeba było znaleźć. W różnych krajach Unii Europejskiej są różne kryteria – inne są w Szwecji, inne w Niemczech, inne we Francji, inne w Wielkiej Brytanii. Są różne definicje, trzeba jakąś definicję znaleźć. Ta, którą przyjęliśmy, jest definicją najczęściej stosowaną w różnych krajach Unii Europejskiej.

Z przykrością muszę stwierdzić, że poseł Platformy, zresztą nomen omen były strażnik miejski, nie jest zainteresowany dyskusją, odbębnił swoje, powiedział, że odrzucają projekt, i wyszedł z sali, jest niezainteresowany. Co on się będzie przejmował projektem, który poprawia bezpieczeństwo na ulicach, to nie jego sprawa, skoro nawet nie był w stanie wysłuchać do końca tej dyskusji.

Jeden z posłów zwrócił uwagę na kwestię miejsc publicznych. Fakt, odpowiedzialność karna będzie spoczywała na tych, którzy w miejscach publicznych posiadają białą broń, nie w miejscu prywatnym. Panie pośle, jeśli kibice chcą sobie zrobić ustawkę w czymś domu, niech sobie robią, ale i tak będą odpowiedzialni karnie, jeśli komuś wyrządzą krzywdę. Chodzi o to, żeby eliminować niebezpieczeństwo w wypadku tych wszystkich przypadkowych przechodniów, przypadkowych ofiar, które natkną się niestety, czy to w nocy, czy w dzień, na pijanego czy zaćpanego przestępcę. Tak było w Krakowie na ulicy Grodzkiej, tak było w Łodzi na ulicy Piotrkowskiej i tak jest w centrach wielu miast, gdzie giną przypadkowi ludzie.

Muszę powiedzieć, że zdumiała mnie wesołość czy wesołkowatość na sali w tej debacie. Widły czy grabie, czy ustawki w domach, szanowni państwo, rocznie ginie 300 osób. Zdumiewa mnie wesołkowatość państwa podczas tej debaty. Wiele było takich, którzy pytali o różne sprawy, teraz już ich nie ma na sali. Państwo statystykę robicie w Sejmie, ścigacie się w tych statystykach? Mówimy o życiu ludzi, mówimy o życiu Polaków.

W szczególności apeluję do rządu. Macie państwo projekt, macie państwo autopoprawkę, zostawię ją panu, panie ministrze. To jest dobra ustawa, ona uwzględnia opinię Sądu Najwyższego, uwzględnia opinię

BAS-u. Nie zwlekajcie, możemy usiąść w komisji i jeszcze dopracować ten projekt. Być może to nie jest idealny projekt, ale ten projekt też stawia na kontrasty. Nie będzie karalności za posiadanie, nie wiem, noża czy scyzoryka przez wędkarza, harcerza itd., bo te przepisy wyłączają taką odpowiedzialność.

Prosiłbym państwa o pochylenie się nad tą sprawą, bo Polska jest jednym z niewielu krajów w Europie... Oprócz nas tylko Bułgaria ma tak liberalne przepisy. We wszystkich innych cywilizowanych, demokratycznych krajach są restrykcje za posiadanie białej broni w miejscach publicznych. Proponuję, żebyście państwo do tej sprawy podeszli poważnie, bo jeśli dzisiaj odrzucimy ten projekt, zapytam jutro pana premiera w trakcie głosowania, czy on godzi się na taką postawę pana ministra i posła Dzieciola, o to jutro zapytam. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Wyjaśnienie w sprawie autopoprawki.

Panie pośle, nie mam dla pana dobrych wiadomości i polecam zapoznać się szczegółowo z regulaminem Sejmu w tym zakresie, albowiem art. 36 Regulaminu Sejmu RP mówi, że żeby autopoprawka była zgłoszona w sposób regulaminowy, muszą być łącznie spełnione wymagania zawarte w dwóch ustępach, ust. 1a i ust. 1b. Niestety wymóg zapisu ust. 1b nie został spełniony, a zatem tej poprawki...

(*Posel Arkadiusz Mularczyk: Czyli co?*)

...po prostu nie można złożyć, ta autopoprawka nie może po prostu być dopuszczona.

(*Posel Arkadiusz Mularczyk: Dlaczego?*)

Thumacze panu posłowi, odsyłam do regulaminu. Panie pośle, odsyłam do regulaminu.

(*Posel Arkadiusz Mularczyk: Niech pani przeczyta regulamin, nie mam regulaminu w głowie.*)

Panie pośle, bardzo proszę przeczytać, zapoznać się z regulaminem.

Ust. 1b, którego zapis ma być łącznie spełniony, aby złożenie autopoprawki było zgodne z regulaminem, odsyła do zapisów zawartych na dwóch stronach regulaminu Sejmu i nie będę teraz tego czytała. Proszę zapoznać się z tym. Tyle w tej sprawie.

Zamykam dyskusję...

(*Posel Romuald Ajchler: Chciałem sprostować, pani marszałek.*)

Nie ma sprostowania, pan poseł nie został wymieniony z nazwiska.

(*Posel Romuald Ajchler: Zostałem wymieniony.*)

Z nazwiska?

(*Posel Romuald Ajchler: Oczywiście, jak najbardziej.*)

(*Posel Cezary Olejniczak: Ja też.*)

(*Głos z sali: Nie był.*)

Nie było wymienione nazwisko.

(*Głos z sali: Było.*)

Panie pośle, proszę nie wprowadzać mnie w błąd. Zamykam dyskusję i...

Wicemarszałek Wanda Nowicka

(Poseł Marek Matuszewski: Nie musi być wymieniony z nazwiska.)

(Poseł Romuald Ajchler: Pani marszałek, przepraszam bardzo, nie wprowadzam pani marszałek w błąd.)

Pan poseł wprowadza mnie w błąd i bardzo proszę tego nie robić.

(Poseł Romuald Ajchler: Pan poseł Mularczyk może powiedzieć, czy wymienił mnie, odpowiadając, czy nie.)

Zamykam dyskusję...

(Poseł Romuald Ajchler: Proszę, pani marszałek, nie zabierać mi możliwości sprostowania, jeżeli pan poseł Mularczyk odnosił się do mojego wystąpienia, przywołując mnie, przywołując nazwiska posłów Olejniczaka i Zbrzyznego.)

Dobrze, bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler:

Może sekretarze pani pomogą, wtedy być może nie będzie tego nieporozumienia.

Przepraszam panią marszałek, ale dopominam się o swoje prawa.

Panie pośle Mularczyk, niepotrzebnie przywoływał pan moje nazwisko...

(Poseł Cezary Olejniczak: I moje.)

...w swoim wystąpieniu, dlatego że nic nie mówiłem o broni białej, tylko pytałem, i tu mnie pan nie zrozumiał, czy łaka prywatna będzie miejscem publicznym, i tyle. (Oklaski)

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Nie będzie.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Ogłaszam 5-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 17 min 17 do godz. 17 min 22)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o kredycie konsumenckim oraz o zmianie ustawy Kodeks wykroczeń (druk nr 1824).

O zabranie głosu proszę pana posła Tadeusza Dziubę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tadeusz Dziuba:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Przedstawiamy projekt wprowadzający z powrotem do polskiego systemu prawa przepisy antylichwiarskie, co ma istotne znaczenie społeczne.

We wcześniej obowiązującej ustawie o kredycie konsumenckim istniały przepisy antylichwiarskie, jednak ponowne uchwalenie tejże ustawy w 2011 r., w tym zakresie zaskakujące, zniosło te przepisy, choć raczej powinno je udoskonalić ze względu na to, że niedokładnie spełniały swoją funkcję. Brak ten uznaje się dzisiaj za istotny błąd. Już w toku prac legislacyjnych nad ustawą o kredycie konsumenckim alarmował o nim Narodowy Bank Polski, post factum analogiczną diagnozę postawił Komitet Stabilności Finansowej. Również Sąd Najwyższy opowiadał się za ustawowym ograniczeniem nadmiernej korzyści kredytodawców. Przykładowo w wyroku z 27 lipca 2000 r., przywołując za podstawę postanowienia przepisów art. 58 § 2 Kodeksu cywilnego oraz 353¹ Kodeksu cywilnego, wskazał, że zastrzeżenie w umowie pożyczki między osobami fizycznymi odsetek w nadmiernej wysokości, niemającej uzasadnienia ani w wysokości inflacji, ani w zyskach osiągniętych w ramach normalnej, rzetelnie prowadzonej działalności gospodarczej, należy uznać za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

Jednakże unieważnianie konkretnych umów na podstawie niedookreślonych w swoim brzmieniu klauzul generalnych nie jest łatwe i ze względu na ocenność kryteriów jest narażone w postępowaniu sądowym na niepowodzenie.

W szczególności dlatego do art. 359 Kodeksu cywilnego wprowadzono przepis ograniczający wysokość odsetek maksymalnych do czterokrotności stopy kredytu lombardowego. Samo tylko limitowanie wysokości odsetek okazuje się jednak niewystarczające, ponieważ, jak wiemy z praktyki działania pozabankowych instytucji finansowych udzielających kredytów, pobierają one wysokie prowizje i rozmaite dodatkowe opłaty, niejako rekompensując sobie ograniczenie wynikające z art. 359 § 2¹ Kodeksu cywilnego. Z tej przyczyny istnieje paląca potrzeba i konieczność wprowadzenia regulacji wprost ograniczających wysokość wszystkich kosztów kredytu, nie tylko odsetek.

Inicjatywa posłów PiS ma na celu uzupełnienie wyżej omówionej luki. Nasza propozycja nie jest prostym powtórzeniem rozwiązania sprzed 2011 r., lecz ustanawia ona nowy mechanizm, naszym zdaniem o wiele skuteczniejszy, ograniczania kosztów, jakie pożyczkobiorcom mogą narzucić pożyczkodawcy. Celem proponowanych przepisów jest zapobieganie nad-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Tadeusz Dziuba

miernemu zadłużaniu się kredytobiorców, w szczególności konsumentów, powstającemu na skutek działania takich kredytodawców, którzy określają koszty kredytu konsumenckiego na zbyt wysokim poziomie, nieuzasadnionym ponoszonymi przez nich nakładami i ryzykiem nieściągalności kredytu, oraz osiągają rażąco nadmierne zyski kosztem wpychania konsumentów w spiralę zadłużenia.

Jako wnioskodawcy uważamy, iż ustalając limit maksymalnych kosztów kredytu, należy uwzględnić interesy obu stron, czyli kredytodawców i kredytobiorców, a ponadto interes społeczny, o czym szerzej będę mówił w dalszej, końcowej części wystąpienia. Proponowanego przez wnioskodawców określenia pułapu kosztów kredytów dokonano na podstawie szacunkowej analizy wskaźników stosowanych dziś przez odpowiedzialnych kredytodawców. Limit ten określono na poziomie takim, by pozwalał on kredytodawcom na oferowanie kredytów na warunkach zapewniających opłacalność ich udzielania, jednocześnie zaś kredytobiorców chronił przed zdecydowanie nadmiernymi kosztami naliczanymi przy udzielaniu wielu dzisiejszych kredytów.

W związku z tym w nowo wprowadzonym art. 5a ustawy o kredycie konsumenckim proponuje się przyjęcie dwuskładnikowego limitu wszystkich kosztów kredytu niebędących odsetkami. Ten limit ma wynosić, po pierwsze, 5% całkowitej kwoty kredytu, po drugie, 0,75% całkowitej kwoty kredytu za każdy tydzień realizacji umowy o kredyt od momentu, w którym kredytobiorca otrzymał do swojej dyspozycji całkowitą kwotę kredytu, do momentu całkowitej spłaty kredytu. W skali roku oznacza to, że maksymalny pułap wszystkich kosztów kredytu niebędących odsetkami będzie wynosił 44% całkowitej kwoty kredytu.

Zakładając, że umowa o kredyt przewiduje odsetki maksymalne, które na dzień opracowania nowelizacji wynosiły 16%, czyli czterokrotność stopy lombardowej równej wówczas i chyba również dzisiaj 4%, suma wszystkich kosztów, które zgodnie z propozycją może ponieść kredytobiorca, wraz z odsetkami, będzie wynosić 60% całkowitej kwoty kredytu. Ponadto wprowadzony limit kosztów nie ogranicza wysokości odsetek za opóźnienia, tzw. odsetek karnych, do których w drodze analogii stosuje się przepisy o odsetkach maksymalnych, co daje kredytodawcy możliwość naliczenia jeszcze kolejnych 16% całkowitej kwoty kredytu, które jednakże mogą być naliczone tylko w sytuacji, gdy kredytobiorca spóźnia się ze spłatą kredytu.

Ustalenie drugiego składnika limitu kosztów na stałej wysokości 0,75% całkowitej kwoty kredytu zarówno dla kredytów krótko-, jak i długookresowych nie jest przypadkowe. Chodzi o zapobieżenie sytuacjom, w których kredytodawcy, celem uzyskania większych zysków, doradzaliby swoim klientom zawieranie umów na okresy krótsze, a nie dłuższe albo

w sposób sztuczny dzieliliby umowy długookresowe na krótsze okresy.

W uzasadnieniu do projektu nowelizacji zamieszczono przykłady liczbowe ilustrujące różnice między stanem dzisiejszym a stanem po nowelizacji. Przykłady te bazują na danych udostępnionych na stronie internetowej jednej z największych i najbardziej rozpoznawalnych instytucji parabankowych. W przypadku kredytu w wysokości 1000 zł zaciągniętego na okres 45 tygodni dzisiaj instytucja ta uzyskuje plus 88% przychodu w stosunku do kwoty pożyczonej, a po wprowadzeniu proponowanej przez nas nowelizacji uzyskałaby plus 52%, dzięki czemu w kieszeni kredytobiorcy zostałoby dodatkowo 360 zł. Jak widać zatem, proponowany mechanizm limitowania kosztów kredytu pozwoli w sposób realny odczuć kredytobiorcom zmniejszenie obciążeń związanych z kredytem, ale jednocześnie pozwoli kredytodawcom osiągnąć godziwy zysk. W istocie bardzo godziwy.

Istotą zgłoszonej propozycji jest to, że limituje się nie te koszty, które są enumeratywnie wskazane, ale wszystkie koszty, które mogą pojawić się w wyniku realizacji umowy o kredyt, z wyjątkiem kosztów ustawowo wyłączonych z całej puli kosztów. W ciężar łącznej kwoty wszystkich kosztów nie wchodzi oczywiście odsetki od uzyskanego kredytu, ale wchodzi, z wyłączeniami, o których wspominałem i o których za chwilę szerzej, wszelkie inne koszty, jakie kredytobiorca jest obowiązany ponieść w związku z umową o kredyt oraz których poniesienie jest niezbędne do uzyskania kredytu, w szczególności opłaty, prowizje, podatki, marże, koszty prac przygotowawczych, konsultacji, rozpatrywania wniosków etc.

Maksymalny pułap kosztów dotyczy zarówno kosztów wynikających z wszelkiego typu opłat uiszczanych na rzecz kredytodawcy, jak i takich, które uiszczane są na rzecz innych podmiotów, związanych z czynnościami podmiotów zewnętrznych, na przykład z ustanowieniem hipoteki, ubezpieczeniem kredytu itp. Takie rozwiązanie ma na celu uniemożliwienie kredytodawcom omijania przepisu poprzez wprowadzenie wymogu uiszczania opłat na rzecz podmiotów gospodarczo stowarzyszonych, będących np. podmiotami zależnymi od kredytodawców lub dzielącymi się z kredytodawcami zyskami. Taka konstrukcja prawna powinna motywować kredytodawców do niestawiania dodatkowych warunków, które rodziłyby koszty po stronie kredytobiorców, wszystkie składniki kosztów bowiem, z wyjątkiem ustawowo wyłączonych, będą wliczane do maksymalnego pułapu kosztów i będą uniemożliwiały nadmierne obciążanie finansowe kredytobiorców. Przykład: Jeśli kredytodawca zażąda, by przy składaniu pełnomocnictwa do składania oświadczeń woli w imieniu kredytobiorcy było przedkładane poświadczenie notarialne podpisu kredytobiorcy, to koszt sporządzenia takiego poświadczenia będzie wchodził w skład „łącznej kwoty wszystkich kosztów”. Nowelizacją wyznaczamy więc nienaruszalny górny pułap kosztów, którego prawid-

Posel Tadeusz Dzuba

łowe skalkulowanie i ewentualne naruszenie obciąża kredytodawców.

Po stronie kredytodawców istnieją ryzyka powstania kosztów, których nie mogli oni przewidzieć w momencie zawierania umów o kredyt, np. wynikających ze zmiany kursów walut w przypadku kredytów denominowanych. Koszty tego ryzyka mają ponieść kredytodawcy, bo celem nowelizacji jest zapobieganie nadmiernemu zadłużeniu konsumentów. Trzeba pamiętać, że koszty wynikające z korzystnej dla kredytodawców zmiany kursu waluty stanowią ich dochód, tak więc objęcie kosztów zmiany kursów walut ustawowym limitem jest tym bardziej uzasadnione. Zarazem wskazujemy, iż wcześniej podany limit 44% całkowitej kwoty kredytu jest limitem bardzo wysokim jak dla kredytów denominowanych. Osłabienie polskiej waluty wobec walut zagranicznych przekraczające 44% de facto oznaczałoby załamanie i musiałoby być powiązane ze zintensyfikowanym kryzysem gospodarczym, co tym bardziej uzasadnia ochronę w takich okolicznościach słabszej strony umowy o kredyt, którą jest kredytobiorca.

Powtórzmy: z wyjątkiem ustawowych wyłączeń maksymalny pułap obejmuje wszystkie koszty, które kredytobiorcy są obowiązani ponieść w związku z umowami o kredyt oraz których poniesienie jest niezbędne do uzyskania kredytów. Proszę zwrócić uwagę tutaj na koniunkcję kryteriów. Limit obejmuje nie tylko koszty związane z zawarciem umowy o kredyt, mogą to być koszty związane z jej zmianą lub koszty wynikłe ze zdarzeń mających miejsce po zawarciu umowy o kredyt.

Oczywiście, jeśli zmiana danej umowy będzie miała charakter kredytowy, polegający na przyznaniu dodatkowych środków pieniężnych czy na przedłużeniu okresu spłaty, to realny limit kosztów ulegnie zwiększeniu. Dwuskładnikowy bowiem limit jest zależny i od całkowitej kwoty kredytu (pierwszy i drugi składnik) i od okresu realizacji umowy o kredyt (drugi składnik).

Są koszty, które w sposób oczywisty nie mogą być objęte limitem. Ustalenie limitu nie może bowiem pozbawiać kredytodawców możliwości dochodzenia praw z umów o kredyt w przypadkach, gdy kredytobiorcy nie wywiązują się lub nienależycie się wywiązują ze swoich zobowiązań. Dlatego do „łącznej kwoty wszelkich kosztów” nie zalicza się kosztów taksatywnie wymienionych w naszej nowelizacji, związanych z niewykonywaniem lub nienależytym wykonywaniem umowy przez kredytobiorców. Koszty wyłączone są to – pozwolę je sobie tutaj wymienić w komplecie: niezbędne koszty wezwań do dobrowolnego spełnienia świadczenia, np. monitów, wezwań do zapłaty; niezbędne koszty obsługi prawnej kredytodawcy lub pośrednika kredytowego, np. koszty sporządzenia wezwań do zapłaty, reprezentacji przed sądem; niezbędne koszty przejazdu do sądu kredytobiorcy lub pośrednika kredytowego inne niż koszty

sądowe; równowartość zarobku utraconego przez kredytodawcę wskutek stawienia się w sądzie; wcześniej wspomniane odsetki za czas opóźnienia się kredytobiorcy ze spełnienia świadczenia pieniężnego; koszty sądowe oraz opłaty egzekucyjne.

Koszty wyłączone wyżej wymienione można podzielić na koszty wyłączone względnie oraz koszty wyłączone bezwzględnie. Koszty wyłączone względnie to pierwsze pięć grup kosztów spośród wyżej wskazanych. Są one wyłączone względnie, tzn. są wyłączone, jednakże pod warunkiem że kredytodawcy, zawierając umowy o kredyt, nie działają w intencji pokrzywdzenia kredytobiorców w taki sposób, iż mając świadomość bardzo złej sytuacji finansowej kredytobiorców, przewidują, iż kredytobiorcy nie spłacą kredytu. Nie można bowiem pozwolić na to, by rozwinęła się praktyka polegająca na tym, że kredytodawcy będą intencjonalnie liczyli na niespłacenie kredytów, by w związku z tym móc obciążyć kredytobiorców kosztami dodatkowymi, przekraczającymi ustalony limit, które będą generowały zysk de facto zaplanowany. Gdy kredytodawcy zatem przewidują, iż kredytobiorcy nie spłacą kredytów, to poszczególne koszty związane z niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem umowy o kredyt będą wchodziły do ustanowionego limitu. Stąd owa względność wyłączenia. Aby uniemożliwić manipulacje, nowelizacja wprowadza domniemanie niewzruszalne, że kredytodawcy dokonali oceny zdolności kredytobiorców do spłacenia kredytów na warunkach określonych w umowach o kredyt.

Koszty wyłączone bezwzględnie, czyli w sposób bezwarunkowy, to koszty pozostałe, czyli koszty sądowe i opłaty egzekucyjne związane z niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem umów o kredyt przez kredytobiorców. Środki te nie przypadają kredytodawcom lub ich pracownikom, zatem nie stanowią źródła potencjalnego zysku dla kredytodawców i dlatego mogą być wyłączone bezwzględnie.

Na kredytodawców nowelizacja nakłada obowiązek informacyjny, co jest po części wypełnieniem normy dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 23 kwietnia 2008 r. w sprawie umów o kredyt konsumencki, wedle której „konsumenci powinni otrzymywać na etapie poprzedzającym zawarcie umowy o kredyt odpowiednie informacje o występowaniu takich kosztów”. Obowiązek poinformowania kredytobiorców o kosztach jeszcze przed zawarciem umów o kredyt pozwala na podjęcie świadomych i przemyślanych decyzji. Koszty, o których kredytodawcy winni poinformować kredytobiorców, nie są tylko kosztami, które kredytodawcy znają w sposób pewny, ale i takimi, które mogą oszacować lub przewidzieć. Znowu – to na kredytodawcach ma ciążyć ryzyko przygotowania odpowiednich informacji. Informacje mają być przekazane na trwałym nośniku i za potwierdzeniem odbioru, co spowoduje łatwość ustalenia, czy zostały przekazane przed momentem zawarcia umowy o kredyt.

Posel Tadeusz Dzuba

Ponadto wprowadza się tzw. sankcję kredytu darmowego. W sytuacjach gdy kredytodawcy obciążają kredytobiorców kosztami przekraczającymi ustalony limit lub gdy kredytodawcy nie udzielają informacji dotyczących kosztów, kredytobiorca będzie, zgodnie z naszą propozycją, uprawniony do zwrotu kredytu bez odsetek i jakichkolwiek kosztów, zaś dotychczas uiszczone koszty będą podlegały zwrotowi na wezwanie kredytobiorcy. Wprowadza się też kolejne uprawnienie dla kredytobiorców w przypadku naruszenia przez kredytodawców ustalonego limitu kosztów lub obowiązku informacyjnego. W takiej sytuacji kredytobiorcy mogą odstąpić od umów o kredyt w każdym czasie, zarazem zachowując uprawnienie wcześniejsze, czyli do kredytu darmowego. Obydwa te uprawnienia, co do kredytu darmowego i odstąpienia od umowy, współgrają z dotychczasowymi regulacjami ustawy o kredycie konsumenckim.

Zgodnie z brzmieniem nowelizacji wprowadzany limit kosztów będzie miał zastosowanie do: umów o kredyt konsumencki, umów o kredyt w rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowym konsumenta, umów przewidujących odroczenie płatności lub zmianę sposobu spłaty w przypadku, gdy konsument jest w zwłoce w związku ze spłatą zadłużenia wynikającego z umowy o kredyt, przekroczenia środków pieniężnych zgromadzonych na rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowym, umów o kredyt zabezpieczony hipoteką oraz pożyczki zabezpieczonej hipoteką, umów leasingu, umów o kredyt udzielany wyłącznie pracownikom zatrudnionym u danego pracodawcy w ramach działalności dodatkowej, umów o kredyt udzielany na mocy przepisów szczególnych w warunkach korzystniejszych niż powszechnie oferowane na rynku, jak również innych umów, jeśli jakiś przepis ustawy będzie wyraźnie tak stanowił. Dokładne uzasadnienie, dlaczego limit kosztów ma być zastosowany akurat do tych kategorii umów, znajdziecie państwo w uzasadnieniu do projektu ustawy.

Równolegle proponujemy, by naruszenie przez kredytodawców wymagań wynikających z nowelizacji pociągało odpowiedzialność karną za popełnienie wykroczenia. Tak więc oprócz cywilnoprawnych sankcji kredytu darmowego i możliwości odstąpienia od umowy o kredyt obwarowujemy postulowane zachowania sankcjami karnoprawnymi. Wpisuje się to w dotychczasowe ukształtowanie systemu sankcji w odniesieniu do umów o kredyt, bowiem już teraz wybrane naruszenia ustawy o kredycie konsumenckim powodują odpowiedzialność karną określoną w Kodeksie wykroczeń. Wprowadzane do Kodeksu wykroczeń uregulowania penalizują zastrzeganie w umowach pobierania lub faktyczne pobieranie korzyści majątkowych przewyższających sumę odsetek maksymalnych oraz ustalonego limitu kosztów, a także niezwracanie kredytobiorcom, pomimo obowiązku, pobranych kwot odsetek i innych kosztów.

Ustawa nowelizująca ma mieć zastosowanie nie tylko do umów zawartych po dniu jej wejścia w życie, ale też zawartych wcześniej, a zmienianych po tej dacie. Tak więc w sytuacji jakiegokolwiek zmiany w dotychczas obowiązujących umowach o kredyt do aneksowanych umów będzie miał zastosowanie proponowany limit kosztów i inne przepisy nowelizacji. Ma to na celu zapobieganie sztucznemu wydłużaniu przez kredytodawców dotychczas istniejących stosunków kredytowych celem uniknięcia nowych rygorów. Ustawa ma wejść w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia. Ten nieco wydłużony w porównaniu ze standardowym 14-dniowym terminem termin *vacatio legis* jest podyktowany koniecznością dostosowania przez kredytodawców swoich przedsiębiorstw do nowych przepisów, np. w zakresie zmiany projektów umów o kredyt czy przygotowania odpowiednich formularzy informacyjnych.

Zaprezentowaną nowelizację ustawy o kredycie konsumenckim wnioskodawcy starali się skonstruować w sposób umiarkowany i zgodnie ze zdrowym rozsądkiem. W przekonaniu projektodawców w proponowanej nowelizacji udało się zrównoważyć interesy rozmaitych grup, zarówno kredytobiorców, jak i kredytodawców, a także interes ogółu. Interesem kredytobiorcy jest to, by za umożliwienie mu dysponowania dodatkowymi środkami finansowymi można było od niego żądać świadczenia, które nie byłoby rażąco nieekwiwalentne. Z kredytów udostępnianych nie przez banki, lecz instytucje parabankowe przede wszystkim korzystają osoby mniej zamożne, które mają problemy z otrzymaniem kredytu w banku. Są to głównie konsumenci o najniższych, nieustabilizowanych dochodach i niepewnej historii kredytowej. Klienci ci korzystają z kredytu poza systemem bankowym, gdyż w bankach mogliby mieć problem z uzyskaniem pozytywnej oceny kredytowej. Nierzadko zdarza się, że osoby te znajdują się w sytuacji przymusowej, potrzebują niezwłocznie środków finansowych, by zaspokoić swoje bieżące potrzeby życiowe. Prawo musi chronić osoby, które nie zawsze z własnej winy znajdują się w niekorzystnym położeniu życiowym, w tym poprzez to, by nie mogła być stosowana wobec nich lichwa. W szczególności konsumenci są narażeni na to, iż będzie wykorzystywana ich przymusowa sytuacja, brak doświadczenia i słabość majątkowa czy dochodowa. Konsumenci jako podmioty nieprofesjonalne zasługują na szczególnej ochronie, tym bardziej że stroną przeciwną w umowach kredytowych są podmioty profesjonalne, instytucje finansowe.

W uzasadnieniu do nowelizacji wskazujemy też na inne przesłanki konieczności ochrony konsumentów. Tutaj przywołam jedną. Otóż na ochronę zasługuje majątek osobisty obywateli przed zbytnim uszczupleniem oraz majątek gospodarstw domowych przed zbytnim zadłużeniem. Nadmierne koszty kredytu powodują, że kredytobiorcy są zmuszeni do długotrwałego znacznego obciążenia swoich majątków spłatami ratalnymi. W takich sytuacjach zaczyna im

Posel Tadeusz Dzuba

brakować środków zarówno na potrzeby bieżące, np. na zakup dóbr konsumpcyjnych, jak i na własne inicjatywy gospodarcze, np. na rozwój własnej działalności gospodarczej. Nadmierne zadłużenie grozi wpadnięciem kredytobiorcy w pętlę zadłużenia polegającą na braniu nowych kredytów celem spłaty wcześniejszych.

Z kolei oczywistym interesem kredytodawców jest osiąganie możliwie dużego zysku, toteż regulacje prawne powinny umożliwiać w miarę zyskowne działanie instytucji finansowych. W rzeczywistości skutki proponowanej regulacji będą dotyczyły przede wszystkim instytucji finansowych, które nie mają licencji bankowej, tzw. parabanków, lombardów czy innych podobnych podmiotów. Instytucje parabankowe ponoszą większe koszty związane z ryzykiem niż banki. Po pierwsze, pożyczają one własne pieniądze, a nie, tak jak banki, pieniądze zdeponowane przez osoby trzecie. Regulacje prawne winny uwzględniać prawo takich instytucji do dysponowania swoją własnością. Po drugie, co zostało już wyżej wskazane, klientami parabanków są osoby o wyższym wskaźniku ryzyka kredytowego. Często są to klienci odrzuceni przez banki ze względu na ich profil ryzyka. Średnio 20% kredytów udzielanych przez parabanki pozostaje niespłacone. Dlatego też zyski z udzielonych i spłaconych kredytów muszą ponoszone ryzyko rekompensować. Tak więc ochrona ryzyka, które ponoszą instytucje finansowe, jest jednym z fundamentalnych interesów kredytodawców. Skoro instytucje parabankowe wykładają środki finansowe będące ich własnością, nie powinny one podlegać takim samym zasadom jak banki. Ich działanie powinno być bardziej swobodne. Projektodawcy stoją na stanowisku, iż proponowana regulacja, zgodnie z zasadą pomocniczości, oddziałuje tylko w niezbędnym zakresie na instytucje finansowe, w tym parabankowe.

Skutki relacji pomiędzy wymienionymi wyżej stronami mają szerszy i głębszy aspekt społeczny. W interesie społecznym, z natury rzeczy złożonym i wyrażającym się w dobru ogółu, leży w szczególności: ochrona segmentu gospodarstw domowych, ukształtowanie mechanizmów gospodarczych tak, by nie implikowały one nadmiernego zadłużenia społeczeństwa, tworzenie silnego gospodarczo społeczeństwa, ekonomicznie konkurencyjnego w stosunku do społeczeństw innych państw; może to polegać na ochronie obywateli przed wyzyskiem zagranicznych instytucji finansowych; dbanie o wpływy do budżetu państwa poprzez to, że konsumenci będą mieli do dyspozycji więcej środków finansowych, które będą mogli przeznaczać na zakup dóbr, a nie na spłacanie rat kredytu, a także poprzez to, że z rynku będzie odprowadzany podatek dochodowy przez legalne instytucje parabankowe. W interesie społecznym jest także tworzenie takich regulacji, by nie implikowały one powstania szarej strefy lub nie powodowały rozkwitu zorganizowanej przestępczości. Gdyby na skutek nadmiernych ograniczeń działalność instytucji paraban-

kowych przestała być opłacalna, w to miejsce mógłby wchodzić świat przestępczy, udostępniając kredyty nielegalnie i nie spełniając oczywiście wymogów prawa. Należy mieć na względzie, że banki nigdy nie zaspokoją popytu na pożyczki gotówkowe. Zniknięcie legalnych instytucji parabankowych nie spowoduje, że osoby o wyższym profilu ryzyka przestaną potrzebować pieniędzy. Powodowałoby to wzmocnienie pozycji struktur przestępczych, nierzadko mafijnych, jak i uwikłanie zwykłych obywateli w niepożądane relacje, które później mogłyby się stać źródłem szantażów. W interesie społecznym leży też kreowanie pluralizmu gospodarczego i konkurencyjności. W sytuacji gdy instytucje parabankowe zostaną nadmiernie ograniczone i wypadną z rynku, banki nie będą miały konkurencji, co doprowadzi do tego, że będą mogły narzucać wyższe oprocentowanie kredytów.

Kończąc to krótkie omówienie proponowanej nowelizacji ustawy o kredycie konsumenckim i odsyłając do jej pisemnego uzasadnienia, trzeba wskazać na dramatyczny w istocie kontekst inicjatywy posłów Prawa i Sprawiedliwości. Coraz dotkliwszy staje się problem nadmiernego zadłużenia gospodarstw domowych. Według danych szacunkowych w ciągu ostatnich dwóch lat niespłacone zadłużenie Polaków wzrosło o 1/3, z 30 do 40 mld zł. Zjawisko to skutkuje po stronie kredytobiorców brakiem środków niezbędnych do regulowania swoich wymagalnych zobowiązań, a nawet zaspokajania podstawowych potrzeb życiowych. Stan ten skłania konsumentów, zwłaszcza tych, których zdolność kredytowa jest słaba, do zaciągania bardzo drogiego kredytu. Takie zjawisko skutkuje popadaniem kredytobiorców w spiralę zadłużenia, w której wierzytelność składa się nie tylko z wciąż rosnących odsetek, w tym również karnych, które wielokrotnie przekraczają nieraz wysokość długu głównego, ale też z kosztów dodatkowych związanych z zawartą umową kredytu.

Niebezpieczne dla społeczeństwa zjawisko lichwy, któremu starają się przeciwdziałać nowoczesne systemy ustawodawcze, nasila się zawsze wtedy, gdy w społeczeństwie rośnie liczba osób, które nie są w stanie zaspokoić swoich podstawowych potrzeb życiowych, np. w związku z trwałą utratą możliwości pracy zarobkowej, co również ma miejsce w obecnym stanie kryzysu gospodarczego i rosnącego bezrobocia. Część kredytobiorców, ponieważ znajduje się w dramatycznej sytuacji życiowej, dokonuje niezgodnych z prawem działań mających na celu ukrycie majątku i dochodów przed wierzycielami, którzy poszukują zaspokojenia. Podejmują oni zatrudnienie w sposób nielegalny lub też uzyskują dochody z nielegalnej działalności. Zjawisko to przyczynia się wydatnie do spadku przestrzegania prawa w Polsce, a w konsekwencji do wzrostu tzw. szarej strefy, a nawet przestępczości.

Wreszcie, co należy podkreślić, sami obywatele Rzeczypospolitej wielokrotnie składali skargi do rzecznika praw obywatelskich o podjęcie działań w celu ograniczenia nakładania lichwiarskich kosztów. Co

Posel Tadeusz Dzuba

więcej, Narodowy Bank Polski kilka lat temu protestował przeciwko wyrugowaniu z polskiego systemu prawnego przepisów ograniczających koszty udzielania kredytów, wyraźnie wskazując na to, że niekorzystnie wpłynie to na sytuację finansową konsumentów.

Dlatego też ze względu na to wszystko, co wcześniej wskazano, wnioskodawcy uznają uchwalenie przedłożonego projektu za uzasadnione i konieczne.

Na podstawie przesłanych dotychczas Kancelarii Sejmu opinii odnośnie do omawianego projektu ustawy należy wskazać, że projekt uzyskał poparcie Narodowego Banku Polskiego, Sądu Najwyższego oraz prokuratora generalnego. Wnioskodawcy analizują obecnie przedstawione uwagi krytyczne co do szczegółowych rozwiązań. Część z tych uwag jest, w naszej ocenie, zasadna i będzie uwzględniana na etapie prac nad projektem w komisjach. Dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Marcin Świącicki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marcin Świącicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu klubu Platforma Obywatelska nasze uwagi i stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o kredycie konsumenckim oraz o zmianie ustawy Kodeks wykroczeń, druk nr 1824.

Konsument czy kredytobiorca jest zazwyczaj osobą słabszą wobec kredytodawcy, instytucji bankowych i jego ochrona w sposób ustawowy jest jak najbardziej konieczna dla prawidłowego funkcjonowania rynku, na którym działa pewna asymetria informacyjna, asymetria doświadczenia, asymetria znajomości spraw. W związku z tym ochrona konsumenta czy konkretnie kredytobiorcy jest w tym zakresie jak najbardziej uzasadniona.

W naszych przepisach mamy rozmaite instrumenty ochrony kredytobiorców, np. maksymalna stopa odsetek nie może przekraczać czterokrotności stopy kredytu lombardowego, ale – jak wiemy – nasze banki wyspecjalizowały się w rozmaitych innych opłatach związanych z udzielaniem kredytu i często inne opłaty powodują, że koszty kredytów są bardzo poważne. Również w tym wypadku są pewne ogólne przepisy chroniące konsumenta, jak np. Kodeks cy-

wilny, który mówi, że w przypadku rażącej nieekwiwalentności kosztów udzielonego świadczenia druga strona może żądać zmniejszenia swego świadczenia lub zwiększenia należnego jej świadczenia, a w przypadku gdy jedno i drugie byłoby nadmiernie utrudnione, może ona żądać unieważnienia umowy. Tym niemniej w zakresie udzielania kredytów wydaje się, że warto te dość ogólnikowe i różnie interpretowane przepisy sprecyzować i uściślić. Takie jest zadanie przedstawionego projektu ustawy. Natomiast sama koncepcja, która została tutaj przedstawiona, zawiera szereg rzeczy pozytywnych. Wymienia się bardzo szczegółowo wszystkie inne dodatkowe koszty, ustala się precyzyjnie granice, których nie mogą one przekroczyć, ustala się również sankcje za niewykonanie postanowień ustawy. Tym niemniej pewne szczegółowe rozwiązania ciągle budzą rozmaite pytania.

Po pierwsze, istnieje obowiązkowy formularz informacyjny przy udzielaniu kredytów i warto spojrzeć, jak mają się te propozycje do tego istniejącego już obowiązkowego formularza informacyjnego, czy one go rozszerzają, czy uściślają, czy jest to jakiś paralelny wniosek.

Po drugie, w tym bardzo precyzyjnym wyliczaniu rozmaitych dodatkowych kosztów mówi się też o kosztach, które mogą powstać w przyszłości, a które czasami przecież bardzo trudno przewidzieć, a więc jak te koszty miałyby być zdefiniowane pragmatycznie na użytek praktyczny, żeby nie okazało się, że powstały jakieś koszty, które to przekroczyły, w związku z czym trzeba je zwracać albo na przykład, nie wiem, dalsze zmiany w umowie będą się odbywały już bezpłatnie, bo znaleźliśmy się na granicy tych kosztów. Powstają tu więc rozmaite sytuacje, które warto jakoś bliżej zanalizować.

Po trzecie, z tego limitu wyłączone są koszty wezwań do zapłaty, upomnienia i tego typu rzeczy, kiedy kredytobiorca nawalił i trzeba go upomnieć, ale od tego jest wyjątek, a mianowicie jeśli kredytodawca przewidywał, że kredytobiorca może mu zalegać z zapłatą i nie zapłaci, to wtedy te koszty są wliczone do tego limitu. To też jest chyba bardzo cienka sprawa. W zasadzie dlaczego kredytodawca ma przewidywać, że ten ktoś konkretny mu nie zapłaci? W związku z tym te koszty upomnienia mają już być wliczone do tego limitu. Jest to konstrukcja dosyć dyskusyjna, jak tutaj z tego wybrnąć. Kredytodawca zawsze liczy, że jakiś procent kredytobiorców mu nie zapłaci, w związku z czym jest tutaj pewne ryzyko.

Po czwarte, została podniesiona sprawa rynku parabanków i związanych z tym problemów. Chodzi o to, żeby ta szara strefa przypadkiem nam się nie rozszerzyła, żebyśmy nie wykluczyli właśnie tych najsłabszych podmiotów, gdy zaostrzamy te warunki, tylko raczej żebyśmy je chronili.

To wszystko to są rozmaite szczegółowe wątpliwości, szczegółowe pytania, które będzie można doprecyzować. Trzeba będzie również zrobić pewne analizy, może liczbowe, a także symulacje, jak to wygląda. W sumie uważamy, że projekt warto jednak

Posel Marcin Świącicki

skierować do dalszych prac w komisjach. Wiemy też, że w rządzie są prowadzone prace nad odpowiednią ustawą zmieniającą nadzór nad rynkiem finansowym. *(Dzwonek)* Liczymy na to, że rząd dość szybko zakończy swoje prace i wtedy będziemy mogli rozpatrywać w komisjach sejmowych wspólnie oba projekty: i poselski, i rządowy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Popiołek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Popiołek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam opinię odnośnie do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o kredycie konsumenckim oraz o zmianie ustawy Kodeks wykroczeń, druk sejmowy nr 1824.

Zamiarem projektodawców jest wprowadzenie zmian w ustawie z dnia 12 maja 2011 r. o kredycie konsumenckim oraz w ustawie z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń.

Na początek trzeba jednoznacznie powiedzieć, że przedłożony projekt ustawy jest bardzo potrzebny społecznie, ale też potrzebny jest państwu polskiemu, dlatego że ta niczym nieograniczona lichwa w Polsce doprowadza do wielu tragedii ludzkich, rodzinnych. Wcześniej czy później mogą doprowadzić one do napięć społecznych, a na pewno do poczucia krzywdy, że państwo polskie nie potrafiło ich ochronić przed nienasyconymi lichwiarzami.

Wszyscy musimy się zgodzić w tej Izbie, że projekt jest apolityczny. Polska jest dzisiaj rajem dla lichwy, a to z tego powodu, że poziom kosztów kredytu czy pożyczki jest niczym nieograniczony i nie podlega żadnym sankcjom, ani karnym, ani cywilnym, ani administracyjnym.

Podczas uchwalania ustawy o kredycie konsumenckim w roku 2011 pominięto ten bardzo ważki problem. Popełniony został wtedy bardzo poważny błąd, który powinniśmy jak najszybciej naprawić. W Polsce ze względu na brak pracy dla znacznej części społeczeństwa, a także z powodu niskich zarobków powstały sprzyjające warunki do funkcjonowania lichwy. Często jest tak, że nagła choroba któregoś członka rodziny czy inne losowe nieszczęście wymusza zapotrzebowanie na szybką pożyczkę, ale często jest to też niefrasobliwość. Nie zawsze więc ta decyzja jest do końca przemyślana. Bardzo bogate kraje Zachodu o ustabilizowanej demokracji, takie jak Fran-

cja, Włochy, Belgia, Holandia, Stany Zjednoczone i inne, ustanowiły w obowiązującym prawie górne granice kosztów kredytu, a państwo polskie swoich znacznie biedniejszych obywateli wystawiło na łaskę kredytodawców, pozwalając im łupić tę najbiedniejszą część społeczeństwa. Pewno nie jeden raz podczas dyżurów poselskich spotkaliście się państwo posłowie z takimi przypadkami, kiedy to ludzie boleśnie doświadczeni lichwą rozpaczliwie szukają pomocy. Właśnie dlatego, aby do takich sytuacji nie dochodziło zbyt często, powstał projekt tej ustawy. Jego głównym celem jest zapobieganie nadmiernemu zadłużeniu pożyczkobiorców, aby nie popadali w spiralę zadłużenia. Mam świadomość, że zaproponowane rozwiązania nie wyeliminują w 100% zjawiska nadmiernego zadłużania się konsumentów. Jedno jest pewne, że w znacznym stopniu je ograniczą i ucywilizują.

W obecnym stanie prawnym dominującą pozycję w tych relacjach mają kredytodawcy. Przyjęcie proponowanych rozwiązań wzmocni pozycję kredytobiorcy i, co najważniejsze, ustali górny pułap kosztów pożyczki. O potrzebie wprowadzenia górnej granicy kosztów kredytu mówią w swoich opiniach załączonych do projektu ustawy szefowie tych instytucji, do których zwróciła się Kancelaria Sejmu, a są to prezesi Narodowego Banku Polskiego, Sądu Najwyższego, Krajowej Rady Sądownictwa, Związku Banków Polskich czy prokurator generalny. Poddali oni konstruktywnej krytyce ten projekt, wskazując jego braki, ale równocześnie proponują inne rozwiązania. Najistotniejsze jest to, że nikt nie kwestionuje potrzeby wprowadzenia tych przepisów, mało tego, udzielają oni cennych porad, a nawet propozycji poprawiających pozycję kredytobiorców. Mam tu szczególnie na myśli pana przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa.

Bardzo interesująca jest opinia prezesa Narodowego Banku Polskiego, który przypomina, że w 2009 r. Narodowy Bank Polski oprotestował założenia do ustawy o kredycie konsumenckim. Fakt odstąpienia od uregulowania kosztu maksymalnego kredytu świadczy o tym, że brak tej regulacji w ustawie jest świadomą decyzją, a nie przeoczeniem.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość jest za skierowaniem projektu ustawy do prac komisyjnych. Nadesłane opinie do projektu dają cenne wskazówki do wniesienia poprawek, które sprawią, że ustawa jeszcze lepiej będzie służyć polskim konsumentom. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Borkowski z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o kredycie konsumenckim oraz o zmianie ustawy Kodeks wykroczeń, druk nr 1824.

Celem procedowanego projektu jest wprowadzenie regulacji zapobiegającej nadmiernemu zadłużaniu się kredytobiorców wynikającemu z działań takich kredytodawców, którzy określają koszty kredytu konsumenckiego na zbyt wysokim poziomie oraz osiągają z tego tytułu nadmierne zyski kosztem wpędzania konsumentów w spiralę zadłużenia. Powyższy cel, co nie podlega wątpliwości, jest słuszny i także uważam, że trzeba uregulować, po latach pustki, tę materię. W powyższym projekcie cel ten zamierza się uregulować poprzez zapis o maksymalnej wysokości łącznej kwoty wszystkich pozostałych kosztów, które kredytobiorca zobowiązany jest ponieść w związku z zawarciem umowy o kredyt, oczywiście poza odsetkami, których maksymalna wysokość jest ustawowo określona.

Regulacja taka jest słuszna, jednak trudno bez szerokiej wiedzy i konsultacji stwierdzić, czy zapis, że nie mogą te koszty znajdować się powyżej progu: a) równego 5% całkowitej kwoty kredytu oraz: b) równego 0,75% całkowitej kwoty kredytu za każdy dzień realizacji umowy o kredyt od momentu, w którym kredytobiorca otrzymał do swojej dyspozycji całkowitą kwotę kredytu, do momentu spłaty całkowitej kwoty kredytu, jest zapisem słusznym, bo nie wiemy, na jakiej podstawie zostały te odsetki wyliczone. Poza tym nie jest jasno uregulowane, co może prowadzić do błędów interpretacyjnych, czy użycie przytoczonych wyżej kryteriów ilościowych ma być stosowane na zasadzie koniunkcji nieprzekroczenia ani progu a, o którym wspomniałem wcześniej, ani progu b, czy na zasadzie alternatywy. Poza tym błędne jest także założenie, że do wszystkich pozostałych kosztów zalicza się, zgodnie z projektem, koszty, których nie da się przewidzieć w momencie podpisania umowy kredytowej, na przykład koszty sądowe i egzekucyjne wynikające z niepłacenia zobowiązań, bo przecież nie jest możliwe określenie naprzód, czy będą takie środki konieczne do podjęcia, a jeżeli tak, to ile ich będzie i jaką będą miały wartość. Nikt nie jest w stanie przewidzieć, czy na przykład do danej umowy kredytowej zawartej na 20 lat będą potrzebne akty zajęcia egzekucyjnego i ile ich będzie, i czy nie przewyższą one po latach progu 5% wartości kredytu.

Szanowni Państwo! Ten projekt nie jest idealnym projektem, ale mam nadzieję, że rozpocznie on debatę o rozwiązaniu problemu parabanków i instytucji finansowych, które coraz częściej i głębiej wpędzają Polaków w spiralę zadłużenia. Liczyłem na to, że teraz, po aferze Amber Gold, którą mieliśmy, prace

legislacyjne dotyczące prawie niczym nieskrępowanej działalności parabanków i instytucji finansowych udzielających lichwiarskich kredytów będą postępowały szybko i sprawnie, by więcej do takich kuriozalnych sytuacji nie dochodziło, ale niestety, jak wszyscy wiemy, nie ma takiej sytuacji. Od bankructwa tego parabanku minęło już chyba 15 czy 16 miesięcy, czyli bardzo dużo czasu, jednak przez ten czas nic się w polskim prawie w tej materii nie zmieniło. Dlatego też w imieniu swojego klubu, Twojego Ruchu, stwierdzam, że popieramy ogólne założenie dotyczące wprowadzenia progu ograniczającego...

(Głos z sali: Twojego, mojego Ruchu?) (Wesołość na sali)

(Głos z sali: No właśnie.)

Przejęczyłem się.

...maksymalne koszty kredytów, by zlikwidować istniejącą obecnie w Polsce „legalną lichwę”, jednak wymaga to szerokiej dyskusji i jeszcze ogromu prac, dlatego jesteśmy za skierowaniem tego projektu do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Genowefa Tokarska z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Genowefa Tokarska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawię stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o kredycie konsumenckim oraz o zmianie ustawy Kodeks wykroczeń, druk nr 1824.

Celem niniejszego projektu ustawy jest zapobieganie nadmiernemu zadłużaniu się kredytobiorców, likwidacja rażąco wysokich kosztów uzyskiwania kredytów, a mówiąc wprost: likwidacja lichwy. Projektodawcy proponują naprawę niedociągnięć legislacyjno-merytorycznych w ustawie o kredycie konsumenckim. Niestety, propozycje usunięcia błędów i wprowadzenia nowych uregulowań nie do końca są precyzyjne i spotkały się z wieloma uwagami ze strony organów i instytucji opiniujących niniejszy projekt. Niemniej jednak założone cele są bardzo istotne, są ważne i dlatego, sędzę, należy wnikliwie przeanalizować propozycje autorów projektu.

Projekt ustawy zawiera określenie maksymalnej granicy wszystkich kosztów kredytu niebędących odsetkami, które kredytobiorca zobowiązany jest ponieść w związku z zawarciem umowy o kredyt. W art. 5a w ust. 1 nowelizowanej ustawy następuje wyliczenie rodzajów opłat i kosztów, które miałyby się złożyć na tę łączną nieprzekraczalną wysokość. Obok prowizji i opłat dodatkowych możliwych do przewidzenia w dacie podpisania umowy projekt uwzględnia rów-

Posel Genowefa Tokarska

niez koszty trudne do przewidzenia, które występują w trakcie realizacji kredytu i administrowania kredytem, koszty związane z niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem kredytu przez konsumenta.

Projekt nakłada również nowe obowiązki informacyjne, zgodnie z którymi kredytodawca lub pośrednik kredytowy zobowiązany jest przed zawarciem umowy o kredyt poinformować kredytobiorcę o wszystkich znanych kredytodawcy szacowanych lub dających się przewidzieć kosztach dotyczących maksymalnego pułapu kosztów kredytu. Informacja taka będzie przekazywana za potwierdzeniem odbioru wskazującym, że została ona przekazana przed momentem zawarcia umowy o kredyt.

Projekt wprowadza specjalną regulację, tzw. sankcję kredytu darmowego, polegającą na tym, że w przypadku naruszenia przez kredytodawcę postanowień dotyczących w szczególności maksymalnego pułapu kosztów kredytu kredytobiorca obowiązany jest do zwrotu kredytu bez odsetek i żadnych innych kosztów. Kredytobiorca będzie mógł również odstąpić od umowy o kredyt w każdym czasie, jeżeli kredytodawca naruszy postanowienia dotyczące maksymalnego pułapu kosztów kredytu.

Art. 2 projektu ustawy przewiduje wprowadzenie uregulowań do Kodeksu wykroczeń, zgodnie z którymi naruszenie przez kredytodawcę lub pośrednika kredytowego przepisu projektowanego art. 5a ustawy o kredycie konsumenckim powodować będzie sankcję w postaci kary grzywny lub kary aresztu.

Pragnę również zwrócić uwagę i przypomnieć, że wiele spraw dotyczących ochrony kredytobiorców, w tym również konsumentów, było przedmiotem niedawnych prac Wysokiej Izby nad zgłoszonym przez Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego projektem ustawy o zmianie ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym. Wiemy również, że w resorcie finansów trwają prace, które zmierzają do kompleksowego rozwiązania tego problemu. Niemniej jednak, biorąc pod uwagę cele, jakie przyświecają omawianemu projektowi, oraz decydujące argumenty dotyczące ochrony konsumentów przed spiralą zadłużania się oraz ustalenia uregulowań prawnych dla kredytodawców będących głównie poza sferą bankową, skłaniamy się do tego, by skierować ten projekt do dalszych prac w parlamencie. Sądzę, że warto o tym rozmawiać po to, by zlikwidować możliwości nieuczciwych transakcji niektórych instytucji oferujących swoje usługi kredytowe. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o kredycie konsumenckim oraz o zmianie ustawy Kodeks wykroczeń.

Celem wprowadzanych przepisów jest zapobieganie nadmiernemu zadłużaniu się kredytobiorców, a w szczególności konsumentów, powstającemu na skutek działania takich kredytodawców, którzy określają koszty kredytu konsumenckiego na zbyt wysokim poziomie, nieuzasadnionym ponoszonymi przez nich nakładami i ryzykiem nieściągalności kredytu, oraz osiągają rażąco nadmierne zyski kosztem wypychania konsumentów w spiralę zadłużenia. W projekcie zapisano maksymalny poziom odsetek od pożyczek, byłaby to czterokrotność stopy lombardowej Narodowego Banku Polskiego, teraz jest to około 16%. Dokładnie opisano limit innych kosztów, byłoby to 5% całkowitej kwoty kredytu oraz 0,75% całkowitej kwoty kredytu za każdy tydzień realizacji umowy o kredyt od momentu, w którym kredytobiorca otrzymał do dyspozycji całkowitą kwotę, do chwili jej całkowitej spłaty.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej nie ma żadnych wątpliwości, że prawo trzeba uszczelnić, trzeba szukać takich zapisów, aby konsument wiedział, co go czeka, kiedy zaciąga parapożyczkę. Trzeba przeciwdziałać patologiom. Często takie pożyczki biorą ludzie starsi, niewyedukowani, którym podsuwane są umowy, a oni je nieświadomie podpisują, czas z tym skończyć. Mamy pewne wątpliwości, czy najlepszym rozwiązaniem jest sięganie po przepisy karne, powinniśmy skupić się na edukacji ekonomicznej obywateli, na pomocy ludziom podpisującym nieczytelne umowy. Państwo, czyli rząd, powinno uświadamiać obywatelom, jakie zagrożenia wiążą się z pożyczaniem pieniędzy na niejasnych warunkach.

Mając na uwadze powyższe, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej jest za skierowaniem tego projektu ustawy do dalszych prac w komisjach sejmowych celem jego rozpatrzenia i wyeliminowania wszelkich błędów, aby obywatele naszego kraju nie musieli brać pożyczek na lichwiarskich warunkach. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Ta regulacja jest niezwykle ważna, niezwykle istotna, choć ma pewne mankamenty, o których wcześniej kilka osób powiedziało, ale nigdy nie ma doskonałych regulacji. Po to jest komisja, żeby w tej komisji pracować nad różnymi problemami, które się tu pojawiają, a na pewno nie wynikały one ze złej woli projektodawców, żeby dopracować rozwiązanie.

Zacznijmy może od początku, od istoty rzeczy, jeżeli chodzi o kwestię, którą dzisiaj poruszamy. Otóż ta istota wynika tak naprawdę z regulacji przepisów Kodeksu cywilnego i ogólnych zasad Kodeksu cywilnego. Istota polega na tym, że właśnie te umowy, o których mówimy, umowy lichwiarskie, polegają na tym, że relacje pomiędzy świadczeniem jednej strony a świadczeniem drugiej strony są po prostu wyraźnie zaburzone na rzecz jednej ze stron. Niestety, tak to wygląda. Dłużnik, w tym wypadku pożyczkobiorca, jest po prostu wyzyskiwany. Podam państwu pewne dane, jeżeli chodzi o te sprawy, jak traktowano lichwiarstwo przed wojną, żebyście państwo mieli świadomość skali problemu. Otóż przed wojną, jeżeli odsetki przekraczały kwotę 10%, to już były traktowane jako lichwa.

Zerknijmy do przepisów Kodeksu cywilnego, chodzi o regulacje antylichwiarskie, jeżeli chodzi o same odsetki. Maksymalna wysokość odsetek, to jest regulacja antylichwiarska, nie może wynosić więcej w stosunku rocznym niż czterokrotność stopy lombardowej kredytu lombardowego Narodowego Banku Polskiego, dzisiaj to jest już 16% samych odsetek. Ta regulacja zmierza do tego, żeby ograniczyć możliwość pobierania innych opłat, prowizji – chodzi o szereg elementów, o dokumenty, które się przedkłada – z uwagi na zasadę przewidzianą w art. 359 Kodeksu cywilnego czy zasadę swobody umów, jeżeli chodzi o obciążanie tak naprawdę kredytobiorcy gigantycznymi kosztami. Przecież, jeżeli chodzi o kwestie parabanków, tzw. chwilówek, to są odsetki idące często w dziesiątki, a czasami w setki procent nie w skali roku, ale w skali miesiąca czy kilku miesięcy, to jest istna paranoja.

Dzisiejsze regulacje, najogólniej rzecz ujmując, Kodeksu cywilnego, a przecież do tych regulacji musimy się odwołać, w relacji konsument – przedsiębiorca, bo o takiej w ustawie mówimy, nie zabraniają czy też nie pozwalają na to, aby unieważnić taką umowę, chyba że udowodnimy, że ta czynność prawna jest sprzeczna z zasadami współżycia społecznego, wtedy będzie to czynność nieważna. Proszę sobie jednak wyobrazić dziesiątki, setki tysięcy osób, które chodzą po sądach i domagają się stwierdzenia, przepraszam, ustalenia nieważności takiej umowy. Przecież te sądy nie zajmowałyby się niczym innym, tylko kwestiami umów zawartych z parabankami. Zdarzają się takie przypadki, ale one są wyjątkowe. Niezbędna jest interwencja ustawodawcy, żeby te inne koszty, oprócz odsetek, które zostały, podkreślam, uregulowane

w art. 359 K.c., wziąć w ryzy i ustalić, jaka może być maksymalna wysokość innych pobieranych prowizji, opłat, opłat wstępnych i wielu innych kosztów, które ponosi konsument, w tym wypadku kredytobiorca. Zatem w tym kontekście to rozwiązanie jest ze wszelkich miar uzasadnione.

Dziwi mnie tylko jedna rzecz. Rząd, mimo że była gigantyczna afera związana z Amber Gold, do dzisiaj nie przygotował żadnego projektu. Widać przecież, jeżeli chodzi o regulacje poprzednio obowiązującej ustawy o kredycie konsumenckim, że te regulacje tam były, zatem nie jest to aż tak wielka trudność. Powstaje zatem pytanie: Dlaczego? To jest pytanie retoryczne, które na tej sali warto by postawić. Zakładam, że rząd będzie pracował jeszcze kilka, być może kilkanaście miesięcy, skończy się ta kadencja i dalej będziemy w punkcie wyjścia. Będzie kolejna afera, nie wiem, czy Amber Gold, czy jakaś inna, a rząd dalej będzie mówił, że nad tym popracuje, że coś z tym robi.

Cieszę się, że pojawiła się ta inicjatywa ustawodawcza, dlatego że z całą pewnością ten problem trzeba załatwić. Jest jeden problem, który się akurat w tym projekcie pojawia, dotyczący kwestii kwalifikowania kosztów. Które z tych innych kosztów, chodzi chociażby o kwestie dotyczące kosztów dochodzenia roszczeń, czyli zastępstwa prawnego, odsetek za zwłokę, które przecież, jak patrzymy na art. 481 Kodeksu cywilnego, są niezależne chociażby od szkody. Jak więc zakwalifikować te koszty, które z nich będą się mieścić w tych 5%, a które w tych 5% mieścić się nie powinny? A w rzeczy samej w tym przypadku będziemy mieli do czynienia nie tylko z parabankami, ale też z bankami. Trzeba wyważyć interesy stron, bo może być tak, że w pewnym sensie wylejemy dziecko z kąpielą. Banki, które dochodzą swoich roszczeń, muszą ponieść te koszty, koszty zastępstwa prawnego, opłat i wielu, wielu innych rzeczy.

W związku z powyższym wyważmy tu interesy, ale rozsądnie, podkreślam, po to (*Dzwonek*), ażeby ta ustawa pod względem legislacyjnym była dobra, weszła w życie i nikt nie czynił zastrzeżeń czy nie zarzucał jej tak daleko idących błędów, które mogłyby narazić ją chociażby na pozostawanie w sprzeczności z podstawowymi zasadami konstytucji. Nie sądzę, aby tak było, ale warto nad nią pracować.

Cieszę się, że taki projekt się pojawił. Solidarna Polska ten projekt w pełni popiera i prosi o skierowanie go do dalszych prac w komisji. Myślę, że tam doprecyzujemy go, dopracujemy i wyjdzie z tego legislacyjna perełka. Tego bym sobie i państwu życzył. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

To było ostatnie wystąpienie klubowe, a zatem przystępujemy do pytań.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Czy ktoś z pań posłanek bądź panów posłów chciałby jeszcze zapisać się do głosu, a do tej pory tego nie zrobił?

Jeśli nie, to listę uważam za zamkniętą.

Ustalam czas na pytanie na 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Marek Ast z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Ast:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Państwo powinno chronić swoich obywateli przed lichwiarskimi praktykami. Wnioskodawcy w uzasadnieniu wykazali, że państwa europejskie skutecznie chronią swoich obywateli przed takimi praktykami. Niestety, państwo polskie akurat w tej dziedzinie ma poważne kłopoty, stąd projekt tej ustawy.

Ja chciałbym zapytać pana ministra o sprawę trochę obok tej ustawy. Ja chciałbym zapytać o to, czy ministerstwo pracuje nad regulacjami, które wsparłyby setki tysięcy polskich rodzin, które padły ofiarą kredytów w walutach, przede wszystkim we franku szwajcarskim, bo te działania, które do tej pory zostały podjęte, są iluzoryczne, praktycznie nie przynoszą skutku, czego dowodem jest chociażby powstanie stowarzyszenia osób poszkodowanych umowami kredytowymi we frankach szwajcarskich. Stąd też to pytanie, bo projekt tej ustawy daje ministerstwu okazję do wystąpienia ze stosowną inicjatywą legislacyjną (*Dzwonek*) niejako przy okazji, tak aby poszkodowane rodziny, a tu jest wiele dramatów, wesprzeć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Iwona Kozłowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Iwona Kozłowska:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Od początku swojej pracy poselskiej zajmuję się tematyką związaną z nieuczciwą działalnością instytucji udzielających pożyczek i kredytów. Odbylałam liczne spotkania z ludźmi, którzy zaciągali pożyczki i popadli w spiralę zadłużenia. Dlatego pozytywnie odbieram każdą inicjatywę, której celem jest ograniczenie możliwości zarobienia na udzielonej pożyczce lub kredycie, bo czasami jest to nawet 100% w ciągu 30 dni, to są tak ogromne kwoty.

Mam jednak pewne uwagi do zgłoszonego projektu. W mojej opinii projekt ten może spowodować zaburzenie struktury obowiązującej ustawy o kredycie konsumenckim. Pragnę przypomnieć, iż w świetle art. 7a poprzednio obowiązującej ustawy z dnia 20 lipca 2001 r. o kredycie konsumenckim łączna kwota wszystkich opłat nie mogła przekroczyć 5% kwoty udzielonego kredytu konsumenckiego. W związku z powyższym zwracam się do wnioskodawcy i proszę o odpowiedź na następujące pytania. Czy w ocenie twórców projektu zasadny jest powrót do regulacji maksymalnych kosztów związanych z udzielanym kredytem lub pożyczką, skoro już raz ustawodawca odstąpił od tej regulacji w związku z jej nieprawidłowym funkcjonowaniem? Czy autorzy nie obawiają się, iż będzie to miało oddziaływanie zgoła odmienne, a więc nastąpi rozwój szarej strefy w zakresie udzielania pożyczek, tak jak to pokazują przykłady innych państw, choćby Niemiec? Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Barbara Bubula z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Barbara Bubula:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Lichwa to rzeczywiście ogromny problem społeczny, dramatyczny problem społeczny i ten problem narasta. W związku z tym chciałabym usłyszeć odpowiedź na następujące pytania. Pierwsze. Dlaczego to klub opozycyjny, Prawo i Sprawiedliwość, musiał przedłożyć projekt ustawy w tej sprawie i dlaczego w tej sprawie nie ma aktywności po stronie rządu, skoro jest to tak poważny problem społeczny? Drugie pytanie, które wiąże się z tym pierwszym, dotyczy prac nad ustawą o kredycie konsumenckim. W opinii Narodowego Banku Polskiego do niniejszego projektu możemy przeczytać, iż w trakcie prac nad obecną ustawą Narodowy Bank Polski zgłaszał zastrzeżenie dotyczące tego, że nie zastąpiono poprzedniego art. 7a ustawy o kredycie konsumenckim wystarczającym ograniczeniem dodatkowych kosztów kredytu, co spowodowało, można powiedzieć, po pierwsze, dramat setek tysięcy polskich rodzin, po drugie, nieuzasadnione wzbogacenie się ludzi, którzy chcieli zarobić na lichwie. Pytanie jest takie. W jakich okolicznościach i dlaczego z przepisów obecnie obowiązującej ustawy o kredycie konsumenckim usunięto te ograniczenia, mimo że były w tej sprawie postulaty Narodowego Banku Polskiego? Mam przed sobą tabelę rozbieżności przedstawioną przez UOKiK przy pracach nad tą ustawą, w której to tabeli czytamy (*Dzwonek*), że uwaga dotycząca wpisania tego ograniczenia do ustawy nie została uwzględniona. Napisano tutaj, zacytuję – już

Posel Barbara Bubula

kończę, pani marszałek – że kwestia ta powinna zostać ostatecznie rozstrzygnięta przez rząd. Pytam się: Kto w rządzie i dlaczego rozstrzygnął to w ten sposób, że doprowadził do dramatu tysięcy polskich rodzin i nieuzasadnionego wzbogacenia się ludzi, którzy zarabiają na lichwie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Krzysztof Popiołek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Popiołek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym przy okazji omawianego projektu poruszyć pewien problem. Zwykle do umowy kredytowej banki dołączają tzw. tabelę opłat i prowizji, w której przewidziano opłaty za każdą czynność, jaką pobiera bank. Proszę mi wybaczyć, ale podam swój osobisty przykład. Jestem ofiarą procedury Getin Noble, tzw. banku, który w dowolny sposób interpretował tę tabelę i zmieniał stawki opłat w trakcie spłacania kredytu. W mojej sprawie ponad rok interweniowała pani powiatowa rzecznik konsumenta, która ostatecznie, można powiedzieć, uratowała mnie z tych opresji dopiero kilka miesięcy temu. Wyobrażam sobie, co taki bank robi z kredytobiorcą, który nigdy nie miał do czynienia z umowami czy zagadnieniami prawnymi.

Mam pytanie do przedstawiciela projektodawców: Czy ten projekt zapobiegnie samowoli kredytodawców w kwestii dowolnego pobierania opłat i prowizji powiązanych z umową kredytową? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rzeczywiście największą tragedię, jeżeli chodzi o stosowanie w Polsce lichwy, przeżywają rodziny emeryckie. Kilka miesięcy temu wspominałem na tej sali, podając taki przykład, że po zaciągnięciu kredytu emeryci dowiedzieli się, jaka jest wysokość spłat dopiero wtedy, kiedy poinformowano ich o pierwszych pieniądzach do spłaty. Parabanki czy nieuczciwi kredytobiorcy wielu informacji w ogóle nie udzielają, nie informują. Dopiero wtedy, kiedy jest podpisana umowa, niektórym

otwierają się oczy. Te instytucje najwięcej zarabiają właśnie na emeryckich rodzinach. Współczuję kłopoty posłowi, że również jego to dotknęło.

Mieliśmy aferę z Amber Gold. Rząd deklarował, wyjaśniał, media o tym wszystkim mówiły.

Panie Ministrze! Kiedy dokładnie sfinalizujecie umowę? Usłyszałem dzisiaj informację podczas wystąpienia pana posła Święcickiego, że rząd pracuje nad projektem i razem będziemy mogli, jeśli ten projekt zostanie skierowany do komisji, pracować nad dwoma projektami, więc pytam: Kiedy rządowy projekt trafi pod obrady Wysokiej Izby? Bo nie ma już czasu w tej sprawie. Trzeba załatwić sprawę lichwy. *(Dzwonek)* Skoro poradziły sobie wszystkie inne państwa, to w związku z tym też powinniśmy równie szybko rozwiązać tę sprawę. Dziękuję za tę propozycję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Matuszewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dramaty ludzi, którzy pobrali tzw. kredyty od lichwiarzy. To są bardzo poważne dramaty, które doprowadzają rodziny na skraj bankructwa. Polski rząd nie chroni tych biednych kredytobiorców, chroni kredytodawców. W zasadzie, panie ministrze, pozwalacie na wszystko. Rząd polski pozwala na pobieranie opłat za przygotowanie umowy pożyczki, nawet gdy jest rozwiązywana. Można powiedzieć, że banki mają się dobrze, zagraniczne banki mają się w Polsce dobrze. A Polacy, panie ministrze, biednieją. Nie wiem, czy ma pan zamiar ukrócić...

(Posel Andrzej Orzechowski: Ale banki nie stosują takiej lichwy.)

Ale mówię tak obok, przy okazji tego punktu, szanowny panie.

Zagraniczne banki mają taką politykę i niech mi pan odpowie, dlaczego pozwalacie na coś takiego: jeżeli ktoś bierze kredyt, mikroprzedsiębiorca, który chce stwarzać miejsca pracy, jest 10% od kredytu, ale jak któryś z bogatych posłów z Platformy wpłaca 100 tys. na lokatę *(Dzwonek)*, to bank daje mu 1,5%. Można powiedzieć, że jak Platformie, to... Ale dlaczego tak jest? Dlaczego są takie dysproporcje?

I ostatnie pytanie. Są te miliardowe zyski, jakie banki mają. Chwalą się tym, wszyscy wiemy o tym. Niech pan powie: Czy są płacone w Polsce podatki? Czy te banki płacą podatki w Polsce, czy do swoich siedzib w Londynie, w Rzymie i w Tel Awiwie? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani pośle.

Głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Poseł Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam pytanie do wnioskodawców: Czy państwo przeprowadzili analizę rynkową tego projektu i ile ten projekt może dotknąć tzw. parabanków? Nie chciałbym wymieniać ich nazw, żeby nie robić im reklamy na tej sali, w Wysokim Sejmie. Jeden z posłów przede mną powiedział o jednej z form udzielania tych pożyczek. Nie chcę o tym mówić.

Ale jeszcze co do rządu, bo po raz kolejny przewija się informacja, że rząd pracuje nad projektem ustawy o kredycie konsumenckim. Mam pytanie, kiedy te prace się zakończą, bo jak zauważam przez te dwa lata w Wysokiej Izbie, rząd pracuje nie tylko nad tym projektem, ale również nad wieloma innymi projektami, szczególnie w tej kadencji, jednak urobku tej pracy Wysoki Sejm jakoś nie może się doczekać. To dotyczy nie tylko kredytu konsumenckiego, ale też wielu innych istotnych spraw dla gospodarki, jak również dla obywatela. Nie ma pana premiera, może jutro będzie na głosowaniach, może będzie okazja zadać pytanie, kiedy w końcu te projekty ujrzą światło dzienne. Nie dziwię się opozycji, zarówno z prawej, jak i z lewej strony, że próbuje ponaglać rząd, aby działał. To, co dzisiaj składają tutaj posłowie Prawa i Sprawiedliwości, to jest przyspieszenie w pewien sposób działań rządu pana premiera Donalda Tuska. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Andrzej Romanek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Dlaczego te opłaty i koszty się pojawiły? Oczywiście pojawiły się z bardzo prostego powodu, zmieniono art. 359, wprowadzono antylichwiarski zapis dotyczący odsetek. A więc wszyscy kredytodawcy, a szczególnie parabanki, uciekli właśnie w tego typu opłaty. To są quasi-odsetki, trzeba sobie z tego zdawać sprawę, one często w żaden sposób nie są konieczne do poniesienia w związku z udzieleniem kre-

dytu, ale wymyśla się je tylko po to, żeby po prostu łupić polskich kredytobiorców. Takie są fakty.

Jak przezorni są niektórzy specjaliści z zakresu parabanków czy Prawa bankowego, jest nawet dowód na to Nasz ustawodawca był, w art. 359, na tyle przeznorny, że włączył możliwość stosowania obcego prawa, żeby zawierać takie umowy. Tutaj mam pytanie do ministra, jest to pytanie niezwykle ważne. Wiemy, że pracujecie nad założeniami – nie nad ustawą – wspólnie z Narodowym Bankiem Polskim. Pracujecie za długo, ociężałe, tak po prostu nie da się funkcjonować. Wiemy, że materia nie jest łatwa. Pytanie, czy wy ją regulujecie całościowo i kompleksowo, bo materia regulacji dotyczy tylko kredytu konsumenckiego, a nie kredytu w ogóle – konsumenckiego, czyli obejmującego określoną grupę osób, niezwykle ważną. W związku z powyższym mam pytanie do pana ministra: Panie ministrze, czy te założenia, nad którymi pracujecie, rozwiązania, które przygotowujecie, obejmą regulacje przygotowane przez posłów, czyli dotyczące kredytu konsumenckiego? (*Dzwonek*) Czy będą dotyczyć tylko kredytu konsumenckiego, czy w ogóle wszystkich kwestii dotyczących Prawa bankowego, a więc umów zawieranych przez banki, ale także przez instytucje niemające charakteru banku, które nie mają możliwości gromadzenia pieniędzy, ale mają możliwość udzielania pożyczek, czyli przez tzw. parabanki? To jest niezwykle ważne, bo ustawa być może wejdzie w życie, ale niektórzy twórczy specjaliści z zakresu parabanków znowu znajdą wytrych, żeby od tego uciec i nakładać kolejne obciążenia na polskich kredytobiorców. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pierwsze pytanie: Kiedy wreszcie będzie ten rządowy projekt? Czy państwo jednak go złożą, czy też będą wspólnie starali się wskazać swoim posłom z koalicji, żeby przepracowali dobry projekt Prawa i Sprawiedliwości? Mam też takie pytanie: Czy państwo posiadają w ogóle statystyki dotyczące tego, ile procent osób bierze obecnie pożyczki w parabankach, a ile w bankach? Chodzi mi o zestawienie obejmujące ostatnie lata. Czy ta liczba – w bankach i w parabankach – rośnie? Chodzi mi o liczbę osób, a także o kwoty, jakie tutaj są. Jak się przedstawia w ostatnich latach liczba udzielonych tzw. chwilówek i z czego ona wynika? Jeśli państwo dzisiaj nie mają odpowiedzi, proszę o odpowiedź na piśmie. Czy wynika ona z tego, że parabanki mają lepszą reklamę i wpro-

Posel Piotr Szeliga

wadzą w błąd potencjalnych klientów, lepiej zachęcają, czy też z tego, że społeczeństwo po prostu ubożeje i tonący, w cudzysłowie, brzytwy się chwyta? Czy państwo w ogóle przeprowadzają takie analizy i czy mają takie dane?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jedną z instytucji, które były celowo powołane po to, żeby troszczyć się o klientów banków oferujących w Polsce swoje usługi, był, panie ministrze, Komitet Stabilności Finansowej powołany specjalną ustawą w roku 2008. Niestety, jak dowiadujemy się z uzasadnienia projektu ustawy, nad którym dzisiaj procedujemy i który omawiamy, to ciało niczym szczególnym nie wyróżniło się w czasie tych pięciu lat. Osiągnięć wielkich nie ma, choć plany, jak można przeczytać na stronie internetowej, były dość szczytne.

Wobec powyższego chciałbym, panie ministrze, zapytać, czy skoro na polu troski o kredytobiorców kredytów udzielanych przez polskie banki czy parabanki nie ma szczególnych osiągnięć, to być może Komitet Stabilności Finansowej ma jakieś szczególne osiągnięcia na polu lokat, które Polacy mają w bankach. Myślę tutaj szczególnie o jednym z banków, który oferuje konkretnie nie lokaty, tylko produkty ubezpieczeniowe, można powiedzieć paraloaty. Ten bank przyczynił się niestety do łez i tragicznej sytuacji wielu klientów, którzy nie do końca mając świadomość, wykupili produkty ubezpieczeniowe i ewidentnie ponieśli duże straty finansowe. *(Dzwonek)* Czy w tym wymiarze Komitet Stabilności Finansowej ma jakieś szczególne osiągnięcia, czy myśli o jakichś szczególnych rozwiązaniach, które uzdrowiłyby tę, można powiedzieć, karygodną sytuację w sektorze finansów bankowych? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Marcin Świąćicki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marcin Świąćicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W tym projekcie niezwykle kluczową rolę mają do odegrania dwa parametry, które się proponuje. Mianowicie wszystkie te dodatkowe opłaty, które mają być objęte limitem, nie mogą przekroczyć 5% wartości kredytu... *(Gwar na sali)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie pośle.

Mogę prosić panów posłów o ściszenie rozmów?

(Głos z sali: Bardzo przepraszamy.)

Bardzo dziękuję.

Proszę kontynuować, panie pośle.

Posel Marcin Świąćicki:

...albo 0,75% za każdy tydzień realizacji umowy o kredyt.

Mam dwa pytania. Z wyliczeń, jakie podane są w uzasadnieniu, wynikałoby, że oba te limity się do siebie dodaje, co powodowałoby, że ten limit rósłby niezwykle wysoko, jeśli liczba tych tygodni przybywała. Wydaje się to dosyć dziwne. Gdy czytałem ten tekst, zanim przeczytałem uzasadnienie, wydawało mi się, że to jest albo ten, albo ten – którykolwiek z nich jest przekroczony, to już zatrzymujemy wzrost tych opłat.

Drugie pytanie mam takie: Czy państwo, ustalając te limity, oparliście się na jakichś badaniach, ile w różnego rodzaju umowach wynoszą w tej chwili te wszystkie dodatkowe opłaty? Czy te 5% jest wzięte trochę tak z kapelusza, czy też zrobiono pewne obliczenia, jest to jakaś średnia czy trochę powyżej średniej, czy jakieś banki, nie wiem, może te z dobrą reputacją, mają faktycznie takie koszty? Skąd się wzięło te 5% i te 0,75%? Jakie jest pochodzenie tych liczb? Na czym to się opiera? Dyskutujemy tu trochę o zakresie tych kosztów, które mają być objęte limitem *(Dzwonek)*, a limit cały czas tak czy owak to 5% i 0,75%. Może by państwo wyjaśnili, jakie są źródła tych wyliczeń. Czy nie należałoby tego poprzeć jakimiś głębszymi analizami, jak ten limit ostatecznie ustalić? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Lassota z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Józef Lassota:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To dobrze, że te praktyki lichwiarskie są regulowane coraz to mocniej czy też są próby prawnego uregulowania tego. To prawda, że państwo powinno chronić swoich obywateli przed takimi praktykami. Niektórzy z państwa posłów zgłaszali tu niejakie pretensje do rządu, pytali, co rząd robi, żeby ochronić tych obywateli, dlaczego rząd wszystkich nie ochroni. Pewnie nigdy nie da się wszystkich ochronić.

Myślę, że jest jeszcze jedna sprawa, która powinna być wzięta pod uwagę nie na poziomie legislacyjnym, ale na poziomie praktyki. Otóż legislacja musi utrudniać, może w dużym stopniu uniemożliwiać tego rodzaju działania, ale nigdy nie jesteśmy w stanie zabezpieczyć tych ludzi, którzy są nieświadomi, a tych nieświadomych jest bardzo dużo. Dlatego też nawet najlepsze prawo nie jest w stanie ich ochronić.

Mam pytanie do przedstawicieli rządu: Czy w ramach edukacji społecznej w tym właśnie zakresie, również już na poziomie szkoły, bo to jest nauka życia, szkoła uczy życia, nie powinny być prowadzone programy, które to ułatwią? Nie wiem, czy to jest dalej prowadzone, ale kiedyś Narodowy Bank Polski wdrażał takie programy, uświadamiając młodych ludzi i nie tylko młodych, na czym polega sprawa operacji finansowych i finansowanie. Wydaje mi się, że jest to bardzo ważne. Apeluję, aby nad tym pomyśleć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Andrzej Orzechowski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Popieram w całej rozciągłości słowa mojego poprzednika. Może należałoby cieszyć się z tego, że jest ponowna próba ograniczenia całkowitych kosztów kredytowych. Zasluguje to na uwagę, bo nigdy dość takich rozwiązań, ale jestem zwolennikiem dobrej roboty. Zapoznałem się z opiniami Narodowego Banku Polskiego czy chociażby Krajowej Rady Sądownictwa i ciśnie mi się na usta takie sformułowanie, jak nieporadność legislacyjna projektodawców. Jest to cytata z jednej z tych opinii. Bo trzeba proponować przepisy zgodne z logiką i obowiązującymi zasadami legislacji. Jak wnioskodawca chciałby naprawić te 11 wad wymienionych w opinii Narodowego Banku Polskiego, chociażby taką wadę, jak dublowanie przepisów definiujących całkowity koszt kredytu? Jak

wnioskodawca odniesie się do zarzutu Krajowej Rady Sądownictwa dotyczącego tego, że propozycja wyznaczenia maksymalnego pułapu może przynieść odwrotny skutek, może być zachętą do oferowania kredytu czy pożyczki o łącznym koszcie wyznaczonym na maksymalnym poziomie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Michał Wojtkiewicz z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Michał Wojtkiewicz:

Dziękuję, pani marszałek, za możliwość zabrania głosu, bo zgłosiłem się trochę po czasie.

Szanowna Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Obywatele oczekują, żeby państwo chroniło przed, jak tu mówimy, nadmiernym oprocentowaniem, które popularnie nazywamy lichwą. Chciałbym zadać pytanie panu ministrowi. Kilkanaście lat temu, kilka lat temu bardzo popularne były kredyty we frankach szwajcarskich. Oprocentowanie wynosiło 2–3%, nie więcej. Wiele osób pytało, czy powinny zaciągać kredyt we frankach szwajcarskich. Jakoś nie dowierzałem tej sytuacji, że ktoś daje na 2–3%, skoro gdzie indziej oprocentowanie było znacznie większe. Wydawało mi się, że coś tu jest nie tak. Zawsze mówiłem: powinieneś brać kredyt najlepiej tam, gdzie zarabiasz i w takiej walucie, w jakiej zarabiasz. Okazało się, że niedługo trzeba było czekać. Frank był po 2,40 zł, dzisiaj jest po 3,40 zł – wzrost o 30%, długie hipoteczne. Setki tysięcy osób zostało postawionych w dramatycznej sytuacji, oni nie są w tej chwili w stanie spłacić tych kredytów.

Czy państwo, wzorem państwa węgierskiego, weźmie pod uwagę tych wszystkich ludzi, którzy wzięli kredyty w walucie szwajcarskiej, we frankach szwajcarskich *(Dzwonek)*, bo to jest rzeczywiście lichwa?

Dzisiaj w Polsce 10% rynku należy do narodowych banków, natomiast pozostała część – do banków zagranicznych. W 2012 r., panie ministrze, pan na pewno to wie, dochód tych banków wyniósł 14 mld zł, a pozostała część tego dochodu, bardzo mała, stanowiła dochód naszego budżetu. Czy nie jest to najwyższy czas, żeby odwrócić tę całą sytuację, tak jak jest w innych państwach europejskich? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

W związku z tym, że lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana, proszę o zabranie głosu

Wicemarszałek Wanda Nowicka

wiceprezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów pana Jarosława Króla.

Bardzo proszę, panie prezesie.

Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Jarosław Król:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z zainteresowaniem wysłuchałem debaty, która miała miejsce w Wysokim Sejmie, na temat poselskiego projektu nowelizacji ustawy o kredycie konsumenckim.

Chcę powiedzieć, że jeszcze nie ma stanowiska rządu, to stanowisko jest w przygotowaniu. Z punktu widzenia Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów na pewno należy bardzo docenić pracę, jaka została wykonana przez posłów. To jest duża praca. Niemniej szereg mankamentów i wątpliwości co do zaproponowanych rozwiązań legislacyjnych zostało zgłoszonych w toku dzisiejszej debaty i jako Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów również je dostrzegamy. To są przede wszystkim zastrzeżenia o charakterze legislacyjnym.

Odnosząc się do pytań, wróćę trochę do historii art. 7a poprzedniej ustawy, ustawy o kredycie konsumenckim z 2001 r., chociaż tak naprawdę została ona wprowadzona w 2005 r. Wprowadzenie tych limitów było też obciążone błędem legislacyjnym, co spowodowało, że faktycznie ten limit, to ograniczenie opłat, ten przepis był martwy. Niestety nie dało się stosować tego przepisu w sposób racjonalny. Analizując potem dyrektywę o kredycie konsumenckim, którą wdrażaliśmy ustawą z dnia 12 maja 2012 r., braliśmy pod uwagę również fakt, że przepis art. 7a zupełnie nie spełnił oczekiwań. Braliśmy też pod uwagę to, że tak naprawdę ustawa o kredycie konsumenckim wdrażająca dyrektywę w sprawie umów o kredyt konsumencki to regulacja rynku wewnętrznego, regulacja zwiększająca konkurencję. Braliśmy pod uwagę to, że w jakiś sposób przecież konkurencja między przedsiębiorcami będzie także wpływać na wysokość tych opłat. Z jednej strony oczywiście możemy mieć limit, który powoduje różnego rodzaju problemy – o tym też była dzisiaj mowa, że, nie wiem, firmy pożyczkowe będą przechodzić do szarej strefy – z drugiej strony musimy popatrzeć na koszty, które są generowane przez firmy pożyczkowe w ramach różnych opłat, jako po prostu na cenę udzielenia pożyczki w specyficznych warunkach.

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów w tym roku przeprowadził dwa bardzo duże badania, dwie kontrole firm pożyczkowych. Pierwsze z badań zakończyło się raportem w maju tego roku na temat reklam parabanków, drugie – raportem w lipcu właśnie na temat opłat firm parabankowych. Faktycznie okazało się, że szereg firm pobiera niezwykle wysokie opłaty.

Powiem tak: tutaj były też pytania, mówiono, że rząd nie chroni konsumentów. To nie jest prawda. Chociażby poprzez kompetencje i narzędzia, jakie ma Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, w toku badania, w toku kontroli udało nam się wyeliminować w 30 przedsiębiorstwach, jakie badaliśmy, 207 różnego rodzaju naruszeń. Zakwestionowaliśmy chociażby, jeżeli chodzi o opłaty dodatkowe, opłatę za obsługę pożyczki w domu. Zakwestionowaliśmy jej relację do wysokości pożyczki, tak aby ona faktycznie była oparta na kosztach, a nie była oparta na wysokości pożyczki, bo oznaczało to, że im wyższa była pożyczka, tym wyższa była opłata. Oczywiście było szereg innych naruszeń, które na skutek działań Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów udało się wyeliminować.

A więc są działania legislacyjne, które wcale nie toczą się wolno w mojej opinii, to są – o tym będzie jeszcze mówił minister finansów – działania o charakterze legislacyjnym i trzeba się do tego bardzo dobrze przygotować. Wiem, że upłynął już jakiś czas od tzw. afery Amber Gold, aczkolwiek ona nie do końca jest związana z tym problemem, o którym teraz mówimy, bo tam chodziło o depozyty, a my teraz mówimy o firmach pożyczkowych.

Proszę państwa, założenia, które przygotował minister finansów, są kompleksowe, nie dotyczą tylko i wyłącznie limitowania opłat, limitowania kosztów pożyczek konsumenckich, ale projekt przewiduje też wprowadzenie reglamentacji działalności polegającej na udzielaniu kredytów konsumenckich ze środków własnych, czyli swoistego rodzaju rejestru. Nie wszyscy przedsiębiorcy będą mogli prowadzić tego rodzaju działalność, będą musieli spełnić określone warunki. Mechanizm limitu jest inny w założeniach, mianowicie dotyczy maksymalnej wysokości odsetek za opóźnienie w spłacie oraz odsetek od odsetek, przewiduje też ograniczenie całkowitego kosztu kredytu konsumenckiego, a także określenie zasad dostępu do informacji o udzielonych kredytach konsumenckich, przekazywania ich i wymiany przez banki i pożyczkodawców niebankowych.

Może jeszcze trochę powiem na temat wątpliwości legislacyjnych, jeżeli chodzi o sformułowanie projektowanego art. 5a. On odnosi się do wszystkich kosztów, które kredytobiorca jest zobowiązany ponieść w związku z umową o kredyt, a których poniesienie nie jest niezbędne do uzyskania kredytu. Ten przepis w ogóle jest, proszę państwa, bardzo kazuistyczny. Wydaje się, że będzie to stwarzało możliwość łatwego jego omijania. Odnosi się on także do kosztów, które są niezwiązane ze standardowym wykonywaniem umowy kredytu, lecz obejmuje również koszty zmian warunków umów uzgodnionych przez kredytobiorcę i kredytodawcę, co może oznaczać, że po wyczerpaniu limitu, który przewiduje projekt poselski, nie będzie można wprowadzić zmian, które być może byłyby dla konsumenta korzystne. Naszym zdaniem to jest mankament.

Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Jarosław Król

Ponadto pewnym mankamentem jest to, że do limitowanych kosztów zalicza się również koszty zmian kursów walut, nie precyzując, w jaki sposób należy takie koszty obliczyć. Wydaje się, że to, co wprowadziła ustawa antyspreadowa, chodzi mi o możliwość spłacania kredytów bezpośrednio w walucie obcej, już niejako rozwiązuje sprawę.

Inna sprawa, o tym też już była mowa, pozwolę sobie o tym powiedzieć, to te obowiązki informacyjne, czyli art. 5a ust. 2. Przeanalizowaliśmy to w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów i mamy wątpliwości co do relacji tej propozycji z art. 13 ustawy o kredycie konsumenckim. Wydaje się po prostu, że dyrektywa, która jest dyrektywą o charakterze maksymalnym, nie daje możliwości w inny sposób, przy takiej skomplikowanej konstrukcji legislacyjnej proponowanej przez posłów wnioskodawców, stworzenia innego mechanizmu obowiązków informacyjnych. Zostało powiedziane w toku dyskusji, że konstrukcja tego ograniczenia też jest do przemyślenia, czyli 5% i 0,75%, to bo oznacza, że po roku mamy 44% i 16% z tego limitu oprocentowania, cztery razy oprocentowanie kredytu lombardowego NBP, czyli mamy 60%. Potem im dłuższy jest ten okres kredytowania, tym ten limit jest większy. Tak naprawdę to wzbudza pewne wątpliwości, to chciałem powiedzieć.

Szanowni państwo, jak powiedziałem, nie ma stanowiska rządu. Należy bardzo docenić pracę, która została wykonana przez posłów wnioskodawców. Natomiast jest wiele wątpliwości legislacyjnych, które my, jako Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, zauważamy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Wojciecha Kowalczyka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Odniosę się do kilku pytań.

Pan prezes Król przedstawił sytuację, jeżeli chodzi o aktywność rządu, jeżeli chodzi o uregulowanie spraw związanych z działalnością firm pożyczkowych. Jak pan poseł Romanek dokładnie pamięta, na wniosek Solidarnej Polski odbyła się debata w Komisji Finansów Publicznych dotycząca firm pożyczkowych i reperkusji po tzw. aferze Amber Gold.

Pana posła Olejniczaka nie ma, ale chciałbym go powiadomić, że już od sierpnia na BIP-ie jest wywie-

szony projekt założeń ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym, o zmianie Prawa bankowego, ustawy o kredycie konsumenckim i niektórych innych ustaw. Poszczególne założenia omówił pan prezes. Jesteśmy już po pierwszej turze uzgodnień. Wpłynęło ponad 150 uwag, są one dostępne na BIP-ie. 18 listopada będzie następna tura, końcowa, zakończenie uzgodnień, konsultacji zewnętrznych. Mamy nadzieję, że jak najszybciej skierujemy projekt założeń do komitetu stałego i następnie pod obrady rządu.

Projekt rządowy proponuje uregulować kwestię całościowo, jeżeli chodzi o kwestie rejestru firm pożyczkowych, dodatkowych uprawnień dla Komisji Nadzoru Finansowego, kosztów kredytów, kosztów od odsetek, tak że jest projektem całościowym.

Chciałbym się również odnieść do poruszanego wielokrotnie tematu kredytów hipotecznych, kredytów walutowych.

Szanowni państwo, przede wszystkim jest zasadnicza i podstawowa różnica między kredytami walutowymi, głównie we frankach szwajcarskich, udzielanymi na Węgrzech i w Polsce. W Polsce te kredyty były i są oparte na zmiennej stopie procentowej. Na Węgrzech banki przerzucały zwiększony koszt własnego finansowania na klientów. Była to tzw. zróżnicowana stopa procentowa. W Polsce, zgadza się, po osłabieniu złotówki i wzroście kursu franka wzrosła wielkość kredytu, ale z drugiej strony bardzo spadły, praktycznie do zera, stopy procentowe banku ustalone przez Szwajcarski Narodowy Bank. Tak że jeśli chodzi o miesięczne opłaty, zmieniła się ich struktura, ale ich wzrost nie był taki jak na Węgrzech. Była zupełnie inna sytuacja, czego dowodem jest procent kredytów, tzw. kredytów zagrożonych. Procent kredytów zagrożonych dla kredytów hipotecznych w walutach jest niższy niż dla kredytów złotówkowych. Dla kredytów walutowych wynosi między 2 a 3%. Poza tym w 2006 r. KNF wydał rekomendację, w której zalecił bankom oferowanie najpierw kredytów złotowych, a dopiero na wyraźne życzenie klienta – kredytów walutowych. Od bodajże 2012 r. rekomendacja S praktycznie zabrania udzielania kredytów walutowych. Jak wspomniano wcześniej, jeżeli potencjalny kredytobiorca ma dochody w walucie obcej, wtedy jest możliwość udzielenia przez bank kredytu hipotecznego w walucie obcej. Czyli praktycznie od trzech lat mamy spadek wielkości zaangażowania kredytów, jeżeli chodzi o kredyty hipoteczne w walutach. Tak że sytuacja na Węgrzech i w Polsce jest diametralnie inna. Poza tym gdybyśmy zmusili banki do przewalutowania kredytów hipotecznych w walutach obcych na złotówki po kursach, po jakich one były udzielane, to koszty wyniosłyby ok. 25 mld zł i banki by wymagały dokapitalizowania kwotą pewnie ok. 20 mld zł, a więc praktycznie mówimy o zachwianiu się systemu bankowego w Polsce. Jeżeli chodzi o aktywność rządu na tym polu, to przede wszystkim, jak państwo wiecie, jest możliwość spłaty bezpośrednio w walucie obcej – to w odniesieniu do kosztów obsługi – aby zmniejszyć czy też wyeliminować marże walu-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Wojciech Kowalczyk**

towe pobierane przez banki, gdzie te wpłaty są dokonywane.

Banki płatnicy podatku dochodowego – tak, banki to największy płatnicy podatku dochodowego w Polsce.

Kwestia tego, dlaczego depozyty są na 2%, a kredyty na 10%. Jest to pytanie do systemu bankowego, do właścicieli banków – tak ustalają sobie model biznesowy, aby mitygować ryzyko kredytowe. Chciałbym przypomnieć, że banki przyjmują depozyty i obarczają je ryzykiem. Oczywiście biorą za to pełną odpowiedzialność, ale też chciałbym przypomnieć, że Bankowy Fundusz Gwarancyjny również gwarantuje depozyty do kwoty 100 tys. euro. Ten model biznesowy musi w pewnym sensie wyceniać ryzyko związane z zagrożonymi kredytami. A banki, zgadzam się, są bardzo zyskowne – w zeszłym roku zysk netto sektora bankowego wyniósł ok. 15 mld zł.

Chciałbym również powiedzieć o pewnych danych, tak żebyśmy mieli pogląd co do tego, o jakich wartościach mówimy, jeżeli chodzi o rynek tzw. kredytów konsumenckich. Jeżeli chodzi o sektor bankowy, to jest ok. 130 mld zł, jeżeli chodzi o sektor pozabankowy, jest to 2–5 mld zł.

Następnie pytanie, o Komitet Stabilności Finansowej. Dzięki Bogu, że Komitet Stabilności Finansowej nie musi być tak aktywny, bo mamy bardzo stabilny system finansowy. Gdyby Komitet Stabilności Finansowej naprawdę musiał się często spotykać, oznaczałoby to, że mamy problemy ze stabilnością systemu finansowego, a tak nie jest. Komitet Stabilności Finansowej wydał raport na temat Amber Gold w marcu tego roku, w sierpniu ukazał się już projekt założeń do ustawy oparty na rekomendacjach zawartych w raporcie Komitetu Stabilności Finansowej.

Polisolokaty – 3, 4 miesiące temu, nie pamiętam dokładnie, Komisja Nadzoru Finansowego wydała rekomendację de facto zabraniającą sprzedawania takich produktów, jak polisolokaty czy też tzw. produkty strukturyzowane zawierające również formę ubezpieczenia. Z naszej strony podjęliśmy inicjatywę, aby również tego rodzaju produkty opodatkować. Prace nad włączeniem do opodatkowania tego komponentu ubezpieczeniowego trwają.

Jeżeli chodzi o działalność edukacyjną, Narodowy Bank Polski prowadzi szeroką zakrojoną działalność edukacyjną, ma specjalny departament, który się tą edukacją, szczególnie po stronie konsumentów, zajmuje, aby zwiększyć świadomość ryzyka kredytowego przy zaciąganiu pożyczek i kredytów. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Tadeusz Dziuba.

Poseł Tadeusz Dziuba:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Najpierw wypada, bym podziękował wszystkim klubom poselskim za jednomyślne stanowisko co do skierowania naszego projektu do prac w komisjach sejmowych. Dziękuję też tym, którzy byli uprzejmi docenić naszą pracę. Myślę, że w imieniu projektodawców mogę powiedzieć, że pozostajemy w subiektywnym przekonaniu, że wykonaliśmy dobrą pracę.

Odpowiadając zaś na pytania, spróbuję połączyć różne zgłoszone kwestie w bloki. Niektórzy przedstawiciele klubów, a także pytający, odnosili się do kwestii konstrukcji limitu przez nas proponowanego. Muszę stwierdzić, że konstrukcja tego limitu odnosi się do progów, które oczywiście nie zostały, jak to jeden z pytających określił, wzięte z sufitu, lecz z analizy kredytów, pożyczek udzielanych przez firmy, które, powiedzmy, mają nie najgorszą renomę. Rzecz jasna, że nasze analizy tego typu nie zastępują analiz profesjonalnych, bowiem nawet najlepiej zorganizowane grupy posłów czy partie polityczne nie mają takiego instrumentarium, jakie ma na przykład rząd do dyspozycji w zakresie konstruowania symulacji i prowadzenia analiz. Jesteśmy bardzo zainteresowani zapoznaniem się z analizami i symulacjami, które może przedstawić rząd czy wyspecjalizowane instytucje. Być może w wyniku tej debaty jakieś zmiany w konstrukcji tego ograniczenia zostaną wprowadzone, ale w każdym razie ta propozycja jest przemyślana. Limit jest dwuskładnikowy i obydwa składniki należy traktować łącznie, to znaczy w zależności od długości obowiązywania umowy kredytowej limit jest równy pewnej stałej kwocie względnej, owym 5% plus 0,75% za każdy tydzień, tydzień nie dzień, obowiązywania umowy kredytowej. Oznacza to oczywiście, że sumaryczny procent, jaki płaci od kredytu kredytobiorca, przy kredytach długich jest większy niż przy kredytach krótszych, ale to wydaje się prawidłowe.

Do limitowania kredytów nie włącza się, jak mówiłem w swoim wystąpieniu, jak jest to wyraźnie zaznaczone w samym projekcie nowelizacji, a także w uzasadnieniu, kosztów sądowych i opłat egzekucyjnych. Któryś z pytających miał co do tego wątpliwości.

Zgłaszaliście też państwo wątpliwości, chociaż, jak mi się wydaje, na dość ogólnym poziomie, co do trudnych do przewidzenia kosztów, sugerując, jeśli dobrze zrozumiałem, że te koszty akurat niekoniecznie powinni ponosić kredytodawcy. Otóż, proszę państwa, takie koszty są i ktoś je musi ponosić. Do tej

Posel Tadeusz Dziuba

pory obowiązuje taka praktyka, zwłaszcza ze strony instytucji parabankowych, że po prostu te koszty przerzuca się na kredytobiorców, czyli na tę stronę słabszą, mniej chronioną. My mówimy wyraźnie: ryzyko takich kosztów powinni ponieść kredytodawcy. Oni mają instrumenty do tego, żeby przewidzieć wszystko, co się da przewidzieć, i zabezpieczyć siebie przed zbędnymi kosztami. Nie ma żadnego powodu, żeby ryzyko na przykład niestaranego działania kredytodawców ponosili kredytobiorcy.

Podnosiliście też państwo kwestię, że nasza nowelizacja uzupełnia lukę, która powstała z wykreślenia tzw. przepisów antylichwiarских z poprzedniej wersji ustawy o kredycie konsumenckim. Oczywiście nie jestem w stanie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak się stało dwa lata temu. Mogę tylko powiedzieć, że okoliczności – co projektodawcy mogli wyczytać z dokumentacji – były dosyć zaskakujące. Nie mówiłem o tym poprzednio, nie było ku temu powodu, ale w tej chwili wydaje mi się, że warto. W uzasadnieniu do projektu, który zmieniał ówczesny stan prawny i powodował wykreślenie przepisów antylichwiarских, na ten temat nie było ani jednego słowa, co oczywiście jest co najmniej dziwne.

Wspominam o tym, bo z jednego z pytań wynikała sugestia, że nasza propozycja jest powrotem do starych rozwiązań, może w trochę innej szacie. Otóż, proszę państwa, nie jest takim powrotem. Nie powtarzamy tamtych, poprzednich rozwiązań. Wprost przeciwnie, nasza propozycja jest, można powiedzieć, przeciwieństwem poprzednich przepisów antylichwiarских. W największym skrócie mówiąc, polegały one na tym, że limitowano imiennie wymienione koszty, co oczywiście dawało ten skutek, że kredytodawcy przestrzegali tych limitów, ale wymyślali sobie inne koszty, które tym imiennie wymienionym limitem nie były. W związku z powyższym przyjęliśmy konstrukcję odwrotną – że suma wszystkich kosztów jest limitowana, z wyjątkiem kosztów, które z naturalnych powodów muszą być spod tego limitu wyjęte, bo wynika to jak gdyby z natury tego biznesu.

Jeśli to budzi sprzeciw, to mogę powiedzieć tylko tyle: Jeżeli państwo tej konstrukcji nie zaakceptujecie, to jaką zaproponujecie, żeby nie było obchodzenia przepisów prawa? Bowiem to, co było poprzednio, było, co zresztą wynikało z wypowiedzi między innymi pana prezesa, zupełnie łatwe do obejścia. Stąd nasza propozycja, by limitem objąć wszystkie koszty, z wyłączeniem tych, które w naszej nowelizacji są wymienione imiennie.

A więc, proszę państwa, z niecierpliwością czekamy na pracę w komisjach, bo sędzę, że wspólna praca nad nowelizacją ustawy o kredycie konsumenckim zgłoszoną przez posłów Prawa i Sprawiedliwości będzie bardzo ciekawa. Wydaje mi się, że ta dyskusja, która dzisiaj się odbywa, zapowiada, iż dyskusja w komisjach będzie merytoryczna, co nas oczywiście

cieszy. Jeszcze raz dziękując za poparcie i odesłanie naszego projektu do komisji, chciałbym zakończyć to wystąpienie. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że marszałek Sejmu proponuje skierowanie projektu ustawy do dwóch komisji, do Komisji Gospodarki oraz Komisji Finansów Publicznych, z zaleceniem zasięgnięcia opinii Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach, w celu rozpatrzenia.

Sprzeciwu nie słyszę, więc rozumiem, że Sejm propozycję przyjął.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 35. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie 95. rocznicy powstania rządu Ignacego Daszyńskiego (druki nr 1880 i 1891).

Głos zabierze pan poseł Jerzy Fedorowicz, sprawozdawca komisji w tym punkcie.

Proszę.

**Posel Sprawozdawca
Jerzy Fedorowicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt być sprawozdawcą Komisji Kultury i Środków Przekazu w sprawie poselskiego projektu uchwały w sprawie 95. rocznicy powstania rządu Ignacego Daszyńskiego (druk nr 1880).

Na posiedzeniu komisji złożony został poselski projekt uchwały. Wnioskodawcy upoważnili do pracy nad tym projektem pana posła wicemarszałka Jerzego Wenderlicha. Odbyło się posiedzenie, po którym jednogłośnie, co jest bardzo ważne w każdym właściwie przypadku uchwał historycznych, przyjęto powstałą uchwałę, którą przedstawiamy Sejmowi.

„Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie upamiętnienia 95. rocznicy powstania rządu Ignacego Daszyńskiego

W 95. rocznicę powstania Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oddaje hołd twórcom pierwszego rządu od radzającej się po latach zaborów Polski.

Szczególne wyrazy uznania Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oddaje byłemu Marszałkowi Sejmu II RP, premierowi Ignacemu Daszyńskiemu, współtwórcy polskiej niepodległości, obrońcy parlamentaryzmu i demokracji.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża poparcie dla inicjatyw społecznych zmierzających do upamiętnienia Ignacego Daszyńskiego i jego dorobku politycznego”.

Mamy też uzasadnienie, które we fragmentach przytoczę. Przypominam, że: „W nocy z 6 na 7 listo-

Posel Sprawozdawca Jerzy Fedorowicz

pada 1918 r. został utworzony w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. (...) Na jego czele stanął Ignacy Daszyński, przywódca polskich socjalistów w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim. Rząd zaprezentował program zakrojonych na szeroką skalę reform, których celem była demokratyzacja stosunków społecznych i politycznych na ziemiach polskich. Rząd lubelski podporządkował się 14 listopada 1918 r. Józefowi Piłsudskiemu, który polecił Ignacemu Daszyńskiemu sformowanie rządu, jednak misja ta wskutek oporu prawicy nie powiodła się”.

I to tyle z uzasadnienia. W związku z tym, że odbyła się debata i załączony projekt uchwały został przyjęty jednogłośnie, komisja kultury wnosi, aby Wysoki Sejm raczył go uchwalić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że w dyskusji nad tym punktem wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów, no i oczywiście koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Małgorzata Kidawa-Błońska z klubu Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Kidawa-Błońska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska w pełni popiera propozycję upamiętnienia 95. rocznicy powstania rządu Ignacego Daszyńskiego. To dobrze, że potrafimy przypominać dobre momenty z naszej historii i osoby, które wpłynęły na to, że Polska jest krajem niepodległym wolnym, krajem demokratycznym. Powstanie tego rządu to był początek długiej drogi do niepodległości Polski, do scalania ziem trzech zaborów. Wszyscy się z tym zgadzamy. Wspominamy jednak także Ignacego Daszyńskiego. Jak pewnie państwo wiedzą, on znany był jako niezwykle dobry mówca, orator. Swymi słowami pociągał ludzi i zrażał, ale zawsze osiągał jeden cel – koncentrował uwagę na rzeczach, o których mówił. Chciałabym przeczytać jeden fragment z wystąpienia sejmowego Ignacego Daszyńskiego z 5 lipca 1926 r.: „Polska bez silnego, zdrowego, szanującego się i szanowanego Sejmu nie może istnieć. Złudzenia tylko mogą dyktować wybujałość w jakimkolwiek kierunku w lewo, czy w prawo. Epoka, w której żyje Polska, jej układ stronnictw, jej stanowisko gospodarcze, jej stanowisko polityczno-geograficzne wskazują, że naród będzie tylko wtedy silny, gdy będą go interesowały bezpośrednio sprawy jego Ojczyzny. Najbliższym łącznikiem między Ojczyzną a szerokimi masami ludowymi jest i pozostaje Sejm, nie ten Sejm, ale Sejm w ogóle”.

Te jego słowa pokazują, że był wielkim demokratą, stał na straży parlamentaryzmu w Polsce. Chciałabym przedstawić jeszcze jeden cytat. Jak wiemy, Daszyński premierem rządu był bardzo krótko. To są słowa, które powiedział o nim Józef Piłsudski. „Nie wahał się poświęcić dla dobra sprawy swojej osoby, aby tylko dojść do porozumienia się rozbieżnych czynników”. Chyba warto przypominać takie słowa i ludzi, którzy próbowali budować porozumienie.

Nasz klub popiera wniosek o przyjęcie uchwały w sprawie upamiętnienia 95. rocznicy powstania rządu Ignacego Daszyńskiego. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jarosław Rusiecki, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Rusiecki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W tych dniach 95 lat temu powstał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, rząd, który został sformowany w Lublinie na terenie kończącego się już zaboru austriackiego, rząd określany w historiografii jako rząd lubelski. Jakimś dziwnym zrządzeniem historii i losu późniejsze dzieje naszego kraju spowodowały, że rząd lubelski z 1944 r. był niestety powszechniej przywoływany, ale myślę, że to była manipulacja polską historią, bo w istocie rząd lubelski z 1918 r. i działalność wybitnego polityka, socjalisty, strzelca, publicysty miała wielkie znaczenie dla rodzącej się do niepodległości Polski.

Z pewnością ważną postacią na polskiej drodze do niepodległości była osobowość Ignacego Daszyńskiego, który, z jednej strony, 14 listopada 1918 r. potrafił podporządkować się powracającemu z niemieckiej niewoli Józefowi Piłsudskiemu, a z drugiej strony, 11 lat później, również w polskim Sejmie, temu samemu marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu potrafił się przeciwstawić, nie dopuszczając do rozpoczęcia obrad pod bronią otoczenia marszałka. Z pewnością jest to wielka postać. Sam marszałek Józef Piłsudski o Ignacym Daszyńskim mówił tak: zdecydowałem się zamianować prezydentem gabinetu pana posła Ignacego Daszyńskiego, którego długoletnia praca patriotyczna i społeczna daje mi gwarancję, że zdoła w zgodnej współpracy z wszystkimi żywiołami przyczynić się do odbudowy dzwigającej się z gruzów ojczyzny.

Jak wiemy, po tygodniowej działalności rządu i złożeniu później w ręce marszałka Józefa Piłsudskiego dalszych działań państwowotwórczych Ignacemu Daszyńskiemu nie udało się sformułować rządu i ta misja została powierzona Jędrzejowi Moraczewskiemu. Warto też jeszcze wspomnieć, że rząd lubelski niósł nowe prądy społeczne, jakie w ówczesnej

Posel Jarosław Rusiecki

Europie były istotne i ważne, a więc powszechna oświata, dobry, publiczny, powszechny system ubezpieczeń, jak również równość, wolność zgromadzenia, a nade wszystko istota systemu parlamentarnego, istota demokracji, parlamentaryzm.

Nie jest do końca prawdą to, co jest napisane w uzasadnieniu, że pisze się, że wskutek oporu prawicy nie powiodła się misja Ignacego Daszyńskiego, bo był atakowany nie tylko przez skrajną prawicę, lecz także przez bolszewików, przez komunistów, którzy w 1918 r. rozrzucali takie ulotki, takie odezwy: Towarzysze! Rząd ten powstał nie drogą rewolucji, nie z rąk zwycięskiego proletariatu otrzymał władzę, nie z upoważnienia Rady Delegatów Robotniczych, więc rządem ludowym nie jest. Zamiast ziemi i fabryk, daję wam obiecanki. Zamiast dyktatury proletariatu, przyrzeka wam sejm burżuazyjny.

To jest, jak myślę, wielka zasługa Ignacego Daszyńskiego i wszystkich socjalistów działających na niwie budowy niepodległej Polski, że dali podwaliny pod nowoczesny system parlamentarny w rodzącej się Rzeczypospolitej. (*Dzwonek*) Ignacy Daszyński z pewnością swoją patriotyczną postawą dobrze przysłużył się Polsce, a działacz polskiej partii socjalistycznej, publicysta – panie marszałku, jeszcze jedno zdanie – Mieczysław Niedziałkowski w jednej ze swojej publikacji napisał takie zdanie: w Lublinie 7 listopada 1918 r. zadano cios śmiertelny komunizmowi w Polsce. Ten cios zadał rząd Ignacego Daszyńskiego. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Roman Kotliński, Twój Ruch.

Posel Roman Kotliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Twój Ruch w mojej skromnej osobie popiera uchwałę, która oddaje cześć temu projektowi, któremu przewodniczył, przewodził Ignacy Daszyński. Dziękujemy za taką inicjatywę. Przypadająca dziś czy w ostatnich dniach 95. rocznica powstania w Lublinie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej jest okazją do przypomnienia jego ciekawej historii.

Rząd, choć krytykowany za nazbyt lewicowy skład, swoim postępowym programem wprowadził demokrację parlamentarną w Polsce na nowe, właściwe tory. Stanowił mocną zaporę przeciw rozwojowi w społeczeństwie tendencji rewolucyjnych. Był to rząd, o którym mówiono, że powstrzymał w Polsce komunizm, a były takie tendencje, które przebiegały się do nas zza wschodniej granicy.

W drugiej połowie 1918 r. klęska państw centralnych była przesądzona. Na ziemiach polskich błyska-

wicznie następował rozkład okupacji niemiecko-austriackiej. Ton polityczny nadawały dwa ośrodki: Warszawa i Kraków. Konwent organizacji tzw. królewskich: PPS, PSL Wyzwolenie, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, podczas narady u Artura Śliwińskiego w Warszawie w nocy z 1 na 2 listopada postanowił utworzyć w Lublinie rząd o charakterze ogólnopolskim, w zamierzeniu mający stać się alternatywą dla skompromitowanej w oczach społeczeństwa Rady Regencyjnej.

Euforia wywołana rodzącą się niepodległością przy jednocześnie znacznym wzroście radykalizmu społecznego pogłębiała nastroje wśród mas, które wiązały ogromne nadzieje z nowym niepodległym państwem, utopijnie licząc, że wyrówna ono istniejące podziały. Klasy posiadające przeżywały okres panicznego lęku przed widmem rewolucji, dodatkowo wzmożony po utworzeniu 5 listopada Rady Delegatów Robotniczych w Lublinie.

Najbardziej radykalny i nowatorski program rządu Daszyńskiego sformułowali Stanisław Thugutt i Tadeusz Hołówko. Zapowiadał on szerokie i rewolucyjne jak na owe czasy reformy społeczne, m.in.: równouprawnienie wszystkich obywateli, ośmiodzinny dzień pracy – dla przykładu we Francji ośmiodzinny dzień pracy wszedł w życie dopiero w latach 30. – nacjonalizację przemysłu, upaństwowienie donacji, majoratów, lasów, reformę rolną, ochronę socjalną pracowników i powszechny dostęp do bezpłatnej oświaty. Z reform politycznych na uwagę szczególnie zasługują: postulat natychmiastowego rozwiązania Rady Regencyjnej, w pełni demokratycznych wyborów i przyszły demokratyczno-republikański charakter ustroju państwa. Przystąpiono do energicznych działań, jednak – jak wiadomo – Daszyński złożył dymisję na ręce Józefa Piłsudskiego.

Piłsudski bardzo krytycznie oceniał działalność rządu lubelskiego, zarzucając mu przesadne oparcie się na ugrupowaniach lewicowych, co stało na drodze jego planowi utworzenia rządu złożonego również z prawicy. Przybył do Warszawy członkom konwentu miał dosadnie powiedzieć słynne słowa: Wam kury szczać prowadzać, a nie politykę robić. Daszyński próbował przekonywać Piłsudskiego, że wobec zaistniałej sytuacji tylko rządy lewicowe mają rację bytu, co wywołało ostrą reakcję przyszłego marszałka Polski. Dla Piłsudskiego wybór Daszyńskiego był przykrą koniecznością, tak jak, po kilku dniach, nominacja Moraczewskiego.

Obrady rządu lubelskiego Daszyńskiego pomimo swojej epizodyczności są ważnym wydarzeniem w polskiej historii. Była to pierwsza próba utworzenia jednolitego rządu demokratycznego, choć faktycznie wówczas nazbyt lewicowego, bez szans powodzenia. Był to też dowód dużej dojrzałości politycznej jego przywódców starających się nie dopuścić do żywiołowego działania przedstawicieli wszelkiej proveniencji, zaś Ignacy Daszyński jest stawiany w jednym rzędzie z najwybitniejszymi szermierzami sprawy niepodległościowej. Sporo racji miał działacz PPS

Posel Roman Kotliński

Mieczysław Niedziałkowski, który wtedy (*Dzwonek*) stwierdził: W Lublinie 7 listopada 1918 r. zadano cios śmiertelny komunizmowi w Polsce. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Artur Ostrowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Artur Ostrowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Omawiany projekt uchwały został złożony przez posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

95 lat temu, 7 listopada 1918 r., powstał pierwszy rząd odradzający się po latach zaborów państwa polskiego. Na jego czele stanął Ignacy Daszyński – wielki Polak, przywódca i współtwórca Polskiej Partii Socjalistycznej, współtwórca niepodległego państwa polskiego, późniejszy marszałek Sejmu, poseł na Sejm, przywódca lewicy, obrońca polskiej demokracji, parlamentaryzmu, socjalista, wzór dla jemu współczesnych i następnych pokoleń.

W nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. został utworzony w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. Oto słowa z manifestu rządu lubelskiego, na którego czele stanął Ignacy Daszyński:

„Obywatele! Reakcyjne i ugodowe rządy Rady Regencyjnej zostały przez Lud Polski obalone. Z polecenia stronnictw ludowych i socjalistycznych b. Królestwa i Galicji ogłaszamy się za Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, ujmując w swoje ręce pełnię władzy do chwili zwołania Sejmu Ustawodawczego.

Komendantem naczelnym wszystkich wojsk polskich mianujemy zastępcę Józefa Piłsudskiego, pułkownika Edwarda Rydza-Śmigłego”.

W skład rządu Ignacego Daszyńskiego weszli m.in.: Tomasz Arciszewski, Jędrzej Moraczewski, Edward Rydz-Śmigły, Stanisław Thugutt, Wincenty Witos.

W swoim programie politycznym rząd wymieniał natychmiastowe rozwiązanie Rady Regencyjnej. Zapowiadał: zwołanie Sejmu Ustawodawczego, wybranego w demokratycznych wyborach, który miał obrać prezydenta; całkowite polityczne i obywatelskie równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, wiary i narodowości; wolność sumienia, druku, słowa, zgromadzeń, pochodów, zrzeseń, związków zawodowych i strajków. Ustalał w przemyśle, rzemiosłach i handlu ośmiogodzinny dzień pracy. Zapowiadał utworzenie armii oraz szeroki program reform, w tym nacjonalizację przemysłu, a także reformy rolne oraz stworzenie ram ochrony socjalnej

pracowników. Zapowiadał, po utworzeniu władz rządowych, powołanie demokratycznych rad gminnych, sejmików powiatowych i samorządów wiejskich, jak również zorganizowanie Milicji Ludowej. Jednocześnie wskazywał na konieczność zapewnienia taniej żywności w oparciu o organizacje samorządowe i społeczne.

12 listopada Ignacy Daszyński udał się wraz z częścią swojego rządu do Warszawy i złożył dymisję na ręce Józefa Piłsudskiego. Józef Piłsudski powierzył Ignacemu Daszyńskiemu kolejną misję tworzenia polskiego rządu dekretem z dnia 14 listopada. Bardzo dobrze określił zasługi Ignacego Daszyńskiego, jak też podkreślił zasługi pierwszego polskiego rządu po odzyskaniu niepodległości, na czele którego stanął właśnie socjalista Ignacy Daszyński. Potwierdził jego zgodność, chęć współpracy, pracę na rzecz odbudowy z gruzów ojczyzny, odbudowy z gruzów Polski. Choć misja Ignacego Daszyńskiego dotycząca tworzenia nowego, kolejnego rządu się nie powiodła, to należy przypomnieć istotny fakt, że Józef Piłsudski powierzył tworzenie nowego rządu po rządzie Ignacego Daszyńskiego innemu wielkiemu socjaliście Jędrzejowi Moraczewskiemu, którego rząd przysłużył się Polsce, demokracji i parlamentaryzmowi. (*Dzwonek*) Chciałbym również powiedzieć, że przeciwko rządowi Jędrzeja Moraczewskiego wystąpiły, i to z zamachem stanu, koła konserwatywne i endeckie. Na szczęście udało się powstrzymać tych zamachowców i rząd Moraczewskiego doprowadził Polskę do wyborów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. został utworzony w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. Był to pierwszy rząd odradzający się po latach zaborów polskiej państwowości. Na jego czele stanął Ignacy Daszyński, przywódca polskich socjalistów w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim. Rząd zaprezentował program zakrojonych na szeroką skalę reform, których celem była demokratyzacja stosunków społecznych i politycznych na ziemiach polskich. Rząd tzw. lubelski podporządkował się 14 listopada 1918 r. Józefowi Piłsudskiemu, który polecił Ignacemu Daszyńskiemu sformułowanie rządu, które też, jak wiemy, nie powiodło się. W czasie II Rzeczypospolitej istotną część polskiego społeczeństwa świętowała rocznicę odzyskania niepodległości właśnie w dniu 7 listopada. Program polityczny rządu Daszyńskiego został w znacznej części zrealizowany przez rząd Jędrzeja Mora-

Posel Piotr Szeliga

czewskiego, co stanowiło podwaliny pod budowę nowoczesnej polskiej państwowości.

Klub Parlamentarny Solidarna Polska popiera przyjęcie przez Sejm uchwały w sprawie uczczenia 95. rocznicy powstania rządu Ignacego Daszyńskiego.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Wysoki Sejmie, jak widzę, jest zgoda, nie ma wątpliwości ani pytań.

Czy sprawozdawca komisji pan poseł Fedorowicz chciałby zabrać głos?

Nie słyszę, choć widzę.

(Poseł Jerzy Fedorowicz: Nie, dziękuję.)

Dziękuję.

(Poseł Jerzy Fedorowicz: Bardzo przepraszam, panie marszałku.)

Proszę uprzejmie.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad projektem uchwały przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy o podatku tonazowym (druki nr 1867 i 1877).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Jakub Szulc.

Proszę.

Posel Sprawozdawca Jakub Szulc:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Sejmowa Komisja Finansów Publicznych rozpatrzyła uchwałę Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy o podatku tonazowym i rekomenduje przyjęcie wszystkich poprawek, które zostały zaproponowane przez Senat. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że w tym punkcie porządku dziennego wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Andrzej Orzechowski, klub Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Orzechowski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska popieram senackie poprawki, które mają charakter doprecyzowujący i nie zmieniają merytorycznych zamiarów Sejmu.

Może warto przypomnieć, że cała nowela ma głównie na celu, po pierwsze, poprawienie płynności banków poprzez udrożnienie instrumentów sekurytyzacji, po drugie, obniżenie podatku płaconego od dochodów ze sprzedaży odziedziczonych akcji i innych papierów wartościowych, po trzecie, objęcie podatkiem dochodowym CIT spółek komandytowo-akcyjnych. Myślę, że warto poinformować, że zgodnie z wolą posłów podatkiem CIT nie będą objęte spółki komandytowe. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Armanda Kamila Ryfińskiego z klubu Twój Ruch.

Posel Armand Kamil Ryfiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Twój Ruch chciałbym powiedzieć, iż poprawki Senatu mają charakter czysto techniczny, czysto redakcyjny, nie zmieniają istoty projektu. W związku z tym przychylamy się do tych poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Genowefa Tokarska, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chcę przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie zablokowanych ustaw o podatku dochodowym od osób prawnych, od osób fizycznych i o podatku tonazowym.

Senat zgłosił do procedowanej ustawy pięć poprawek. Wszystkie poprawki oddają intencję wnioskodawców projektu i wszystkie zostały pozytywnie zaopiniowane przez Komisję Finansów Publicznych. Jedna z poprawek dookreśla bardziej precyzyjnie definicję następcy prawnego, a inna doprecyzowuje daty w tych przypadkach, kiedy spółka ma inny okres rozliczeniowy niż rok kalendarzowy.

Posel Genowefa Tokarska

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem poprawek zgodnie z opinią Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Matuszczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbigniew Matuszczak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera wszystkie poprawki Senatu do ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy o podatku tonazowym. Będziemy głosować za ich przyjęciem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, klub Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Poprawki mają charakter, jak to się ogólnie określa, czyszczący, to znaczy wprowadzają pewien porządek, szczególnie w aspektach dotyczących wprowadzenia systematyki w zakresie tej regulacji, co istotne, też w kwestiach nomenklatury, czyli pojęć, które powinny być adekwatnie definiowane, w sposób co najmniej legalny, jeżeli są zdefiniowane w innych przepisach ustawy, chociażby przepisach ustawy Ordynacja podatkowa. A zatem wszystkie te regulacje są regulacjami pożądanymi i zasadnymi. Nieco więcej o istocie regulacji zawartych w poprawkach świadczy to, że jedna wiąże się z treścią przepisów, a pozostałe cztery to są przepisy przejściowe. To dowodzi, że jako Izba, jak również w komisji nie zauważyliśmy pewnych spraw, które warto byłoby zauważyć. Dobrze, że zauważył je Senat i to poprawił, będziemy mieć lepszą legislację. Za taką lepszą legislacją Solidarna Polska się opowiada. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Czy pan minister finansów Maciej Grabowski chciałby zabrać głos?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski: Dziękuję.)

Wszystko jest jasne.

Pan poseł sprawozdawca Szulc?

Wszystko jasne.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym (druki nr 1863 i 1890).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Stanisław Żmijan.

Posel Sprawozdawca Stanisław Żmijan:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Senat wprowadził do uchwalonej przez Sejm ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym jedną poprawkę. W art. 2 znowelizowanej ustawy zmodyfikowane zostały art. 39b oraz art. 39f. Przepisy te określają katalog źródeł finansowania Krajowego Funduszu Drogowego oraz cele, na które mogą być przeznaczone środki funduszu. Z kolei zgodnie z art. 39l tej samej ustawy minister właściwy do spraw transportu zawiera z Bankiem Gospodarstwa Krajowego porozumienie określające między innymi sposób gromadzenia w ramach funduszu wpływów z opłat i kar określonych w ustawie o drogach publicznych i ustawie Prawo o ruchu drogowym oraz ustawie o transporcie drogowym. Senat uznał, że w związku z rozszerzeniem katalogu dochodów Krajowego Funduszu Drogowego o środki pochodzące z grzywien nałożonych przez Inspekcję Transportu Drogowego przy wykorzystaniu urządzeń rejestrujących porozumienie, o którym mowa w art. 39l, powinno obejmować również te wpływy. Komisja Infrastruktury podzieliła pogląd Senatu w tej sprawie i na posiedzeniu w dniu 6 listopada 2013 r. poprawkę Senatu rozpatrzyła oraz rekomenduje Wysockiej Izbie jej przyjęcie. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Informuję, że w tym punkcie porządku dziennego wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Tomasz Smolarz z klubu Platforma Obywatelska.

(Głos z sali: Nie ma.)

Głos zabierze pan poseł Andrzej Adamczyk z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec uchwały Senatu zawartej w druku nr 1863 w sprawie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym. Przypomnę, że przedmiotowa poprawka Senatu dotyczy ustawy, która określa, iż środki pochodzące z nałożonych mandatów za stwierdzone przekroczenie prędkości przy pomocy urządzeń fotoradarowych przekazywane są do Krajowego Funduszu Drogowego, a z kolei z tego funduszu przekazywane są na wszystkie sprawy związane z poprawą bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Jak mówiliśmy w czasie debaty sejmowej, nie ma zgody na fototerroryzm stosowany na polskich drogach, na stosowanie mechanizmów, które drenują kieszenie polskich kierowców, a środki te w ostatecznym rozrachunku służą zasypywaniu dziury budżetowej czy dziury Krajowego Funduszu Drogowego. Dzisiaj opiewa ona na 41 mld zł, a prognoza na koniec 2014 r. przewiduje 50 mld zł. Wobec powyższego uchwała Senatu nie wprowadza żadnych zmian, między innymi w takim kierunku, w jakim postulowaliśmy ich przeprowadzenie, myślę tu o klubie Prawo i Sprawiedliwość. Przypomnę, że proponowaliśmy stworzenie specjalnego funduszu celowego, który byłby w sposób szczególnie rozliczany z wydatków na działania mające na celu poprawę bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Dzisiaj sytuacja jest taka, że Senat nie przychylił się do żadnych zdroworozsądkowych i roztropnych propozycji mniejszości parlamentarnych. W związku z tym mamy to, co mamy, jak już powiedziałem, fototerroryzm radarowy na polskich drogach, maszynę do wrywania pieniędzy z kieszeni kierowców, a na to zgody być nie może. Stąd Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość nie przychylił się do uchwały Senatu i będzie głosował za odrzuceniem tej poprawki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Maciej Banaszak, klub Twój Ruch.

Poseł Maciej Banaszak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak jak mój przedmówca powiedział, poprawka tak naprawdę ma charakter techniczny i jest konieczna, jeżeli system zaproponowany w projekcie nowelizacji ustawy ma sprawnie funkcjonować. Należy jednak tak naprawdę zadać sobie pytanie, czemu w ogóle ma służyć cała ta ustawa.

Ja przypomnę, że historia była taka, że cztery kluby parlamentarne zgłosiły swoje projekty. Większością głosów Platformy Obywatelskiej zdecydowano o stworzeniu z tego jednego projektu, zgodnie z którym pieniądze z tytułu kar nakładanych przez Inspekcję Transportu Drogowego mają trafiać do Krajowego Funduszu Drogowego. Uważamy, że w tym momencie – tak jak powiedział mój przedmówca – niewiele to wniesie, jeśli chodzi o poprawę stanu bezpieczeństwa. A przypomnę, że tak naprawdę genezą ustawiania fotoradarów była poprawa stanu bezpieczeństwa.

Naszym zdaniem, po pierwsze, ten system, który funkcjonuje, toczy patologia. Po drugie, warto w tym miejscu przypomnieć, że Twój Ruch parę miesięcy temu złożył do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o sprawdzenie, czy Inspekcja Transportu Drogowego ma prawo karać kierowców w ten sposób, że nie wysła zdjęć do ewentualnych obwinionych. Czekamy na rozstrzygnięcie trybunału. Nie doczekałem się też odpowiedzi od ministra finansów na pytanie, czy Ministerstwo Finansów, jeżeli trybunał przychyli się do tego wniosku, ma ponad 100 mln na wypłatę ewentualnych odszkodowań dla kierowców, którzy do tej pory zapłacili mandaty. Dlatego na posiedzeniu klubu postanowiliśmy, że poprzemy tę poprawkę, ale jesteśmy absolutnie przeciwni całości tej ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Akurat 3 minuty, panie pośle.

Proszę bardzo, głos ma pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

(Głos z sali: Nie ma.)

Dziękuję.

Głos ma poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Cała debata nad projektem ustawy odbyła się w Sejmie, nie chcę przypominać jej treści, debatujemy nad poprawką Senatu. Chcę oświadczyć, że klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej poprze omawianą poprawkę, tak jak w komisji sejmowej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

Poseł Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stano-

Posel Jarosław Żaczek

wisko wobec sprawozdania Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym.

Przypomnę, że Solidarna Polska była autorem projektu, jednego z projektów w sprawie fotoradarów. Ten projekt wpłynął do Sejmu jako pierwszy. Miał on na celu ograniczenie liczby fotoradarów, stworzenie specjalnego funduszu, tak aby środki zebrane dzięki fotoradaram mogły być lepiej wykorzystywane, zawierał również propozycje, które cywilizowałyby zasady i sposób ich ustawiania przy drogach. Chcieliśmy również debaty o tym, czy fotoradary faktycznie zwiększają bezpieczeństwo na drogach.

Efektom działań podkomisji, a później komisji była ustawa, która stworzyła nową przestrzeń do ściągania pieniędzy na budowę nowych fotoradarów. Wszystkie dobre propozycje zapisane w pozostałych projektach, również zgłaszane poprawki, zostały przez koalicję odrzucone.

Nie zgadzamy się na takie działanie. Bezpieczeństwo na drogach trzeba budować w zupełnie inny sposób, przede wszystkim poprzez rozbudowę, modernizację infrastruktury i zwiększenie dostępu do tej infrastruktury. Swoje stanowisko wyraziliśmy w głosowaniu. Jesteśmy przeciwni takim rozwiązaniom. Nie zagłosujemy również za poprawką Senatu do ustawy, która jest złym rozwiązaniem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Smolarz, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Smolarz:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pragnę przedstawić stanowisko w sprawie uchwały Senatu podjętej 29 października br. odnośnie do ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym.

Przypomnę, że ustawa miała na celu umiejscowienie w Krajowym Funduszu Drogowym środków windykowanych przez Inspekcję Transportu Drogowego z tytułu wykroczeń rejestrowanych przez urzędnika, głównie fotoradary. Środki te miały być w pierwszej kolejności przeznaczane na realizację przedsięwzięć związanych z poprawą bezpieczeństwa ruchu drogowego, w drugiej kolejności na przedsięwzięcia związane z budową i modernizacją dróg krajowych.

W związku z tym, że poprawka, jedyna poprawka Senatu ma charakter porządkujący, doprecyzowują-

cy, klub Platformy będzie głosował za przyjęciem tej poprawki, zgodnie zresztą z rekomendacją Komisji Infrastruktury. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Czy pan minister Rynasiewicz chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo, minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej Zbigniew Rynasiewicz.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd jest za przyjęciem tej poprawki Senatu i rekomenduje jej przyjęcie. Dotyczy ona rozszerzenia zakresu porozumienia ministra właściwego ds. transportu z Bankiem Gospodarstwa Krajowego w sprawie sposobu gromadzenia w ramach Krajowego Funduszu Drogowego środków z grzywien uzyskanych dzięki fotoradaram.

Jest to rozwiązanie optymalne, najlepsze, dlatego że nie niesie ze sobą dodatkowych kosztów. Pomysły, które były zgłaszane przez część klubów, zmierzały do utworzenia specjalnego funduszu, a co za tym idzie, przeznaczenia środków z kar i grzywien również na funkcjonowanie tegoż funduszu. Dlatego też rozwiązanie, które wnosi wszystkie środki finansowe pochodzące z kar i grzywien nałożonych dzięki fotoradaram do Krajowego Funduszu Drogowego, z bardzo precyzyjnym przeznaczeniem na podniesienie stanu bezpieczeństwa na polskich drogach, jest rozwiązaniem optymalnym i najtańszym. Tak to należy rozumieć.

Wielokrotnie też przedstawiałem państwu stanowisko rządu, które mówi jasno, że będziecie państwo otrzymywali bardzo precyzyjną informację, która będzie wskazywać, na jakie cele związane z bezpieczeństwem na polskich drogach te środki będą przeznaczane. Jeżeli Wysoka Izba będzie sobie życzyła, to również może toczyć się tutaj taka debata. Myślę, że wtedy będzie pełne przekonanie, że to rozwiązanie jest po prostu optymalne.

A co do samej ustawy fotoradarowej, to działania zmierzające do utworzenia takich rozwiązań rozpoczęły się jeszcze w 2001 r., jeżeli chodzi o Polskę. One są sukcesywnie monitorowane i trzeba też sobie wyraźnie powiedzieć, że potrzebują pewnej nowelizacji, która jest też oczekiwana przez użytkowników polskich dróg. Trzeba również wyraźnie sobie powiedzieć, że my też nie uważamy, iż rozwiązania, które obowiązują w tym czasie, są optymalne. One wymagają pewnych zmian i stosowne propozycje też państwo otrzymacie.

Mam nadzieję, że Wysoka Izba podzieli stanowisko wnioskodawców. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Czy pan poseł Zmijan chciałby zabrać głos?

(Poseł Stanisław Zmijan: Bardzo dziękuję.)

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych (druki nr 1864 i 1870).

Głos zabierze pan poseł Adam Szejnfeld w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Adam Szejnfeld:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Omawiamy sprawozdanie Komisji Gospodarki. Jest to druk nr 1870. Dotyczy uchwały Senatu z 29 października 2013 r.

Senat zaproponował Wysokiej Izbie 11 poprawek. Komisja Gospodarki po przeanalizowaniu tych poprawek rekomenduje przyjąć 3 poprawki, a 8 poprawek odrzucić. Część tych poprawek to poprawki redakcyjne, część to poprawki legislacyjne i te proponujemy przyjąć. Kilka jest redakcyjnych, ale mimo to po ocenie, analizie prawnej, także po opiniach Biura Legislacyjnego Sejmu, komisja rekomenduje je odrzucić.

Nie będę już pewnie omawiał wszystkich 11 poprawek, może zwrócę uwagę tylko na dwie, jak się wydaje, zasadnicze poprawki, propozycje Senatu.

Jedną jest poprawka 4., dotycząca art. 36b ust. 1 w art. 1 pkt 3. Senat zaproponował rozwiązanie, które było omawiane w Sejmie, w Komisji Gospodarki, w podkomisji gospodarki do spraw Prawa zamówień publicznych i jednoznacznie zostało skrytykowane i odrzucone, bowiem ten przepis, najkrócej mówiąc, streszczając to, proponuje, aby zamawiający mógł żądać od wykonawcy już we wniosku o dopuszczenie do udziału w postępowaniu lub także w ofercie podania przez wykonawcę nazw firm proponowanych jako podwykonawcy.

Podkomisja wcześniej, wczoraj, bo posiedzenie komisji odbyło się 6 listopada br., uznała ten zapis za jednoznacznie niewłaściwy, właściwie można by powiedzieć, że przynajmniej na etapie wniosku o dopuszczenie wręcz za niemożliwy do spełnienia, który gdybyśmy go przyjęli, budowałby zbędną biurokrację, tworzyłby właściwie nadregulację, a w skrajnych przypadkach mógłby doprowadzać nawet do fikcji już nie tylko prawnej, lecz także faktycznej, a także do manipulowania czy wręcz nawet fałszowania wskazywania tych podwykonawców, i to konkretnie z nazwy. Tak jak bowiem powiedziałem, w opinii stron zamówień publicznych jest to niemalże niemożliwe,

przynajmniej w sposób racjonalny, a nie właśnie taki fikcyjny, na etapie na przykład składania wniosku.

A więc, żeby nie tworzyć niepotrzebnej biurokracji i niepotrzebnych nadregulacji, a nie daj Boże, wywoływać fikcję i patologię w zamówieniach publicznych, komisja rekomenduje odrzucić tę poprawkę, jak i inne.

Chciałbym także zwrócić uwagę na poprawkę 10. Ta dotyczy bardzo istotnej i delikatnej prawniczo materii, a mianowicie chodzi o to, że od samego początku w pracach nad całą tą ustawą był jeden problem, który zresztą był podnoszony nie tylko przez uczestników komisji, nie tylko przez członków komisji czy podkomisji, lecz także przez ekspertów, Biuro Legislacyjne, Biuro Analiz Sejmowych, a mianowicie pewien problem z relacją między nowo uchwalonymi przepisami Prawa zamówień publicznych a Kodeksem cywilnym. Był postulat, aby w ustawie, o której mówimy, uregulować tę relację.

Dlatego też w swoich pracach podkomisja przygotowała na podstawie współpracy z prawnikami, legislatorami uregulowanie tej relacji między Kodeksem cywilnym a Prawem zamówień publicznych, dając komisji dwa warianty do wyboru. Jeden wariant był przygotowany przez podkomisję wraz z legislatorami Sejmu, a drugi wariant był przygotowany jako propozycja prezesa Urzędu Zamówień Publicznych.

Komisja Gospodarki skłoniła się do przyjęcia i przedłożenia Wysokiej Izbie wariantu Urzędu Zamówień Publicznych, natomiast Senat proponuje poprawką 9. zupełne wykreślenie tego, czyli jakby powrót do sytuacji totalnie krytykowanej, w której relacja Kodeksu cywilnego – Prawo zamówień publicznych nadal nie byłaby w jakiś sposób uregulowana, a przynajmniej wskazana – chodzi głównie o relację do art. 647¹ Kodeksu cywilnego. Dlatego też Komisja Gospodarki proponuje odrzucenie tej poprawki, łącznie z kilkoma innymi oznaczonymi w sprawozdaniu, które państwo otrzymaliście. Dziękuję uprzejmie. (Okłaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

W dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Maria Małgorzata Janyska z klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Maria Małgorzata Janyska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak wspomniał poseł sprawozdawca, Senat w dniu 29 października rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych, której projekt był zawarty w druku sejmowym nr 1179, i uchwalił do niej 11 poprawek.

Posel Maria Małgorzata Janyska

Komisja Gospodarki, co również zostało już powiedziane, na swoim wczorajszym posiedzeniu rozpatrzyła te poprawki i zarekomendowała przyjąć trzy, natomiast pozostałe – odrzucić. Nie będę już przytaczać powodów, ponieważ zostały tutaj szczegółowo omówione. Klub Platforma Obywatelska zgadza się z rekomendacją Komisji Gospodarki i proponuje przyjęcie poprawek wskazanych przez komisję i odrzucenie również tych wskazanych przez komisję.

Chciałabym tylko nadmienić, że przyjęcie tych poprawek nie spowoduje zmiany celu projektowanych zmian, a mianowicie uregulowania koniecznych kwestii w relacjach zamawiający – wykonawca – podwykonawca – dalszy podwykonawca, przede wszystkim jeśli chodzi o pewność i sformalizowanie pozycji podwykonawców w stosunku do wykonawców, a także związaną z tym pewność płatności za zrealizowane prace. Na podkreślenie zasługuje tutaj fakt, że problematyka podwykonawstwa będzie uwzględniona już na etapie procedury dotyczącej udzielenia zamówienia publicznego.

Szanowni państwo, klub Platforma Obywatelska popiera projektowane zmiany, ponieważ są one oczekiwane i postulowane przez środowisko zamówień publicznych. Przy tej okazji chciałabym przypomnieć również, że naprzeciw tym postulatom wychodzi także projekt klubowy, który jest w tej chwili w pracach podkomisji. Łącznie z obecnie proponowaną zmianą będzie on stanowił spójną całość, wychodzącą naprzeciw postulatom tego środowiska, zarówno po stronie zamawiających, jak i po stronie wykonawców. Będzie to służyło poprawieniu jakości zamówień publicznych oraz zwiększeniu konkurencyjności i dostępu do nich. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Michał Jach:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko wobec uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Spośród merytorycznych poprawek, o których wspominał tutaj przewodniczący, pan sprawozdawca, rzeczywiście chyba najbardziej istotna jest poprawka 4., o której pan sprawozdawca powiedział, że znacząco zwiększy biurokrację i patologię. My uważamy, jesteśmy o tym przekonani, że poprawka w kształcie zaproponowanym przez Senat wzmocni pozycję podwykonawców, dlatego będziemy głosować za jej przyjęciem.

Ogólny wniosek po procedowaniu nad uchwałą Senatu nasuwa się taki, że ta ustawa nawet w swoim aktualnym kształcie nie jest dobrym dokumentem, ponieważ często występuje w niej krzyżowanie się rozwiązań, jeśli chodzi o kompetencje Kodeksu cywilnego. Była tu również propozycja wykreślenia poprawki 9. Te poprawki świadczą o tym, że ustawa o zamówieniach publicznych jest w tej chwili w takim stanie, że nie spełnia oczekiwań. Zarówno przedsiębiorcy, jak i zlecniodawcy potrzebują nowej ustawy. Niestety Urząd Zamówień Publicznych w ogóle nawet nie rozpoczął prac, jeśli chodzi o napisanie nowej ustawy. Prawo i Sprawiedliwość będzie głosowało za przyjęciem pięciu poprawek, w przypadku pięciu będziemy wnioskować o odrzucenie, a przy jednej wstrzymamy się od głosu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł Jerzy Borkowski z klubu Twój Ruch oświadczenie złożył na piśmie*).

W związku z tym głos ma pan poseł Krzysztof Borkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Krzysztof Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych.

Senat wniósł do tej ustawy 11 poprawek. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, podobnie jak rekomendowała komisja, będzie głosował za przyjęciem poprawek 3., 5. i 6. oraz za odrzuceniem poprawek 1., 2., 4., 7., 8., 9., 10. i 11. Większość tych poprawek ma charakter redakcyjny, legislacyjny, jedna poprawka jest merytoryczna, o czym było mówione, i jest to poprawka 4. Jednakże uznaliśmy, że przyjęcie poprawki 4. mogłoby prowadzić do swoistej fikcji, ponieważ żądanie już przy złożeniu wniosku o dopuszczenie do udziału w postępowaniu wskazania przez wykonawcę podwykonawcy jest zbyt przedwczesne. Dlatego nie będziemy głosowali za przyjęciem tej poprawki. Jeśli chodzi o prace w komisji, była to poprawka bardzo kontrowersyjna i dyskusyjna, o czym mówili też tutaj przedmówcy.

W przypadku jednej z poprawek, 11., na posiedzeniu komisji była dyskusja, że wykracza ona poza zakres zmian.

Tak że, tak jak powiedziałem, będziemy głosowali za przyjęciem i za odrzuceniem poprawek podobnie jak komisja, tak jak wnosi komisja. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie będę oceniał dokumentu dotyczącego zmiany ustawy Prawo zamówień publicznych, dlatego że to już nastąpiło podczas pierwszego czytania oraz drugiego, a także podczas prac w komisjach. Materią odniesienia jest tylko 11 poprawek, które zgłosił Senat, i uzasadnienia tych poprawek, jakie przedłożył Wysokiej Izbie. Zresztą na ten temat mówił pan poseł sprawozdawca, omawiając szczegółowo sens funkcjonowania w ustawie tychże poprawek. Mówili o tym także moi przedmówcy. W związku z tym, nie chcąc zabierać Wysokiej Izbie zbyt wiele czasu, oświadczam w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, że klub w stosunku do wymienionych 11 poprawek zachowa się tak, jak wskazano w rekomendacji komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Górski, Solidarna Polska.

Poseł Tomasz Górski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Solidarna Polska będzie głosowała zgodnie z rekomendacją komisji, jednak dostrzegamy potrzebę napisania tak naprawdę całej ustawy na nowo. Liczymy, że taki dokument zostanie przedstawiony Wysokiej Izbie. Jeśli nie, Solidarna Polska będzie wносиła swoje propozycje zmian do tej ustawy i złożymy to do łaski marszałkowskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

To wszyscy posłowie, którzy zapisali się do głosu.

Czy prezes Urzędu Zamówień Publicznych pan Jacek Sadowy chce zabrać głos?

Nie chce zabrać głosu, dziękujemy bardzo.

Sprawozdawca komisji pan poseł Szejnfeld?

(Poseł Adam Szejnfeld: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji (druki nr 1865 i 1868).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Witold Pahl.

Poseł Sprawozdawca Witold Pahl:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka pragnę przedstawić sprawozdanie tejże komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji.

Pragnę jedynie przypomnieć, że sam projekt był konsekwencją wydania orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny, który uznał, iż brak możliwości odzyskania przez dłużnika pieniędzy w przypadku wniesionych opłat czy obciążenie go tymi opłatami przez komornika, w sytuacji kiedy wykonalność tytułu wykonawczego została uchylona z innych powodów niż spełnienie świadczenia... Było to przedmiotem prac komisji.

Znaleźliśmy tutaj jakby dwa stadia procesowe. Uznaliśmy, że rzeczywiście w przypadku kiedy trwa takie postępowanie egzekucyjne, dłużnik może wystąpić o zwrot, o uchylenie takiego postanowienia z równoczesną możliwością obciążenia kosztami postępowania egzekucyjnego wierzyciela, a więc w sytuacji kiedy wszczęcie postępowania egzekucyjnego było niecelowe. Natomiast druga sytuacja procesowa jest wtedy, kiedy dłużnik z różnych powodów nie jest w stanie do czasu zakończenia postępowania egzekucyjnego przedstawić orzeczenia o utracie wykonalności tytułu wykonawczego właśnie z tych względów.

Tego odwołania do art. 49 ust. 2 ustawy Sejm już nie zawarł. Dlatego żeby usunąć jakiegokolwiek wątpliwości interpretacyjne w tym zakresie i podwyższyć standard legislacyjny precyzji, pewnej poprawy systemowej czy potwierdzenia rozwiązania systemowego, Senat wprowadził do przepisu art. 49 ust. 2b zdanie trzecie mówiące właśnie o możliwości odpowiedniego zastosowania ust. 4.

Stąd komisja rekomenduje pozytywnie przyjęcie tej poprawki, uznając, iż u podstaw postępowania legislacyjnego w tej sprawie legło zastosowanie przepisu mówiącego o możliwości obciążenia kosztami postępowania wierzyciela, w sytuacji kiedy postępowanie egzekucyjne nie było celowe. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

W dyskusji nad tym punktem wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Borys Budka, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Borys Budka:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Po wystąpieniu mojego znakomitego przedmówcy, sprawozdawcy komisji nie pozostaje mi nic innego jak tylko w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej przychylić się do tego stanowiska, które zostało zawarte w sprawozdaniu komisji, i oświadczyć, że Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował przeciw odrzuceniu tej poprawki Senatu, a więc zgodnie z rekomendacją komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Iwona Ewa Arent, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Iwona Ewa Arent:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt zaprezentować stanowisko dotyczące uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 października 2013 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji.

Chciałabym przypomnieć, że tę ustawę przyjął Sejm i stanowiło to wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał orzekł niezgodność z konstytucją art. 49 ust. 2 ustawy o komornikach sądowych i egzekucji, zwrócił uwagę, że powiązanie obowiązku ponoszenia kosztów egzekucji komorniczych z podstawą jej umorzenia powoduje, że dłużnik, w stosunku do którego prowadzenie egzekucji było nieuzasadnione, może być obciążony jej kosztami. Było to całkowicie uzależnione, chodzi o obowiązek zapłaty przez dłużnika kosztów egzekucyjnych, od zachowania wierzyciela. Trybunał orzekł, że te koszty nie mogą prowadzić do tego, że opłata egzekucyjna jest karą finansową dla osoby, z której majątku była prowadzona nieuzasadniona egzekucja.

Senat po rozpatrzeniu ustawy wprowadza jedną poprawkę, jak tu mówił poseł sprawozdawca. Celem poprawki jest usunięcie wątpliwości interpretacyjnych w odniesieniu do stosowania przepisu art. 49 ust. 4 ustawy o komornikach sądowych i egzekucji.

Wobec tego, panie marszałku, Wysoka Izbo, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował przeciw odrzuceniu poprawki Senatu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Czyli zgodnie z rekomendacją komisji.

Dziękuję.

Głos ma Krzysztof Kłosowski, Klub Poselski Twój Ruch.

Poseł Krzysztof Kłosowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu dotyczące uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji.

Poseł sprawozdawca w szczegółach przybliżył nam tę poprawkę Senatu, w związku z powyższym nie będę już przytaczał uzasadnienia. Chciałbym przekazać Wysokiej Izbie, iż Twój Ruch poprze poprawkę Senatu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Piotr Zgorzelski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Piotr Zgorzelski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Podobnie jak poprzednicy Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie rekomendował przyjęcie poprawki Senatu z tego powodu, że została ona wprowadzona w tym celu, aby usunąć ewentualne wątpliwości interpretacyjne. Wnioskuje, jak na wstępie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Stanisława Prządka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Stanisława Prządka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko dotyczące uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustawy o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji, druk nr 1865.

Senat rozpatrzył uchwaloną przez Sejm ustawę z dnia 11 października bieżącego roku o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji i wprowadził do niej jedną poprawkę, która ma na celu usu-

Posel Stanisława Prządka

niecie ewentualnych wątpliwości interpretacyjnych w odniesieniu do stosowania przepisu art. 49 ust. 4 ustawy o komornikach sądowych i egzekucji.

Posel sprawozdawca szczegółowo zaprezentował treść i intencję tej poprawki. Chcę powiedzieć, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował zgodnie z rekomendacją komisji, jeżeli chodzi o tę poprawkę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Solidarna Polska także będzie głosował za przyjęciem poprawki senackiej. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister sprawiedliwości Jerzy Kozdroń zabiera głos?

Nie zabiera głosu.

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Cyfryzacji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dostępie do informacji publicznej (druki nr 1866 i 1874).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Waldemar Ślugocki.

Proszę.

Posel Sprawozdawca Waldemar Ślugocki:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Administracji i Cyfryzacji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dostępie do informacji publicznej, druk nr 1866.

Pragnę zwrócić uwagę, iż Senat na posiedzeniu w dniu 29 października 2013 r. rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o dostępie do informacji publicznej i uchwalił do niej poprawkę ujednolicającą terminologię, jaką posługuje się ustawa. Zgodnie z wprowadzo-

zoną poprawką w art. 1 pkt 5, w art. 9b ust. 2 pkt 2 otrzymuje brzmienie: „2) kryterium podmiotowego”.

Chcę poinformować Wysoką Izbę, iż Komisja Administracji i Cyfryzacji po rozpatrzeniu powyższej uchwały na posiedzeniu w dniu 6 listopada 2013 r. wnosi i prosi zarazem Wysoką Izbę o przyjęcie tej poprawki. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

W tym punkcie porządku dziennego wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Maria Małgorzata Janyska, klub Platforma Obywatelska.

Posel Maria Małgorzata Janyska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Klub Platforma Obywatelska potwierdza w swoim stanowisku stanowisko przyjęte przez komisję, a mianowicie popiera poprawkę, którą przedłożył Senat do nowelizacji ustawy, i potwierdza tym samym swoje pozytywne stanowisko co do całej ustawy i tej poprawki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Kosma Złotowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kosma Złotowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Rzeczywiście poprawka jest prosta, w oryginale ustawy czytamy: centralne repozytorium zapewnia przeszukiwanie zasobów informacyjnych, w szczególności według, po pierwsze, kryterium przedmiotowego, po drugie – spisu podmiotów. Senat wyraził: spisu podmiotów zastępuje wyrazami: kryterium podmiotowego. Ta poprawka nie zmienia w tej ustawie absolutnie nic. Tak samo jak przed poprawką, tak i po poprawce ta sprawa jest zupełnie jednoznaczna. Mamy tutaj jednak pewnie słuszne uzasadnienie Senatu, że chodzi o zachowanie zasad języka prawnego, tak żeby nazywać te same rzeczy tymi samymi rodzajami terminów, a inne rzeczy innymi rodzajami terminów. To prawda, ale mamy właściwie w tej poprawce zderzenie dwóch wartości. Pierwszą wartością jest to, że ustawa w zapisie sejmowym jest jasna dla każdego. Można to repozytorium przeszukiwać według spisu podmiotów i każdy wie, o co chodzi. Teraz zamieniamy to na kryterium podmiotowe i już nie każdy wie, o co chodzi. Jeśli się zastanowi, dopyta prawników, co to może

Poseł Kosma Złotowski

znaczyć, to się okaże, że znaczy absolutnie to samo. Mamy więc konflikt dwóch wartości: jedna wartość to ładnie wyglądająca ustawa, ładniejsze brzmienie z punktu widzenia języka prawniczego, a druga wartość to zrozumiałość tej ustawy dla jak największej liczby ludzi. Dlatego, mając taki wybór, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za odrzuceniem poprawki Senatu. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.
Głos ma poseł Jacek Najder, klub Twój Ruch.

Poseł Jacek Najder:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko Twojego Ruchu w sprawie zmianianego druku. Powiem krótko – Twój Ruch popiera poprawkę senacką, będziemy przeciw odrzuceniu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.
Głos ma poseł Zbigniew Sosnowski, PSL, czyli Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Zbigniew Sosnowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Zmiana ustawy o dostępie do informacji publicznej uchwalona w tej Izbie w dniu 11 października 2013 r. była w swej istocie koniecznością. Co do zasady, Senat RP nie zakwestionował jej treści merytorycznej. Miał jednakże rację Senat, który, jak miemam, po wnikliwej analizie tekstu ustawy, dopatrywał się błędnych określeń, oznaczenia różnych pojęć tymi samymi określeniami. Chodzi o sprawę przeszukiwania zasobów informacyjnych według spisu podmiotów, czyli według kryterium podmiotowego – w tym przypadku chodzi o centralne repozytorium. Stąd istotnie w art. 1 w pkt 5 (w art. 9b ust. 2 pkt 2) winno figurować brzmienie zaproponowane przez Izbę senatorów. Jest to oczywiście zgodne z regułą określoną w § 10 „Zasad techniki prawodawczej”.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, w imieniu którego zabieram głos, przychyliła się do poprawki Senatu i opowie się za jej przyjęciem. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.
Głos ma poseł Artur Ostrowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Artur Ostrowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej głosował za przyjęciem tej ustawy, tej nowelizacji, popierał ją. Poprawka Senatu jest zasadna, dlatego też Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem tej poprawki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.
Głos ma poseł Edward Siarka, Solidarna Polska.

Poseł Edward Siarka:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko co do uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dostępie do informacji publicznej.

Na wstępie chcę przypomnieć, że 11 października 2013 r. Sejm przyjął zmianę ustawy o dostępie do informacji publicznej. Zaproponowane zmiany określają sposób uruchamiania i prowadzenia centralnego repozytorium informacji publicznej i dają możliwość korzystania z narzędzia teleinformatycznego umożliwiającego tak założenie, jak i prowadzenie stron podmiotowych Biuletynu Informacji Publicznej w Scenariuszu Systemie Dostępu do Informacji Publicznej. Senat do uchwalonej przez Sejm ustawy wprowadził poprawkę, która ma ujednolicić terminologię, jaką posługuje się ta ustawa. Mówili już tutaj wcześniej o tym koledzy posłowie. Mój klub będzie głosował za przyjęciem tej poprawki. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.
Pytań nie ma.
Pani minister Magdalena Młochowska nie zabierze głosu.

Pan poseł Sługocki również nie zabierze głosu.
Dziękuję.
Zamykam dyskusję.
Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 7 listopada br.

Informuję, że zgłosili się posłowie do wygłoszenia oświadczeń.

Jako pierwszy głos zabierze poseł Szymon Giżyński, Polska... przepraszam, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Szymon Giżyński:

Polska przede wszystkim.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Polska, oczywiście, Polska jest najważniejsza, to znaczy...

Posel Szymon Giżyński:

Polska przede wszystkim.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Tak, Polska przede wszystkim.

Posel Szymon Giżyński:

Uzasadnienie i pochwała filozofii gender. Znakiem, niestety już nieżyjący polscy aktorzy: Krystyna Feldman, czyli babka Rozalia Kiepska, i Jerzy Nowak, czyli stary Zucker, ekranowy mąż Kaliny Jędrusik z „Ziemi Obiecanej”, zawsze marzyli i nawet publicznie snuli zawodowe plany, by razem zagrać w „Romeo i Julii” Williama Szekspira. Krystyna Feldman i Jerzy Nowak stawiali tylko jeden warunek – żeby Feldman mogła zagrać Romea, a Nowak Julię. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kluczowe znaczenie dla polskiej energetyki będzie nadal miał węgiel kamienny i brunatny, a w nieodległej przyszłości także gaz ze złóż łupkowych. Przemysł w wymiarze globalnym, europejskim, a przede wszystkim krajowym jest absolutnie niezbędną, fundamentalną kwestią dla gospodarki.

Kilkanaście lat temu powstały teorie mówiące, że gospodarki narodowe i gospodarka globalna mogą obyć się bez ciężkiego przemysłu, że przemysł ciężki to relikw XIX w. i XX w. Dziś wyraźnie widzimy, szczególnie w czasach globalnego kryzysu i kłopotów z energią, że na gruncie usług i finansów nie zbudujemy zdrowej gospodarki.

Przemysł, w tym przemysł wydobywczy, górnictwo oraz inne gałęzie przemysłu ciężkiego, jak hut-

nictwo czy energetyka, nadal pozostają kluczową gałęzią gospodarki – mówił na targach górniczych w Katowicach pan premier Donald Tusk. Wypowiedź pana premiera jest najlepszym dowodem na to, że rząd nie zaniedbuje polskiego przemysłu, nie odwraca się od węgla, od energetyki węglowej. Nie oznacza to jednak, że w górnictwie węgla kamiennego przestały obowiązywać zasady ekonomii, choć niektórzy niestety właśnie tak zinterpretowali słowa pana premiera Donalda Tuska. Ani Polska, ani reszta świata od węgla nie uciekną, ale górnictwo musi się zmienić. Górnictwo musi się zmieniać, musi stawać się bardziej innowacyjne, bo bez tego nie ma efektywności.

Spółki węglowe rozpoczęły wdrażanie programów oszczędnościowych i dostosowawczych, między innymi ograniczając przyjęcia pracowników, zmniejszając inwestycje i redukując koszty. Zarządy firm górniczych uznały, że potrzebna jest ocena niezależnych ekspertów, która ma być podstawą dalszych działań antykryzysowych, dlatego w największych spółkach rozpoczął się audyt. Menadżerowie postulują między innymi wprowadzenie 6-dniowego tygodnia pracy kopalń przy zachowaniu 5-dniowego tygodnia pracy górników. Ich zdaniem należałoby zmienić niektóre zapisy prawne, tak aby kopalniom ułatwić działanie.

Jestem przekonany, że słowa premiera i efekty audytu będą istotnymi elementami także w pracy poselskiej, że będą istotnymi tematami także dla nas, posłów. Najwyższy czas, aby doszło do poważnej debaty nad sprawami górnictwa i energetyki. Powtarzam: najwyższy czas, aby doszło do poważnej debaty nad sprawami górnictwa i energetyki. Bez energii nie ma rozwoju, musimy więc zadbać o nasz rodzinny sektor paliwowo-energetyczny. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przed kilkoma dniami, w nocy z soboty na niedzielę, odszedł od nas jeden z najwybitniejszych polskich sportowców, wielki Ślązak, wielki Polak Gerard Cieślik. Jestem przekonana, że gdyby słyszał o sobie takie słowa, na pewno by protestował, ponieważ był człowiekiem niezwykle skromnym, prostym, szczerym i serdecznym. Mówię to z tym większą pewnością, że przez wiele lat znałam go jako sportowca, chorzowianina, spotykałam się z nim na stadionowej trybunie klubu, któremu, bez najmniejszej przesady, poświęcił całe życie.

Gerard Cieślik urodził się w 1927 r. w Wielkich Hajdukach, dziś dzielnicy Chorzowa, w niewielkiej odległości od stadionu. Tam też spędził całe 86 lat swego życia. Piłka była jego pasją od dziecka i pozost-

Posel Maria Nowak

stała nią do końca. Znane są jego sukcesy sportowe. Z klubem KS Ruch Chorzów trzykrotnie zdobył mistrzostwo Polski, a legendą polskiego piłkarstwa stał się w roku 1957, kiedy to na Stadionie Śląskim w obecności ponad 100 tys. widzów strzelił dwie bramki w meczu ze Związkiem Radzieckim. Zniesiony z boiska na rękach przez kibiców wywołał wtedy w całym kraju euforię, jaka dziś nie miałaby miejsca nawet po zdobyciu przez naszą reprezentację mistrzostwa świata.

Jeszcze w dzień owego słynnego meczu o godz. 6 rano, zresztą jak co dzień, poszedł do pracy, stanął przy swojej tokarce. Dziś brzmi to niewiarygodnie, ale wtedy Gerard Cieślik po prostu normalnie pracował, a po dniówce szedł na trening. Za tytuł mistrza kraju otrzymał sweter, a za zdobycie Pucharu Polski buty narciarskie. Gdyby urodził się 50 lat później, byłby medialnym idolem na miarę największych piłkarskich gwiazd i podpisywałby milionowe kontrakty.

Gerard Cieślik miał cechy nieczęsto dziś spotykane. Swojemu klubowi pozostał wierny przez całe życie, najpierw jako piłkarz, potem trener i wychowawca młodzieży, wreszcie jako doradca i kibic. Nigdy też nie osiedlił poza dzielnicą, w której się urodził, przez większość życia mieszkając zresztą więcej niż skromnie. Dopiero po wielu latach starań dostał mieszkanie w 10-piętrowym bloku i pozostał w nim do końca. Był nieprzekupny. Kiedy jeden z klubów oferował mu rzecz wtedy bezcenną, bo klucze do własnego mieszkania, odmówił, ponieważ nie wyobrażał sobie życia poza KS Ruch Chorzów i poza swoim miastem. Miał swoje stałe miejsce w kościele – na niedzielnych mszach siadał z żoną zawsze w tym samym i bynajmniej nie pierwszym rzędzie. Często podziwiany i fetowany, czuł niemal zażenowanie. Nigdy nie uważał, że dokonał czegoś nadzwyczajnego. Mimo swej popularności i legendy, jaka go otaczała, był skromny i uczynny. Ciepło wspominają go wszyscy dziennikarze, bo nigdy nie odmawiał aktualnego komentarza lub podzielenia się barwnymi wspomnieniami. Stronił od polityki, ale kiedy nabierał przekonania, że coś może być pomocne dla jego miasta czy klubu, nie wahał się przed zaangażowaniem swego autorytetu.

Nigdy nie zapomnę, jak w trakcie kampanii wyborczej do Sejmu w 2005 r. wsparł swoim nazwiskiem mój komitet honorowy. Czułam się wtedy dumna i zaszczycona i nie ukrywałam, jak ważne to było dla moich wyborców. Miał wszystkie pozytywne cechy Ślązaka – prostotę, ale nie prostactwo, skromność, wierność zasadom i ideałom, pracowitość i religijność.

Szanowni Państwo! Pozwolę sobie z tego miejsca złożyć kondolencje rodzinie i wszystkim, których ta śmierć napełniła żalem i smutkiem. Składam im wyrazy szczerego współczucia. Odszedł wielki Polak, wielki Ślązak, autorytet, niezapomniany piłkarz, człowiek wierny zasadom i tradycjom, legenda Chorzowa, Śląska i Polski. Nic go nie zastąpi. Pozostanie na zawsze w naszej pamięci. Niech spoczywa w pokoju. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Krystyna Kłosin, a następnie, proszę to zmienić, poseł Andzel, bo jest zapisany, pan poseł Kmiecik był na końcu zapisany.

Proszę bardzo.

Posel Krystyna Kłosin:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie będzie dotyczyć międzynarodowego festiwalu muzyki religijnej, który odbywa się w moim mieście Rumia. W dniach 24–26 października br. w Rumi odbywał się 25 Międzynarodowy Festiwal Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego. Festiwal, który po raz pierwszy odbył się 18 listopada 1989 r. w formie przeglądu, doczekał się pięknego jubileuszu. Początkowo miał charakter lokalny, od 1992 r. – krajowy, a od 1999 r. jest już festiwalem międzynarodowym.

Tak wspaniałe święto muzyki w Rumi objął swym patronatem minister kultury i dziedzictwa narodowego pan Bogdan Zdrojewski, fundując nagrodę Grand Prix. Dzięki temu oraz zaangażowaniu organizatorów festiwal przyciąga do Rumi znakomitych wykonawców z kraju i z zagranicy, zaś repertuar i poziom wykonywanych przez artystów utworów z pewnością zachwyca najbardziej wymagających melomanów. Festiwal odbywa się w pięknej świątyni, Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Rumi prowadzonym przez księży salezjanów. Na formułę festiwalu składa się konkurs muzyki organowej dla młodych organistów, do 27. roku życia, oraz konkurs zespołów chóralskich. Towarzyszy mu seminarium dla dyrygentów i kurs mistrzowski dla młodych organistów. Dodatkowo od 2011 r. w ramach tej formuły jest również przewidziany konkurs na najlepsze wykonanie pieśni religijnej w języku kaszubskim. Jest to znakomity sposób kultywowania kultury, języka i wartości regionu.

Tegoroczne jury festiwalu przyznało następujące nagrody: nagrodę Grand Prix i nagrodę pieniężną ufundowaną przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego oraz nominację do udziału w 45. Ogólnopolskim Turnieju Chórów Legnica Cantat 2014 Zespołowi Solistów Lumen Vocale z Poznania pod dyrekcją Marianny Majchrzak. W kategorii zespoły chóralskie I miejsce zostało przyznane Akademickiemu Chórowi Politechniki Gdańskiej z Gdańska pod dyrekcją Mariusza Mroza. W kategorii zespoły kameralne I miejsce zdobył Żeński Zespół Wokalny Sigma z Bydgoszczy, który również otrzymał nagrodę na najlepsze wykonanie pieśni religijnej w języku kaszubskim. Za najlepsze opracowanie utworu „Modlitwa” ks. Stanisława Ormińskiego nagrodę otrzymał autor opracowania Michał Gacka, a za wykonanie utworu chór Nadzieja z Nakła n. Notecią pod dyrekcją Michała Gacki. W konkursie muzyki organowej jury przyznało I miejsce Lubow Nosovej z Akademii Muzycznej im. Nikołaja Rimskiego-Korsako-

Posel Krystyna Kłosin

wa z Sankt Petersburga z klasy organów Daniela Zaretsky'ego.

Inspiracją do zapoczątkowania festiwalu była postać pracującego przez 26 lat w Rumi wybitnego muzyka i kompozytora, autora m.in. melodii do Apelu Jasnogórskiego, a także wielkiego patrioty, humanisty i wychowawcy młodzieży salezjanina ks. prof. Stanisława Ormińskiego. Od 1961 r. do ostatnich dni życia prowadził chór mieszany Lira, orkiestrę dętą, chór i scholę dziecięcą przy parafii pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Rumi. Jest laureatem nagrody Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku za pracę dla kultury polskiej. W roku 1986 z okazji jubileuszu 25-lecia pracy artystycznej z chórem Lira otrzymał najwyższe odznaczenie Polskiego Związku Chórów i Orkiestr – Złotą Odznakę z Wieńcem Laurowym. W uznaniu jego działalności konspiracyjnej w dniu 14 marca 1980 r. w Londynie nadano mu Krzyż Armii Krajowej. Ponadto był odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Medalem Wojska.

Festiwal muzyki religijnej jest kontynuacją dzieła księdza Ormińskiego i kultywuje pamięć o nim. Zyskuje z roku na rok coraz więcej słuchaczy, co świadczy o potrzebie poznania dawnej i współczesnej muzyki religijnej.

W dotychczasowych 20 edycjach festiwalu wzięło udział 567 zespołów chóralskich z Polski, Białorusi, Czech, Litwy, Łotwy, Rosji, Ukrainy i Szwecji, 310 organistów z Polski, Białorusi, Niemiec, Łotwy, Słowacji, Ukrainy, Rosji i Szwecji oraz 35 orkiestr dętych z Polski.

Na zakończenie powtórzę za patronem festiwalu księdzem Stanisławem Ormińskim: „Muzyka jest dziedzina tak Bożą i tak jest natchniona i przepojona artyzmem, że wprost prosi się, aby ją włączyć w służbę Bożą. Ludzie, słuchając dobrego jej wykonania, modlą się”. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 5 listopada br. obchodziliśmy 60. rocznicę śmierci, natomiast 9 listopada będziemy obchodzić 125. rocznicę urodzin Stanisława Roli-Arciszewskiego. Był on pułkownikiem dyplomowanym Wojska Polskiego oraz publicystą wojskowym. Brał udział w I wojnie światowej, II wojnie światowej i w kampanii wrześniowej.

Stanisław Rola-Arciszewski urodził się 9 listopada 1888 r. Był synem sędziego Adama i jego żony

Julii. Miał brata Franciszka Arciszewskiego, generała brygady Wojska Polskiego.

Uczęszczał do II Gimnazjum Klasycznego we Lwowie. Po ukończeniu Politechniki Lwowskiej został wcielony do cesarskiej i królewskiej armii. W wieku 30 lat zgłosił się do polskiej stacji oficerów w Wiedniu gdzie został przydzielony do Wojskowej Komisji Likwidacyjnej.

W następnych latach zajmował się problematyką transportu wojskowego. W latach 1922–1924 był słuchaczem kursu normalnego Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, gdzie po ukończeniu studiów i otrzymaniu dyplomu naukowego Sztabu Generalnego został przydzielony do Wyższej Szkoły Wojennej na stanowisko asystenta. 4 lata później został przydzielony do garnizonu Równe na stanowisko szefa sztabu 13. Kresowej Dywizji Piechoty, czyli wielkiej jednostki piechoty Armii Polskiej we Francji i Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej Polskiej. Następnie kolejno obejmował dowództwa 3. Pułku Artylerii Lekkiej Legionów, 1. Pułku Artylerii Ciężkiej, 1. Pułku Artylerii Motorowej, 7. Pułku Artylerii Lekkiej w Częstochowie. W późniejszych latach odbył praktykę na stanowisku zastępcy dowódcy 10. Brygady Kawalerii oraz został dowódcą 3. Grupy Pancernej.

W tym czasie ogłaszał publikacje na łamach „Bellony”, czasopisma wydawanego jako miesięcznik, a potem kwartalnik o tematyce wojskowej. Wydał również książkę „Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy”.

W kampanii wrześniowej roku 1939 dowodził brygadami pancernymi Armii „Łódź” przed agresją militarną ze strony wojsk III Rzeszy oraz Armii Czerwonej ZSRR. Później sprawował funkcję zastępcy szefa sztabu Armii „Warszawa”. Resztę wojny spędził w niewoli niemieckiej.

Po zakończeniu II wojny światowej wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Zmarł w 1953 r. w Londynie, gdzie mieszkał wraz ze swoim bratem Franciszkiem.

Otrzymał odznaczenia Krzyża Srebrnego Orderu Virtuti Militari, Krzyża Kawalerskiego Orderu Polonia Restituta, Złotego Krzyża Zasługi oraz Kawalera Francuskiej Legii Honorowej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Henryk Kmiecik, klub Twój Ruch.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jest taki kraj w Europie, który chcąc zaistnieć w jakiegokolwiek dziedzinie, w piłce nożnej czy też w innej dyscyplinie sportowej, stara się ze wszelkich miar zostać organizatorem mistrzostw Europy, mistrzostw świata, ba, nawet olimpiady. Nieważne są w tym przypadku wyniki i bardzo częste w takich przypad-

Posel Henryk Kmiecik

kach wypadki blamażu i godnych pożałowania występów naszych reprezentantów. Liczy się efekt zaistnienia i krótkotrwałego, aczkolwiek kosztownego, lansu, najlepiej międzynarodowego. Z prawdziwą przykrością muszę stwierdzić, że tym krajem jest Polska. Tego rodzaju maniera czy też przemożna chęć zaistnienia, czy to na szpaltach gazet, czy to w innych mass mediach, nie dotyczy tylko sportowców i działaczy różnych dyscyplin sportowych, dotyczy także innych dziedzin naszego życia.

Już w najbliższy poniedziałek gościć będziemy w Warszawie, a konkretnie na Stadionie Narodowym, kolejną konferencję klimatyczną Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nasz specjalista od tego rodzaju eventów, minister środowiska Marcin Korolec, także chce mieć swój szczyt i tak jak jeden z jego poprzedników, pan Maciej Nowicki, wpisać się do grona osób, które pragną reanimować ONZ-towskiego trupa.

Konferencje klimatyczne ONZ to doroczne globalne szczyty, podczas których negocjuje się zakres działań na rzecz polityki klimatycznej. Podobno co roku krajem prowadzących negocjacje międzynarodowe i organizującym szczyt jest inne państwo z wybranego rotacyjnie regionu świata. Gdy weźmiemy pod uwagę, że w ONZ mamy już 193 kraje na prawach członka, na świecie mamy 7 kontynentów a w samej Europie – 46 krajów, to w żaden sposób nie mogą dojść, jakim to sposobem goszcząc klimatologów w roku 2008, gościmy ich znowu w roku 2013. Chyba że nikt już ich nie chce, a w tę całą szopkę, zwaną szczytem klimatycznym, nie wierzy nikt oprócz samych organizatorów.

Wysoki Sejmie! Koszt organizacji konferencji klimatycznej to według ministra środowiska 34 mln zł, chociaż całkowity koszt to kwota rzędu 100 mln zł. Ktoś może powiedzieć, że to mało, że mogło kosztować więcej, a poza tym stać nas na to. Śmiem twierdzić, że stać na wiele więcej. Gdy minister Rostowski mówi o kryzysie czy recesji, to wiem doskonale, że dotyczy to wszystkich, tylko nie nas. Nasza zielona Polska ze swoimi szczytami klimatycznymi, pielgrzymkami żołnierzy i policjantów na Jasną Górę, wizytami w Gruzji czy zwiedzaniem afrykańskiej sawanny jest doprawdy krainą mlekiem i miodem płynącą.

Już słyszę głosy, że my przecież na tym korzystamy: to wzmocnienie polskiego stanowiska i możliwość bezpośredniego wpływu na przebieg negocjacji. Warszawa to przede wszystkim prestiż i impuls do rozwoju. To słowa ministerstwa. Ciekawy jestem, co na ten temat myślą warszawiacy. W związku z tym, że jeszcze trochę i instytucja referendum zostanie z naszej konstytucji wykreślona, zapewne nigdy się o tym nie dowiemy.

Jak do tej pory, nikt nie przedstawił także konkretnych korzyści płynących z organizacji konferencji w roku 2008 w Poznaniu. Nasz minister ma w War-

szawie prowadzić negocjacje dotyczące nowego porozumienia w sprawie redukcji emisji gazów cieplarnianych. Według zapewnień resortu dzięki temu, że Polska jest organizatorem, będzie miała możliwość wpływania na kształt porozumienia klimatycznego. Mam nadzieję, że nie są to kolejne czcze zapewnienia naszego ministra i naszego rządu.

Wysoki Sejmie! W starożytnym Rzymie jednym z antidotów na rewolucyjne i niechętnie Cezarowi nastroje obywateli były igrzyska, plebs miał zajęcie, a imperator – święty spokój i rozrywkę. Nasz rodzimy imperator także funduje nam igrzyska w formie szczytu klimatycznego. Z braku Koloseum wykorzystuje Stadion Narodowy. Intencje te same, publika co prawda inna i walka na innym, bardziej wysublimowanym poziomie. Niestety, efekt będzie rażąco podobny, tam Wandalowie dokonali zniszczenia imperium rzymskiego, a u nas dynastię Platformy Obywatelskiej zmiecie społeczne niezadowolenie. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Tak nawiasem mówiąc, panie pośle, niedocenienie szczytu to... To jest globalne forum poświęcone polityce klimatycznej i organizowane przez Organizację Narodów Zjednoczonych, jeśli więc chodzi o rangę przedsięwzięcia, jest ono ważne. Można się zgadzać, można uważać inaczej, można mieć różne zdania, ale przygotowuje to organizacja międzynarodowa, do której Polska należy. To tak gwoździ informację.

(*Posel Henryk Kmiecik:* Tylko, panie marszałku, to nam się może czkawka odbić, bo dotyczy to głównie naszego węgla.)

Skutki oczywiście mogą być różne, ale chodzi o znaczenie, rangę tej instytucji. To jest instytucja ONZ i warto o tym pamiętać, wypowiadając się na ten temat.

(*Posel Henryk Kmiecik:* Ale musimy też walczyć o to, aby nasz interes był ważniejszy od interesu...)

Bezwzględnie.

(*Posel Henryk Kmiecik:* Możemy poczekać na Japonię, Chiny. Niech oni podpiszą protokół z Kioto. Dopiero my możemy w to bardziej wchodzić...)

Pan mówi o treściach, które będą omawiane na szczycie klimatycznym.

(*Posel Henryk Kmiecik:* Oni są od tego daleko, a my chcemy być w czołówce.)

W każdym razie sama ranga instytucji czy tego forum jest duża, one mają znaczenie.

(*Posel Henryk Kmiecik:* Zgadza się.)

Dziękuję bardzo.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę do 8 listopada 2013 r., czyli do jutra, do godz. 9. Dziękuję.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego

– punkt 16. porządku dziennego

Posel Andrzej Bętkowski

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nawiązując do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, pragnę odnieść się do brzmienia art. 1 ust. 1 omawianego projektu ustawy, w którym wprowadza się po art. 552 art. 552¹, i zapytać: Czy wprowadzenie art. 552¹ w proponowanym brzmieniu nie spowoduje lawiny wniosków lub pozwów o zapłatę odszkodowania za poniesioną szkodę oraz zadośćuczynienie za doznana krzywdę w sytuacji oskarżonego uniewinnionego prawomocnym wyrokiem w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji lub w postępowaniu przed sądem odwoławczym?

Czy nie spowoduje to wzrostu pieniactwa procesowego przez łączenie niejako na siłę stanu faktycznego oskarżonego albo też przez wyolbrzymianie rozmiaru szkód poniesionych przez daną osobę w związku z przeprowadzonym przeciwko niej postępowaniem karnym? Czy sytuacja taka nie będzie negatywnie skutkowała na proces karny zarówno na płaszczyźnie wykrywania, jak i karania przestępstw? Wreszcie czy Skarb Państwa jest w stanie ponieść ewentualne koszty związane z wprowadzeniem w życie proponowanych zmian?

Czy dokonano już przynajmniej wstępnej kalkulacji kosztów powyższych zmian legislacyjnych (gdyż należy domniemywać, że skoro kwoty wskazane w uzasadnieniu ww. projektu opiewają na przytoczone przez projektodawców sumy, a wynikają one z obecnego stanu prawnego w tej materii, art. 552 Kodeksu postępowania karnego, to w przypadku wprowadzenia proponowanych zmian w życie koszty mogą być wielokrotnie większe)? Czy Skarb Państwa jest na to przygotowany? Dziękuję.

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Jeśli nawet małymi krokami chcemy w tej Izbie przywrócić poszanowanie prawa, poszanowanie god-

ności osoby ludzkiej, to czy mając przykre doświadczenia z już zasądzonymi przez sądy odszkodowaniami, nie należałoby egzekwować tychże odszkodowań wprost od prokuratorów, którzy wielokrotnie zarówno wobec kruchych dowodów, jak i w przypadku braku oczywistych podstaw oskarżenia kierują do sądu akt oskarżenia na zasadzie „jakoś to będzie”, „niech martwi się sąd”?

2. Czy prokurator, jako nie zwykły, podrzędnej rangi urzędnik, nie posiada instrumentów do rozeznania się w sytuacji, w której osoba składająca zawiadomienie o przestępstwie z góry wie, że nie zostało ono popełnione, lub z organu ścigania czyni straszak na niewygodną dla siebie osobę?

3. Jeszcze jedno, bodaj najważniejsze uregulowanie, które stałoby się naturalnym hamulcem – aż prosi się o zmianę przepisu dotyczącego sankcji karnej za składanie fałszywych zeznań – bez warunkowego zawieszenia wykonania kary.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o broni i amunicji oraz ustawy Kodeks wykroczeń

– punkt 17. porządku dziennego

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nie można bagatelizować zagrożenia, jakie wynika z posiadania przez bandytów noży czy innych niebezpiecznych narzędzi. Jednak mam wątpliwości, czy zapisy proponowane przez wnioskodawców nie idą za daleko. Należałoby przepisy doprecyzować, szczególnie ten dotyczący prawidłowego wykonywania uprawnień i obowiązków rekreacyjnych, aby nie było łatwo na ich podstawie szykanować np. kolekcjonerów noży, finek harcerskich, ogrodników z nożycami do podcinania żywopłotu itp.

W świetle obowiązującej ustawy Kodeks wykroczeń nie można pociągnąć kogoś do odpowiedzialności za posiadanie niebezpiecznego narzędzia, noża, tasaka, maczety, jeśli nie zostanie dowiedzione, że ma je przy sobie w celu popełnienia przestępstwa. To powoduje, że ukarać sprawcę można dopiero, łapiąc go na gorącym uczynku.

Policja spotyka młodych ludzi, którzy posiadają przy sobie maczety, ale tłumaczą, że nie mają zamiaru

ru popełnić przestępstwa przy ich pomocy, tylko potrzebują ich na przykład do czynności ogrodniczych na działce. W takich przypadkach zarówno prokuratura, jak i sądy są bezradne i często przychylają się do podobnych wyjaśnień.

Bagatelizować więc sprawy nie wolno, bo kilka miesięcy temu media informowały, że w Krakowie maczetą obcięto człowiekowi rękę i w wyniku tego bandyckiego ataku ofiara poniosła śmierć.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o kredycie konsumenckim oraz o zmianie ustawy Kodeks wykroczeń

– punkt 18. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Czy wprowadzenie stałych, sztywnych stóp oprocentowania kredytu nie ograniczy w istotny sposób swobody umów?

2. Co oznacza nowe, dotychczas niestosowane pojęcie „łączna kwota wszystkich kosztów”? Czy nie zdezorientuje to kredytobiorców?

3. Czy nie budzi oczywistych wątpliwości zapis proponowanego art. 5a ust. 2 określający koszty związane z niewykonaniem umowy o kredyt przez kredytobiorcę?

4. Czy w skład kosztów związanych z niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem umowy o kredyt wchodzi naprawienie szkody wyrządzonej kredytodawcy i ewentualnie w jakim zakresie?

5. Ponadto zauważa się, że w odniesieniu do proponowanego art. 5a ust. 3, 4 i 5 umieszczenie tych przepisów w przepisach ogólnych ustawy zburzy strukturę tego aktu prawnego.

6. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby instrumenty karne dotyczące stosunków cywilnych czy administracyjnych wprowadzać do Kodeksu wykroczeń.

Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie 95. rocznicy powstania rządu Ignacego Daszyńskiego

– punkt 35. porządku dziennego

Posel Andrzej Dąbrowski

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu uchwały w sprawie 95. rocznicy powstania rządu Ignacego Daszyńskiego.

Przypadająca dziś 95. rocznica powstania w Lublinie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej jest doskonałą okazją do przypomnienia historii

rządu, który swoim postępowym programem wprowadzał demokrację parlamentarną w Polsce na właściwe tory i stanowił mocną zapórę przeciw rozwojowi tendencji rewolucyjnych w społeczeństwie, pierwszego rządu z czasów odradzającej się po latach zaborów państwowości, na którego czele stanął socjalista Ignacy Daszyński, zrzeszającego przede wszystkim przedstawicieli Polskiej Partii Socjalistycznej oraz ugrupowań ludowych.

W nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. działacze lewicy niepodległościowej rozplakowali ogłoszenie o powstaniu Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej i obaleniu Rady Regencyjnej. Aresztowano zapobiegawczo oficerów wojsk wiernych Radzie Regencyjnej. Stanisław Thugutt porywającym przemówieniem zdobył lojalność części ich żołnierzy, ale pozostałe oddziały wyruszyły, by stłumić zamach stanu. Wojska wierne Radzie Regencyjnej spotkały się z popierającymi nowy rząd bojówkami Polskiej Organizacji Wojskowej na linii Bystrzycy. Mimo niebezpiecznej sytuacji nie doszło do wymiany ognia – żołnierze Polskiej Siły Zbrojnej dali się przekonać do przejścia na stronę TRLRP. W opuszczonym przez władze austriackie pałacu Lubomirskich odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu.

Mieszkańcy miasta świętowali powstanie nowego, całkowicie niezależnego od zaborców rządu, zbierając się na ogromnej manifestacji. Jej kluczowy moment miał miejsce na placu Katedralnym, gdzie po uroczystej mszy doszło do zaprzysiężenia odrodzonej Polsce wszystkich znajdujących się w mieście oddziałów wojskowych. Byli to żołnierze Polskiej Siły Zbrojnej, bojownicy Polskiej Organizacji Wojskowej, Polacy służący wcześniej w wojsku austriackim, członkowie Milicji Ludowej, a nawet dowórczy.

Rząd lubelski Ignacego Daszyńskiego pomimo swej epizodyczności uznawany jest za niezwykle ważny rozdział polskiej państwowości. Był pierwszą próbą utworzenia jednolitego rządu demokratycznego, a także dowodem dużej dojrzałości politycznej jego przywódców starających się stworzyć jednolitą reprezentację polityczną odradzającego się państwa polskiego, by nie dopuścić do żywiołowego powstawania różnych, często zwalczających się ośrodków władzy. Program nowego rządu obejmował równouprawnienie wszystkich obywateli, wolność słowa i zgromadzeń oraz wprowadzenie ośmiodzinnego dnia pracy. Zapowiadano powszechne wybory do Sejmu i rozparcelowanie wielkiej własności ziemskiej i przemysłowej.

Funkcjonowanie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej skończyło się po kilku dniach, gdy do Warszawy przybył Józef Piłsudski. 12 listopada gabinet Ignacego Daszyńskiego oficjalnie przekazał władzę w jego ręce. W skład kolejnego rządu, na czele którego stanął Jędrzej Moraczewski, weszło wielu ministrów z gabinetu lubelskiego i stanowił on swego rodzaju kontynuację polityczną rządu Daszyńskiego.

Józef Piłsudski w odczycie w 1924 r. stwierdził: w wystąpieniach rządu lubelskiego jest nuta, której gdzie indziej nie ma. Nuta, która mówi o rządzie, a nie o współrzędzie i dlatego jest to próba, która poszła najdalej i najsilniej w kierunku stania się rządem polskim. Rząd lubelski poszedł nawet tak daleko, że przedstawiał się jako rząd jedyny i żądał od wszystkich innych prób rządu, aby mu się poddały. To znaczy, że zrobił on pierwszą historyczną próbę stworzenia rządu jednolitego na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, która jednak historycznie nie dała rezultatu.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego uważa za zasadne oddanie hołdu twórcom pierwszego rządu odradzającej się po 123 latach zaborów państwowości. Dziękuję.

Sprawozdanie Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych

– punkt 21. porządku dziennego

Posel Jerzy Borkowski

(Klub Poselski Twój Ruch)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu, druk nr 1864.

Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował nad poprawkami zgodnie ze sprawozdaniem komisji. Dziękuję.

Oświadczenia poselskie

Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie Parku Śląskiego

Park Śląski w Chorzowie nazywany zielonymi płucami Śląska, będący jednym z największych parków miejskich w Europie, jest ulubionym miejscem odpoczynku dla całych rodzin z aglomeracji śląskiej.

Budowa Parku Śląskiego ruszyła w 1951 r. i była próbą przywrócenia środowisku obszaru zdewastowanego przez przemysł. Park posiadał niezliczone atrakcje, należały do nich między innymi: Planetarium, Śląski Ogród Zoologiczny, Rosarium, Śląskie Wesołe Miasteczko, Kapelusz czy kąpielisko Fala. Chociaż mogłoby się wydawać, że czasy świetności parku mają już za sobą, to jest zupełnie inaczej. Wyjątek stanowi słynny już Stadion Śląski, którego ukończenia budowy nie możemy się doczekać, a który w 1993 r. otrzymał dumną nazwę: narodowy. Stadion od zawsze był ważnym ośrodkiem kulturalnym mojego regionu, odbywały się na nim mecze polskiej reprezentacji oraz różnego rodzaju koncerty. Mam nadzieję, że budowa stadionu zostanie ukończona, ponieważ stanowi on integralną część parku.

Jednak nie budowie stadionu chciałbym poświęcić swoje oświadczenie. Starsi mieszkańcy pamiętają bardzo dobrze kolejkę linową Elkę, która została całkowicie zmodernizowana i wróciła na teren parku. We wrześniu tego roku odbyła swój pierwszy kurs wyposażona w nowoczesne kanapy oraz gondole. Szybko stała się ponownie ulubioną rozrywką spacerowiczów i odwiedzających.

Natomiast w 2012 r. z powodu złego stanu technicznego praktycznie wszystkich jej elementów wyłączono z użytku kolejkę wąskotorową. Niejednego mieszkańca Śląska zasmuciła wiadomość o likwidacji kolejki, która była nie lada atrakcją dla najmłodszych. Jednak budująca jest wiadomość, że nową kolejką będziemy mogli najprawdopodobniej pojechać już w przyszłym roku. Kolejka co prawda będzie jeszcze bardziej wąskotorowa, ponieważ zmieni się rozstaw szyn z dotychczasowych 900 mm na bardziej standardowe 785 mm, ale najważniejsze, że kolejna atrakcja parku zostanie zmodernizowana i unowocześniona, tak aby mogła cieszyć kolejne pokolenia.

Posel Marian Cycoń

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Oświadczenie w 130. rocznicę budowy linii kolejowej z Nowego Sącza do Chabówki

Szanowna Pani Marszałek! Szanowne Panie Posłanki! Szanowni Panowie Posłowie! Już za niespełna dwa miesiące będziemy obchodzić 130. rocznicę budowy linii kolejowej nr 104, która została zbudowana jako część austriackiej Galicyjskiej Kolei Transwersalnej, prowadzącej z Czadcy do Husiatyna. Budowa tej linii była nie lada wyzwaniem dla inżynierów. Trudny, różnorodny górzysty teren stawiał przed budowniczymi wiele trudnych zadań do rozwiązania. W ciągu biegu linii znajduje się 280 obiektów inżynierskich, począwszy od małych, a skończywszy na największej budowli, czyli moście na Dunajcu w Nowym Sączu o długości 314 m.

Stosowane początkowo w trakcji parowozy z Nowego Sącza, małe i słabe, pracując w górskim terenie, musiały często dobierać wodę i węgiel oraz podsycać ogień. Zapewniały im to odpowiednie urządzenia na stacjach w Męcinie, Limanowej, Dobrej i Mszanie Dolnej, gdzie dodatkowo była zamontowana obrotnica dla parowozów z Dobrej, gdzie zbudowano małą parowozownię pomocniczą. Stacjonowały w niej 3–4 maszyny austriackie serii 54, zabezpieczające trakcję podwójną na najtrudniejszym odcinku trasy Dobra – Mszana Dolna. Obiekty tej parowozowni rozebrano dopiero po II wojnie światowej. Do 1939 r. pociągi między Chabówką a Nowym Sączem prowadziły niemal wyłącznie parowozy austriackie, po 1945 r. trakcję zdominowały T2, które zresztą już w czasie okupacji pojawiły się w większej liczbie w Chabówce i w Nowym Sączu.

W czasie okupacji silny w tych stronach ruch oporu dokonywał licznych dywersji kolejowych, czego skutkiem bywały hitlerowskie akcje odwetowe na

ludności cywilnej, szczególnie krwawe w Skrzydlnej, Porąbce i Męcinie. Wynikiem wojny było także zniszczenie na linii niemal wszystkich mostów oraz stacji w Chabówce, Rabce-Zarytem, Tymbarku i Limanowej. Zbudowane w 1945 r. prowizoryczne, drewniane mosty zastępowano stopniowo stalowymi aż do połowy lat 60.

Obecnie linia kolejowa obsługuje ruch pasażerski na odcinku Chabówka – Rabka-Zdrój, a dalszy jej odcinek używany jest okazjonalnie do przejazdów taboru należącego do skansenu w Chabówce oraz do przejazdów pustych taborów na potrzeby kolei.

W uzasadnieniu do rezolucji radnych Sejmiku Województwa Małopolskiego z maja bieżącego roku, którzy apelowali do Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej w sprawie utrzymania linii kolejowej nr 104 Chabówka – Nowy Sącz, napisano, że jest to fragment zbudowanej pod koniec XIX w. przez austriackie Cesarsko-Królewskie Koleje Państwowe drogi żelaznej zwanej Galicyjską Koleją Transwersalną, biegnącą wzdłuż głównego grzbietu Karpat przez Zwardoń, Żywiec, Suchą Beskidzką, Nowy Sącz, Zagórz, Sambor, Stanisławów do Husiatyna, nad ówczesną granicą rosyjską. Kolej ta odgrywała niegdyś ważną rolę gospodarczą. Wiele obiektów położonych przy trasie pamięta jeszcze jej początki. Największym walorem jest jednak jej położenie – przebiega przez najpiękniejsze zakątki Małopolski, łącząc wiele miejscowości o wyjątkowych wartościach turystycznych. Ponadto w Chabówce znajduje się najbogatszy w Polsce skansen taboru kolejowego. Ta trasa może być wielką atrakcją turystyczną, którą będą odwiedzać setki tysięcy turystów. Dzięki walorom turystycznym trasa w przyszłości może wygenerować wiele miejsc pracy.

Linia z Nowego Sącza do Chabówki liczy 77 km i jest przepiękną, malowniczą trasą wiodącą przez urokliwe miejscowości Beskidu Sądeckiego i Wyspowego. Podczas jedynej w swoim rodzaju podróży pociągami wzdłuż zabytkowej linii kolejowej warto zaplanować postoje w Męcinie, Limanowej, Dobrej, Kasinie Wielkiej, Mszanie Dolnej i Rabce. Podczas każdego z nich na turystów czeka mnóstwo atrakcji: zabytkowe budynki, piękne niewielkie prowincjonalne dworce kolejowe, degustacja specjalów serwowanych przez koła gospodyń wiejskich; można też podczas dłuższej przerwy wyjechać kolejką krzeselkową na szczyt stacji narciarskiej Śnieżnica. Niewątpliwie linia nr 104 oprócz bogatej historii ma także duży potencjał krajoznawczo-turystyczny. Należałoby życzyć, aby w kolejnej dekadzie dostrzeżono ten potencjał, który może uczynić z linii kolejowej Nowy Sącz – Chabówka perełkę turystyki w południowej Polsce.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Co jakiś czas media informują o kolejnych sukcesach polskiej Policji w przechwytywaniu przetrzutów wielu

kilogramów narkotyków, a nawet likwidowaniu przestępczych laboratoriów. Jeśli przy okazji uda się zatrzymać narkotykowych gangsterów, to w takim wypadku może im grozić kara do kilkunastu lat więzienia. Niestety wiele wskazuje na to, że takie sukcesy są obecnie jedynymi na polu zwalczania narkomanii w naszym kraju.

O wiele gorzej wygląda sytuacja w zakresie tzw. profilaktyki narkotykowej. Jak przyznaje prezes NIK: W Polsce jest budowany system profilaktyki narkotykowej, ale jakość zajęć prowadzonych w szkołach jest wciąż niewystarczająca. Zbyt często profilaktyka ogranicza się do lekcji wychowawczych prowadzonych przez nieprzeszkolonych w tym zakresie nauczycieli.

Ponadto, jak wynika z ankiety NIK przeprowadzonej wśród 11,5 tys. uczniów, ponad 31% z nich było świadkiem zażywania narkotyków w szkole lub słyszało o tym z wiarygodnego źródła, a aż 17% widziało, jak narkotyki ktoś sprzedawał ich kolegom. To są przerażające dane. Dorasta pokolenie, które zetknęło się z narkotykami, i nie można udawać, że o tym nie wiemy. W związku z tym w system edukacji młodego pokolenia winien zostać wkomponowany najlepszy program profilaktyczny – dobrze opracowany, realizowany przez najlepszych specjalistów i co jakiś czas badany pod kątem jego skuteczności.

Oczywiście w ślad za tym powinny iść również skuteczne rozwiązania przeciwdziałające pojawianiu się na naszym rynku tego typu substancji. Szczególnie to podkreślam, ponieważ nie tak dawno mieliśmy do czynienia z ubranymi jak zwykle w dobrą medialną otoczkę informacjami rządu o rozwiązaniu problemu tzw. dopalaczy. Niestety, jak ostatnio się okazało, dopalacze wróciły do Polski, tym razem są sprzedawane na przykład jako czyściwo do komputerów albo nawóz do kwiatów, natomiast w szpitalach ratuje się zdrowie i życie młodych ludzi po zażyciu tychże substancji.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Miałem okazję obejrzeć ostatnio nowy polski film Pawła Pawlikowskiego pt. „Ida”. I co się okazuje? Że jeśli chodzi o antypolskie filmy dotyczące relacji polsko-żydowskich, to na polską kinematografię zawsze można liczyć.

O czym jest ten film? Akcja toczy się w latach 60., a historia opowiada o młodej dziewczynie, która przed złożeniem ślubów zakonnych dostaje od siostry przełożonej „zadanie” powrotu do korzeni. Wraca do tych korzeni ze swoją jedyną żyjącą krewną. Kim jest ta krewna? „Wspaniałym” towarzyszem takiej podróży – to ciotka głównej bohaterki, a zarazem stalinowski prokurator, który ręce umazane ma krwią „wrogów ludu”.

Obie wracają przez Polską Rzeczpospolitą Ludową do korzeni. I co się okazuje? Że tytułowa Ida tak

naprawdę jest Żydówką, która przeżyła okupację pod zmienionym nazwiskiem i z nową tożsamością. Wszystko oczywiście zmienia się diametralnie, kiedy główna bohaterka dowiaduje się o swoim pochodzeniu. Ideały upadają, drogi się płaczą, a morał? Morał jest oczywisty: Polacy to antysemici, a ciotkę – stalinowskiego prokuratora można nawet polubić.

Moje pytania brzmią: Czy każdy powstający w Polsce film dotyczący relacji polsko-żydowskich musi być tak jednostronny? Czy nie jesteśmy w stanie nakręcić obiektywnego filmu o historii? Kiedy w końcu przeterminuje się ta tendencja do pokazywania Polaków wyłącznie jako antysemitów?

Dlaczego nie powstanie wysokobudżetowy film o rodzinie Kowalskich, która życiem przyplaciła ratowanie Żydów? Bo temat spalonych żywcem malutkich dzieci za ukrywanie Żydów jest niepoprawny politycznie, na czasie jest ciągle hasło, że jak Polak, to przecież antysemita.

Czy Polski Instytut Sztuki Filmowej, mając prawo do wolności artystycznej, nie może w zadaniach wykonujących z jego misji umieścić też patriotycznego repertuaru, dzięki któremu możliwe byłyby realizacje takich produkcji filmowych, którymi można byłoby budować pozytywny wizerunek przeszłości narodowej, ukazywać heroizm walki wielu pokoleń Polaków o niepodległość, czy kreować wzorce postaw Polaków dumnych ze swej przynależności narodowej?

Apeluję więc o nakręcenie filmu o żyjącej na Podkarpaciu rodzinie Ulmów, która cała zginęła za to, że podczas II wojny światowej przechowywała Żydów.

Poseł Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W październiku br. Zarząd Kompanii Węglowej poinformował o planowanych zwolnieniach pracowników w związku z restrukturyzacją, której przyczyną jest zła sytuacja ekonomiczna spółki. Według zapowiedzi liczba osób zatrudnionych w spółce z obecnych ponad 57 000 spadnie do około 50 000. Oznacza to utratę pracy przez 7000 osób, które często są jedynymi żywicielami rodzin. Niestety jest wiele niewiadomych, jeżeli chodzi o plany rządu i zarządu spółki, w której do dziś nie wyłoniono prezesa, po rezygnacji Joanny Strzelec-Łobodzińskiej.

W związku z tym Klub Parlamentarny Solidarna Polska z inicjatywy europosła Tadeusza Cymańskiego i szefa Solidarnej Polski na Śląsku Michała Wójcika złożył wczoraj zapytanie w sprawie masowych zwolnień górników i restrukturyzacji Kompanii Węglowej. Domagamy się, by rząd odpowiedział, jakie działania podejmował, by zapobiec dramatycznej sytuacji spółki, a także jakie działania zamierza podjąć, by górnicy, a także osoby pracujące w firmach powiązanych z górnictwem, nie stracili pracy.

W I kwartale 2013 r. strata Kompanii Węglowej wynosiła 340 mln zł, zaś po 9 miesiącach strata zma-

lała do 295 mln zł. Pomimo tego Zarząd Kompanii Węglowej SA planuje wdrożenie programu restrukturyzacyjnego, który ma poprawić wyniki finansowe spółki. Na początku listopada Kompania Węglowa wyemitowała średnioterminowe obligacje, które mają przynieść spółce nawet 1,23 mld zł środków na spłatę krótkoterminowych obligacji i zadłużenia.

Koszty wydobycia węgla są dla wszystkich kopalń zbliżone, natomiast cena uzyskiwana za węgiel jest różna, gdyż zależy przede wszystkim od wzbogacenia węgla przez zakłady przerobcze. Dlatego w dobie coraz tańszego importowanego węgla z zagranicy, a także światowej dekonjunkury, jeżeli chodzi o ten surowiec, należy wzmocnić inwestycje w górnictwie.

Solidarna Polska apeluje, by rządzący właśnie w inwestycjach szukali pieniędzy, a nie w cięciu kosztów osobowych, co może przyczynić się do ogromnego niepokoju społecznego, a przede wszystkim dramatu dziesiątek tysięcy ludzi oraz złamania kręgosłupa Śląska i polskiej gospodarki.

Poseł Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie na temat ratowania rzeszowskiego Starego Cmentarza przed zniszczeniem

W Rzeszowie podczas Święta Zmarłych przeprowadzono po raz 11. kwestę na rzecz ratowania pomników nagrobnych Starego Cmentarza przy ul. Targowej. Pierwszą zbiórkę publiczną na rzecz Starego Cmentarza zorganizowało w 2002 r. Stowarzyszenie Opieki nad Starym Cmentarzem w Rzeszowie, którego prezesem jest były wiceprezydent Rzeszowa Wiesław Walat.

Stary Cmentarz w Rzeszowie jest najstarszą nekropolią miasta i jedną z najpiękniejszych nekropolii Podkarpacia. Cmentarz ten został założony w 1792 r. i zajmuje powierzchnię 3,65 ha. Oficjalnie pochówków nie dokonywano już od 1910 r., jednak podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu odbywały się tam pojedyncze pochówki. Ponowną decyzję o zamknięciu cmentarza wydano w 1957 r. W 1968 r. uznano Stary Cmentarz w Rzeszowie za obiektabytkowy. W latach 80. minionego wieku w ochronę cmentarza przed zniszczeniem zaangażował się inż. Włodzimierz Kozło. Od kilkunastu lat dzieło opieki nad Starym Cmentarzem kontynuuje córka Włodzimierza Kozła, pani Wiktoria Helwin, obecnie wiceprezes Stowarzyszenia Opieki nad Starym Cmentarzem w Rzeszowie. Efektem aktywności tego stowarzyszenia jest odnowienie ok. 150 nagrobków. Tylko w ostatnim roku udało się odrestaurować 10 nagrobków.

Podczas ostatniej kwesty zebrano ponad 16 tys. zł dzięki zaangażowaniu ok. 100 wolontariuszy. To największa kwota, jaką dotąd udało się zebrać podczas Święta Zmarłych.

Z gmachu polskiego Sejmu pragnę podziękować organizatorom corocznej kwesty na rzecz Starego Cmentarza w osobie prezesa Wiesława Walata i pani

wiceprezes Wiktorii Helwin. To dzięki ich olbrzymiemu zaangażowaniu i historycznej pasji Stary Cmentarz w Rzeszowie pięknieje, a dzieła mistrzów sztuki kamieniarskiej z XIX w. o dużej wartości artystycznej ratuje się przed degradacją. Dziękuję również coraz liczniejszej rzeszy wolontariuszy, którzy z własnej inicjatywy zgłaszają się do kwestowania. Jestem dumny jako rodowity rzeszowianin, były prezydent Rzeszowa, a teraz poseł na Sejm RP, że proces ratowania zabytków Starego Cmentarza w Rzeszowie znajduje coraz więcej zwolenników i donatorów.

Poseł Tadeusz Tomaszewski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoki Sejmie! Na spotkaniach ze środowiskiem byłych żołnierzy zawodowych poruszany jest problem niesprawiedliwego traktowania uprawnień z zakresu ubezpieczeń społecznych i zaopatrzenia emerytalnego żołnierzy zawodowych – tej grupy społecznej.

Ustawa z dnia 10 grudnia 1993 r. o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin kilkakrotnie była modyfikowana niekorzystnie dla byłych żołnierzy zawodowych. W jednej z poprawek w sprawie waloryzacji rent i emerytur zrównano tę grupę z emerytami i rencistami pobierającymi świadczenia z ZUS (cywile), lecz nie dano takich samych praw, jakie posiadają cywile. Przepracowane przez emeryta cywila dodatkowe dni i lata wliczane są do wysługi w zakresie podwyższenia jego świadczeń (dodatkowo przepracowane dni i lata dolicza się takiemu emerytowi do wysługi lat). Byłym żołnierzom zawodowym nie wlicza się pracy po zwolnieniu i nabyciu praw emerytalno-rentowych do wysługi w zakresie podwyższenia pobieranych świadczeń.

Problem drugi. Były żołnierz zawodowy przepracował na emeryturze np. 20 lat lub więcej, uzyskał z ZUS dodatkowe świadczenia pieniężne i otrzymał stosowną decyzję o przyznaniu emerytury przez ZUS, ale w decyzji widnieje zapis: Zawiesza się wypłatę ze względu na zbieg świadczeń (żołnierz po zwolnieniu z zawodowej służby wojskowej nabył uprawnienia emerytalne i uprawnienia do renty inwalidzkiej w związku ze służbą wojskową i tu nastąpił zbieg świadczeń, w związku z tym żołnierz zawodowy wybrał korzystniejszą opcję świadczeń – rentę inwalidzką). W warunkach ZUS takich decyzji nie ma w stosunku do emerytów/rencistów cywilnych. Dodatkowo przepracowane dni i lata przez cywila, który przekroczył wiek emerytalny, są doliczane w zakresie świadczeń emerytalno-rentowych, w przeciwieństwie do byłych żołnierzy zawodowych, którym dodatkowo przepracowanych dni i lat nie wlicza się w zakresie świadczeń emerytalno-rentowych z powodu rzekomego zbiegu świadczeń. Jest to niesprawiedliwe i krzywdzące wobec byłych żołnierzy zawodowych.

Problem trzeci. Były żołnierz zawodowy w czasie długoletniej służby wojskowej uległ wypadkowi. Wojskowa komisja lekarska w orzeczeniu napisała: Scho-

zzenie, np. nr 4, powstało w związku ze służbą wojskową.

Określenie inwalidztwa. Zalicza się badanego do np. 3 grupy inwalidztwa w związku ze służbą wojskową. Jednak w takim przypadku zainteresowani nie są zaliczani do inwalidów wojskowych, lecz do emerytów/rencistów wojskowych (bez żadnych uprawnień), w przeciwieństwie do żołnierzy po zasadniczej służbie wojskowej, którzy w takim przypadku zaliczani są do inwalidów wojskowych (co daje im wiele uprawnień, np. tańsze leki itp.). W tym zakresie występuje następna jawna dyskryminacja byłych żołnierzy zawodowych.

Panie premierze, jak to się odnosi do art. 32 Konstytucji RP, który brzmi: 1. Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. 2. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny?

Wobec powyższego proszę w imieniu środowiska żołnierzy zawodowych o zainteresowanie przedmiotowymi problemami stosownych ministrów i udzielenie odpowiedzi odnośnie do czterech problemów poruszonych w oświadczeniu.

Poseł Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Za działalność w Towarzystwie Filomatów Adam Mickiewicz w 1824 r. został zesłany w głąb Rosji. Chyba nigdy nie przypuszczał, co spotka jego poezję za kilkaset lat w Polsce.

Gimnazjaliści, którzy od czterech lat nie czytają „Pana Tadeusza”, nie będą wiedzieli, skąd pochodzi cytat z inwokacji „Litwo! Ojczyzna moja!” i kto jest jej autorem.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trudno sobie wyobrazić polskość bez Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego lub Fryderyka Szopena. „Usunięcie »Pana Tadeusza« to coś gorszego niż głupota czy niechlujstwo ministerstwa. To niszczenie polskiej wspólnoty, uderzenie w same jej podstawy. To kolejny, tym razem milowy, krok w przekształcaniu żyjącego tu dumnego narodu w rezerwuar taniej siły roboczej i rynek zbytu dla obcych potęg” – powiedziano na wiecu na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, który odbył w obronie poezji. Poeci wzywali do udziału w wiecu: „Brońmy »Pana Tadeusza«! Chrońmy polską poezję przed barbarzyńcami!”

Poseł Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie z okazji obchodów Narodowego Święta Niepodległości

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie ob-

chodów 95. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

W roku 1918 Polska po 123 latach niewoli odzyskała niepodległość. Było to zdarzenie poprzedzone I wojną światową, w której miliony Polaków straciły życie w walce o niepodległość. Wcześniej zaborcy – Prusy, Rosja i Austro- Węgry – dążyli do powstrzymania wszelkich narodowych zrywów Polaków.

Właśnie 11 listopada Rada Regencyjna oddała władzę marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Stał się on wtedy naczelnym dowódcą wojsk polskich. Tego samego dnia Polacy rozbili niemiecki garnizon w Warszawie.

Należy pamiętać, iż odzyskiwanie niepodległości to nie tylko dzień 11 listopada 1918 r. Wręcz przeciwnie, proces ten był rozłożony na wiele lat. Na odzyskanie niepodległości miały wpływ wszystkie XIX-wieczne powstania, a także tworzenie podziemnych organizacji politycznych.

Jak każdego roku oddajmy cześć bohaterom tamtych dni. Pamiętajmy, że dzięki wydarzeniom z listopada 1918 r. jesteśmy dzisiaj wolnymi ludźmi w niepodległym i demokratycznym państwie polskim.

Posel Jarosław Żaczek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Serdecznie dziękuję za zaproszenie na uroczyste otwarcie placu zabaw wykonanego w ramach programu „Radosna szkoła” w Borowej. Niestety, z uwagi na obowiązki poselskie nie mogłem uczestniczyć w tym miłym wydarzeniu.

Cieszę się, że ci najmłodsi mają teraz swoje miejsce do zabawy, miejsce, w którym będą nawiązywać nowe znajomości i przyjaźnie oraz miło i bezpiecznie spędzać czas wolny. Ta wspaniała inicjatywa, jaką jest otwarcie nowego placu zabaw, ma służyć dzieciom, zapewniając im bezpieczeństwo podczas zabaw i rekreacji, a także wspierać kształtowanie wielu umiejętności, które są niezwykle ważne dla powodzenia procesu nauczania i wszechstronnego rozwoju uczniów. Utworzenie nowoczesnego placu zabaw znacznie poprawi warunki szkoły w zakresie wyposażenia i uczyni ją jeszcze bardziej przyjazną.

Do pani dyrektor kieruję podziękowania za zaangażowanie w przedsięwzięcie, które będzie służyło społeczności uczniowskiej, oraz winszuję inicjatywy.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

